
Między światem realnym a wirtualnym

Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii

Pod redakcją
Sławomira H. Zaręby
Joanny Wróblewskiej-Skrzek



Między światem realnym a wirtualnym

Między światem realnym a wirtualnym

Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii

**Pod redakcją
Sławomira H. Zaręby
Joanny Wróblewskiej-Skrzek**



Poznań 2021

Projekt okładki:
Wydawnictwo Rys

Recenzja:
prof. dr hab. Maria Libiszowska-Żółtkowska
prof. dr hab. Andrzej Ochocki

Copyright by:
Autorzy

Copyright by:
Wydawnictwo Rys

Korekta:
Anna Surendra
Sebastian Surendra

Wydanie I

Poznań 2021

ISBN 978-83-66666-76-4

DOI
10.48226/978-83-66666-76-4

Wydanie:



Wydawnictwo Rys
ul. Kolejowa 41
62-070 Dąbrowka
tel. 600 44 55 80
e-mail: tomasz.paluszynski@wydawnictworys.com
www.wydawnictworys.com

Spis treści

Sławomir H. Zaręba, Joanna Wróblewska-Skrzek

Niezależne faktory analizy przestrzeni społecznej Warszawy.

Komentarz teoretyczny i metodologiczny 7

Sławomir H. Zaręba

Protesty uliczne jako przykład społecznej niestabilności i nieposłuszeństwa obywatelskiego ... 25

Marcin Choczyński

Edukacja i praca warszawiaków – pomiędzy stacjonarnością a wirtualizacją 57

Wojciech Klimski

Religijność w czasach zarazy COVID-19..... 93

Anna Linek

Związki małżeńskie i partnerskie – przetrwać razem czy osobno? 109

Martyna Kawińska

Rodzicielstwo – oczekiwania i wyzwania 127

Anna Linek

Relacje z innymi – wielka zmiana czy stałość wbrew przeciwnościom?..... 155

Joanna Wróblewska-Skrzek

Istota czasu wolnego – dobrowolność i odprężenie? 175

Małgorzata Such-Pyrgiel

Mieszkańcy Warszawy o zdrowiu, aktywności fizycznej, udziale w kulturze

i życiu codziennym 195

Anna Linek

W kalejdoskopie „złych” emocji. O emocjonalnych konsekwencjach pandemii..... 211

Niezależne faktory analizy przestrzeni społecznej Warszawy. Komentarz teoretyczny i metodologiczny

Procesy społeczne zachodzące w przestrzeni wielkomiejskiej fascynowały i fascynują badaczy od lat [Jałowicki, Szczepański, 2002]. Specyfika wielkich miast jest interesująca zarówno pod kątem zachodzących w niej procesów metropolizacyjnych, przestrzennych, jak i społecznych. Wielkie miasto i życie w nim jest bardzo specyficzne i ma równie wiele wad co zalet. Przyciąga i kusi rynkiem pracy, perspektywami, szansami rozwoju, dostępnością kultury i rozrywki, różnorodnością i mnogością kontaktów oraz społecznych interakcji. Z drugiej strony życie w takich miejscach pędzi szybciej i bywa bardziej stresujące. Jak pisał Georg Simmel, życie w wielkim mieście to „natłok szybko zmieniających się obrazów, nieciągłość i zróżnicowanie doznań jednocześnie bombardujących świadomość, nieoczekiwane wrażenia. Takie właśnie warunki psychologiczne stwarza wielkie miasto, takich bowiem wrażeń dostarcza nam każde przejście przez ulicę, obserwacja tempa i różnorodności życia gospodarczego, zawodowego, społecznego. Wielkie miasto [...] żąda, stanowi jaskrawy kontrast małego miasteczka i wsi, gdzie życie zmysłowo-duchowe zachowuje powolny, zwyczajny, równomierny rytm” [Simmel, 2006: 115].

11 marca 2020 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła stan globalnej pandemii COVID-19, co wpłynęło w sposób niewyobrażalny na funkcjonowanie miast i metropolii. Z jednej strony często uwypuklało to problemy, które już istniały, z drugiej przeniosło typowo miejską przestrzeń i tempo życia ze świata realnego do wirtualnego. Szybki wzrost pozytywnie zdiagnozowanych przypadków, ciężki przebieg choroby, a następnie wzrost liczby wtórnych ognisk zapalnych w wielu krajach na całym świecie wymusił zastosowanie bezprecedensowych zakazów dotyczących podróży, implementację polityki „zostań w domu” oraz zakaz zgromadzeń. Z dnia na dzień zostały zamknięte bary, restauracje, hotele, szkoły i uczelnie. W miarę możliwości pracę stacjonarną zastąpiono trybem zdalnym lub hybrydowym. Ograniczono komunikację miejską i zminimalizowano wszelką formę interakcji społecznych. Ulice opustoszały. Podjęte działania miały na celu powstrzymanie rozprzestrzeniania się pandemii koronawirusa i mimo realizacji nadrzędnego celu, jakim jest ratowanie życia ludzkiego, wywołały poważne reperkusje finansowe, ekonomiczne i społeczne.

Głównym asumptem do podjęcia prowadzonych badań była próba nie tylko uchwycenia krytycznego momentu przejścia mieszkańców Warszawy do świata wirtualnego, ale i późniejszego życia w nim. Kluczową kwestią było ustalenie,

w jaki sposób warszawiacy balansują pomiędzy światem realnym a wirtualnym oraz w których płaszczyznach życia napotkali największe trudności. Analizie poddana została zawodowa, społeczna, rodzinna, ale i religijna sfera warszawiaków w dobie pandemii. W celu rozpoznania stopnia, w jakim mieszkańcy Warszawy odnajdują się w pandemicznej rzeczywistości, zaproponowane narzędzie badawcze oparte zostało na dwóch zasadniczych mechanizmach:

- 1) odnosi się do dwóch punktów w czasie: przed pandemią i w jej trakcie;
- 2) poruszane kwestie zawieszone są na kontinuum między światem wirtualnym a realnym.

Wykorzystane narzędzie badawcze zaprojektowano w oparciu o pozytywistyczne podejście do rzeczywistości społecznej, traktując ją jako obiektywną i zewnętrzną. Koncentruje się na analizie związków i porządku między wybranymi elementami (zmiennymi) tej rzeczywistości, a trójskładnikowa kategoria postawy [Nowak, 1973] stworzyła perspektywę, która była podstawowym kryterium analitycznym. Tak skonstruowane stanowisko badawcze pozwala bowiem na definiowanie i identyfikowanie elementów badanej rzeczywistości społecznej.

Organizacja i technika badania. Procedura analityczna

Przedsięwzięcie badawcze zostało zorganizowane przez zespół Pracowni Badawczej Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości (PPPiW) funkcjonującej przy Instytucie Nauk Socjologicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (UKSW). Badania internetowe przeprowadzono wśród pełnoletnich mieszkańców Warszawy w okresie od marca do lipca 2021 r. Do realizacji badania wykorzystano narzędzie badawcze składające się z 13 modułów: 1) Dane społeczno-demograficzne, 2) Obszary zmian, 3) Relacja z innymi, 4) Życie małżeńskie/partnerskie, 5) Życie rodzinne, 6) Edukacja i życie zawodowe, 7) Udział w kulturze i życie codzienne, 8) Życie religijne 9) Troska o zdrowie, 10) Życie emocjonalne, 11) Życie społeczne (protesty uliczne), 12) Relaks i odpoczynek, 13) Aktywność fizyczna, z czego moduł drugi stanowił zmienną filtrującą, pokazującą główne obszary zmian. W rezultacie uzyskano kwestionariusz ankiety składający się z 119 pytań tematycznych oraz 10 pytań metryczkowych, które miały charakter pytań zamkniętych. Część pytań miała charakter skipów, pozwalających pominąć respondentowi pytania, które go nie dotyczą, co przyspieszało czas wypełniania ankiety.

Badanie realizowano online z wykorzystaniem techniki CAWI (*Computer Assisted (Aided) Web Interviews*), za pośrednictwem kanału internetowego, nadzorowanego przez system Lime-Survey. Wybór metodologii badania z jednej strony był koniecznością z racji obowiązującej sytuacji pandemii, z drugiej celowym zabiegiem. Prototypem sondaży internetowych są klasyczne techniki zbierania danych, jak ankieta oraz standaryzowany wywiad kwestionariuszowy [Mider, 2013: 210-211], dzięki czemu technika ta jest bardzo chętnie wykorzystywana i praktykowana. Ponadto technika

CAWI zwiększa możliwości konstrukcji ankiety oraz kontroli, jak i przebiegu procesu badawczego [Batorski, Olcoń-Kubicka, 2006: 101].

Podstawowymi zaletami sondaży online są dostępność, szybkość i łatwość w dostępie do respondentów oraz specyficznych grup skupionych w przestrzeni internetowej. Kolejną niepodważalną zaletą techniki CAWI jest czas. Dzięki automatyzacji czynności w procesie badania technika CAWI redukuje koszty zbierania danych, kodowania oraz rekrutacji badanych. Asynchroniczny charakter techniki CAWI pozwala na większą elastyczność prowadzonego badania, ponieważ daje możliwość wzięcia w nim udziału w dowolnym momencie. Brak kontaktu *face to face* oraz poczucie względnej anonimowości w internecie umożliwia poruszanie tematów drażliwych i intymnych oraz zwiększa szanse na uzyskanie swobodnych i szczerych odpowiedzi. Dodatkowo automatyczne zbieranie danych zapewnia wysoki stopień kontroli w procesie badawczym – pozwala w szybkim czasie wykryć błędy oraz wprowadzić konieczne poprawki. Zwrot pozyskany danych ma postać macierzy danych generowanych w czasie rzeczywistym przez respondenta. Oprogramowanie metodologiczne CAWI zapewnia otrzymanie macierzy danych w formacie SPSS.

Analiza statystyczna została przeprowadzona na macierzy danych IBM SPSS/PASW Statistics. Punktem wyjścia analizy była prezentacja danych za pomocą tabel rozkładu częstości zmiennej empirycznej. W celu ukazania zależności między zmiennymi kategorialnymi posłużono się tabelami krzyżowymi, zwanymi również tabelami kontyngencji. Analiza tabelaryczna jest jedną z najpowszechniejszych technik analizy danych w badaniach społecznych, umożliwiającą przedstawienie wyników na poziomie sondażowym [Bedyńska, Cypriańska, 2013].

Dobór próby i rekrutacja w internecie

Jednym z najczęściej podnoszonych zarzutów pod adresem badań prowadzonych w internecie jest kwestia doboru próby, a raczej braku jej reprezentatywności [Batorski, Olcoń-Kubicka, 2006: 106]. Reprezentatywność próby może być osiągnięta, gdy są spełnione dwa warunki: 1) elementy populacji są dobierane do próby w sposób losowy, 2) próba jest wystarczająco liczna. Z założenia prowadzenie reprezentatywnych badań w Internecie nie jest możliwe ze względu na to, że populacja użytkowników internetu różni się znacząco od całej populacji, dlatego realizacja badań online najczęściej ogranicza się do określonej zbiorowości lub ochotników [Batorski, Olcoń-Kubicka, 2006; Mider, 2013]. Nie oznacza to, że prowadzenie badań w internecie w ogóle nie ma sensu, wręcz przeciwnie. W praktyce w wielu badaniach nie ma konieczności prowadzenia dobru reprezentatywnego, jak w przypadku badań eksploracyjnych, a taki charakter ma omawiane badanie.

W tym przypadku do badania zrekrutowano ochotników poprzez zamieszczanie ogłoszeń na stronach internetowych, mailing oraz rozsyłanie zaproszeń po różnych

forach i grupach w mediach społecznościowych. Dobór próby był zatem celowy, gdyż chodziło o znalezienie przestrzeni w internecie, która skupia mieszkańców Warszawy. Badanie zgromadziło 1102 obserwacje ($n = 1102$), z czego otrzymano 606 efektywnych wywiadów ($n = 606$).

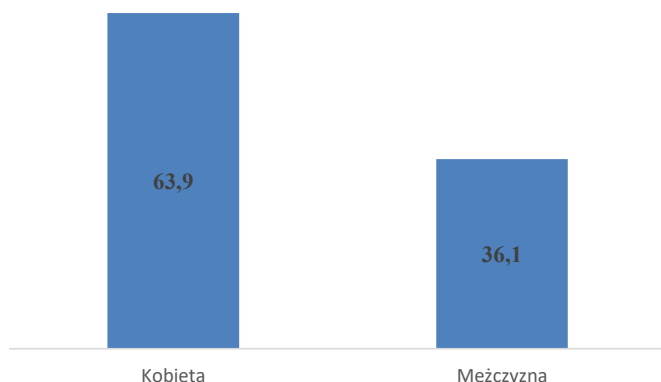
Niepełny respons próby wiązał się z problemami, jakie wynikają z charakteru technik internetowych. Po pierwsze, ochotnicy różnią się w sposób istotny od siebie, jak i od osób, które nie zdecydowały się na uczestnictwo w badaniu. Uczestnikami kierują różne motywy i pobudki. Taki rodzaj doboru próby nie pozwala na stwierdzenie, jakie właściwie osoby decydują się na udział w badaniu i dlaczego, dlatego na finalizację ankiety może mieć wpływ zarówno czas jak i treść oraz charakter stawianych pytań. Po drugie, próby takie nie są losowe, co uniemożliwia generalizowanie wniosków. Niemniej eksploracyjny charakter badań jest wystarczający do przeprowadzenia pogłębionej analizy, naszkicowania głównych trendów oraz wyjaśnienia indywidualnych perspektyw.

Charakterystyka społeczno-demograficzna badanych

Badana próba scharakteryzowana została według następujących zmiennych socjo-demograficznych: płeć, wiek, czas zamieszkiwania w Warszawie, stan cywilny, wykształcenie, sytuacja zawodowa, forma wykonywanej pracy w czasie pandemii, liczba dzieci w gospodarstwie domowym, wiek dzieci oraz stosunek do wiary i praktyk religijnych.

Jak to zostało zasygnalizowane, w badaniu uczestniczyło 1102 respondentów, z czego do analizy wykorzystano 606 obserwacji. Kobiety stanowiły 63,9% ($N=387$) ogółu badanych (wykres 1.). Polaryzacja struktury próby ze względu na płeć jest wyraźną konsekwencją ogólnych tendencji występujących w badaniach społecznych prowadzonych online, które wskazują, że w sondażach online chętniej biorą udział kobiety niż mężczyźni [Kot, 2013].

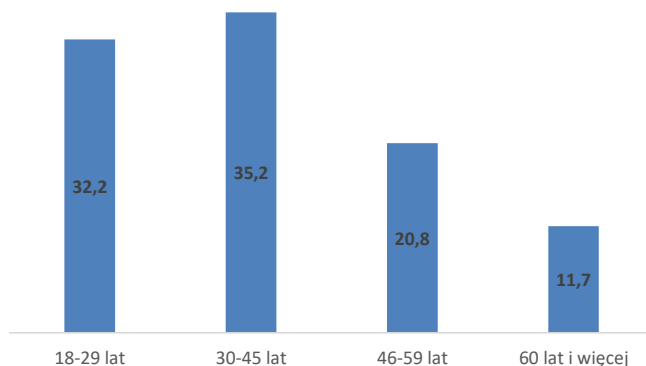
Wykres 1. Struktura próby według płci respondenta



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*.

Zgodnie z założeniem próba badawcza objęła pełnoletnich mieszkańców Warszawy (wykres 2.). W badaniu najliczniej wzięli udział respondenci z najmłodszych grup wiekowych tj. 18-29 lat (32,2%, N=195) oraz 30-45 lat (35,2%, N=213), co także wpisuje się w powszechnie obowiązujące trendy — osoby młode częściej są skłonne wypełnić ankiety niż osoby starsze [Kot, 2013]. Osoby w wieku 46 lat i więcej stanowiły 1/3 badanych (N=197). Średnia wieku badanych wynosiła $M=39$ lat, odchylenie standardowe $SD = 15$ lat, najmłodszy respondent miał 18 lat, a najstarszy 86 lat.

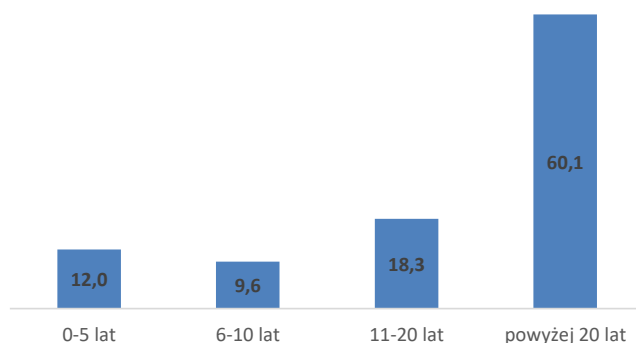
Wykres 2. Struktura próby według wieku respondenta



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Z względu na podjętą problematykę badania kluczową zmienną różnicującą wyniki jest czas zamieszkiwania respondentów w Warszawie (wykres 3.). Na różnice w relacjach i stylu życia między osiadłymi a nowo przybyłymi wskazywał w swoim studium już Norbert Elias [Elias, 2001]. Tendencje te potwierdzają także współczesne badania dotyczące Warszawy. Jak zauważają Mikołaj Lewicki oraz Aleksandra Drozdowska, nowych mieszkańców Warszawy cechuje „pragnienie awansu społecznego i determinacja w dążeniu do zakorzenienia się w wielkim mieście, zagubienie, uwikłanie w rozwiązywanie codziennych przyziemnych problemów, brak ogłady, małomiasteczkowe odruchy” [Lewicki, Drozdowska, 2017: 94]. W strukturze próby ponad połowa badanych w momencie badania mieszkała w Warszawie powyżej 20 lat (60,1% N=364), a 18,3% (N=111) badanych mieszkało w Warszawie od prawie 10 lat. Jedynie 12% mieszkało w Warszawie w momencie badania krócej niż pięć lat (N=73).

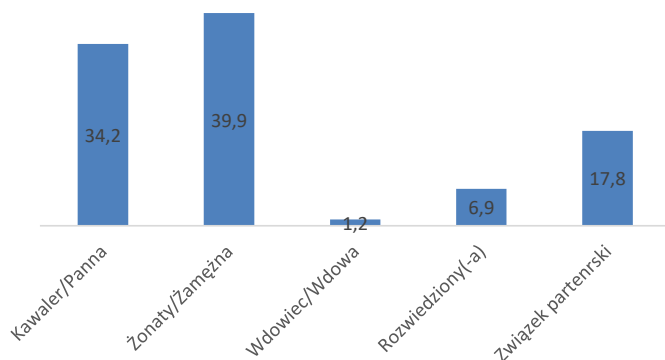
Wykres 3. Struktura próby według czasu zamieszkania w Warszawie przez respondenta



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Do zmiennych różnicujących postawy badanych wykorzystano także kategoryzację ze względu na stan cywilny respondentów (wykres 4.). Prawie 40% (N=242) stanowiły osoby pozostające w związku małżeńskim, a 34,2% (N=207) to kawalerowie lub panny. Niespełna 18% (N=108) badanych to osoby pozostające w związkach partnerskich, co także jest charakterystyczne dla miejskiego stylu życia – w świetle danych ponad 55% osób kohabujących to mieszkańcy miast [Jankowiak, Wyszyńska, 2011: 359]

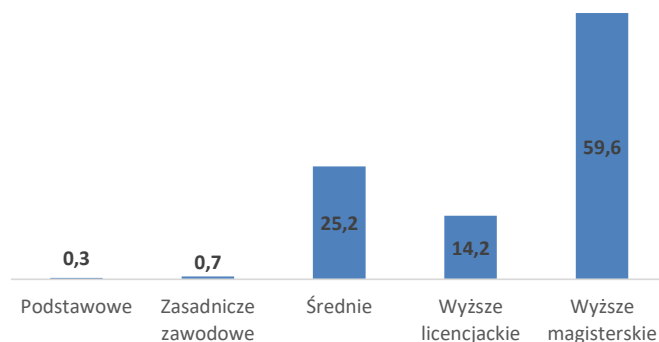
Wykres 4. Struktura próby według stanu cywilnego respondenta



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Mędzy światem realnym...*

Jak pokazuje charakterystyka badanych ze względu na kategorie poziomu wykształcenia (wykres 5.), ponad $\frac{3}{4}$ spośród nich ma wyższe wykształcenie (14,2% wyższe licencjackie, 59,6% wyższe magisterskie $N=447$)), co także jest typowe dla mieszkańców dużych miast i mocno koreluje z postawami oraz wielkomięjskim stylem życia. Ponad 25% ($N=153$) badanych ma wykształcenie średnie, a jedynie 1% respondentów wykształcenie podstawowe lub zasadniczo zawodowe – odpowiednio 0,3% ($N=2$) i 0,7% ($N=4$).

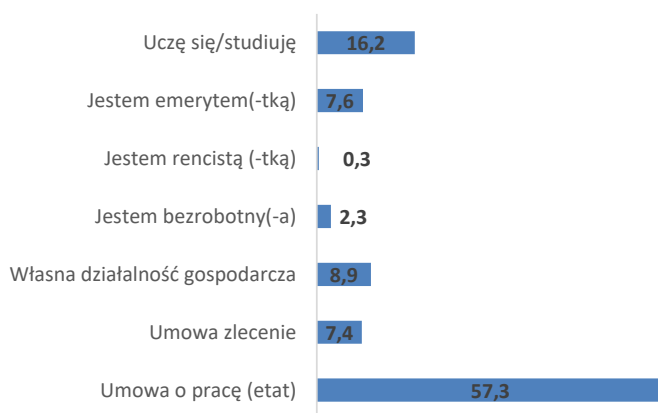
Wykres 5. Struktura próby według wykształcenia respondenta



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Mędzy światem realnym...*

Czas pandemii ma szczególne znaczenie dla rozwoju sytuacji zawodowej ankietowanych. W świetle deklaracji respondentów składanych w momencie badania ponad 57% (N=347) z nich miało umowę o pracę (wykres 6.), 7,4% (N=45) pracowała na umowę-zlecenie, a prawie 9% (N=54) prowadziło własną działalność gospodarczą. Ponad 16,2% (N=98) ankietowanych stanowiły osoby uczące się lub studiujące. W próbie badawczej 7,6% ankietowanych stanowili emeryci (N=46), a jedynie 0,3% (N=2) renciści. Osoby bezrobotne stanowiły 2,3% (N=14) ogółu badanych.

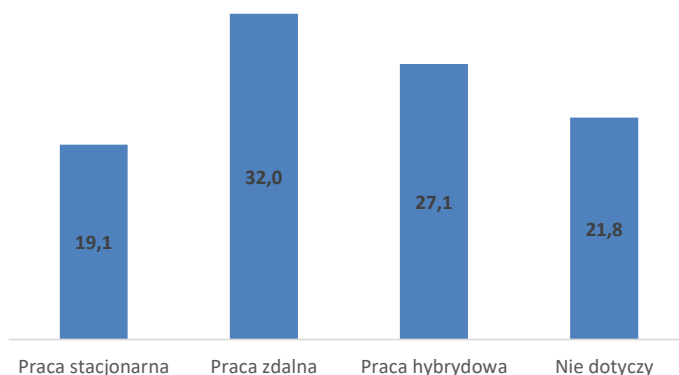
Wykres 6. Struktura próby według sytuacji zawodowej respondenta



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Pandemia odcisnęła istotne piętno na życiu zawodowym warszawiaków. Wpływ pandemii widoczny jest m.in. w sposobie organizacji pracy (wykres 7.). Jak pokazują analizy, ponad połowa badanych w czasie pandemii nie pracowała w tradycyjny sposób. Pracę zdalną zadeklarowało 32% (N=194) badanych, hybrydową 27,1% (N=164), a stacjonarną 19,1% (N=116) respondentów.

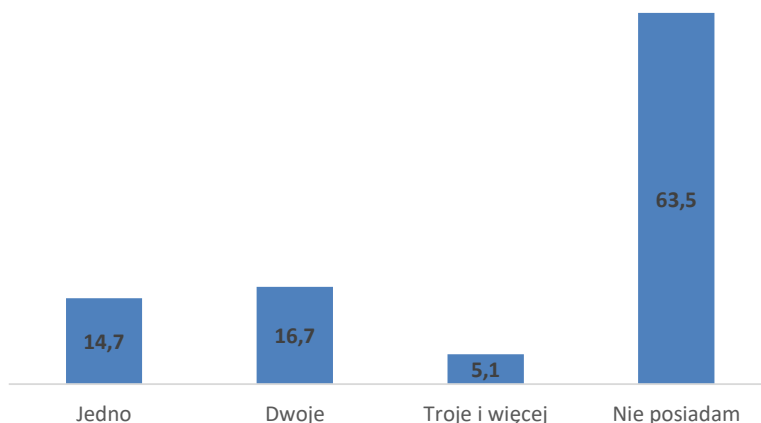
Wykres 7. Struktura próby według formy wykonywanej pracy zawodowej w czasie pandemii



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

W kontekście organizacji życia zawodowego, jak i rodzinnego w czasie pandemii za istotne zmienne niezależne przyjęto fakt posiadania przez respondenta dziecka/dzieci oraz ich wiek (wykres 8. i 9.). W momencie przeprowadzania badania 63,5% (N=385) ankietowanych zadeklarowało, że nie ma dzieci. Prawie 15% (N=89) respondentów stanowiły osoby z jednym dzieckiem, 16,7% (N=101) z dwójką dzieci, a jedynie 5,1% (N=31) ankietowanych wskazało, że ma troje lub więcej dzieci.

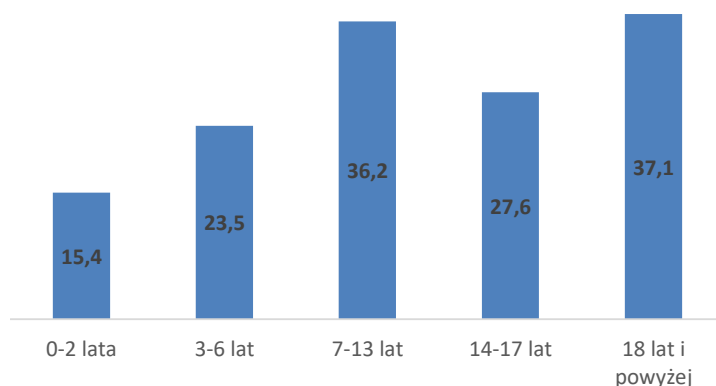
Wykres 8. Struktura próby według liczby dzieci w gospodarstwie domowym



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Wśród badanych, którzy zadeklarowali posiadanie dzieci, 37,1% z nich wskazało, że są one pełnoletnie. Prawie 64% respondentów miało w momencie badania dzieci w wieku szkolnym – 36,2% w wieku 7-13 lat oraz 27,6% w wieku 14-17 lat. Dzieci w wieku przedszkolnym stanowiły 23,5% wskazań, a dzieci małe, poniżej 2. roku życia – 15,4%.

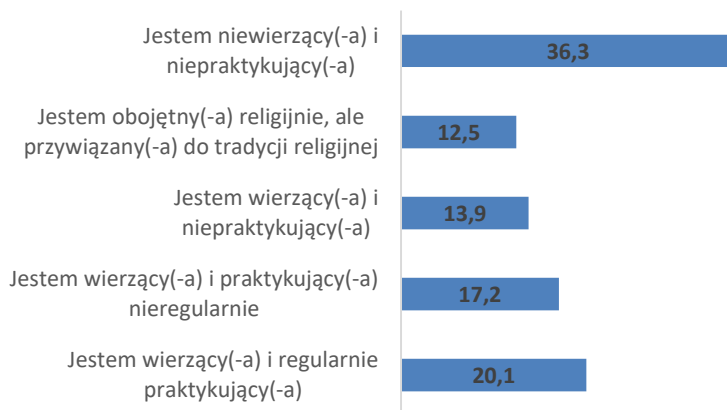
Wykres 9. Struktura próby według wieku dziecka/dzieci w gospodarstwie domowym



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Do zmiennych różnicujących postawy mieszkańców Warszawy użyto także kategoryzacji ze względu na stosunek do wiary i praktyk religijnych (wykres 10.). Ponad połowa badanych (51,2%, N=310) deklaruje, że są osobami wierzącymi. Co trzeci respondent jest wierzący i zarazem praktykujący niekoniecznie regularnie. Natomiast osoby niewierzące i niepraktykujące oraz obojętne religijnie stanowią 48,8% (N=296) ogółu badanych.

Wykres 10. Struktura próby według stosunku do wiary i praktyk religijnych respondenta



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Obszary życia badanych – komentarz empiryczny

Człowiek jest istotą społeczną, żyje wśród ludzi i z nimi funkcjonuje przez całe swoje życie. Sfera wzajemnych relacji interpersonalnych oraz kontekst sytuacji społecznych, który w ramach owych relacji jest kreowany i wykorzystywany, kształtuje płaszczyzny społecznego życia jednostki. W dobie pandemii COVID-19 rzeczywistość społeczna stanęła w miejscu czy też zawiesiła się między dwoma światami (realnym i wirtualnym), aby po chwili zacząć funkcjonować na zgoła odmiennych zasadach. Wprowadzone obostrzenia i ograniczenia związane z pandemią koronawirusa zachwiały dotychczasowym porządkiem rzeczywistości społecznej, wprowadzając nowy pandemiczny model funkcjonowania w różnych obszarach życia jednostki.

W ramach prowadzonych badań, postawiono respondentom następujące pytanie: *Proszę określić, czy w Pana/Pani życiu zaszły zmiany w czasie pandemii we wskazanych obszarach: Relacje z innymi, Życie małżeńskie/partnerskie, Życie rodzinne, Edukacja i życie zawodowe, Udział w kulturze i praktyki życia rodzinnego, Troska o zdrowie, Życie emocjonalne, relaks i odpoczynek, Aktywność fizyczna.* Z przeprowadzonej analizy wynika (tabela 1.), że największe zmiany w związku z pandemią i wprowadzonym lockdownem, badani odczuli w sferze kultury oraz w praktykach życia codziennego – twierdząco w tym względzie wypowiedziało się 85,1% z nich (59,7% „zdecydowanie tak”, 25,4% „raczej tak”). Ponad 68% badanych wskazało na odczuwalne zmiany w obszarze edukacji i życia zawodowego (68,1%) oraz w sferze

relaksu i odpoczynku (66,9%) czy w sposobach podejmowanej aktywności fizycznej (65,6%). Pandemia miała także znaczący wpływ na relacje z innymi badanymi (32,3% „zdecydowanie tak”, 32,2% „raczej tak”) oraz ich życie rodzinne (22,1% „zdecydowanie tak”, 31,2% „raczej tak”). W dobie pandemii badani zauważyli także zmiany w kwestii troski o własne zdrowie (30,2% zdecydowanie tak, 31,8% raczej tak). Pandemia i związany z nią lockdown nie pozostał bez wpływu na życie emocjonalne badanych. Na zmiany w obszarze życia emocjonalnego wskazuje 58,1% respondentów. Okazuje się, że sferą, która najslabiej odczuła zmiany wywołane przez koronawirusa, było życie małżeńsko/partnerskie badanych – twierdząco w tej kwestii wypowiedziało się jedynie 32% z nich.

Tabela 1. Obszary życia badanych, w których zaszły największe zmiany w dobie pandemii (%)

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie	nie dotyczy
Relacja z innymi	32,3	32,2	7,8	21,1	6,1	0,5
Życie małżeńskie/partnerskie	15,3	16,7	7,1	18,3	20,5	22,1
Życie rodzinne	22,1	31,2	6,4	23,3	14,5	2,5
Edukacja i życie zawodowe	42,7	25,4	7,3	11,1	8,1	5,4
Udział w kulturze i praktyki życia codziennego	59,7	25,4	5,9	5	3	1
Troska o zdrowie	30,3	31,8	11,6	19,8	5,6	1
Życie emocjonalne	30,9	27,2	13,4	18,5	9,6	0,5
Relaks i odpoczynek	35,1	31,8	8,7	17	6,8	0,5
Aktywność fizyczna	37,5	28,1	8,7	16,2	8,9	0,7

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Miedzy światem realnym...*

Struktura opracowania

Na całość książki składa się dziewięć tekstów poprzedzonych wstępem, gdzie każdy autor podejmuje analizę pozyskanego materiału empirycznego z konkretnego segmentu problemowego uwzględnionego w narzędziu badawczym, przy czym niektóre opracowania dotyczyć mogą zagadnień z dwóch segmentów.

Niniejszą publikację otwiera rozdział Sławomira H. Zaręby pt. *Protesty uliczne jako przykład społecznej niestabilności i nieposłuszeństwa obywatelskiego*, w którym została podjęta problematyka ruchów społecznych, konfliktu i zachowań zbiorowych, będących wprowadzeniem do analizy poglądów na protesty uliczne i towarzyszące im zachowania demonstrantów. Przywoływane tu wyniki badań CBOS-u ukazują najpierw skalę protestów poprzedzających wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący kwestii aborcji oraz te po wyroku. Następnie autor przeprowadza analizę pomiaru zrealizowanego przez Pracownię Badawczą PPPiW przeprowadzonego wśród mieszkańców Warszawy. Odnajdujemy tu postawy badanych osób wobec takich zachowań, jak: ocena udziału w protestach ulicznych pomimo zakazów i obostrzeń wynikających z panującej pandemii, stosunek do wypisywania haseł na murach i drzwiach kościołów, poglądy na wkraczanie do kościołów podczas trwającej liturgii, odbiór brutalizacji języka w wypowiedziach, gestach oraz na plakatach i transparentach czy poglądy na instytucję kościoła rzymskokatolickiego jako autorytetu instytucjonalnego.

Drugi rozdział, którego autorem jest Marcin Choczyński, pt. *Edukacja i praca warszawiaków – pomiędzy stacjonarnością a wirtualizacją*, poświęcony jest problematyce wielorakich przeobrażeń dwóch sfer życia jednostki, które w najbardziej doniosły sposób wpływają na jej statusowe położenie. Zarówno edukacja, jak i praca, jako praktyki co do zasady wspólnotowe – wymagające przeważnie fizycznych zgromadzeń ludzi w zbiorach instytucjonalnych – w sposób szczególnie doświadczyły zmian i transformacji wymuszonych pandemiczną sytuacją. Można powiedzieć, że sytuacja obostrzeń sanitarnych wzmogła przemiany obserwowane na przestrzeni ostatnich lat – zdalne formy na trwałe zadomowiły się w przekazie socjalizacyjnym – zarówno na gruncie pedagogiki, jak i andragogiki – ale także w pragmatyce komunikacji typowo pracowniczej. Dynamika ewolucji i permanentnego dostosowania się do warunków zastanych w środowisku jest przewodnim motywem obu sfer, warunkującym powodzenie i sukces na polu stratyfikacyjnym. W tekście autor starał się uchwycić w socjologicznej figuracji ten kontekst, konfrontując ze sobą teoretyczne definicje stosowane w socjologii wychowania oraz pracy z empirycznym obrazem odpowiedzi uczestników badań. Dotyczyły one m.in. takich sfer, jak zagrożenia i szanse współczesnych form pracy, stosunek do pracy zdalnej i jej wymuszonej poniekąd wirtualizacji, konieczność przekwalifikowania w dobie zmian gospodarczych oraz kwestia dojazdu do pracy i zmiany miejsca zamieszkania.

Z kolei Wojciech Klimski w tekście *Religijność w czasach zarazy COVID-19* poszukuje odpowiedzi na pytanie, czy pandemia spowodowała zmiany w religijności

mieszkańców Warszawy. Interesują go przemiany polegające na częstszym podejmowaniu prywatnej modlitwy, poszukiwaniu treści religijnych w internecie, wspieraniu modlitwą osób będących w trudnej sytuacji życiowej, rozmawianiu na tematy religijne w rodzinie oraz przestrzeganiu zasady izolacji w czasie Świąt Wielkanocnych. Kontekstem dla przeprowadzonego wnioskowania są wyniki badań nad religijnością Polaków z okresu poprzedzającego wybuch epidemii oraz wyniki badań nad zmianami w zaangażowaniu religijnym Polaków w czasie jej trwania. Te zastane dane stanowią perspektywę porównawczą, która pozwala autorowi ustalić specyfikę oddziaływania pandemii na religijność respondentów.

W rozdziale Anny Linek *Związki małżeńskie i partnerskie w obliczu pandemii. Przetrwać razem czy osobno?* podjęty został temat bliskich relacji intymnych – małżeńskich i partnerskich w obliczu pandemii. W tym kontekście postawione zostało pytanie o to, czy małżonkowie i partnerzy wspólnie starają się przetrwać trudny czas pandemii czy raczej przyczyniła się ona do ich większej separacji względem siebie nawzajem. Analizując zgromadzone na ten temat dane, autorka odwołuje się do kluczowych dla więzi intymnych wskaźników – wspólnie spędzanego czasu, komunikacji, dzielenia uczuć i współdziałania, a także dynamiki pożycia intymnego, ukazując możliwe zmiany w zachowaniach małżonków i partnerów w tych obszarach. Podkreśla przy tym niezwykle ważną rolę, nieporównywalnego z żadnym innym, małżeńskiego wsparcia. Pandemia poprzez swoją specyfikę – trudnego dla wszystkich doświadczenia, ale też przez konieczne często wspólne „zamknięcie” bliskich osób w czterech ścianach mieszkania – mogła ukierunkować małżonków i partnerów w stronę wzmacniania łączących ich więzi lub w stronę przeciwną – ku rozpadowi związku. Dlatego podjęto tu także kwestię zmęczenia i znużenia sobą nawzajem, zmniejszonej motywacji do angażowania się w związek, częstszych kłótni czy wręcz zauważalnego już rozpadu związku. Podjęte analizy zostały też odniesione do innych podobnych badań prowadzonych w trakcie pandemii w Polsce oraz do szerszych zmian wskazywanych przez socjologów w obszarze relacji intymnych w związku.

Martyna Kawińska w rozdziale *Rodzicielstwo – oczekiwania i wyzwania* podejmuje tematykę relacji między rodzicami a dziećmi w wymiarze teoretycznym i praktycznym. Część teoretyczna odnosi się do praktyk rodzinnych i rodzicielskich w czasach zmiany społecznej, gdzie rodzicielstwo traktowane jest jako długoletni proces zmieniający się z upływem lat, w którym dokonują się przeobrażenia wszystkich podmiotów reprezentujących rodzinę oraz relacji między nimi. Zaprezentowane są również działania sprzyjające pełnieniu ról rodzicielskich w wymiarze indywidualnym i społecznym oraz czynniki i zasoby odpowiedzialne za stopień zaangażowania rodziców w pełnienie tych ról. W części praktycznej, prezentującej wyniki analizowanego badania, zwrócono uwagę na relacje między rodzicami i dziećmi, ze szczególnym uwzględnieniem czasu poświęcanego na rodzicielstwo, pielęgnację rodzinnych rytuałów. Ze względu na okoliczności, w których przeprowadzono badanie, czyli w okresie pandemii, zwrócono również uwagę na problem zmęczenia i irytacji rodziców ciągłym przebywaniem

z dziećmi oraz na problem związany ze społecznym i koleżeńskim wycofaniem się dzieci a nawet ich uratę pewności siebie. Referencyjny wymiar prezentowanej analizy jest więc przyczynkiem do tworzenia przestrzeni sprzyjającej dalszej pogłębionej dyskusji na temat złożoności współczesnego rodzicielstwa.

Anna Linek w tekście *Relacje z innymi w czasach pandemii. Wielka zmiana czy stałość wbrew przeciwnościom?*, odnosząc się do znaczenia relacji międzyludzkich i ich specyfiki, zarysowuje zmiany, jakie na skutek pandemii zaszły w relacjach uczestników badania z innymi ludźmi. W analizie uwzględniono różne typy relacji, zarówno z rodziną, jak i z przyjaciółmi, sąsiadami i znajomymi oraz dwa ich wymiary, w których mogą się one realizować z różną dynamiką – realny i wirtualny. Pandemia wymusiła na wielu osobach większe zaangażowanie w wirtualnym świecie. Tam „przeniosło się” wiele spotkań zawodowych i prywatnych. Tym samym podjęty został wątek znaczenia relacji wirtualnych w kontekście tych realnych oraz motywów ewentualnego zawierania w sieci nowych znajomości. Omówiono tu także kwestię poczucia samotności wywołanego pandemią, braku bezpośrednich spotkań z innymi, ale również wsparcia otrzymywanego od innych osób i możliwego pozytywnego efektu, który pandemia mogła wywołać – większej troski o relacje z innymi, zwracania większej uwagi na potrzeby innych i zaangażowania w dawanie im wsparcia.

Joanna Wróblewska-Skrzek w rozdziale pt. *Istota czasu wolnego, dobrowolność i odprężenie* odnosi się do komponentów i funkcji czasu wolnego w dobie pandemii COVID-19. Czas wolny ze swej definicji i natury dotyczy dobrowolnych i swobodnych działań jednostki w czasie poza pracą. Aktywności podejmowane w czasie wolnym mogą pełnić funkcje zarówno regeneracyjne, jak sen, relaks czy odpoczynek, jak i kreacyjne, aktywne czy edukacyjne. Niezależnie od podejmowanych aktywności – biernych czy czynnych – czas wolny stanowi ważny element kreacji i samorealizacji w życiu jednostki. Czas pandemii COVID-19 w znacznym stopniu ograniczył zakres i dostępność aktywności podejmowanych w czasie wolnym. Implementacja polityki zostań w domu, narzuciła mieszkańcom Warszawy przededefiniowanie i reorganizację swojego czasu wolnego. Głównym celem tekstu jest próba uchwycenia owych zmian oraz naszkicowanie przyjętych redefinicji czasu wolnego, w kontekście dobrowolności i autentyczności podejmowanych działań.

Małgorzata Such-Pyrgiel w opracowaniu *Mieszkańcy Warszawy o zdrowiu, aktywności fizycznej, udziale w kulturze i życiu codziennym w czasie pandemii* ukazuje opinie badanych na temat zdrowia i zachowań prozdrowotnych, codziennej aktywności, a także udziału w kulturze w czasie pandemii koronawirusa. Celem badań było uchwycenie świadomości społecznej na temat wpływu różnych zachowań żywieniowych na zdrowie i kondycję psycho-fizyczną jednostek, a także sprawdzenie czy pandemia przyczyniła się do zwiększenia troski o najbardziej cenioną wartość w społeczeństwie polskim, jaką jest zdrowie. Uzyskane w toku badań wyniki pozwoliły sprawdzić, czy i w jakim stopniu aktywność fizyczna oraz kulturowa, na skutek domowej izolacji,

uległy zmianie oraz czy zostały przeniesione do świata wirtualnego. Niejako celem dodatkowym badań było sprawdzenie, jakiego rodzaju aktywności, w tym także kulturowej, której flagowymi przykładami są: chodzenie do kina, teatru, restauracji czy na koncerty i imprezy sportowe, brakowało warszawiakom w tym czasie najbardziej. Punktami odniesienia dla rozważań tej części pracy zbiorowej były najnowsza literatura przedmiotu, wybrane statystyki Eurostatu, Komisji Europejskiej i WHO, a także Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) oraz raporty Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS).

Książkę zamyka rozdział Anny Linek noszący tytuł *W kalejdoskopie „złych” emocji. O emocjonalnych konsekwencjach pandemii*, w którym autorka podejmuje problem zwiększonego występowania negatywnych emocji na skutek pandemii. W pierwszej kolejności przybliża pojęcie i specyfikę emocji, sięgając do źródeł psychologicznych, następnie ukazuje ich znaczenie w szerszym kontekście społecznym. Zarysowuje przy tym specyfikę życia emocjonalnego człowieka doświadczającego trudnych zdarzeń, do których z pewnością można zaliczyć pandemię, przybliżając tym samym zagadnienia takie jak stres, przewlekłe zmęczenie, długotrwały smutek, depresja. Ich negatywne konsekwencje mają bardzo niszczący wpływ na sposób myślenia i zachowania ludzi, dlatego tematyka ta nabiera szczególnej wagi w obecnej sytuacji, gdy czas pandemii liczony jest już w latach. W podjętej analizie uwzględniono także inne podobne badania, co pozwala na przedstawienie pełniejszego obrazu emocjonalnych konsekwencji pandemii.

Podziękowanie recenzentom

W tym miejscu należą się serdeczne słowa podziękowania Pani prof. dr hab. Marii Libiszowskiej-Żółtkowskiej (UW) oraz Panu prof. dr. hab. Andrzejowi Ochockiemu (UKSW) za trud recenzowania tekstów składających się na niniejszą pracę zbiorową. Tym samym autorzy pragną wyrazić słowa wdzięczności za nakreślone uwagi i sugestie, które odebrano jako cenne, bo podnoszące merytoryczną rangę całości. Bez nich z pewnością publikacja ta byłaby uboższa.

Bibliografia

- Batorski D., Olcoń-Kubicka M. (2006), *Prowadzenie badań przez Internet – podstawowe zagadnienia metodologiczne*, „Studia Socjologiczne”, nr (3) 182, s. 99-132.
- Bedyńska S., Cypryańska M. (2013), *Statystyczny drogowskaz 1. Praktyczne wprowadzenie do wnioskowania statystycznego*, Wydawnictwo Sedno, Warszawa.
- Elias N. (2001), *The Established and the Outsiders: A Sociological Enquiry into Community Problems*, SAGE, London.

- Jałowiecki B., Szczepański M.S. (2002), *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Scholar, Warszawa.
- Jankowiak B., Wyszynska K. (2011), *Współczesne formy życia partnerskiego. Analiza jakości i trwałości relacji*, „Nowiny Lekarskie”, nr 80, 5, 358-366.
- Kot M. (2013), *Kto wypełnia te ankiety przez Internet? I co z reprezentatywnością? Materiały Konferencyjne „SONDAŻ POLSKI. Metoda, etyka, media”*, 8 listopada 2013, Warszawa.
- Lewicki M., Drozdowska A. (2017), „Słoi” i warszawiacy: klasowe wojny o Warszawę, w: M. Gdula, M. Sutowski, *Klasy w Polsce. Teorie, dyskusje, badania, konteksty*, Instytut Studiów Zawansowanych, Warszawa.
- Mider D. (2013), *Jak badać opinie publiczną w Internecie. Ewaluacja wybranych technik badawczych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 62, 1, s. 209-224.
- Simmel G. (2006), *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, w: *Most i drzwi. Wybór esejów*, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 114-134.

Protesty uliczne jako przykład społecznej niestabilności i nieposłuszeństwa obywatelskiego

Wstęp

Niemal każdego dnia środki masowego przekazu dostarczają nam na bieżąco informacji o niepokojach społecznych, o akcjach podejmowanych przez różnych aktywistów oraz o działaniach nowopowstałych ruchów społecznych wysuwających swoje żądania. Zdarzenia te – niekiedy o charakterze radykalnym – mają miejsce w różnych krajach, i to niezależnie od ich ustrojów politycznych, stanie rozwoju kulturowego czy społeczno-gospodarczego. Bieżący przepływ informacji o tych wydarzeniach jest możliwy w sytuacji permanentnej i swobodnej wymiany medialnej, co jest tak typowe dla zglobalizowanego i ujednoliconego świata, o czym pisał przed laty brytyjski socjolog A. Giddens, zwracając przy tym uwagę na produkcję, dystrybucję i konsumpcję informacji w dzisiejszym świecie [por. Giddens, 2007: 475]. Ten przekaz medialny nie dotyczy więc tylko innowacji w różnych sferach funkcjonowania społeczeństw, częściej bowiem zwraca uwagę na społeczne zachowania, a zwłaszcza niepokoje, które raz są wynikiem niezadowolenia z polityki gospodarczej, innym razem politycznej czy nawet religijnej, czy wreszcie społeczno-kulturowych działań. Trzeba wiedzieć, iż ich zakres i dynamika mogą być na tyle duże i silne, że mogą niekiedy zagrozić istniejącemu porządkowi prawnemu państwa. To najczęściej niezgodność decyzji jego organów z oczekiwaniami obywateli, którzy „nie tolerują, kiedy im się mówi, co mają robić, nie chcą też, aby inni kierowali ich życiem, a jeśli tak się dzieje, to zaczynają się burzyć i dochodzą do wniosku, że coś z tym trzeba zrobić” [Turner, 1998: 209].

Wprawdzie wiele praw, które dziś odnajdujemy w kodeksach i na kartach konstytucji, jest wynikiem społecznego konsensusu, to niekiedy wywalczono je różnymi formami protestu, zrywów społecznych, a bywa, że i podczas ulicznych manifestacji czy też „przewrotów” gabinetowych. To za sprawą różnego rodzaju społecznej kontestacji – w postaci zorganizowanych protestów – kierujący państwami otrzymują wprost komunikat, iż określone kręgi społeczeństwa nie akceptują posunięć władzy. Warto dodać, że protesty społeczne – niezależnie od ich formy i przebiegu – są pewną i sprawdzoną taktyką walki prowadzącej niekiedy do szeroko zakrojonych zmian społecznych i politycznych. Artystyczna społeczna sprzeciwu i niezadowolenia często wymusza dialog, a gdy on jest niemożliwy, działania takie przybierają niekiedy postać radykalnych, a nawet krwawych zrywów niosących ze sobą represje, bywa że i ofiary w ludziach. Zdarza się, że siły porządkowe – nie bacząc na prawa obywateli

teli – podejmują radykalne działania mające na celu osłabienie protestów, likwidację ruchów społecznych i zapobieżenie ich rozprzestrzeniania. Słuszna wydaje się być tu uwaga K. Podemskiego, który pisze: „uliczne protesty nie są bezmyślną ekspresją złości ani ślepym niszczeniem; przeciwnie, to akt komunikacji, który coś obwieszcza, coś poddaje krytyce, jakąś sprawę czyni moralnie bądź politycznie pierwszoplanową” [Podemski, 2021: 30].

Najczęściej, choć nie zawsze – bowiem historia dostarcza wielu przykładów zrywów społecznych mieszkańców wsi i miasteczek – to miasta, zwłaszcza te wielkie, stają się areną prezentacji społecznego niezadowolenia. To właśnie miasta z racji swojej specyfiki, jak pisał przed laty Paweł Rybicki, ze swoimi formami skupienia i rozprószenia społecznego dawały podstawy tworzenia się tłumu i jego wystąpień [por. Rybicki, 1972: 308]. Jest to możliwe, bowiem w bliskiej odległości mieszka wielu potencjalnych uczestników i tylko tutaj możliwe było i jest łatwe „skrzyknienie się”, „wyjście ludzi na ulicę” i prowadzenie przez gwałtowne demonstracje „polityki ulicy”, przeradzającej się w trwalsze ruchy społeczne. Nie bez powodu ruchy społeczne były przeważnie inicjowane w miastach [por. Sztompka, 2002: 158].

Z racji swej złożoności, na którą składają się zarówno miejski styl życia, jak i liczny skład ludnościowy, bliskość i styczność przestrzenna, wspólna przestrzeń zamieszkania oraz wielość instytucji i organizacji, a do tego nowoczesna już dziś infrastruktura telekomunikacyjna, zwłaszcza w postaci sieci komórkowych, to czynniki sprzyjające sprawnemu zorganizowaniu się w określonym miejscu. Warto dodać, że współczesne technologie komunikacji zmieniają społeczny krajobraz komunikowania. Media w sposób aktywny uczestniczą dziś w kreowaniu rzeczywistości nie tylko w miastach, ale i w środowiskach małomiasteczkowych i na wsiach, a nowe technologie tworzą wciąż nowe możliwości.

Według P. Sztompki „miasta stały się terenem intensywnych kontaktów, interakcji i komunikacji pomiędzy licznymi jednostkami. Dzięki temu ułatwiły formułowanie się zbiorowych poglądów, artykułowanie wspólnych wartości i ideologii. Stworzyły też naturalną bazę rekrutacyjną dla zachowań i działań zbiorowych” [Sztompka, 2002: 158]. Tak też było w ostatnich latach w Polsce, kiedy to mieszkańcy wielu miast – zarówno tych wielkich aglomeracji, jak i tych mniejszych – byli świadkami licznych i o różnym nasileniu protestów społecznych. K. Podemski, pisząc o partycypacyjnym typie kultury, zwraca uwagę na fakt, iż „możliwości takiego uczestnictwa pojawiają się, gdy istnieją przynajmniej elementarne swobody demokratyczne. Jedną z form partycypacji jest zbiorowe wyrażanie swoich postaw i artykułowanie swoich interesów w przestrzeni publicznej, nie tylko tej rozumianej metaforycznie jako sfera publicznej debaty, ale także tej rozumianej dosłownie, jako ogólnie dostępna przestrzeń miejska” [Podemski, 2017: 6].

Niniejsze opracowanie nawiązuje do ulicznych protestów w Warszawie, które stały się przykładem społecznej depriwacji w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego ogłoszonym w październiku 2020 r., a dotyczącym przerywania ciąży. Protesty

te odbywały się w szczególnym czasie, bo naznaczonym pandemią i obowiązującymi z tej racji obostrzeniami, zwłaszcza tymi dotyczącymi organizowania zgromadzeń i przestrzegania rygorów sanitarnych. Analizując wyniki badania socjologicznego, zrealizowanego wśród dorosłych mieszkańców Warszawy, indagowanych na temat ulicznych protestów wraz z towarzyszącymi im zachowaniami, podejmowana jest w tym miejscu próba ukazania postaw respondentów wobec decyzji podjętej przez Trybunał Konstytucyjny i późniejszego opublikowania go w Dzienniku Ustaw.

Ruchy społeczne i konflikty społeczne

Ruchy społeczne, konflikt społeczny czy też różne formy protestu, demonstracje, zbiegowiska i tłum należą do stałego repertuaru pojęć i zagadnień podejmowanych od wielu lat przez socjologów. Już klasycy tej dyscypliny oraz psychologowie społeczni, jak np. G. Le Bon, C. McPhail, R.T. Wohlstein czy G. Tarde, zajmowali się tą problematyką, postrzegając tłum jako pewną formę wyrazu społecznego niezadowolenia z dużym ładunkiem emocjonalnym. Analizując różnego rodzaju tłumy, próbowano wykryć przyczyny ich powstawania, źródła społecznego niezadowolenia, złożoność tych zjawisk, a także podatność na eskalację i płynące stąd konsekwencje. Warto dodać, że najczęściej struktury społeczne ze względu na podobieństwo zachowań uczestników wyrastają z potrzeby wyartykułowania żądań wypracowanych wcześniej przez gremia określonych organizacji w tym m.in. przez ruchy społeczne.

Cechą ruchów społecznych jest działanie spontaniczne mające na celu osiągnięcie jakichś korzyści i to niekoniecznie materialnych, jak w przypadku ruchów ekonomicznych znanych z historii, które miały charakter radykalny i dlatego – jak zauważa M. Nowosielski – były początkowo postrzegane, jako anormalne, dysfunkcjonalne zjawiska wywołujące dezintegrację [zob. Nowosielski, 2011: 4]. „Nowe ruchy społeczne mają najczęściej podłoże kulturowe. Ich uczestników łączy nie wspólny interes ekonomiczny, ale przywiązywanie wagi do tych samych problemów społecznych i wspólna reakcja na nie. Są to problemy spoza sfery ekonomicznej: dyskryminacja ze względu na płeć, orientację seksualną czy kolor skóry, zagrożenie naturalnego środowiska, ograniczenia autonomii jednostki. Bywa, że ruchy takie nie mają sztywnej organizacji i często są jedynie siatką luźnych powiązań” [Szacka, 2003: 110-11]. Według A. Giddensa „w społeczeństwach nowoczesnych istnieje wiele różnych, niekoniecznie rewolucyjnych, ruchów społecznych. Niektóre z nich istnieją tylko przejściowo, inne są bardziej trwałe. Są one tak typową cechą współczesnego świata, jak formalne, biurokratyczne organizacje, z którymi walczą” [Giddens, 2007: 463].

Występuje zgodność poglądów co do natury i celów ruchów społecznych. Według N. Goodmana „celem ruchów społecznych jest zmiana społeczna, przy czym powodzenie lub klęska ruchu wpływa na jakość oraz zasięg zmian w społeczeństwie. Postęp w zakresie praw mniejszości jest możliwy niemal wyłącznie dzięki ruchom

społecznym. Konsekwencją działalności ruchów społecznych są, na przykład, prawa wyborcze kobiet, ustawy o ochronie środowiska, o prawach pracowniczych i prawach obywatelskich mniejszości. Ruchy społeczne i zmiana społeczna są więc ze sobą powiązane” [Goodman, 1997: 334].

Niemniej ruchy społeczne, kontestujące i proponujące własne rozwiązania wysuwają pod adresem władz swoje postulaty wraz ze swoją argumentacją. Nie znajdując zrozumienia dla swoich racji, posuwają się do artykułowania swoich żądań w formie publicznych protestów. „Grupy protestu działają na granicy tego, co w danym czasie i miejscu uznaje się za dopuszczalne z punktu widzenia prawa. Celem ruchów społecznych jest najczęściej przeprowadzenie zmian dotyczących określonej kwestii publicznej, na przykład rozszerzenie praw obywatelskich na daną grupę społeczną. Reakcją na działalność ruchów społecznych są niekiedy kontrakcje w obronie *status quo*. Na przykład kampania na rzecz prawa kobiet do aborcji spotkała się z żywą reakcją działaczy ruchu przeciwko aborcji (pro-life), którzy uważają, że aborcja powinna być nielegalna” [Giddens, 2007: 463-464].

Mówiąc o grupach protestu, dotykamy zagadnienia zachowań zbiorowych, które mogą być również spontaniczne i krótkotrwałe w działaniu, a występujące tu interakcje bywają zarówno pod względem zasięgu, jak i czasu trwania bardziej ograniczone. Co ważne, w zachowaniach zbiorowych ogólnie obowiązujące normy społeczne nie dają wystarczających wskazówek co do właściwego sposobu działania. Dlatego często są spontaniczne i nieprzewidywalne [por. Goodman, 1997: 322].

Analiza zachowań zbiorowych, będących wyrażaniem społecznego sprzeciwu, przywołuje na myśl stanowisko E. Wnuk-Lipińskiego, który także analizował naturę ruchów społecznych i protestów ulicznych. Otóż ten socjolog mówił o istnieniu czterech przestrzeni społecznych: aksjologicznej, politycznej, cywilnej oraz ekonomicznej, przy czym w pierwszej z nich zachodzi uzgadnianie między podmiotami sprawczymi ich zróżnicowanych roszczeń normatywnych. Tu rodzą się normy zwyczajowe i sformalizowane, tutaj też ustalane bywają hierarchie wartości. W przestrzeni tej działają przede wszystkim tacy aktorzy zbiorowi jak kościoły i związki wyznaniowe, organizacje kulturalne czy ruchy i grupy etosowe o różnym poziomie instytucjonalizacji. Przestrzeń aksjologiczna istnieje wówczas, gdy w życiu publicznym dochodzi do pluralistycznych artykulacji wartości i norm. Uczestnikami przestrzeni aksjologicznej są ci obywatele, którzy indywidualnie lub w formie zorganizowanej uczestniczą w aksjologicznym dyskursie publicznym [por. Wnuk-Lipiński, 2005: 213].

Według F. Sterczewskiego „protesty są wyrazem sprzeciwu wobec znacznej części aktualnej rzeczywistości, a przy tym bywają wymierzone w dotychczasowe schematy: patriarchy, dyktat Kościoła czy hierarchiczne społeczeństwo [por. Sterczewski, 2021: 113]. Uczestnicząca zaś licznie w nich młodzież – a tak było podczas ostatnich masowych protestów w Polsce – dawała wyraz odmowie udziału w zbiorowej tożsamości w formie, jaka została tym młodym ludziom zaproponowana przez pokolenia transformacji [por. Graff, 2021: 25]. Taka sytuacja prowadzi zaś do konfliktu, bowiem

zderzają się różne potrzeby, oczekiwania i różne systemy wartości. Tak więc w zdifferencjonowanym społeczeństwie dominuje świadomość perspektywy konfliktowej w wymiarze zarówno symbolicznym, jak i realnym (...) Ustanowienie społecznego status quo jest poprzedzone sytuacją konfliktu między jednostkami bądź całościami społecznymi, gdyż charakteryzują się one zróżnicowanymi systemami wartości [por. Śliz, Szczepański, 2011: 24].

Najtrudniejsze do rozstrzygnięcia bywają konflikty o charakterze aksjologicznym, bowiem odnoszą się do wartości, np. zagadnienia dobra lub zła i ich pojmowania i na gruncie różnic światopoglądowych, gdzie najtrudniej o konsensus. Niekiedy różnicom zdań na ten temat towarzyszą emocje, ujawniając pokłady niechęci, wrogości buntu. Na problem ten zwraca uwagę wspomniany E. Wnuk-Lipiński, który twierdził: „Konflikty o charakterze aksjologicznym dotyczą przede wszystkim tego, co w danym systemie społecznym określane jest jako dobro, a co – jako zło. Ponadto konflikty tego typu tworzą się wokół roszczeń rozmaitych aktorów zbiorowych do tego, by ich system wartości dominował w życiu publicznym. Klasycznym przykładem konfliktu tego typu jest sprzeczność roszczeń zwolenników i przeciwników aborcji lub kary śmierci. W tym przypadku przyczyną konfliktu nie jest zasada dystrybucji dobra rzadkiego, kwestionowana przez tych, których owa zasada upośledza, lecz zero-jedynkowy charakter wspólności zasobu, do którego dostęp jest ograniczony. Zero-jedynkowy charakter wspólności zasobu oznacza, że wspólnym zasobem (bez ograniczonego dostępu) jest albo dopuszczalność aborcji, albo jej zakaz” [Wnuk-Lipiński, 2005: 254].

Ulica przestrzenią sporu i artykulacji żądań

W ciągu ostatnich kilku lat ulicami stolicy, choć nie tylko, bo i wielu innych polskich miast, przemaszerowała niejedna wielotysięczna manifestacja osób niezadowolonych. Najczęściej były to grupy zawodowe, takie jak górnicy, pielęgniarki, nauczyciele czy rolnicy, którzy wyrażali swój sprzeciw i rozgoryczenie z powodu polityki socjalnej, płacowej, dodatkowo krytykując przy tym władzę za jej polityczne działania. Innym przykładem są organizowane każdego roku 11 listopada Marsze Niepodległości, które nierzadko kończą się interwencją służb porządkowych. Jeszcze innymi przykładami były demonstracje w roku 2012, kiedy to obwieszczano na ulicach miast swoje niezadowolone przeciwko ustawom ACTA, czy protesty przeciwko zmianom w sądownictwie. Ostatnio dużo mówiło się o manifestacjach organizowanych w obronie niezależności mediów, czyli protesty przeciwko tzw. *lex TVN*. Tak więc na arenie zachowań zbiorowych stale rośnie liczba różnych form społecznego i masowego niezadowolnienia. Na to zjawisko zwracał uwagę K. Podemski, który pisał, iż zwiększa się liczba protestów w naszym kraju, a zwłaszcza w Warszawie, gdzie w latach 2004-2014 średnio rocznie rejestrowano 559 manifestacji, a od października 2015 do czerwca 2017 r. przez warszawskie ulice przeszły aż 4093 demonstracje [por. Podemski, 2017: 7-8].

Jednocześnie autor ten zauważa, że od pewnego czasu obok protestów organizowanych przez związki zawodowe czy partie opozycyjne zaczęły pojawiać się również te z inicjatywy obywatelskiej, czego przykładami są czarne marsze i strajki kobiet. W jego opracowaniu czytamy: „stosunkowo niedawno pojawili się demonstranci nowego typu, występujący nie w roli pracowników, lecz w roli obywateli, którzy bronią ważnych dla nich wartości i żądają uznania innych swoich praw niż czysto socjalne, w tym prawa do wyboru własnego sposobu życia. W socjologii ten typ uczestnictwa nazywa się «nowymi ruchami społecznymi». Różnią się one od «starych» ruchów społecznych składem społecznym i żądaniami. Tworzy je raczej nowa klasa średnia, która domaga się realizacji wartości nazywanych za Ronaldem Inglehartem «postmaterialistycznymi», takich jak ochrona środowiska, prawa człowieka, prawa mniejszości. W Polsce najpierw na ulice wyszły feministki i działacze pro-choice, organizując manify, oraz ich przeciwnicy, działacze pro-life czy słuchacze Radia Maryja. To był chyba pierwszy widoczny na naszych ulicach konflikt kulturowy, zderzenie wartości nowoczesnych i tradycyjnych. Dekadę później o swoje prawa upomniwały się środowiska LGBT, organizując pierwsze Marsze Równości” [Podemski, 2017: 7].

Na szczególną uwagę zasługują w tym miejscu protesty, w których głównym aktorem były kobiety, które organizowały protesty określane mianem „buntu kobiet”, czy też wspomniane „czarne protesty” lub strajki kobiet. W jednym z opracowań dotyczącym tej kwestii autorzy twierdzą, iż zainicjowany w 2016 r. bunt kobiet na początku dotyczył przede wszystkim kwestii aborcji. Od ponad dwóch dekad kwestia prawa do aborcji była jednym z centralnych tematów feministycznej debaty i aktywizmu, jednak po protestach przeciwko projektowi zakazu przerywania ciąży w 1993 r., kiedy to zebrano ponad milion podpisów pod projektem referendum w tej sprawie, protesty nigdy nie miały charakteru masowego. W debacie publicznej utrwalano mit „kompromisu aborcyjnego”, czyli przekonania, że większość społeczeństwa akceptuje obecne prawo zakazujące aborcji z wyjątkiem sytuacji, gdy zagrożone jest życie i zdrowie matki, gdy płód jest nieodwracalnie i poważnie uszkodzony bądź ciąża jest efektem czynu zabronionego. Mit ten do niedawna królował w medialnych analizach sytuacji w Polsce, mimo wysiłków feministek starających się pokazać, jak szkodliwa dla kobiet jest obecna sytuacja prawna [por. Korolczuk, Kowalska, Nawojski, Ramme, Snochowska-Gonzalez, 2021: 21].

„Kobiety stanęły więc naprzeciwko dwóch potężnych organizacji (Kościoła oraz państwa) w obronie swoich praw, ale stały się jednocześnie reprezentantkami znacznej części społeczeństwa – wszystkich tych, którzy sprzeciwiają się modelowi życia politycznego budowanego w oparciu o dotychczasowe wartości. Właśnie dlatego protesty nie ograniczyły się do haseł związanych z dostępem do aborcji, ale odwoływały się także do postulatów związanych z innymi prawami człowieka, na przykład regulującymi sytuację osób LGBT+, a także nawiązywały do kwestii generacyjnych czy tożsamościowych” [Sterczewski, 2021:114].

Interesujących danych dostarcza sondaż z listopada 2016 r., który ujawnił, że o „czarnych protestach” słyszeli prawie wszyscy, bowiem wiedzę o nich deklarowało 88%

ogółu badanych, przy czym z „czarnym protestem” częściej identyfikowały się kobiety niż mężczyźni, a aktywne zainteresowanie przebiegiem protestów wyraziło 64% kobiet i 52% mężczyzn. Szczególną formą zademonstrowania solidarności z protestującymi było włożenie czarnej odzieży – na taki krok częściej niż inni decydowali się najmłodszy respondenci (24% osób w wieku 18-24 lata). Tego rodzaju manifestacja poparcia dla „czarnego protestu” zdecydowanie częściej miała miejsce w miastach (od 14% wskazań w najmniejszych do 21% w największych) niż na wsi (5%). Deklaracje ubrania się w tych dniach na czarno są tym częstsze, im niższy poziom religijności (mierzony częstością praktyk) oraz im bardziej na lewo „przesuwają się” poglądy polityczne badanych (24% wśród nieuczestniczących w praktykach religijnych i 20% w grupie identyfikujących się z lewicą). W komunikacie czytamy, że większość Polaków je popiera, a poziom akceptacji wśród kobiet jest znacząco wyższy niż wśród mężczyzn. „Czarne protesty” postrzegane były przez ogół Polaków przede wszystkim jako wyraz sprzeciwu wobec ewentualnego zaostrzenia przepisów dotyczących aborcji bądź jako forma walki kobiet o równe prawa. Stosunek do „czarnych protestów” jest skorelowany z sympatiami politycznymi. Solidarność z protestującymi częściej wyrażają potencjalni wyborcy partii opozycyjnych; akceptacja protestów jest tym częstsza, im niższe poparcie dla rządu Beaty Szydło (najwyższy jej poziom notujemy wśród zdecydowanych przeciwników rządu). Na pytanie Dlaczego popiera Pan(i) „czarne protesty”? Solidaryzm z kobietami walczącymi o swoje prawa, sprzeciw wobec dyskryminacji płciowej, obrona praw kobiet, podmiotowości kobiet (32%); W kwestii aborcji kobiety powinny mieć prawo do decydowania o sobie, do wolności wyboru, do kierowania się własnym sumieniem (30%); Sprzeciw wobec projektu zaostrzenia ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (9%). Generalnie, „czarne protesty” postrzegane były przez ogół Polaków przede wszystkim jako wyraz sprzeciwu wobec ewentualnego zaostrzenia przepisów dotyczących aborcji (55%) bądź forma walki kobiet o równe prawa (43%). Tego rodzaju definicje są bliższe kobietom niż mężczyznom (odpowiednio: 59% wobec 49% i 49% wobec 37%) [zob. Gwiazda, 2016: 1-15].

22 października 2020 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł o niekonstytucyjności przepisu dopuszczającego aborcję w przypadku dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu. Tym samym Trybunał Konstytucyjny uznał, że przepis tzw. ustawy antyaborcyjnej z 1993 r. zezwalający na aborcję, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, jest niekonstytucyjny. Trybunał Konstytucyjny stwierdził zatem, że legalizacja zabiegu przerwania ciąży, w przypadku, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, nie znajduje konstytucyjnego uzasadnienia [zob. <https://tvn24.pl/polska/wyrok-trybunalu-konstytucyjnego-ws-aborcji-opublikowany-w-dzienniku-ustaw-5001168>, dostęp: 20.07.2021]

Odpowiedzią na tak sformułowane orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego były masowe protesty w wielu miastach Polski, m.in. w Gdańsku, Gdyni, Katowicach, Krakowie, Toruniu, Warszawie. Domagano się legalizacji aborcji, a przy tym wznoszono hasła antyrządowe oraz antyklerykalne, żądając przy tym rozdziału Kościoła od państwa. Protestowano pod Sejmem, w okolicach domu prezesa Prawa i Sprawiedliwości J. Kaczyńskiego, przed gmachem kurii biskupiej na ul. Miodowej, a także przed siedzibą partii Prawa i Sprawiedliwości. Na przykład 30 października 2020 r. w demonstracji w Warszawie brało udział ok. 100 tys. osób, które gromadziły się pomimo obowiązującego zakazu oraz nie bacząc na wymogi sanitarne związane z epidemią. W tym dniu, a właściwie wieczorem, centrum Warszawy było zupełnie sparaliżowane i był to dziewiąty dzień protestów. Trzeba pamiętać, że w dniach protestów znieważano kościoły, a nawet wkraczano do nich w trakcie mszy i nabożeństw. Agresywnym zachowaniom niektórych uczestników towarzyszyła wulgarna artykulacja swoich poglądów. Ale jak pisała A. Kwiatkowska: „Protesty przyciągnęły przede wszystkim młodzież, a skandowane i wypisywane na transparentach hasła wyróżniają się spontanicznością i zasięgiem popkulturowych odniesień z jednej strony, a radykalizacją języka z drugiej. Protestujący wykorzystują radykalny język, bo demonstrują w reakcji na radykalną, nieakceptowaną społecznie zmianę prawa. Jest to zmiana ingerująca w prawo kobiet do decydowania o swoim ciele – zmuszająca je do donośzenia i rodzenia upośledzonych lub martwych płodów” [Kwiatkowska, 2021: 45].

Czas protestów przynosi wyniki licznych badań socjologicznych, realizowanych na bieżąco, a wśród nich m.in. przez CBOS ukazujące nastawienie Polaków do bieżących wydarzeń zwłaszcza tych odnoszących się do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Potwierdzają one tezę o dużym społecznym niezadowoleniu i krytycznym nastawieniu do rządu oraz Kościoła.

Na przykład sondaż CBOS z października 2020 r. zwraca uwagę na fakt, że zarejestrowano bardzo duże pogorszenie nastrojów społecznych, zarówno w wymiarze ocen sytuacji bieżącej, jak i przewidywań na najbliższy rok. W stosunku do ostatniego pomiaru pogorszyły się wszystkie wskaźniki nastrojów społecznych. Interpretując te dane, zwrócono uwagę, że przez cały październik bardzo dynamicznie wzrastała liczba zakażeń wirusem SARS-CoV-2, a w pierwszych dniach realizacji badania wydany został wyrok Trybunału Konstytucyjnego ws. aborcji, który zapoczątkował falę protestów w wielu miejscach w kraju. W stosunku do przełomu września i października zdecydowanie pogłębiło się przekonanie, że sytuacja w kraju zmierza w złym kierunku. Liczba niezadowolonych z rozwoju sytuacji w Polsce bardzo wyraźnie przeważa nad liczbą zadowolonych. Stosunkowo rzadko w badaniach rejestrowano tak duże spadki liczby zadowolonych z kierunku zmian dokonujących się w kraju [zob. Omyła-Rudzka, 2020: 13].

Kolejny sondaż tej pracowni badawczej prezentuje oceny działalności Trybunału Konstytucyjnego przez Polaków. Okazuje się, że od września nastąpiło znaczne pogorszenie opinii o Trybunale Konstytucyjnym, które obecnie są najbardziej krytyczne,

odkąd są monitorowane, czyli od 2002 r. Niezadowolenie z działalności TK wyrażało niemal trzy piąte Polaków (59%, wzrost o 26 punktów procentowych), natomiast dobrze oceniał ją co piąty badany (20%, spadek o 9 punktów). Od poprzedniego pomiaru zauważalnie ubyłoby osób niemających sprecyzowanej opinii o funkcjonowaniu tej instytucji (spadek z 38% do 21%). Wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie niekonstytucyjności aborcji ze względu na ciężkie upośledzenie płodu lub nieuleczalną chorobę zagrażającą jego życiu negatywnie przełożył się na społeczny odbiór tej instytucji. Oceny pracy TK były w tym czasie rekordowo złe [zob. Feliksiak, 2020: 5-6].

Z kolei w sondaż z listopada 2020 r. na pytanie, kiedy można przerwać ciążę, większość respondentów wyrażała przekonanie o prawie dopuszczalności przerywania ciąży w sytuacji, gdy zagrożone jest życie matki (akceptuje to 86% ankietowanych wobec 8% będących przeciwnego zdania) lub jej zdrowie (79% wobec 13%), gdy ciąża jest wynikiem gwałtu lub kazirodztwa (79% wobec 12%), a także gdy badania prenatalne wskazują, że płód jest obciążony nieuleczalną chorobą prowadzącą do śmierci (75% wobec 14%). Zwracano też uwagę na sytuację, gdy wiadomo, że dziecko urodzi się upośledzone (64% wobec 22%). Zaobserwowano zróżnicowanie opinii o możliwości przerywania ciąży w przypadku stwierdzenia u płodu trisomii 21, czyli zespołu Downa. Przeważają badani uważający, że aborcja w takich okolicznościach nie powinna być dozwolona (46% wobec 38% ją dopuszczających). Autorzy raportu stwierdzają, iż obowiązująca ustawa regulująca kwestię aborcji, określana często mianem kompromisu aborcyjnego, jest silnie umocowana w świadomości społecznej, a jedynym kontrowersyjnym w świetle deklaracji badanych kryterium, które obecnie umożliwia legalną aborcję, jest zespół Downa. Zdaniem większości, przerywanie ciąży nie powinno być dozwolone, gdy kobieta jest w ciężkiej sytuacji materialnej (uważa tak 69%, a 20% jest przeciwnego zdania) lub w trudnej sytuacji osobistej (70% wobec 18%) oraz gdy po prostu nie chce mieć dziecka (73% wobec 18%). Uwzględniając to, jak respondenci odnieśli się do wszystkich wymienionych okoliczności przerywania ciąży, można powiedzieć, że 14% Polaków jest za pełną liberalizacją prawa w tej dziedzinie, a 3% za całkowitym zakazem aborcji [zob. Feliksiak, Roguska, 2020: 1-2].

W sondażu CBOS przeprowadzonym między 4 a 14 stycznia 2021 postawiono respondentom następujące pytanie: Które z wydarzeń minionego 2020 roku można Pana (i) zdaniem uznać za najważniejsze dla Polski? Pandemii, epidemii, COVID-19, koronawirus, lockdown, zarazę, walka z chorobą, szczepionki, dostęp do szczepionek itp. wskazało 37,6% badanych. Z kolei na strajki (strajk) kobiet i młodzieży, łamanie praw kobiet, aborcję, „wyrok” Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji eugenicznej, protesty, „pałowanie” kobiet, a także pojawienie się nowych ruchów i przebudzenie młodzieży wskazało 7,5% respondentów [zob. Pankowski, 2021: 2].

Po publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego w Dzienniku Ustaw 27 stycznia 2021 miały miejsce kolejne protesty uliczne, m.in. w Warszawie, Katowicach, Bytomiu, Sosnowcu. Protestowano także poza granicami Polski, m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Kanadzie, Holandii i Australii. Mimo fizycznego odda-

lenia reakcje protestujących były podobne i cechował je silny ładunek emocjonalny. Jednocześnie – co warto zauważyć – emocjonalne wypowiedzi i opinie wyrażane były zarówno po stronie zwolenników, jak i przeciwników wyroku. Jednak przywołane wyniki badań prowadzone na próbach reprezentacyjnych dowodzą, że Polacy w większości przeciwni są zmianie przepisów ustawy dotyczącej warunków przerywania ciąży z roku 1993 – za pozostawieniem ustawy w niezmienionej formie opowiada się ponad połowa badanych. Jeśli natomiast prawo w tym zakresie miało ulec zmianie, to raczej w kierunku liberalizacji niż zaostrzenia. Niemniej wyrok Trybunału Konstytucyjnego spowodował kaskadę protestów w wielu miastach Polski i na świecie, nie baczono na obostrzenia wynikające z panującej pandemii.

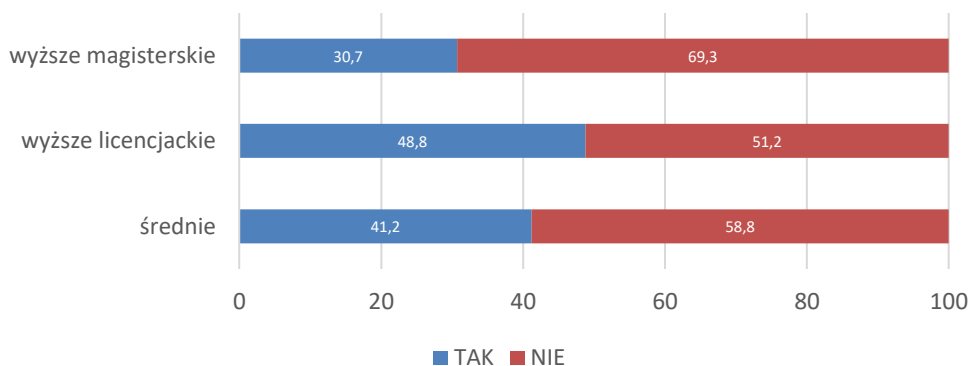
Mieszkańcy Warszawy – opinie nt. ulicznych protestów

Zanim przejdziemy do analizy materiału empirycznego z badań warszawiaków, przywołajmy raz jeszcze wyniki ogólnopolskiego sondażu CBOS z listopada 2020 r., w którym postawiono m.in. następujące pytanie: „Czy popiera Pan (i) czy też nie protesty społeczne po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności z Konstytucją dopuszczalności aborcji w przypadku ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu lub nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu?” Odpowiedzi „zdecydowanie popieram” i „raczej popieram” udzieliło odpowiednio: 43% i 20% badanych. Ogólnie poparcie dla protestów zadeklarowało 63% ankietowanych. Z kolei 8% respondentów deklarowało osobisty udział w protestach w różnych miejscowościach Polski. Według cech społeczno-demograficznych na uwagę zasługują zwłaszcza dwie: wiek i płeć, były to przede wszystkim osoby młode w wieku 18-24 lata (28%) i pomiędzy 25. a 34. rokiem życia (15%). Jednocześnie dwa razy częściej udział w protestach deklarowały kobiety (11%) niż mężczyźni (6%). Ogólnie rzecz ujmując, częściej protestowali mieszkańcy miast, zwłaszcza największych. Ponadto w protestach częściej uczestniczyły osoby z wykształceniem średnim lub wyższym oraz respondenci względnie dobrze sytuowani niż mniej zamożni. Ze względu na orientację polityczną były to osoby o lewicowych poglądach, ze względu zaś religijnych nie biorący udziału w praktykach religijnych [zob. Feliksiak, Roguska, 2020: 10-16].

Na tle przywołanych wyników z badania CBOS-u interesująco prezentują się wyniki z pomiaru przeprowadzonego przez Pracownię Badawczą PPPiW. W tym badaniu socjologicznym postawiono respondentom z Warszawy dwa pytania nawiązujące swoją treścią do wydarzeń, o których mowa. Pierwsze z nich brzmiało: Czy uczestniczył(-a) Pan/Pani w protestach ulicznych w ostatnim czasie? Z zebranego materiału empirycznego wynika, że co trzeci badany, pomimo obostrzeń i zakazów gromadzenia się w miejscach publicznych, przyznał się do swojej obecności w tych dniach na ulicach Warszawy (35,6%). Ze względu na płeć niemal tyle samo kobiet co i mężczyzn (odpowiednio: 35,4% i 36,1%) deklarowało swoją obecność tam. Z kolei ze

względem na wiek zdecydowanie częściej były to osoby w przedziale wiekowym 18-29 lat (42,6%), następnie 46-59 lat (37,3%). W przedziałach wiekowych 30-45 lat oraz 60 lat i więcej, odpowiednio: 30,5% i 29,6%. Ze względu na stan cywilny częściej swoją obecność na ulicach stolicy wskazywały osoby żyjące w związku partnerskim (50%) i rozwiedzeni (45,2%), rzadziej już kawalerowie bądź panny (34,3%) najrzadziej zaś żyjący w związku małżeńskim (28,5%). Gdy chodzi o wykształcenie, były to głównie osoby legitymujące się dyplomem studiów wyższych na poziomie licencjatu (48,8%), osoby z wykształceniem średnim (41,2%) a następnie respondenci z dyplomem magistra (30,7%). Także sytuacja zawodowa różnicowała badanych, wśród których najwięcej było osób prowadzących własną działalność gospodarczą (55,6%), następnie pracujący na umowę-zlecenie (46,7%), uczniowie bądź studenci (36,7%) i osoby zatrudnione na umowę o pracę, na etacie (30,8%). Niezależnie od formy – a trzeba pamiętać, iż był to czas pandemii – wykonujący pracę zdalnie (36,1%), hybrydowo (36%) i stacjonarnie (34,5%). Z innych cech społeczno-demograficznych na uwagę zasługuje fakt, iż 2/5 z nich nie miało dzieci, 22,8% miało ich dwoje, a 25,8% troje i więcej. Ze względu na stosunek do wiary i praktyk religijnych przeważały osoby niewierzące i niepraktykujące (64,1%), następnie obojętni, ale przywiązani do tradycji religijnej (30,3%). Tu zmienna religijna okazała się jedną z najbardziej różnicujących zmiennych, bowiem wzrastającemu przywiązaniu do wiary i praktyk religijnych towarzyszył zwiększający się dystans do ulicznych protestów i towarzyszącym im zachowaniom. Wykresy 1. i 2. są wizualizacją przeprowadzonego pomiaru.

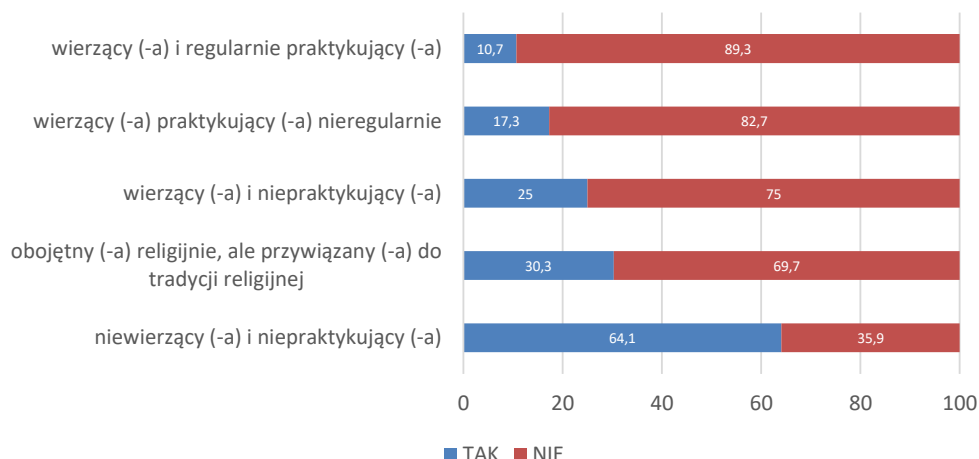
Wykres 1. Udział w protestach według wykształcenia (dane w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*

Uwaga: z powodu znikomej reprezentacji respondentów (o czym mowa we wstępie) z wykształceniem podstawowym oraz zasadniczym zawodowym w przeprowadzonej analizie uwzględnia się jedynie pozostałe poziomy wykształcenia.

Wykres 2. Udział w protestach według stosunku do wiary i praktyk religijnych (dane w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Drugie z zadanych pytań mieszkańcom stolicy brzmiało: W czasie pandemii na ulicach Warszawy organizowane były manifestacje przeciwko orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Proszę powiedzieć, jak Pan/Pani ocenia poniższe zachowania związane z publikacją tego orzeczenia? W tym miejscu sformułowano dziewięć tez z prośbą o ustosunkowanie się do nich:

1. Protesty uliczne były...
2. Nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych podczas protestów było...
3. Nieprzestrzeganie zakazu gromadzenia się na ulicach było...
4. Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów było...
5. Wkraczanie protestujących do kościołów podczas nabożeństw i mszy św. z plakatami i hasłami proaborcyjnymi było...
6. Organizowanie grup obrony kościołów było...
7. Wypisywanie wulgaryzmów na plakatach i transparentach było...
8. Pojawienie się wulgaryzmów w wypowiedziach i gestach publicznych było...
9. Poglądy, że Kościół rzymskokatolicki jest nadal autorytetem instytucjonalnym można uznać za...

Zastosowana w tym wypadku skala Likerta dawała do wyboru następujące odpowiedzi: „zdecydowanie uzasadnione”, „raczej uzasadnione”, „trudno powiedzieć”, „raczej nieuzasadnione”, „zdecydowanie nieuzasadnione”.

W tabeli 1. zaprezentowano ogólny rozkład deklaracji badanych na temat protestów i towarzyszącym im zachowaniom. Przeprowadzony pomiar pokazuje, że ponad $\frac{3}{4}$ respondentów postrzegało protesty uliczne jako zdecydowanie bądź raczej uzasadnione z wyraźnym naciskiem na „zdecydowanie” (łącznie: 78,9%). Jednocześnie

ponad połowa z nich uznała za dopuszczalne nieprzestrzeganie zakazu gromadzenia się na ulicach (łącznie: 69,4%), wypisywanie wulgaryzmów na plakatach (łącznie: 57,1%) oraz używanie słów uznawanych powszechnie za wulgarne (łącznie: 53,1%). Z mniejszym przyzwoleniem odnoszono się do wkraczania protestujących z plakatami i hasłami do kościołów podczas liturgii (łącznie: 38,8%), wypisywania haseł na murach i drzwiach kościołów (łącznie: 37,3%) oraz wobec organizowania grup obrony kościołów (łącznie: 23%). W kontekście organizowanych protestów, podczas których wyrażano niechęć wobec kościoła rzymskokatolickiego, zasadne było postawienie pytanie o postrzeganie go jako autorytet instytucjonalny. W tym wypadku tylko co czwarty badany (łącznie: 24,2%) widział w Kościele instytucję cieszącą się powszechnym uznaniem i autorytetem.

Tabela 1. Poglądy na protesty uliczne i towarzyszące im zachowania w Warszawie (dane w %)

TEZY	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
1. Protesty uliczne były:	100,0	67,5	11,4	5,4	4,8	10,9
2. Nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych podczas protestów było:	100,0	36,8	17,8	16,9	9,2	19,3
3. Nieprzestrzeganie zakazu gromadzenia się na ulicach było:	100,0	56,4	13,0	8,7	5,9	16,0
4. Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów było:	100,0	27,9	9,4	10,4	13,7	38,6
5. Wkraczanie protestujących do kościołów podczas nabożeństw i mszy św. z plakatami i hasłami proaborcyjnymi było:	100,0	28,9	9,9	10,1	12,5	38,6

TEZY	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
6. Organizowanie grup obrony kościołów było:	100,0	11,6	11,4	11,6	15,2	50,2
7. Wypisywanie wulgaryzmów na plakatach i transparentach było:	100,0	40,9	16,2	7,6	8,6	26,7
8. Pojawienie się wulgaryzmów w wypowiedziach i gestach publicznych było:	100,0	38,4	14,7	9,6	10,6	26,7
9. Pogląd, że Kościół rzymskokatolicki jest nadal autorytetem instytucjonalnym można uznać za:	100,0	14,0	10,2	19,0	15,5	41,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Analiza zgromadzonego materiału empirycznego pokazuje, że płeć jest zmienną, która bardzo wyraźnie różnicuje badanych (tabela 2.). Kobiety częściej niż mężczyźni wyrażały przekonanie o tym, że zorganizowanie protestów było zdecydowanie uzasadnione (K: 70,8% wobec M: 61,6%), one też częściej niż mężczyźni nic nie miały przeciwko wulgaryzmom wypisywanym na plakatach i transparentach (K: 42,9% wobec M: 37,4%) oraz używania ich w wypowiedziach i gestach (K: 40,6% wobec M: 34,7%). Także wśród kobiet częściej spotkać można aprobatę dla wypisywania haseł na murach i drzwiach kościołów (K: 29,7% wobec M: 24,7%), a także wkraczanie do kościołów w trakcie sprawowanej liturgii (K: 31% wobec M: 25,1%). Zarówno połowa badanych kobiet (51,4%), jak i połowa badanych mężczyzn (47,9%) uważała organizowanie grup obrony kościołów za zbędne, a nawet za zdecydowanie nieuzasadnione. Z tą jednak różnicą, że wśród mężczyzn można odnaleźć więcej przekonanych o potrzebie takich działań (M: 16,4% wobec K: 8,8%). Niemal tyle samo kobiet co mężczyzn odrzucało pogląd głoszący o tym, iż kościół rzymskokatolicki nadal można postrzegać za autorytet instytucjonalny (zdecydowanie nieuzasadnione – K: 40,8%, M: 42%).

Analiza korelacyjna dowodzi, że w porównaniu z mężczyznami to kobiety były bardziej zradykalizowane w swoich wypowiedziach. Ich determinizm ujawniał się nie tylko w aprobowaniu zachowań łamiących obowiązujące prawo, ale również w poglądach na zakaz gromadzenia się na ulicach oraz w odrzucaniu zakazów przestrzegania wymagań sanitarnych.

Tabela 2. Poglądy na protesty uliczne w Warszawie a płeć respondentów (dane w %)

	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
Protesty uliczne były:						
Kobieta	100,0	70,8	10,9	6,7	4,4	7,2
Mężczyzna	100,0	61,6	12,3	3,2	5,5	17,4
Nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych podczas protestów było:						
Kobieta	100,0	38,5	16,8	17,6	9,6	17,6
Mężczyzna	100,0	33,8	19,6	15,5	8,7	22,4
Nieprzestrzeganie zakazu gromadzenia się na ulicach było:						
Kobieta	100,0	58,4	12,7	10,1	5,4	13,4
Mężczyzna	100,0	53,0	13,7	5,9	6,8	20,5
Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów było:						
Kobieta	100,0	29,7	10,3	10,6	15,5	33,9
Mężczyzna	100,0	24,7	7,8	10,0	10,5	47,0
Wkraczanie protestujących do kościołów podczas nabożeństw i mszy św. z plakatami i hasłami proaborcyjnymi było:						
Kobieta	100,0	31,0	9,8	11,9	12,7	34,6
Mężczyzna	100,0	25,1	10,0	6,8	12,3	45,7
Organizowanie grup obrony kościołów było:						
Kobieta	100,0	8,8	11,6	12,1	16,0	51,4
Mężczyzna	100,0	16,4	11,0	11,0	13,7	47,9
Wypisywanie wulgaryzmów na plakatach i transparentach było:						
Kobieta	100,0	42,9	15,8	8,3	8,5	24,5
Mężczyzna	100,0	37,4	16,9	6,4	8,7	30,6

	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
Pojawienie się wulgaryzmów w wypowiedziach i gestach publicznych było:						
Kobieta	100,0	40,6	14,7	11,1	10,6	23,0
Mężczyzna	100,0	34,7	14,6	6,8	10,5	33,3
Poglądy, że Kościół rzymskokatolicki jest nadal autorytetem instytucjonalnym można uznać za:						
Kobieta	100,0	12,9	9,6	19,9	16,8	40,8
Mężczyzna	100,0	16,0	11,4	17,4	13,2	42,0

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Środki masowego przekazu z dni protestów zwracały uwagę na fakt, że protestujący to przede wszystkim osoby młode, często młodzież szkolna i akademicka. W zrealizowanym badaniu, chcąc poznać opinie o tych wydarzeniach, założono, że respondentami będą osoby dorosłe, tj. mające 18 lat i więcej, a zatem kończący szkoły średnie, młodzież akademicka, jak i osoby w średnim wieku oraz te w wieku emerytalnym. W tabeli korelacyjnej (tabela 3.) uwzględniono cztery następujące przedziały wiekowe: 18-29 lat; 30-45 lat; 46-59 lat oraz 60 lat i więcej, których opinie zostały uwzględnione w poniższej analizie. Okazało się, iż więcej niż 3/5 badanych osób, niezależnie od grupy wiekowej, uważało protesty za uzasadnione, przy czym częściej takie zdanie zdecydowane wypowiadały osoby w przedziale wiekowym między 18. a 29. rokiem życia (70,8%) niż powyżej 60. roku życia (62%). W ocenach zachowań podczas, w miarę jak wzrastał wiek badanych, zaznaczał się większy do nich dystans, jednocześnie wzrastał odsetek osób wybierających odpowiedź „zdecydowanie nieuzasadnione”. Największą powściągliwością wykazywały się osoby w wieku emerytalnym, zwłaszcza wobec pojawiania się zwrotów wulgarnych zarówno w interakcjach, jak i w przestrzeni publicznej (wybór odpowiedzi „zdecydowanie nieuzasadnione”). Także w tym przedziale wiekowym widoczny jest wyższy odsetek aprobaty dla organizowania grup obrony kościołów (18,3%) niż np. w przedziale wiekowym 18-29 lat (9,7%).

Ogólnie rzecz ujmując, badanie pokazuje, że najwięcej zwolenników protestów ulicznych odnajdujemy w przedziale wiekowym pomiędzy 18. a 29. rokiem życia. Także wśród tych respondentów częściej wyrażany był pogląd o odrzucaniu wymagań sanitarnych oraz zakazu gromadzenia się. Tu też występuje większe przyzwolenie dla zachowań godzących w poszanowanie instytucji religijnych (wkraczanie do kościołów podczas liturgii), a także krytyczny odbiór kościoła rzymskokatolickiego jako

autorytetu instytucjonalnego. Można powiedzieć, że charakteryzowały ich większa bezrefleksyjność i brak krytycyzmu.

Tabela 3. Poglądy na protesty uliczne w Warszawie a wiek respondentów (dane w %)

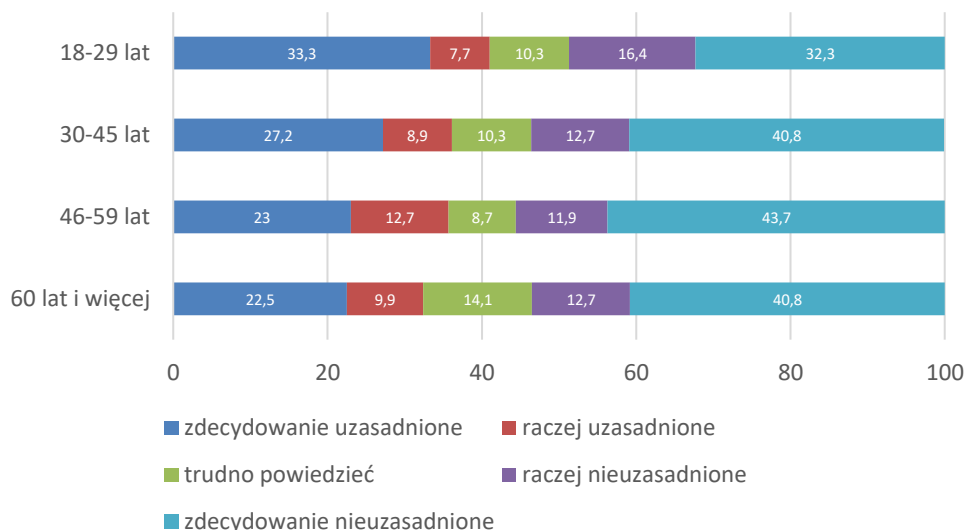
	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
Protesty uliczne były:						
18-29 lat	100,0	70,8	15,4	3,5	2,1	8,2
30-45 lat	100,0	67,6	8,0	6,6	6,1	11,7
46-59 lat	100,0	65,1	12,7	8,4	6,3	11,1
60 lat i więcej	100,0	62,0	8,5	8,5	5,6	15,5
Nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych podczas protestów było:						
18-29 lat	100,0	42,6	17,9	15,9	10,3	13,3
30-45 lat	100,0	37,6	20,2	16,0	8,9	17,4
46-59 lat	100,0	38,1	14,3	15,9	7,9	23,8
60 lat i więcej	100,0	16,9	16,9	23,9	9,9	32,4
Nieprzestrzeganie zakazu gromadzenia się na ulicach było:						
18-29 lat	100,0	65,6	12,8	8,8	5,1	7,7
30-45 lat	100,0	54,0	17,4	7,0	5,6	16,0
46-59 lat	100,0	54,8	10,3	9,5	5,6	19,8
60 lat i więcej	100,0	40,8	5,6	11,3	9,9	32,4
Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów było:						
18-29 lat	100,0	33,3	7,7	10,4	16,4	32,3
30-45 lat	100,0	27,2	8,9	10,3	12,7	40,8
46-59 lat	100,0	23,0	12,7	8,7	11,9	43,7
60 lat i więcej	100,0	22,5	9,9	14,1	12,7	40,8
Wkraczanie protestujących do kościołów podczas nabożeństw i mszy św. z plakatami i hasłami proaborcyjnymi było:						
18-29 lat	100,0	35,9	8,7	10,8	9,7	34,9
30-45 lat	100,0	27,7	10,8	9,4	13,6	38,5
46-59 lat	100,0	24,6	7,9	11,1	15,1	41,3
60 lat i więcej	100,0	21,1	14,1	8,4	11,3	45,1

	ogółem	zdecy- dowanie uzasad- nione	raczej uzasad- nione	trudno powie- dzieć	raczej nieuza- sadnione	zdecy- dowanie nieuza- sadnione
Organizowanie grup obrony kościołów było:						
18-29 lat	100,0	9,7	14,4	12,3	15,9	47,7
30-45 lat	100,0	12,2	10,8	12,2	15,0	49,8
46-59 lat	100,0	9,5	10,3	11,1	15,9	53,2
60 lat i więcej	100,0	18,3	7,0	9,9	12,7	52,1
Wypisywanie wulgaryzmów na plakatach i transparentach było:						
18-29 lat	100,0	51,8	16,9	7,7	7,7	15,9
30-45 lat	100,0	37,6	15,0	9,3	9,9	28,2
46-59 lat	100,0	36,5	15,1	7,2	8,7	32,5
60 lat i więcej	100,0	28,2	19,7	2,8	7,0	42,3
Pojawienie się wulgaryzmów w wypowiedziach i gestach publicznych było:						
18-29 lat	100,0	48,7	12,8	11,9	9,7	16,9
30-45 lat	100,0	36,6	15,0	11,8	9,4	27,2
46-59 lat	100,0	34,1	12,7	5,6	15,1	32,5
60 lat i więcej	100,0	22,5	22,5	4,2	8,5	42,3
Poglądy, że Kościół rzymskokatolicki jest nadal autorytetem instytucjonalnym można uznać za:						
18-29 lat	100,0	20,5	13,3	20,5	10,8	34,9
30-45 lat	100,0	10,3	7,0	20,2	18,8	43,7
46-59 lat	100,0	11,1	10,3	17,5	15,9	45,2
60 lat i więcej	100,0	12,7	11,3	14,0	18,3	43,7

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Wykres 3. jest kolejną wizualizacją przeprowadzonego pomiaru ukazującą poglądy badanych osób na wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów.

Wykres 3. Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów według wieku respondentów było: (dane w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Ogólnie przyjmuje się, że poziom wykształcenia oraz zasób zdobytej wiedzy oraz nabyte doświadczenie i kompetencje bardziej pozwalają człowiekowi zrozumieć świat i dokonywać krytycznych ocen tego wszystkiego, co go otacza. Od wyznawanego i ukształtowanego światopoglądu zależy m.in. postrzeganie życia jako jednej z naczelnych wartości, odnosząc się zarówno do jego początku, jak i końca. Organizowane protesty dotyczyły właśnie zagadnienia życia nienarodzonych i praw kobiet. Zakładając, że osiągnięte wykształcenie może rzutować na postrzeganie wartości życia jako wartości naczelnej i godnej poszanowania, pytano respondentów o ich poziom wykształcenia. W zbadanej zbiorowości dominowały osoby legitymujące się dyplomem magisterskim (59,6%), pozostali zaś ukończyli swoją edukację na poziomie szkoły średniej (25,2%) bądź licencjatu (14,2%).

Uwzględniając łączne odpowiedzi „zdecydowanie uzasadnione” i „raczej uzasadnione” (tabela 4.), deklarowano niemal powszechnie przekonanie o tym, że zachodziła bezwzględna konieczność organizowania protestów ulicznych (łączne odpowiedzi), przy czym nieco częściej wyrażały je osoby posiadające wykształcenie średnie (82,3%) i wyższe licencjackie (82,6%) niż te legitymujące się dyplomem magisterskim (76,7%). Ci ostatni skłonni byli także rzadziej usprawiedliwiać nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych oraz zakaz gromadzenia się na ulicy.

Podobnie, w miarę jak wzrastał poziom wykształcenie respondentów, obniżał się odsetek aprobaty dla takich działań, jak wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów czy wkraczanie do kościołów podczas nabożeństw i mszy św. Na uwagę zasługuje także różnica w postrzeganiu kościoła jako autorytetu instytucjonalnego, który to pogląd częściej odrzucają osoby z wyższym wykształceniem niż średnim 44,3% wobec 32,7%). Warto również dodać, że osoby bardziej wykształcone (mające magisterium) częściej od pozostałych krytycznie oceniały używanie wulgaryzmów zarówno w rozmowach, jak i zamieszczanie ich na plakatach i transparentach.

Tabela 4. Poglądy na protesty uliczne w Warszawie a wykształcenie respondentów (dane w %)

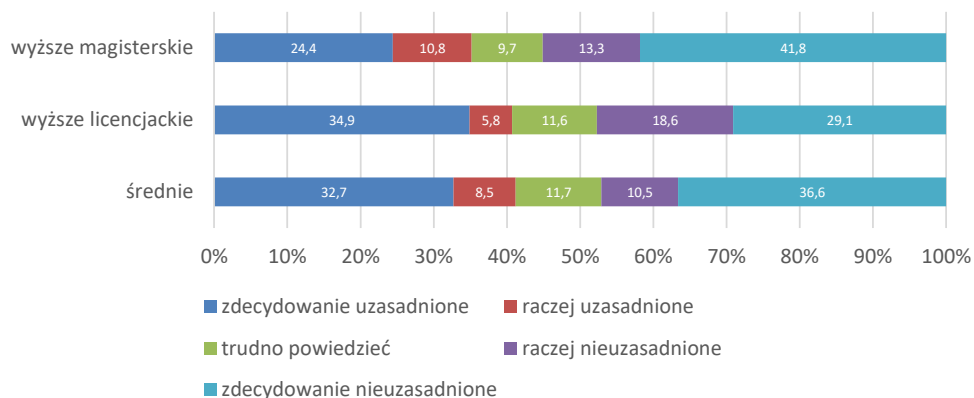
	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
Protesty uliczne były:						
średnie	100,0	72,5	9,8	3,9	3,3	10,5
wyższe licencjackie	100,0	69,8	12,8	2,3	7,0	8,1
wyższe magisterskie	100,0	65,1	11,6	6,7	4,7	11,9
Nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych podczas protestów było:						
średnie	100,0	41,2	17,0	20,9	5,9	15,0
wyższe licencjackie	100,0	44,2	14,0	16,2	10,5	15,1
wyższe magisterskie	100,0	33,5	19,4	15,2	10,0	21,9
Nieprzestrzeganie zakazu gromadzenia się na ulicach było:						
średnie	100,0	60,8	13,1	11,1	2,6	12,4
wyższe licencjackie	100,0	62,8	10,5	9,2	7,0	10,5
wyższe magisterskie	100,0	53,5	13,6	7,2	6,9	18,8
Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów było:						
średnie	100,0	32,7	8,5	11,7	10,5	36,6
wyższe licencjackie	100,0	34,9	5,8	11,6	18,6	29,1
wyższe magisterskie	100,0	24,4	10,8	9,7	13,3	41,8

	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
Wkraczanie protestujących do kościołów podczas nabożeństw i mszy św. z plakatami i hasłami proaborcyjnymi było:						
średnie	100,0	35,9	11,8	10,5	7,2	34,6
wyższe licencjackie	100,0	33,7	8,1	9,3	17,4	31,4
wyższe magisterskie	100,0	24,9	9,7	10,2	13,0	42,1
Organizowanie grup obrony kościołów było:						
średnie	100,0	15,0	11,8	11,7	15,7	45,8
wyższe licencjackie	100,0	9,3	11,6	11,6	16,3	51,2
wyższe magisterskie	100,0	10,2	11,4	11,6	14,4	52,4
Wypisywanie wulgaryzmów na plakatach i transparentach było:						
średnie	100,0	49,0	17,0	9,2	7,2	17,6
wyższe licencjackie	100,0	52,3	14,0	5,8	9,3	18,6
wyższe magisterskie	100,0	35,2	16,6	7,2	9,1	31,9
Pojawienie się wulgaryzmów w wypowiedziach i gestach publicznych było:						
średnie	100,0	43,8	16,3	12,4	8,5	19,0
wyższe licencjackie	100,0	54,7	9,3	6,9	9,3	19,8
wyższe magisterskie	100,0	32,4	15,5	8,9	11,6	31,6
Poglądy, że Kościół rzymskokatolicki jest nadal autorytetem instytucjonalnym można uznać za:						
średnie	100,0	21,6	11,8	20,2	13,7	32,7
wyższe licencjackie	100,0	15,1	9,3	16,3	15,1	44,2
wyższe magisterskie	100,0	10,2	10,0	19,4	16,1	44,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Wykres 4. prezentuje rozkład poglądów na temat wypisywania haseł na murach i drzwiach kościołów według wykształcenia respondentów (dane w %).

Wykres 4. Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów według wykształcenia respondentów było: (dane w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Kolejny rozkład statystyczny ujawnia dalsze zróżnicowanie poglądów na temat byłych protestów oraz towarzyszącym im zachowaniom. Analizując tylko dane z kolumny „zdecydowanie uzasadnione” (tabela 5.), widzimy, że w przekonaniu osób bądź to rozwiedzionych (76,2%) bądź żyjących w związkach partnerskich (84,3%) protesty uliczne uznawane były w pełni za „usprawiedliwione”. W tych dwóch kategoriach badanych znalazło się najwięcej osób gotowych do nieprzestrzegania obostrzeń sanitarnych (40,6% i 50,9%), a także do odrzucania zakazu gromadzenia się na ulicach (64,3% i 73,1%). Zarówno osoby rozwiedzione, jak i żyjące w związkach partnerskich – częściej niż inni respondenci – uważali używanie wulgarnej języki za dozwolone w tych okolicznościach, mimo że – jak wiadomo – jest to wykroczenie, za które można zostać ukaranym. 2/3 osób żyjących w związku partnerskim nie widziało nic nagannego w wypisywaniu wulgaryzmów na plakatach czy transparentach. Organizowanie grup obrony kościołów oraz pogląd mówiący o tym, że Kościół rzymskokatolicki pozostaje nadal autorytetem instytucjonalnym, odrzucano, uznając je za zdecydowanie nieuzasadnione (odpowiednio: 61,9% i 63% oraz (50,1% i 41,9%).

Na osobną uwagę zasługują w tym miejscu badani pozostający w związku małżeńskim. 3/5 z nich zdecydowanie popierało protesty uliczne, co trzeci nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych (29,3%), zaś co drugi zakaz gromadzenia się (48,3%). Jednocześnie co piąta spośród tych badanych osób pozytywnie uzasadniała wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów (21,1%) oraz wchodzenie do kościołów z plakatami i hasłami proaborcyjnymi do kościołów podczas sprawowania liturgii (21,9%). Co

trzecia z nich usprawiedliwiała pojawienie się języka wulgarnego w wypowiedziach, na plakatach oraz transparentach.

Tabela 5. Poglądy na protesty uliczne w Warszawie a stan cywilny respondentów (dane w %)

	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
Protesty uliczne były:						
kawaler/panna	100,0	64,3	14,5	5,3	4,3	11,6
żonaty/zamężna	100,0	61,2	12,0	6,1	5,4	15,3
rozwiedziony(-a)	100,0	76,2	9,5	2,4	7,1	4,8
związek partnerski	100,0	84,3	4,6	4,6	3,7	2,8
Nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych podczas protestów było:						
kawaler/panna	100,0	38,2	17,4	16,9	10,1	17,4
żonaty/zamężna	100,0	29,3	16,5	17,8	11,6	24,8
rozwiedziony(-a)	100,0	40,6	21,4	19,0	-	19,0
związek partnerski	100,0	50,9	18,5	13,0	5,6	12,0
Nieprzestrzeganie zakazu gromadzenia się na ulicach było:						
kawaler/panna	100,0	55,6	15,9	6,8	8,7	13,0
żonaty/zamężna	100,0	48,3	12,4	10,4	7,0	21,9
rozwiedziony(-a)	100,0	64,3	9,5	11,9	-	14,3
związek partnerski	100,0	73,1	11,1	6,5	-	9,3
Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów było:						
kawaler/panna	100,0	24,2	9,2	10,1	14,5	42,0
żonaty/zamężna	100,0	21,1	9,5	8,6	15,3	45,5
rozwiedziony(-a)	100,0	38,1	11,9	16,6	2,4	31,0
związek partnerski	100,0	47,2	9,3	11,1	13,0	19,4
Wkraczanie protestujących do kościołów podczas nabożeństw i mszy św. z plakatami i hasłami proaborcyjnymi było:						
kawaler/panna	100,0	27,1	8,2	9,6	12,1	43,0
żonaty/zamężna	100,0	21,9	9,5	7,9	15,7	45,0
rozwiedziony(-a)	100,0	33,3	11,9	16,7	7,1	31,0
związek partnerski	100,0	47,2	11,1	13,9	9,3	18,5

	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
Organizowanie grup obrony kościołów było:						
kawaler/panna	100,0	12,1	16,4	12,1	17,9	41,5
żonaty/zamężna	100,0	12,4	9,9	13,7	13,6	50,4
rozwiedziony(-a)	100,0	9,5	2,4	14,3	11,9	61,9
związek partnerski	100,0	9,2	9,3	6,5	12,0	63,0
Wypisywanie wulgaryzmów na plakatach i transparentach było:						
kawaler/panna	100,0	39,6	17,9	8,6	9,7	24,2
żonaty/zamężna	100,0	30,2	16,9	6,2	10,3	36,4
rozwiedziony(-a)	100,0	47,6	11,9	9,5	4,8	26,2
związek partnerski	100,0	66,7	11,1	7,4	4,6	10,2
Pojawienie się wulgaryzmów w wypowiedziach i gestach publicznych było:						
kawaler/panna	100,0	38,2	12,6	11,6	13,0	24,6
żonaty/zamężna	100,0	28,5	16,5	7,4	11,2	36,4
rozwiedziony(-a)	100,0	42,9	11,9	9,5	9,5	26,2
związek partnerski	100,0	61,1	13,9	11,1	4,6	9,3
Poglądy, że Kościół rzymskokatolicki jest nadal autorytetem instytucjonalnym, można uznać za:						
kawaler/panna	100,0	17,4	12,6	23,6	13,5	32,9
żonaty/zamężna	100,0	10,7	11,2	16,9	17,4	43,8
rozwiedziony(-a)	100,0	7,1	9,4	11,9	21,4	50,0
związek partnerski	100,0	16,7	4,6	16,6	13,0	49,1

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Zastosowanie kolejnej zmiennej, jaką jest stosunek do wiary i praktyk religijnych, pozwala rozpoznać, na ile identyfikacje religijne i kościelne miały wpływ na ocenę ulicznych protestów (tabela 6.). Już w tym miejscu można całą zbadaną zbiorowość podzielić na dwie przeciwstawne sobie grupy: wierzących i praktykujących oraz obojętnych religijnie i ateistów. Wśród tych ostatnich niemal wszyscy uznawali protesty za zdecydowanie uzasadnione (92,7%), pozostali zaś w zależności od stopnia związku z religią i religijnymi praktykami. Wśród deklarujących wiarę i regularny udział w takich praktykach już takiej pełnej akceptacji nie było, bowiem protesty

uliczne za zdecydowanie uzasadnione skłonnych było uznać tylko 27,9%. W miarę przechodzenia od pełnej identyfikacji z wiarą religijną i towarzyszącymi jej praktykami religijnymi w kierunku indyferentności i niewiary, widoczny jest wzrost odsetków akceptacji dla nieprzestrzegania zaleceń sanitarnych (od 15,6% do 55,9%), odrzucania zakazu zgromadzeń (od 24,6% do 80,5%), wypisywania haseł na murach kościołów (od 7,4% do 56,4%), wkraczania do nich podczas liturgii (od 7,4% do 59,5%) oraz dla pojawiania się wulgaryzmów zarówno w wypowiedziach (od 11,5% do 70%), jak i dla wypisywania ich na plakatach i transparentach (od 13,9% do 71,8%). Z kolei wśród osób wierzących i praktykujących częściej obserwuje się przekonanie o konieczności organizowania grup obrony kościołów w czasie protestów ulicznych (30,3%). U osób deklarujących niewiarę przeświadczenie takie występowało bardzo rzadko (2,3%). Na osobną uwagę zasługuje w tym miejscu stosunek badanych do instytucji kościoła, który także dla wierzących i praktykujących przestaje być autorytetem. Nie miał zdania w tej kwestii co trzeci spośród wierzących i regularnie praktykujących (29,5%).

Tabela 6. Poglądy na protesty uliczne w Warszawie a stosunek do wiary i praktyk religijnych respondentów (dane w %)

	ogółem	zdecy- dowanie uzasad- nione	raczej uzasad- nione	trudno powie- dzieć	raczej nieuza- sadnione	zdecy- dowanie nieuza- sadnione
Protesty uliczne były:						
wierzący/a i regular- nie praktykujący/a	100,0	27,9	17,2	10,6	8,2	36,1
wierzący/a i prak- tykujący/a nieregul- arnie	100,0	49,0	20,2	6,7	10,6	13,5
wierzący/a i nie- praktykujący/a	100,0	73,8	11,9	9,5	3,6	1,2
obojętny/a religij- nie, ale przywią- zany/a do tradycji religijnej	100,0	76,3	11,8	5,4	3,9	2,6
niewierzący/a i nie- praktykujący/a	100,0	92,7	3,6	0,5	0,9	2,3

	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
Nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych podczas protestów było:						
wierzący/a i regularnie praktykujący/a	100,0	15,6	11,5	16,3	6,6	50,0
wierzący/a i praktykujący/a nieregularnie	100,0	12,5	25,0	19,2	18,3	25,0
wierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	44,0	14,3	17,9	7,1	16,7
obojętny/a religijnie, ale przywiązany/a do tradycji religijnej	100,0	40,8	25,0	17,1	10,5	6,6
niewierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	55,9	16,8	15,5	6,8	5,0
Nieprzestrzeganie zakazu gromadzenia się na ulicach było:						
wierzący/a i regularnie praktykujący/a	100,0	24,6	10,7	11,4	9,0	44,3
wierzący/a i praktykujący/a nieregularnie	100,0	35,6	23,1	12,4	10,6	18,3
wierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	58,3	8,3	16,6	7,1	10,7
obojętny/a religijnie, ale przywiązany/a do tradycji religijnej	100,0	64,5	15,8	9,2	3,9	6,6
niewierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	80,5	10,5	2,2	2,3	4,5
Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów było:						
wierzący/a i regularnie praktykujący/a	100,0	7,4	4,1	2,5	9,8	76,2
wierzący/a i praktykujący/a nieregularnie	100,0	7,7	6,7	10,6	22,1	52,9

	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
wierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	21,4	11,9	15,5	13,1	38,1
obojętny/a religijnie, ale przywiązany/a do tradycji religijnej	100,0	13,2	17,1	14,5	18,4	36,8
niewierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	56,4	10,0	11,3	10,5	11,8
Wkraczanie protestujących do kościołów podczas nabożeństw i mszy św. z plakatami i hasłami proaborcyjnymi było:						
wierzący/a i regularnie praktykujący/a	100,0	7,4	4,1	4,0	6,6	77,9
wierzący/a i praktykujący/a nieregularnie	100,0	6,7	5,8	12,5	20,2	54,8
wierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	19,0	9,5	20,3	15,5	35,7
obojętny/a religijnie, ale przywiązany/a do tradycji religijnej	100,0	15,8	14,5	18,4	14,5	36,8
niewierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	59,5	13,6	5,5	10,5	10,9
Organizowanie grup obrony kościołów było:						
wierzący/a i regularnie praktykujący/a	100,0	30,3	19,7	13,9	10,7	25,4
wierzący/a i praktykujący/a nieregularnie	100,0	16,3	18,3	14,4	17,3	33,7
wierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	9,5	7,1	10,7	16,7	56,0
obojętny/a religijnie, ale przywiązany/a do tradycji religijnej	100,0	3,9	13,2	11,8	21,1	50,0

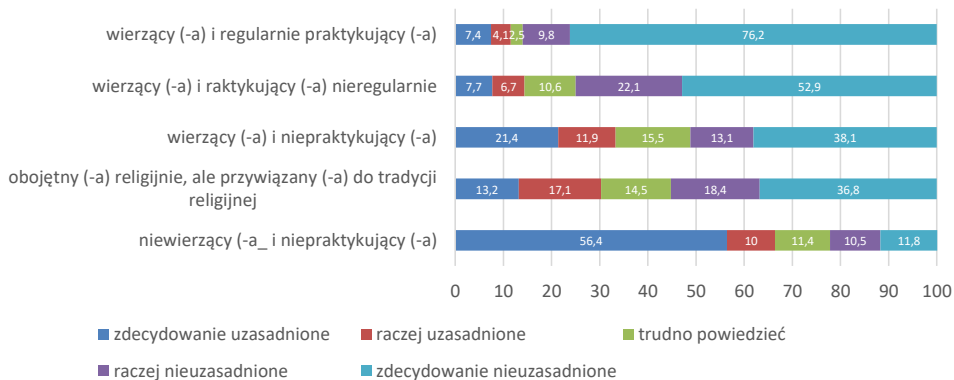
	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
niewierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	2,3	4,5	9,6	14,1	69,5
Wypisywanie wulgaryzmów na plakatach i transparentach było:						
wierzący/a i regularnie praktykujący/a	100,0	13,9	9,8	6,6	2,5	67,2
wierzący/a i praktykujący/a nieregularnie	100,0	16,3	16,3	12,6	16,3	38,5
wierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	29,8	26,2	11,9	10,7	21,4
obojętny/a religijnie, ale przywiązany/a do tradycji religijnej	100,0	40,8	21,1	7,9	10,5	19,7
niewierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	71,8	14,1	4,1	6,8	3,2
Pojawienie się wulgaryzmów w wypowiedziach i gestach publicznych było:						
wierzący/a i regularnie praktykujący/a	100,0	11,5	9,8	6,6	4,9	67,2
wierzący/a i praktykujący/a nieregularnie	100,0	15,4	14,4	11,6	19,2	39,4
wierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	27,4	21,4	19,1	8,3	23,8
obojętny/a religijnie, ale przywiązany/a do tradycji religijnej	100,0	34,2	23,7	11,8	13,2	17,1
niewierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	70,0	11,8	6,0	9,5	2,7
Poglądy, że Kościół rzymskokatolicki jest nadal autorytetem instytucjonalnym można uznać za:						
wierzący/a i regularnie praktykujący/a	100,0	18,0	18,9	29,5	17,2	16,4
wierzący/a i praktykujący/a nieregularnie	100,0	10,6	16,3	26,9	21,2	25,0

	ogółem	zdecydowanie uzasadnione	raczej uzasadnione	trudno powiedzieć	raczej nieuzasadnione	zdecydowanie nieuzasadnione
wierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	14,3	9,5	20,2	15,5	40,5
obojętny/a religijnie, ale przywiązany/a do tradycji religijnej	100,0	9,2	9,2	17,1	22,4	42,1
niewierzący/a i niepraktykujący/a	100,0	15,0	3,2	9,6	9,5	62,7

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Wykres 5. przedstawia rozkład odpowiedzi na pytanie o znieważanie kościołów ze względu na stosunek do wiary i praktyk religijnych.

Wykres 5. Wypisywanie haseł na murach i drzwiach kościołów według stosunku do wiary i praktyk religijnych respondentów było: (dane w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Podsumowanie

W ostatnim czasie uwaga opinii publicznej zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami skierowana była na protesty uliczne, które miały miejsce w wielu polskich

miastach i miejscowościach. Ich waga polegała na tym, że były masowe, nacechowane silnym ładunkiem emocjonalnym i ujawniały wręcz powszechne, społeczne niezadowolenie będące protestem wobec orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, a dodatkowo wyraźną dezaprobatą dla sprawujących władzę oraz krytyką Kościoła rzymskokatolickiego. Ów masowy udział zwłaszcza kobiet i młodzieży wskazywał na wyjątkową aktywność obywatelską i – jak to zauważa A. Ziętek – potrzebę redefinicji klasycznego rozumienia kultury obywatelskiej. Nie jest to bowiem już kultura w głównej mierze oparta na biernej akceptacji działań i decyzji podejmowanych przez władze (zarówno na poziomie lokalnym, jak i krajowym) oraz dostosowywaniu się do narzucanych odgórnie „zasad gry” i wzorów postępowania, bowiem zasady te coraz częściej stają się obszarem społecznej „walki” o realizację potrzeb poszczególnych grup społecznych, przy jednoczesnym postrzeganiu sfery polityki jako wypaczenia i karykatury systemu demokracji liberalnej [por. Ziętek, 2020: 168]. Okazało się, że ludzie bardziej niż kiedykolwiek przedtem popierają działalność ruchów społecznych jako sposobu nagłaśniania skomplikowanych kwestii moralnych i stawiania ich w centrum życia społecznego [por. Giddens, 2007: 465]. Okazało się także, że publiczne protesty reprezentujące dany ruch społeczny i jego hasła, mogą pojawić się również w czasie, gdy obowiązują wyraźne zakazy i obostrzenia w życiu publicznym. Ta aktywność w zaspokojenie potrzeb psychologicznych i aksjologicznych popycha do angażowania się w kierunku różnych form protestu.

Podsumowując empiryczną część tekstu, należy raz jeszcze podkreślić, że przeprowadzone badanie wśród dorosłych mieszkańców Warszawy miało charakter pomiaru eksploracyjnego, a intencją zespołu Pracowni Badawczej Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości było poznanie m.in. poglądów badanych osób na kwestię protestów ulicznych oraz towarzyszącym im zachowaniom. Innymi słowy, to próba poszukiwania odpowiedzi na pytanie, co mieszkańcy Warszawy myślą o protestach ulicznych. Poczyniona w tym celu analiza materiału empirycznego skłania do kilku syntetycznych wniosków. Po pierwsze, wyrok Trybunału Konstytucyjnego stał się silnym motywatorem do wzięcia udziału w manifestacjach i demonstracjach, a stąd zdecydowana większość badanych osób uznała protesty uliczne za zdecydowanie uzasadnione i potrzebne. Po drugie, u wielu respondentów dostrzega się akceptację nawet dla takich działań i zachowań, które w „normalnym” czasie byłyby powszechnie potępiane. Po trzecie, protesty społeczne ujawniły poczucie bliskości i więzi, można powiedzieć odsłoniły wspólnotę wartości, przy czym nie obrony wartości, jaką jest życie nienarodzonych. Po czwarte, wyrażane opinie ujawniają duże pokłady antyklerykalizmu, dotychczas nieartykułowanego w takim stopniu w polskim społeczeństwie. Po piąte, objęci badaniem mieszkańcy Warszawy w swoich ocenach są dość podzieleni, przy czym wyraźną linię podziału wyznacza identyfikacja z wiarą i udział w praktykach religijnych. Po szóste, odrzucany jest autorytet kościoła rzymskokatolickiego jako społeczno-religijnej instytucji. Po siódme, można założyć, że w przyszłości nadal będą inicjowane konflikty o charakterze aksjologicznym.

Z pewnością nie umilknie w polskim społeczeństwie debata na temat aborcji, zwłaszcza że nawet głos osób deklarujących swoje przywiązanie do religii ujawnia daleko posunięty relatywizm etyczny. Niewątpliwie jest to ważny wektor wyznaczany kiedyś przez instytucję rodziny i kościoła, a obecnie przez nowe ruchy społeczne, które są gotowe za wszelką cenę dochodzić swych praw. Tutaj szala akceptacji dla liberalizacji prawa aborcyjnego zdaje się przechylać bardziej w kierunku poparcia niż zaostrzenia. Jesteśmy świadkami zmiany myślenia i odnieść można wrażenie, że żyjemy pod dyktando nie tyle zasad moralnych i etycznych, co zasad społecznych. Te protesty, które miały miejsce, oraz te, które z pewnością się jeszcze pojawiają, są pretekstem do zadania bardzo ważnego pytania o wartość życia ludzkiego.

Bibliografia

- Feliksiak M. (2020), *Oceny działalności parlamentu, prezydenta i trybunału Konstytucyjnego*, Komunikat z badań nr 150, s. 1-10.
- Feliksiak M., Roguska B. (2020), *O dopuszczalności przerywania ciąży i protestach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego*, Komunikat z badań CBOS nr 153, s. 1-16.
- Giddens A. (2007), *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Goodman N. (1997), *Wstęp do socjologii*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.
- Graff A. (2021), *Gdzie się podziały „macice wyklęte”?*, w: P. Kosiewski (red.), *Język rewolucji*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa, s. 23-25.
- Gwiazda M. (2016), *Polacy o prawach kobiet, „czarnych protestach” i prawie aborcyjnym*, Komunikat z badań CBOS nr 165, s. 1-17.
- Korolczuk E., Kowalska B., Nawojski R., Ramme J., Snochowska-Gonzalez C., *Mobilizacja kobiet w latach 2016-2018: przyczyny, konteksty i perspektywy badawcze*, w: E. Korolczuk, B. Kowalska, J. Ramme, C. Snochowska-Gonzalez (red.), *Bunt kobiet – Czarne Protesty i Strajk Kobiet, Europejskie Centrum Solidarności*, https://www.ecs.gda.pl/library/File/nauka/e-booki/raport/ECS_raport_buntkobiet.pdf [dostęp: 6.08.2021].
- Kwiatkowska A. (2021), *Radikalny język protestu jako reakcja na wykluczenie i przemoc*, w: P. Kosiewski (red.), *Język rewolucji*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa, s. 45-48.
- Nowosielski M. (2011), *Socjologiczna refleksja na temat ruchów społecznych*, „Przegląd Zachodni”, nr 4, s. 3-28.
- Omyła-Rudzka M. (2020), *Nastroje społeczne w ostatniej dekadzie października*, Komunikat z badań CBOS nr 144, s. 1-23.
- Pankowski K. (2021), *Rok 2020 pod znakiem pandemii*, Komunikat z badań CBOS nr 15, s. 1-5.
- Podemski K. (2017), *Manifestacje w polskiej kulturze politycznej*, „Czas Kultury”, nr 4, s. 6-11.
- Podemski K. (2021), *Z perspektywy „dziadarsa”*, w: P. Kosiewski (red.), *Język rewolucji*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa, s. 31-34.
- Rybicki P. (1972), *Społeczeństwo miejskie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Sterczewski F. (2021), *Trwające protesty są wymierzone w dotychczasowe schematy*, w: P. Kosiewski (red.), *Język rewolucji*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa, s. 113-116.
- Szacka B. (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

- Sztompka P. (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Śliz A., Szczepański M.S. (2011), *Konflikt społeczny i jego funkcje. Między destrukcją a kreacją*, „Annales, Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia”, vol. XXXVI, Sektio I, s. 7-25.
- Turner J.H. (1998), *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.
- Wnuk-Lipiński E. (2005), *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Ziętek A. (2020), *Ruchy protestu jako przykład asertywnej kultury obywatelskiej*, „ATHENA-EUM Polskie Studia Politologiczne” vol. 65 (1), s. 156-172.
- <https://tvn24.pl/polska/wyrok-trybunalu-konstytucyjnego-ws-aborcji-opublikowany-w-dzienniku-ustaw-5001168> [dostęp: 20.07.2021].

Edukacja i praca warszawiaków – pomiędzy stacjonarnością a wirtualizacją

Pandemia koronawirusa – trwająca globalnie od marca 2020 r. aż do dziś – wyzwoliła szereg pytań związanych z dotychczasową działalnością człowieka w ramach zgromadzeń. Wprowadzanie coraz to nowych narzędzi separacyjnych (lockdownów) wpłynęło na zmianę postrzegania oczywistych do tej pory aktywności ludzkich, związanych z bezpośrednim kontaktem. Dwie aktywności opisywane w niniejszym tekście – edukacja i praca – są właśnie takimi obszarami, które zostały w dużej części przeniesione z realu do wirtualu. Rozgraniczenia te najbardziej są widoczne w terenach metropolitalnych, gęsto zaludnionych, do których zalicza się przecież m.st. Warszawa. Podążając tym tropem, zespół Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości (PPPiW) po raz kolejny zdecydował się na wdrożenie procedury badawczej, tym razem w środowisku metropolitalnym, do którego aplikowano badanie postaw warszawiaków wobec rzeczywistości i wirtualności różnych praktyk społecznych w dobie pandemii. Eksploracja tego konkretnego obszaru badawczego (edukacji i pracy) pozwoli na przybliżenie charakteru zmian zaobserwowanych empirycznie, ich wpływu na życie respondentów, także stopnia waloryzacji i odrzucenia. Zaobserwowane postawy pozwolą na opis podejścia do edukacji i pracy w kontekście najbardziej aktualnych warunków środowiskowych, także jest to działanie ze wszech miar poznawczo użyteczne.

Wprowadzenie

Truizmem jest twierdzenie, że praca w systemie kapitalistycznym jest najbardziej doniosłą działalnością ludzką, która zapewnia ustrukturyzowanie jednostki w systemie społecznym. Model pracy ukształtowany w systemie pracy najemnej – fordyzmu – oraz uwarunkowaniach państwa opiekuńczego – *welfare state* – zaczął szybko ewoluować w dobie ponowoczesnych przemian, wyzwalać prekariat, który stał się podstawą neoliberalnych odniesień całego rynku pracy. Podkreślić należy tutaj najbardziej widoczne zmiany, takie jak chociażby outsourcing i offshoring, podnoszone praktycznie w każdej publikacji poświęconej tej tematyce. Zmiany polegające na zerwaniu ciągłości i wprowadzeniu niestałości w obszarach ludzkich czynności stały się adekwatnymi cechami współczesności, kiedy praca i edukacja wychodzą spoza swoich tradycyjnie rozumianych obszarów referencyjnych, a stają się permanentnym ciągiem praktyk udoskonalających.

Charakter tych zmian został na przestrzeni ostatnich lat dogłębnie opisany w nurcie poznawczym – zarówno w samej socjologii pracy [np. Standing, 2014], jak i w dziełach bardziej syntezujących, dotyczących ogólnego spojrzenia na społeczeństwo i gospodarkę [np. Piketty, 2015] lub popularnonaukowych [np. Klein, 2004]. Nikt jednak nie przypuszczał wtedy, że wydarzenia z lat 2020-2021, związane z globalną pandemią koronawirusa, jeszcze bardziej odmienią sferę ludzkiej pracy, a wirtualizacja i zdalność wejdą na stałe do słownika opisów istoty tej sfery praktyk. Pandemiczny charakter obostrzeń, uzewnętrzniony przede wszystkim w ogólnym lockdownie i zamykaniu sfer publicznych, w tym również stacjonarnych miejsc pracy, wymusił separację pracowniczą wielu sektorów gospodarki, ale również edukacji – i spowodował błyskawiczne działania ad hoc, które miały na celu przeniesienie jak najwięcej kontaktów pedagogicznych i zawodowych (zarówno służbowych, jak i bardziej nieformalnych, polegających np. na „więzi roboty”, więzi uczniowskich) właśnie do sieci.

I tutaj wkracza z kolei tematyka wirtualizacji – terminu coraz częściej stosowanego, definiującego apoteozę sieciowości we współczesnym świecie relacji społecznych. Po przedstawieniu teoretycznych aspektów edukacji, pracy i wirtualizacji opis zostanie zwrócony na kwestie empiryczne podniesione w badaniu. Będą one odniesieniem do głównych nurtów teoretycznych i dotyczyć takich zagadnień, jak opinie o zagrożeniach i szansach pracy w warunkach pandemii, istoty pracy zdalnej, konieczności przekwalifikowania oraz – jako uzupełnienie – kwestii lokalizacji i dojazdu do pracy. Taki zestaw pozwoli na próbę stworzenia przybliżonej diagnozy pracy i edukacji ankietowanych, ich modyfikacji pod wpływem obostrzeń epidemicznych oraz dostosowania do sytuacji globalnej.

Już na wstępie rozważań można przytoczyć dane z pierwszego pytania tematycznego narzędzia badawczego, w którym respondenci określili pewien poziom zmian w obszarach swojego życia. Jeśli chodzi o edukację i życie zawodowe, ankietowani w dużo większej ilości wyrazili realność zmian (ogółem 68,1%, w tym odpowiedzi zdecydowanych 42,7%, a mniej kategorię 25,4%), niż ich brak (odpowiednio: 19,2%, 8,1% i 11,1%). Jest to zatem różnica ponadtrzykrotna. Brak sprecyzowanego zdania na ten temat wyraziło 7,3% badanych. Widać więc, że sfera edukacyjno-zawodowa w czasie pandemii istotnie zmienia się i modyfikuje za sprawą różnych czynników wynikających z panujących obostrzeń, ale i uniwersalnych tendencji opisanych w literaturze przedmiotu, które wzmogły się jeszcze bardziej w czasie pandemii.

Można również dodać, że to właśnie edukacja i życie zawodowe były wskazywane przez respondentów jako jedne z najczęstszych obszarów zmian w dobie pandemii, porównując to do innych wyszczególnionych w przedmiotowym badaniu sfer. Biorąc pod uwagę wszystkie odpowiedzi pozytywne (zarówno zdecydowane, jak i mniej kategorię), sytuacja przedstawia się następująco: udział w kulturze i praktyki życia codziennego (85,1%), edukacja i życie zawodowe (68,1%), relaks i odpoczynek (66,9%), aktywność fizyczna (65,6%), relacje z innymi (64,5%), troska o zdrowie (62%), życie emocjonalne (58,1%), życie rodzinne (53,3%), życie małżeńskie/part-

nerskie (32%). Widać zatem, że generalnie więcej badanych zadeklarowało ogólnie zaistnienie tych zmian jako takich, które najczęściej dotyczyły aktywności realizowanych poza środowiskiem domowym, czyli w zgromadzeniach sfery publicznej. Edukacja i praca była do niedawna takim właśnie obszarem „zewnątrznym” wobec pierwotności grupy rodzinnej czy przyjacielskiej. Wszystko to jednak uległo modyfikacji po upowszechnieniu zdalnych form – co będzie dobrze widoczne w analizie wyników badań.

Nowe odsłony współczesnych uwarunkowań edukacji i jej pragmatycznej roli

Tradycyjne socjologiczne rozumienie idei edukacji i wychowania w socjologii polega na „urabianiu” wychowanków do pełnienia przyszłych ról społecznych, co zostało uwypuklone w klasycznej pracy Floriana Znanieckiego. Według tego autora „udział wychowanka w życiu grup społecznych wymaga bowiem jego uczestnictwa w całej kulturze materialnej i duchowej, którą te grupy uważają za swoją własność i w procesie wychowawczym przyswaja on różne wartości i uczy się spełniać czynności kulturalne, które same w sobie nie mają społecznego charakteru, choć ich opanowanie jest warunkiem jego urobienia na osobnika społecznego” [Znaniecki, 2001: 241-242]. Można przy tym postawić pytanie: jak to urabianie przebiega dziś, w dobie konieczności przystosowania się do pandemicznych ograniczeń i wymuszenia zdalnej formy praktycznie we wszystkich rodzajach kontaktów międzyludzkich?

W literaturze przedmiotu istnieje cały szereg prac, które uwypuklają różnego rodzaju walory edukacji poprzez upodmiotowienie wychowanków, także zalety niedyrektywnych jej form oraz wskazanie na wartość idei edukacji samej w sobie, jako rozmowy kształtującej osobowość uczniów. Są to prace bardziej odwołujące się do etycznego, pożądanego wymiaru wychowania i edukacji, obecne przede wszystkim na gruncie nurtów pedagogiki humanistycznej, gdzie zakłada się jej rolę osobową i poniekąd formacyjną [por. Grelowska, 2019: 60-61].

Wiodąca rola edukacji w kreowaniu autotelicznych wzorców pracy jest bardzo często podnoszonym twierdzeniem, wyrażającym poniekąd uniwersalne połączenie tych dwóch porządków. „Najważniejszym problemem pedagogicznym jest doprowadzenie wychowanka do takiego poziomu rozwoju, w którym będzie on samodzielnie i dobrowolnie dążył do urzeczywistniania wartości pracy w swojej życiowej aktywności (dojrzałość aksjologiczna)” [Furmanek, 2017: 34]. Wszystkie te twierdzenia muszą być jednak skonfrontowane z konkretnymi wymaganiami rynku – systemu społecznego, który oferuje konkretny typ pracy, do którego jednostka musi się dostosować.

Najnowsze ustalenia badawcze z zakresu analizy pola pedagogiki i socjologii pracy wskazują przede wszystkim na uwarunkowania edukacji zatracającej wszystkie cechy poza pragmatyzmem rynkowego przysposobienia. „Edukacja jest w coraz większym

stopniu zredukowana do roli usługi przygotowania do zatrudnienia, co degraduje jej funkcję wyzwalającą i rozwojową” [Morrison, 2016: 17]. Według tego autora „w odniesieniu do relacji pomiędzy edukacją a światem pracy, można zaobserwować pięć trendów: kolonizację edukacji przez siły rynkowe; coraz częstsze definiowanie celów edukacji jako przygotowania do pracy; narastanie kredencjalizmu; biurokratyzacja edukacji oraz zawężenie programów studiów do produkcji zdyscyplinowanej siły roboczej” [Morrison, 2016: 17]. Współczesne socjologiczne „urabianie” staje się zatem wyłącznie formatowaniem specjalistycznym, nakierowanym na kalkulację „przydatnościową”, co widać doskonale w odwróceniu od kształcenia humanistycznego.

Nadmierny pragmatyzm edukacji i jej służebna rola wobec kariery zawodowej może wywoływać wiele skutków ubocznych, takich jak chociażby spotykane często w literaturze przedmiotu tzw. niedozatrudnienie i przeedukowanie [Turska, 2020: 120-125]. Obie tendencje zamykają rynek pracy dla potencjalnych chętnych, podwyższają maksymalnie warunki rekrutacji pracowniczych oraz definiują siłę roboczą przez jej dostosowanie do determinizmu technologicznego. Podniesione powyżej charakterystyki współczesnej edukacji skłaniają do stawiania sobie pytań o jej dalszy, humanistyczny sens.

Widać to również w wyborach młodych ludzi, którzy stawiają na takie kierunki studiów, które w danej perspektywie wydają się najbardziej atrakcyjne zwłaszcza pod kątem przyszłego zatrudnienia i rynkowych prognoz. Nie bez znaczenia jest fakt, że najbardziej oblegane kierunki studiów związane są z szeroko pojętą informatyką¹, nieodzowną we współczesnej pracy.

W niniejszym badaniu liczba respondentów deklarujących status ucznia/studenta wyniosła $n = 98$, czyli było to ogółem 16,2% osób, które opisały swoją sytuację zawodową w ten sposób. Zarazem była druga pod względem liczebności kategoria w ogólnym zestawieniu sytuacji zawodowej. Dlatego też poświęcić trzeba parę słów najważniejszym uwarunkowaniom sfery edukacji czasów pandemii. Truizmem będzie tutaj stwierdzenie o wirtualizacji i zdalności edukacji, elementarne cechy tych procesów opisane są w dalszej części tekstu, przy zagadnieniach pracowniczych, gdyż mają one wspólne charakterystyki. Dlatego też należy przede wszystkim odnieść się do doświadczeń własnych – jako dydaktyka aktywnie udzielającego się w edukacji zdalnej i prowadzącego kursy online ze studentami. Młodzi ludzie szybko dostosowali się do warunków edukacji zdalnej i im dłużej zajęcia w tej formie były prowadzone, tym większa była aktywność i pozytywne nastawienie uczestników wobec tej formy. Nawet seminaRIA dyplomowe udało się przeprowadzić w ten sposób. Współczesne programy komputerowe służące do prowadzenia zdalnych zajęć (dawniej nazywa-

¹ Wedle oficjalnych danych dotyczących rekrutacji z roku akademickiego 2020/21 prym wiedzie informatyka, natomiast najwięcej kandydatów na jedno miejsce miał kierunek Internet rzeczy – też związany z informatyką. Wysoko są inne studia specjalistyczne – mechanika i projektowanie maszyn. Największym zainteresowaniem maturzystów cieszą się zatem szkoły techniczne – politechniki (dane z oficjalnego serwisu Ministerstwa Edukacji i Nauki – <https://studia.gov.pl/kandydaci-na-studia/najpopularniejsze-kierunki/> [dostęp: 19.07.2021]).

no to „telekonferencjami”) oferują wiele narzędzi, które zdecydowanie ułatwiają pracę (przede wszystkim udostępnianie materiałów, takich jak prezentacje czy pliki z tekstami, ale także sprawdzanie listy obecności, możliwość czatu podczas zajęć). To wszystko spowodowało, że zarówno studenci, jak i prowadzący zajęcia z czasem zaczęli być biegli w tej właśnie formule.

Edukacja zdalna w czasie pandemii ujawniła swoją przydatność oraz praktyczność, a jej wprowadzenie było szczególnego rodzaju pragmatyzmem – mimo ograniczeń przekaz wiedzy mógł w ogóle się odbywać. Edukacja zdalna okazała się po prostu jedynym dostępnym rozwiązaniem w kontekście lockdownu sal szkolnych i auli akademickich. Ten konkretny znak czasów jeszcze bardziej uwidocznił konieczność stosowania postulatu „przydatności” edukacji do konkretnych uwarunkowań środowiskowych i konieczność modyfikacji do określonych potrzeb środowiska.

Pytania o definiowanie pracy w późnym kapitalizmie

W dobie przeobrażeń technologii pociągających za sobą modyfikację społecznego uwarstwienia coraz częściej pojawiają się pytania o kwestię formułowania definicji pracy ludzkiej. Klasyczne formuły, powtarzane od czasów Émile’a Durkheima, coraz bardziej odstają od rzeczywistego definiowania istoty pracy, zwłaszcza w kontekście jej coraz częstszej zbyteczności w dobie rozwiniętej automatyzacji.

Praca jako element supremacji kultury ludzkiej jest definiowana w socjologii przede wszystkim poprzez pryzmat budowania struktury społecznej, wpływu na stratyfikację – „praca w ujęciu socjologicznym jest to każda czynność społecznie użyteczna lub społecznie doniosła, zapewniająca określoną pozycję w społeczeństwie” [Januszek, 2000: 10], ale także odtwarzanie systemu społecznego w kolejnych pokoleniach – „cechą konstytutywną ludzkiej pracy jest to, że jej celem bezpośrednim lub pośrednim jest pozyskiwanie środków służących podtrzymaniu egzystencji gatunku ludzkiego i świata, który stworzył i przyswoił, zwiększenie szans przeżycia w danym środowisku przez jego opanowanie i przetworzenie” [Kozek, 2000: 174]. W przytoczonych definicjach widać niezwykle ważną dla człowieka rolę pracy, wyznaczającej w zasadzie sens istnienia jednostki i jej wkład w cywilizację, a także porządkowania osobistej historii życia – poprzez segmentację czasu na edukację, doskonalenie, pracę zawodową i emeryturę.

Z samej definicji pracy w ujęciu socjologicznym (użyteczność i doniosłość) nie wynika bezpośrednio jej forma – fizyczna, oparta na intelekcie, stacjonarna czy też zdalna. Wydaje się, że zarówno użyteczność, jak i doniosłość warunkują i jednocześnie narzucają aktualne wymogi kultury i systemu społecznego. Przyporządkowanie pracy do tych dwóch wymiarów ma zatem modalny charakter i jest zależne od warunków, panującej technologii i innych czynników. W danych okolicznościach po prostu pewne prace są tak, a nie inaczej pozycjonowane w systemie społecznym, np. wciąż wzra-

stający prestiż i wynagrodzenia informatyków, a stały zanik renomy np. „różowych kołnierzyków” (pracowników zasilających szeregi prekariatu).

Jednakże jeśli przyjrzeć się właśnie dziełu Durkheima, to można zauważyć, że ten francuski pionier socjologii akademickiej i jednocześnie jeden z pierwszych autorów tak wnikliwie przyglądających się czynności pracy określił jej dynamizm, a także zaakcentował modalność przemian, które same zjawisko pracy generuje. „Nie można już ludzię się co do dążności naszego nowoczesnego przemysłu; zwraca się on coraz bardziej ku tworzeniu potężnych mechanizmów, wielkiego grupowania sił i kapitałów, i w rezultacie do ogromnego podziału pracy. Nie tylko w fabrykach zajęcia są podzielone i wyspecjalizowane w najwyższym stopniu, ale każda fabryka jako taka jest wyspecjalizowana, co zakłada inne specjalizacje” [Durkheim, 2012: 53-54]. Warto tutaj dodać, że motywem generującym ten samonapędzający się mechanizm reprodukcji zmian pracy było wprowadzenie maszyn i ogólnie automatyzacja czynności pracowniczych, zachodząca od czasów rewolucji przemysłowej rozwiniętej w XIX w.

Zatem zmiany w pracy wywołane informatyzacją nie są wcale pierwszymi tak doniosłymi – zapomina się, że komputer to również maszyna powołana do usprawnienia czynności pracowniczych. Bunt, niezgoda i anomia (oraz inne socjologiczne terminy definiujące taki stan rzeczy) wobec zastępowania człowieka maszyną mają więc genezę znacznie bardziej odległą niż współczesne dzieła fantastyki socjologicznej. Przykładem może być tutaj chociażby ruch luddystów z początku XIX w. działający w Królestwie Brytyjskim [zob. Łach, 2012: 38]. W tym kontekście należy również przypomnieć, że „znacząca redukcja miejsc pracy przez nowe technologie nie jest rzeczą nową – to proces, z którym społeczeństwa rozwijające zetknęły się już w XIX wieku. [...] Świat współczesny to swego rodzaju powtórka z tego, co już było, tylko że zmiany te mają inny charakter” [Łucjan, 2017: 137]. Ruch luddystów, jak i współczesne ruchy obrony praw pracowniczych mają zatem wiele wspólnego, a łączącym ich zagadnieniem jest właśnie owo wypieranie człowieka z pracy przez maszyny.

Podążając jeszcze w kierunku rozważań nad rolą maszyn w pracy i szerzej – w kulturze i społeczeństwie – można zauważyć pewne kontradycje, gdyż nowym odkryciom technicznym czy też informatycznym z reguły towarzyszy entuzjizm opinii publicznej, który jednak szybko może zmienić się w repulsję, gdy okazuje się, że dany wynalazek eliminuje kapitał ludzki (z pracy, transportu, projektowania), ale jednocześnie służy zwielokrotnieniu danej produkcji i tym samym jego wprowadzenie jest trwałe [zob. Targowski, 2018: 183]. Podobnie internetyzacja, czyli intensyfikacja komunikacji sieciowej, wzmacnia organizacje biznesowe, ale nie chroni pracownika najemnego [por. Targowski, 2018: 200-201].

Ciągłe wprowadzanie technicznych udogodnień znacząco uszczuplających zapotrzebowanie na pracę nie redukuje wyłącznie pracowników fizycznych, ale problem ten zaczyna dotyczyć również zawody do tej pory niezagrożone takimi działaniami. Powszechność takiego działania wzmaga dyskusję nad cechami współczesnej koncepcji państwa opiekuńczego (*welfare state*) i jego ogólnej idei polegającej na za-

bezpieczeniu praw socjalnych przez instytucje państwowe [por. Radzikowski 2020: 14-15]. Propozycja teoretyczna państwa opiekuńczego, jak i praktyczne rozwiązania postulowane w tym modelu i wprowadzane do polityki społecznej są we współczesnej dobie poddawane częstej krytyce, jako nieprzystawające do realiów rynkowej dynamiki i spowalniające rozwój gospodarczy oraz swobodę ekonomiczną przez nadmierne obciążenia fiskalne pracodawców.

Coraz częściej pojawiającym się postulatem w ramach samego *welfare state* staje się dążenie do tzw. *workfare state*, czyli systemu zabezpieczenia społecznego, który powinien chronić samą pracę, dążyć do stworzenia odpowiednich warunków dla zatrudnienia. Akcent jest zatem położony nie tyle na zabezpieczeniu socjalnym, ile na uznaniu priorytetu pracy i jej ochrony [Golinowska, 2003: 28]. Postulat zapewnienia pracy („prawo do pracy”) wydaje się jednak niemożliwy do zrealizowania, głównie ze względu na dynamizm sił rynkowych, które nie pozwalają na odgórne zadekretowanie, podobnie jak permanentnie rozwijająca się technologia wyklucza stałość dostępnych profesji i zawodów.

W dobie współczesnej na nowo rodzi się także dylemat związany z problemem wzajemnych uwarunkowań pracy i osobowości. Można tutaj odwołać się do znanego studium Melvina L. Kohna i Carmi Schoolera, w którym autorzy stwierdzają, że „praca gra rolę w kształtowaniu człowieka, że istnieje ciągła interakcja pomiędzy kształtowaniem człowieka przez pracę i kształtowaniem pracy przez człowieka” [Kohn, Schooler, 1986: 119]. Z drugiej strony ci sami autorzy konkludują, że „rzeczowa złożoność pracy [...] ma istotnie silniejszy wpływ na osobowość pracownika niż wpływ zachodzący w przeciwnym kierunku” [Kohn, Schooler, 1986: 119]. Widać więc, jak wielką wagę w tworzeniu samego człowieka ma jego praca.

Niestety, obecnie okazuje się, że sama praca, rozpatrywana jako czynność społeczna o doniosłym wymiarze, również traci na znaczeniu w kontekście nie tylko technologicznego determinizmu, ale także ogólnej logiki traktowania jej jako środka do osiągnięcia celu. Coraz częściej uwidocznione są współcześnie trendy zastępowania codziennej systematycznej, mozolnej kariery zawodowej i wynagrodzenia za nią nagromadzonym wcześniej kapitałem, korzystania z niego i pomnażania go. Kapitałem tym może być technologia, urządzenia i maszyny, które dają przewagę konkurencyjną i zawsze będą bardziej wydajne od człowieka. To przyczynia się do końca pracy najemnej w obecnym kształcie [por. Wierzbicki, 2018: 345].

Współcześni socjologowie pracy próbują zdefiniować zmieniającą się istotę ludzkiej pracy, starają się opisywać ją w odniesieniu do postępującego determinizmu technologicznego, wymuszającego coraz to nowe rozwiązania – nie tylko w samych czynnościach pracowniczych, ale także w zasadach stosunku społecznego, jakim praca zawodowa nadal pozostaje. Zasadniczymi problemami występującymi w diagnozie współczesnych form pracy są dematerializacja, dekoncentracja i destandaryzacja. Praca jest zatem coraz mniej wytwórcza, wykracza daleko poza materialny aspekt wyrobów pracy czy też nośników. Z drugiej strony rozproszone są centra pracy, wiel-

kie metropolie dające szanse zatrudnienia z uwagi na swoją wielkość i możliwość aplikacji różnych usług, które otoczone są obszarami z długotrwałym bezrobociem. Wreszcie destandaryzacja przekreśla zastane wzory umów i stosunków pracy, takie jak np. długoletni etat, przesuwając w kierunku alternatywnym sam stosunek pracy, np. przez wymuszanie samozatrudnienia [por. Budnik, 2019: 68-69].

W większości studiów nad przyszłością ludzkiej pracy i w ogóle systemu społecznego badacze opowiadają się za modelem społeczeństw zmierzających ogólnie do wiedzy. Ma to odzwierciedlenie w różnorodnych koncepcjach „gospodarki opartej na wiedzy”. To właśnie poznanie reguł know-how ma być wartością najbardziej wymierną, dającą przewagę w turbo-kapitalistycznym świecie rywalizacji zawodowej. Dodać należy, że tak widziana jest również praca bezpośrednio odpowiedzialna za kumulację owej wartości – materializująca ją w pewien kapitał. „Warto podkreślić, iż praktycznie na każdym etapie rozwoju cywilizacyjnego jego fundamentem była wiedza (najpierw «nieuczona», potem naukowa). Oczywiście, poziom jej przyrostu, sposoby jej «produkcji», propozycje różnych jej typów, różnorodność jej obszarów i sposobów jej wykorzystania, jak i zarządzania nią – to wszystko stanowiło o postępie na przestrzeni dziejów. Uświadomienie sobie znaczenia wiedzy w rozwoju [...] oraz możliwości budowy potencjału wiedzy w sposób aktywny – tworzenia jej, także nowych tego sposobów, zastosowań, również zarządzania nią na wszelkich szczeblach, zwłaszcza w przedsiębiorstwach, instytucjach rządowych, też międzynarodowych, również organizacjach pozarządowych – miało charakter przełomowy” [Zacher, 2007: 215-216].

Podsumowując opisane tu zagadnienia, widać wyraźnie, że pewną osnową, wedle której podąża współczesny świat organizacji, pracy i kapitału, jest wiedza. Peter F. Drucker, znany badacz zarówno organizacji, jak i zarządzania, twierdził, że wiedza jest głównym motywem rozwoju społecznego wpływającego na stratyfikację i pojawienie się nowych klas, warstw czy też innych kategorii społecznych, powstałych w wyniku zawodowej specjalizacji opartej na nowych wynalazkach technicznych, szczególnie w dziedzinie rzemiosła i przemysłu [por. Drucker, 1993: 55-56]. Współcześnie najbardziej aktualne są stanowiska pracy związane z wirtualizacją i w tym zjawisku również widać znaczenie wiedzy, szczególnie specjalistyczno-informatycznej. Można więc zaobserwować przeobrażanie się struktury społecznej z charakterystycznej dla „społeczeństwa pracy” do typowej dla „społeczeństwa wiedzy”, gdzie praca sama w sobie musi mieć komponent kreatywny, zawierać konieczne elementy wiedzy, które w społeczeństwach tradycyjnych nie były aż tak potrzebne do pracy przy raczej mało skomplikowanych maszynach, oczywiście uwzględniając dzisiejsze kryteria [zob. Myszka, 2016: 97]. Jednocześnie jest to wprowadzenie do zagadnień wirtualizacji, obecnej przede wszystkim w formule pracy zdalnej, która w pandemii koronawirusa szybko stała się nową rzeczywistością.

Wirtualizacja i narzucenie zdalnej formuły pracy

W znaczeniu najbardziej ogólnym wirtualizacja oznacza swoiste przeniesienie praktycznie wszystkich bytów do sfery sieciowej, gdzie uzyskują one nową postać (płynną, niematerialną i transgresyjną), podlegającą permanentnym obróbkom, modyfikacjom i transformacjom. Wirtualna rzeczywistość charakteryzuje się zatem wielopostaciową dynamiką tożsamości, opisywaną w kontekście „wielorzeczywistości” [zob. Korab, 2010: 21]. Nieokreśloność nowej rzeczywistości wpływa w przemożny sposób na przedstawione ramy edukacji i pracy zawodowej.

Zagadnieniem, które współcześnie cieszy się dużym zainteresowaniem socjologów w kontekście wirtualizacji, jest wykorzystanie sztucznej inteligencji (AI – *artificial intelligence*) w pracy ludzkiej. Problematyka ta jest stale obecna w dyskursie naukowym, nie jest już wyłącznie domeną futurologii czy fantastyki socjologicznej. Współpraca i jednocześnie rywalizacja człowieka z maszynami będzie motorem napędowym pracy przyszłości, a może nawet teraźniejszości. Jak stwierdza Sergiusz Prokurat: „[...] przyszłość należy [...] do hiperspecjalistów, których nie mogą zastąpić roboty, coraz lepsze oprogramowanie [...]. Hiperspecjaliści muszą posiadać wyspecjalizowaną wiedzę informatyczną, znać na wylot lokalny rynek i umieć sprzedać się potencjalnemu pracodawcy na własnych blogach, portalach społecznościowych i mieć internetową siatkę kontaktów” [Prokurat, 2016: 45; za: Walczak-Duraj, 2019: 80]. Widać więc, że trendy wirtualizacji pracy są stałą tendencją zastępowania człowieka przez bardziej wydajne maszyny. Można w tym kontekście powiedzieć, że pandemia i narzucone przez nią ograniczenia kontaktów fizycznych bardzo wzmogły dążenie do posiadania wiedzy informatycznej, zwłaszcza z zakresu zdalności: pracy i edukacji „na odległość”.

Współcześnie zagadnienie wirtualizacji pracy opiera się przede wszystkim na szybkości i zarazem wydajności komunikacji wpływających na szeroko pojętą sprawność procesów pracowniczych. Wszystko to jest możliwe dzięki powstaniu sieci uosobionej przez internet. Dopiero to narzędzie spowodowało globalne wdrożenie praktycznie nieograniczonego połączenia (linkowania) ludzi, maszyn bądź kombinacji tych sfer. W dobie dzisiejszej jest to uwarunkowanie nieodzowne i zarazem uniwersalne. Internet stał się nie tylko przestrzenią pracy, ale znacznie szerzej wkroczył na kurs modyfikacji kultury jako takiej [zob. Such-Pyrgiel, 2019: 16]. Globalna pandemia COVID-19 znacznie przyspieszyła wirtualizację pracy w wydaniu wcześniej niespotykanym, gdyż obostrzenia związane z separacją kontaktów wymusiły tę konkretną formułę pracy na odległość.

Ogólnie rzecz biorąc, „rewolucja w technologii informacyjnej wywołała powstanie informacjonizmu jako materialnej podstawy nowego społeczeństwa. W warunkach informacjonizmu wytwarzanie bogactwa, sprawowanie władzy i tworzenie kodów kulturowych zaczęło zależeć od technologicznych możliwości społeczeństw i jednostek, a rdzeniem tych możliwości jest technologia informacyjna. Stała się ona

nieodzownym narzędziem skutecznej implementacji procesów restrukturyzacji społeczno-ekonomicznej. Jej szczególnie ważną rolą było umożliwienie tego, by usieciowienie stało się dynamiczną, samoekspandującą formą organizacji aktywności ludzkiej. Ta dominująca logika usieciowienia przekształca wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego” [Castells, 2009: 336].

W wielu pracach akademickich z pogranicza zmiany społecznej i socjologii pracy można wyróżnić bogate opisy charakterystyk społeczeństwa sieciowego i jego sposobu formułowania pracy, opartego na wielostronnym wykorzystaniu technologii informatycznych. Wywołały one globalny proces dezagregacji siły roboczej, która uległa rozproszeniu i pragmatycznemu wykorzystaniu przez kapitał [zob. Castells, 2013: 300-301]. Zdalne narzędzia komunikacyjne, przenoszące pracę do warunków domowych, doskonale unaocznily same pojęcie dezagregacji.

Postępująca informatyzacja i zarazem wirtualizacja czynności pracowniczych zaowocowała negatywnymi wizjami świata bez pracy, staczającego się do dystopii pełnej bezrobotnych, niemających celu swojego istnienia oraz podważających sens ludzkiej egzystencji opartej na nauce ról społecznych i wykorzystujących nabytą wiedzę i umiejętności w kompetencjach pracy zawodowej [zob. Rifkin, 2001: 17-30]. Te „czarne” prognozy jak dotychczas nie zostają całościowo potwierdzone. Przywoływany już wcześniej Manuel Castells, jak i inni socjologowie zajmujący się pracą, zwracają uwagę, że wprowadzanie technologicznych udogodnień co prawda likwiduje typowo wytwórcze miejsca pracy, dając jednak w zamian popyt w dużo większym wymiarze na stanowiska nie tyleż odmienne, co nawet pochodne, np. łączące wytwórczość z marketingiem wizualnym, dostosowujące konkretne wyroby do potrzeb konsumentów itp. Widać to chociażby po mnogości zawodów związanych z technologiami informatycznymi, a także nowymi profesjami o rodowodzie influencji, bezpośrednio związanymi z sieciowymi platformami – youtuberka, tiktokerka, instagramerka itp. Co ważne, wszystkie te nowe zawody generują popyt na ich obsługę techniczną, więc tutaj również widać samotworzenie się pracy w nowych wymiarach.

Zdalna forma pracy (oznaczana jeszcze w niektórych źródłach jako telepraca) – jeszcze bardziej zaakcentowana przez technopłynność – skutecznie oderwała pracę z ram stabilizacji i trwałości, wprowadzając niestabilność praktycznie we wszystkich przejawach życia zawodowego. Zatem kapitał pracy staje się zindywidualizowany, rozproszony, społecznie niezakorzeniony i pozbawiony grupowej tożsamości [zob. Potasińska, 2015: 186; Walczak-Duraj, 2010: 217]. Nowe uwarunkowania pracy wyzwalają jednak też nowe rozwiązania w ramach jej organizacji.

Praca zdalna, dawniej rozpatrywana jako telepraca, jest nową formą organizacji pracy, która pozwala na świadczenie obowiązków pracowniczych na odległość, przy użyciu techniki pozwalającej na wypełnianie obowiązków pracowniczych (dostęp do danych na serwerze firmy, możliwość telekonferencji itp.). W literaturze podnosi się szereg korzyści (przede wszystkim zmniejszone koszty, zarówno dla pracodawcy, jak i pracownika), wynikających z zaniechania konieczności wynajmu i organizacji

biur, ale także transportu, wyżywienia, zwiększonej puli czasu pozazawodowego itp., jak też produktywności, ale również zagrożeń: odosobnienia, braku nadzoru, braku adekwatnych uregulowań prawnych [zob. Balcerowicz-Szkutnik, Sroka, 2020: 92-93; Beno, 2018: 29]. Co ważne, telepraca stanowi nowy rodzaj doświadczenia pracowniczego, głównie z uwagi na tak doniosłe wykorzystanie technologii, która pozwala na wprowadzenie zdalności i sprawność takich operacji.

Zdalność poniekąd ponownie oddala człowieka od miejsc pracy wytworzonych w nowoczesności (fabryka, biuro) i powraca pracę w środowisku domowym – można powiedzieć manufakturowym, gdzie prywatne przestrzenie stają się miejscem *home office*. Świat domu znów staje się zatem miejscem pracy, a historia zatacza koło, w epoce społeczeństwa nowoczesnego przenosząc pracowników z domu do fabryki, natomiast współcześnie – w ponowoczesności – znów „cofając” ich do warunków domowych. Oczywiście należy pamiętać, że taka transformacja nie jest pełna, gdyż technologia nie pozwala jeszcze na pełną pracę zdalną we wszystkich zawodach. W literaturze przedmiotu poświęconej telepracy widać jednak pewien konsensus wskazujący na nieodzowność formuły zdalnej we współczesnym zarządzaniu, która dodatkowo jest traktowana jako innowacja i niejako wizytówka przedsiębiorstw pragnących uchodzić za środowiska kreatywne [por. Stroińska, 2014: 106-109].

Podniesione zagadnienia teoretyczne przybliżają współczesną problematykę pracy w wielkomiejskich i zarazem pandemicznych warunkach. Mieszkańcy Warszawy jako zbiorowość pracownicza sami z siebie wydają się ciekawym obiektem badań – zamieszkują przecież miasto o znaczeniu metropolitalnym, stolicę Polski i miejsce z największym potencjałem pracy skorelowanym również z bardzo niskim bezrobociem. Ukształtowana tak populacja z pewnością przedstawi złożone opinie na temat pracy, ale także edukacji, gdzie na odpowiedzi i oceny przełożenie będzie miało bardzo wiele czynników, wliczając wszystkie aspekty życia w wielkim mieście, w tym komfort życia, stabilne łącza dostępu do komunikacji zdalnej, dostępność różnego rodzaju usług i rozrywek, ale także przyłączenie do rozwiniętej infrastruktury, w tym komunikacji miejskiej. Z drugiej strony wymienić trzeba zagrożenia związane z zagęszczeniem ludności stolicy. Ciekawe wydaje się też ukazanie, jak te walory życia wielkomiejskiego mają przełożenie na pracę w warunkach pandemicznych, gdzie wchodzi różnego rodzaju ograniczenia, dotyczących przede wszystkim miejsc z najbardziej zagęszczoną liczbą zaludnienia mieszkańców.

Zagrożenia i szanse współczesnej pracy i edukacji

Pandemia COVID-19 unaoczniała wszystkim obserwatorom, wywodzącym się zarówno z kręgów eksperckich, jak i z pozostałych środowisk, że charakter pracy powinien być elastyczny i dostosowany szczególnie do wyzwań bieżącej doby. Sferę pracy i edukacji wprost „rzuciły się” na formę zdalną i to w wielu przypadkach

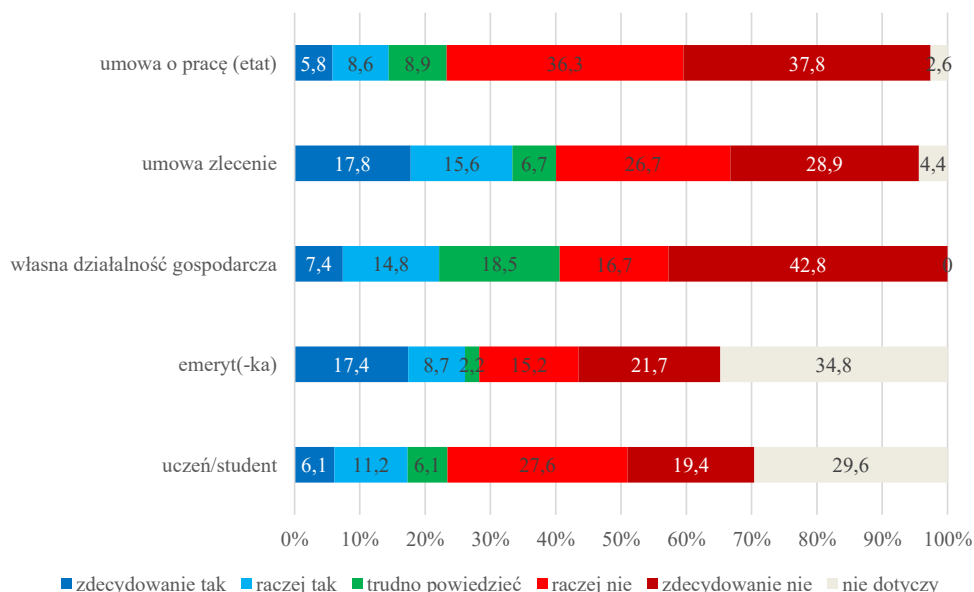
„z dnia na dzień”, wprowadzając *ad hoc* różne rozwiązania i regulaminy. Dlatego też postanowiono zapytać respondentów o sfery zależne od pracy, takie jak chociażby standard materialny, wynikający w dużej mierze z „jakości” płac i zasobów – gratyfikacji za pracę. Wiadomo, że w trakcie zaistnienia nagłej zmiany społecznej do ciągłości życia i jego praktyk może wkroczyć anomia, stąd też tak ważne było spytanie uczestników badania właśnie o sytuację materialną.

Okazało się, że znacznie więcej osób nie odnotowało pogorszenia własnej sytuacji materialnej (63,4% wszystkich odpowiedzi, w tym 32,7% sformułowanych zdecydowanie, a 30,7% w sposób mniej kategoriyczny). Przeciwny pogląd, w którym stwierdzono pogorszenie sytuacji materialnej, wyraziło znacznie mniej respondentów – w liczbach ogólnych ponad trzykrotnie mniej – odpowiednio 18,7%, 8,6% i 10,1%. Swojego zdania w pełni nie wyraziło 8,4% ankietowanych, a kwestia ta nie dotyczyła 9,6% osób uczestniczących w badaniu. A zatem można przyjąć, że dla badanych warszawiaków pandemia w większości nie oznaczała radykalnego zmniejszenia standardu życia. Brak akcentowania pogorszenia sytuacji materialnej w sposób zdecydowany widać przede wszystkim u osób mających troje i więcej dzieci na utrzymaniu (45,2%), wykonujących pracę zdalną (44,8%) oraz prowadzących własną działalność gospodarczą (42,6%). Te cechy szczegółowe wskazują z jednej strony na stabilne zabezpieczenie zasiłków ze strony państwa (np. w postaci programu socjalnego 500+ na każde dziecko) oraz na samoorganizację w ramach własnej działalności gospodarczej, czego wynikiem mogło być błyskawiczne wdrożenie zdalnego typu pracy. wypowiedzi mniej kategoriyczne były z kolei bardzo zbliżone do wyniku ogólnego, czyli 30,7%.

Natomiast przeciwny twierdzenie w sposób zdecydowany najczęściej anonsowali pracujący na umowę-zlecenie (17,8%), emeryci (17,4%) oraz mający 60 i więcej lat (12,7%). Z kolei odpowiedź mniej kategoriyczna najczęściej była sformułowana przez pracujących na umowę-zlecenie (15,6%), wierzących i niepraktykujących (15,5%), prowadzących własną działalność gospodarczą (14,8%) oraz pozostających w związku partnerskim (13,9%). Zatem pogorszenie sytuacji materialnej najczęściej zgłaszały osoby zatrudnione w formach elastycznych lub też emeryci, których wypłaty mogły zostać nadszarpnięte przez inflację wywołaną przez szereg czynników makroekonomicznych.

Dla zobrazowania tej sytuacji na wykresie 1. przedstawiono wybrane odniesienia do sytuacji zawodowej, które pokazują, w jak różny sposób pandemia wpłynęła właśnie na sytuację materialną.

Wykres 1. Pogorszenie własnej sytuacji materialnej a sytuacja zawodowa (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*.

Ogólnie jednak nawet i w analizie tych danych szczegółowych, dotyczących konkretnych kategorii społeczno-demograficznych, widać, że respondenci w większości nie odnotowali znacznego pogorszenia sytuacji materialnej, co tylko potwierdza wskazania ogólne. Jest to zarazem dobry wstęp do przyjrzenia się ocenom respondentów dotyczącym obaw o utratę pracy. Pogorszenie ogólnej sytuacji materialnej wraz z obawą straty miejsca zarobkowania są dwoma czynnikami kryzysu pracowniczego czasów współczesnych, który mogła wzmocnić globalna pandemia z jej ograniczeniami rzutującymi na całą gospodarkę.

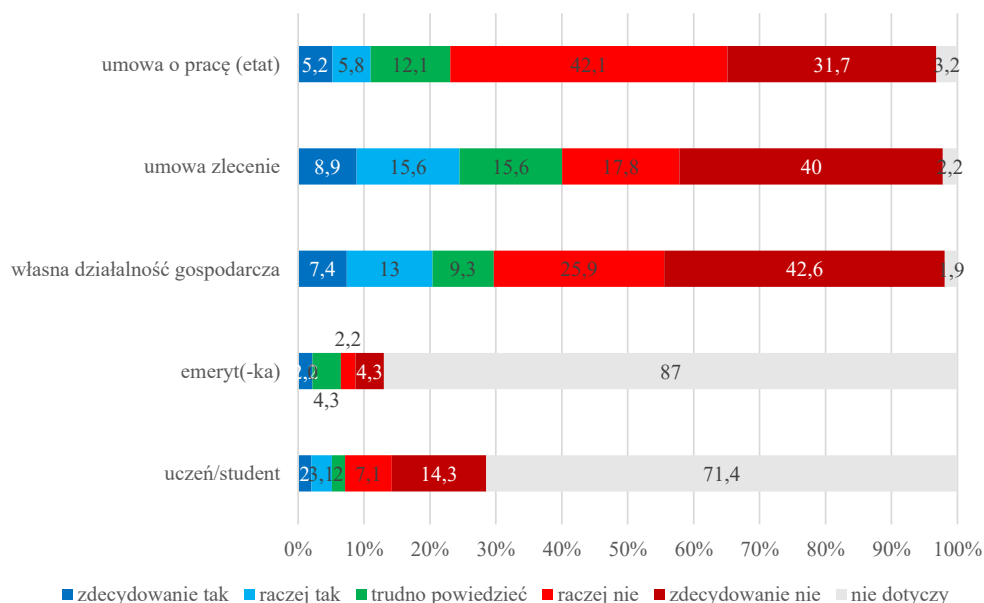
Respondenci w większości nie obawiają się utraty pracy – podobnie zresztą, jak wcześniej nie wskazali pogorszenia się sytuacji materialnej. Może to być pewne zaskoczenie, ale jak widać – metropolitalne środowisko warszawskie daje tyle możliwości pracy ankietowanym, że nie uzewnętrzniają oni zbyt wielu obaw w swoich odpowiedziach. Ogółem utraty pracy obawia się jedynie bowiem nieco więcej niż co dziesiąty badany (11,4%), w tym w sposób zdecydowany wyraża to 5,1% indagowanych, a mniej kategorię „trudno powiedzieć” udzieliło 9,6% ankietowanych, a odpowiedzi przeciwnie są znacznie częściej podnoszone – odpowiednio 57,2%, 27,7%, 29,5%. Także różnica w tym względzie jest ponadpięciokrotna na korzyść osób nieakcentujących obaw o utratę pracy. Warto również dodać, że odpowiedzi „trudno powiedzieć” udzieliło 9,6% ankietowanych,

a „nie dotyczy” aż 21,8%. Z danych ogólnych wynika zatem raczej optymistyczne zapatrywanie na dostępność pracy.

Przechodząc do wartości szczegółowych, należy odnotować, że najczęściej zdecydowaną formę obawy o pracę wyrażali wykonujący pracę o charakterze stacjonarnym (12,1%), ludzie zamieszkujący Warszawę od 6 do 10 lat (10,3%). Mniej kategorię najczęściej obawy te formułowali pracujący na umowę-zlecenie (15,6%), zamieszkujący Warszawę do 5 lat (15,1%), prowadzący własną działalność gospodarczą (13%) oraz deklarujący wykształcenie wyższe licencjackie (12,8%). Negatywne sądy formułują więc osoby z tradycyjnym – stacjonarnym sposobem pracy, jak też pracujący w ramach form elastycznych. Można zatem obawy powiązać z dostrzeganiem braków i niedogodności swojego obecnego zajęcia przez samych respondentów – przeważnie wyrażonego w formie obaw czy też trudności w przejściu na formę zdalną. Z kolei wśród osób nieakcentujących obaw związanych praktycznie wszystkie wskazania szczegółowe były zbliżone do ogólnych.

Na wykresie 2. można z kolei zobaczyć (analogicznie jak na wykresie 1.) zmienną dotyczącą sytuacji zawodowej i wyniki poszczególnych kategorii. Można również pokusić się o stwierdzenie, że respondenci zatrudnieni na etacie mają znacznie mniej obaw o pracę niż chociażby osoby pracujące na umowę-zlecenie – wyrażają zatem pośrednio stabilność takiej formy zatrudnienia, jej przewagę nad niepewnością związaną z elastycznymi formami pracy, ale także prowadzenie własnego interesu.

Wykres 2. Obawy o utratę pracy a sytuacja zawodowa (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Widać również, że osoby biernie zawodowo (studenci oraz emeryci) sygnalizują w dużej skali, że ten problem ich nie dotyczy, w przeciwieństwie do osób aktywnych zawodowo i wyszczególnionych w ramach form pracy etatowej, na umowę-zlecenie i w ramach własnej działalności gospodarczej.

Trzecim obszarem zagrożeń związanych z obecną sytuacją pracowniczą jest na pewno problem z adekwatnym rozgraniczeniem czasu pracy i czasu wolnego, szczególnie w dobie przeniesienia pracy do środowiska domowego i wydzielenie tzw. *home office*. Zagadnienia te również znalazły swoje miejsce w literaturze przedmiotu i opisywane są głównie w obszarze work-life balance. Przystępując do analizy wskazań ogólnych, można powiedzieć, że zasadniczo rozkłady opinii potwierdzających, jak i negujących te problemy są zbliżone. Aczkolwiek nieco więcej jest wypowiedzi przeczących (40,6%, w tym zdecydowanych 22,6%, a mniej kategorycznych 18%) niż potwierdzających (odpowiednio 35,8%, 14,5%, 21,3%). Swojego zdania nie sprecyzowało w tej kwestii 6,4% badanych, a problematyka ta nie dotyczyła ogółem 17,2% respondentów. Jak widać, rozgraniczenie czasu wolnego i czasu pracy jest odnotowane jako problem, natomiast jego skala nie jest największa, respondenci nie anonsują go w bezzwzględnej większości.

Tabela 1. Zgłaszanie przez respondentów problemów z rozgraniczeniem czasu pracy i czasu wolnego (w %)

Cechy społeczno-demograficzne	Kategoria odpowiedzi						
	ogółem	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie	nie dotyczy
Ogółem	100,0	14,5	21,3	6,4	18,0	22,6	17,2
Płeć							
kobieta	100,0	15,2	21,2	5,2	18,9	21,7	17,8
mężczyzna	100,0	13,2	21,5	8,7	16,4	24,2	16,0
Wiek							
18-29 lat	100,0	14,9	23,6	5,6	14,4	20,0	21,5
30-45 lat	100,0	18,8	19,2	6,6	23,9	24,4	7,0
46-59 lat	100,0	12,7	27,8	7,9	14,3	27,8	9,5
60 lat i więcej	100,0	4,2	9,9	5,6	15,5	15,5	49,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Przechodząc do szczegółowych korelacji, można zauważyć, że najczęściej zdecydowanych odpowiedzi potwierdzających ważność tego problemu pochodziło od wierzących i niepraktykujących (22,6%), zamieszkających w Warszawie od 11 do 20 lat (21,6%), a także od 6 do 10 lat (20,7%) oraz od osób będących w związkach partnerskich (20,4%). Mniej kategorię, ale również potwierdzające to zjawisko odpowiedzi najczęściej prezentowali zamieszkujący Warszawę od 6 do 10 lat (34,5%), posiadający na utrzymaniu troje lub więcej dzieci (32,3%) oraz zgłaszający zdalną formę pracy (28,9%). Z kolei wśród zdecydowanych przeciwników tej opinii należy wyróżnić osoby pracujące w formule stacjonarnej (32,8%), posiadający troje i więcej dzieci na utrzymaniu (32,3%) oraz pracujący w ramach umowy-zleczenia (28,9%). Mniej kategorię opinie o takiej treści wypowiadają najczęściej osoby deklarujące wykształcenie wyższe licencjackie (25,6%), posiadający jedno dziecko na utrzymaniu w gospodarstwie domowym (24,7%) oraz pracujący na umowę-zlecenie (24,4%) i pracujący w formule zdalnej (22,7%). Różnicowanie wskazań nie jest duże, zatem przewaga tych, którzy wskazali rozgraniczenie czasu wolnego i czasu pracy jako problem, nie jest znaczna wobec przeciwników tego twierdzenia. Potwierdza to również tabela 1., gdzie przedstawiono korelacje dla cech płci i wieku. Potwierdza się obserwacja, że jedną z najbardziej różnicujących odpowiedzi badanych cech jest wiek, a konkretnie cezura 60+. Wkroczenie w etap najczęściej emerycki powoduje, że zagadnienia poruszane w kontekście zawodowym przestają mieć tak istotne znaczenie jak dla roczników młodszych, będących aktywnymi zawodowo. Tam też zaobserwować można wiele odpowiedzi pokazujących, że zagadnienia badawcze tej kategorii nie dotyczą, a jeżeli tak – to w stosunkowo małym stopniu.

Skoro była już mowa o zagrożeniach związanych z ogólną niepewnością pracy w dobie pandemii, to teraz warto przejść do potencjalnych szans – tym razem związanych z obszarem zarówno edukacji, jak i kursów zawodowych. Tak jak inne formy kształcenia, również te musiały przejść na formę zdalną. Zespół badawczy PPPiW postanowił sprawdzić, czy taka forma była korzystniejsza dla ludzi podejmujących takie wyzwanie, co jest jednocześnie pewnym preludium do poznania ocen samej pracy zdalnej. Podczas analizy danych okaże się, czy zdalna forma była pewnym ułatwieniem i zarazem motywem do podjęcia kursów zawodowych lub edukacyjnych dla uczestników badania. Uzyskane wyniki pozwolą również na wstępną diagnozę zjawiska uruchamiania przez szkoły i uczelnie kursów zdalnych w dobie pandemii – instytucje te liczą na wysoki poziom rekrutacji, uwypuklając przy tym zalety takiej formy uczestnictwa i jej dopasowanie do potrzeb współczesności.

Analizując wyniki ogólne, już na pierwszy rzut oka można stwierdzić, że są one niezwykle proporcjonalne, wyważone – respondenci są praktycznie równo podzieleni na tych zgadzających się z korzyściami płynącymi ze zdalnych kursów, jak też tych zaprzeczających takiemu stanowi rzeczy. Wśród ocen pozytywnych (ogółem 26,7%) swoją opinię wyraziło w sposób zdecydowany 13,2% badanych, a mniej kategorię 13,5%. Wśród przeciwników tego stwierdzenia było to analogicznie 28,4%, 14,9%, 13,5%. Swojego zdania nie sprecyzowało 7,3% ankietowanych, a aż więcej niż co

trzeci badany (37,6%) wyraził pogląd, że ta sytuacja go nie dotyczy. W tym zestawieniu tematycznym jest to największy wynik procentowy. Można zatem powiedzieć, że kwestia dogodności i korzyści ze zdalnej formy kursów nie jest rozstrzygnięta, gdyż ankietowani nie mają do końca sprecyzowanego zdania.

Przechodząc do danych społeczno-demograficznych, najbardziej zdecydowanie korzyści płynące ze zdalnych kursów wskazują osoby mieszkające w Warszawie do 5 lat (23,3%), prowadzący własną działalność gospodarczą (20,4%), działający w formie pracy zdalnej (18,6%) oraz uczniowie i studenci (18,4%). Najwięcej tego typu sądów mniej kategoriycznie wyrażają osoby mieszkające w Warszawie od 6 do 10 lat (22,4%), w przedziale wieku 45-59 lat (20,6%), mający dwoje dzieci na utrzymaniu w gospodarstwie domowym (20,8%) oraz deklarujący wykształcenie wyższe licencjackie (19,8%). Z kolei najwięcej zdecydowanych opinii negatywnych wyrażały osoby pracujące w formule umowy-zlecenia (26,7%) oraz mieszkające w Warszawie od 11 do 20 lat (21,6%) i niebędące w związkach (kawalerowie i panny – 20,3%). W sposób mniej kategoriiczny negatywne odpowiedzi można było zauważyć najczęściej ponownie u ludzi wierzących i praktykujących nieregularnie (21,2%) oraz deklarujących związek partnerski (19,4%). Po analizie wskazanych kategorii można zauważyć, które z nich są najbardziej otwarte na taką ofertę powiększania swoich kompetencji, czy to na poziomie edukacyjnym, czy też pracowniczym. Otwartość taką może determinować cecha samostanowienia w pracy (własna działalność gospodarcza), jak i wiek uczniowski bądź studencki.

Tabela 2. Opinie o stwierdzeniu, że pandemia umożliwiła respondentom zapis na kursy zawodowe/studia (edukacyjne), które były dla nich korzystniejsze z uwagi na zdalną formę a wiek (w %)

Cechy społeczno-demograficzne	Kategoria odpowiedzi						
	ogółem	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie	nie dotyczy
Ogółem	100,0	13,2	13,5	7,3	13,5	14,9	37,6
Wiek							
18-29 lat	100,0	18,5	11,3	7,7	11,8	16,9	33,8
30-45 lat	100,0	16,0	15,0	8,0	14,1	15,5	31,5
46-59 lat	100,0	7,9	20,6	7,9	15,9	11,9	35,7
60 lat i więcej	100,0	-	2,8	2,8	12,7	12,7	69,0

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

W tabeli 2. przedstawiono opinie o zdalnym doksztalcaniu, którego zakładaną korzystniejszą formę dla uczestników narzuciła pandemia i skorelowano tę wartość z wiekiem uczestników badania. Szczególnie w wypowiedziach zdecydowanych widać, że im młodszy respondenci, tym chętniej w takich kursach uczestniczyli z uwagi na korzyści ze zdalnej formy. Mówiąc wprost, w potocznym odczuciu zajęcia (czy to edukacyjne, czy też typowo zawodowe) przeprowadzane w formie zdalnej mają te niezaprzeczalną zaletę dostępności i jednocześnie braku fizycznej odległości, co wiąże się z uciążliwością dojazdu, pod warunkiem jednak odpowiednich kompetencji informatycznych oraz odpowiedniego sprzętu komputerowego ze stabilnym łączem internetowym. A wiadomo, że młodzież szkolna i licealna stanowi środowiska bardzo kompetentne w tych obszarach.

Jednak z drugiej strony nawet u najmłodszych uczestników badań przewaga zwolenników nad przeciwnikami zdalnych kursów ujmowanych jako korzystniejsze jest bardzo niewielka, a najstarsi badani najczęściej informowali, że ta sfera ich nie dotyczy, ponadto nikt z osób 60+ nie wyraził swojej opinii w sposób zdecydowanie pozytywny. Po analizie wszystkich czterech pytań w tej tematyce widać, że respondenci nie łączą jednoznacznie zagrożeń pracy z pandemią, natomiast kwestie rozgraniczenia pracy i czasu wolnego, jak również uczestnictwo w zdalnych kursach nie są oceniane jednoznacznie, mają bardzo zbliżoną liczbę zarówno zwolenników, jak i przeciwników.

Po takim wprowadzeniu w arkana zdalności, jaka miała miejsce w ostatnim pytaniu mieszczącym się w tej tematyce, pora przyjrzeć się samym opiniom o pracy zdalnej, która współcześnie szybko i dość nieoczekiwanie stała się standardową formą, przynajmniej w obszarze prac nieodnoszących się bezpośrednio do siły fizycznej pracowników.

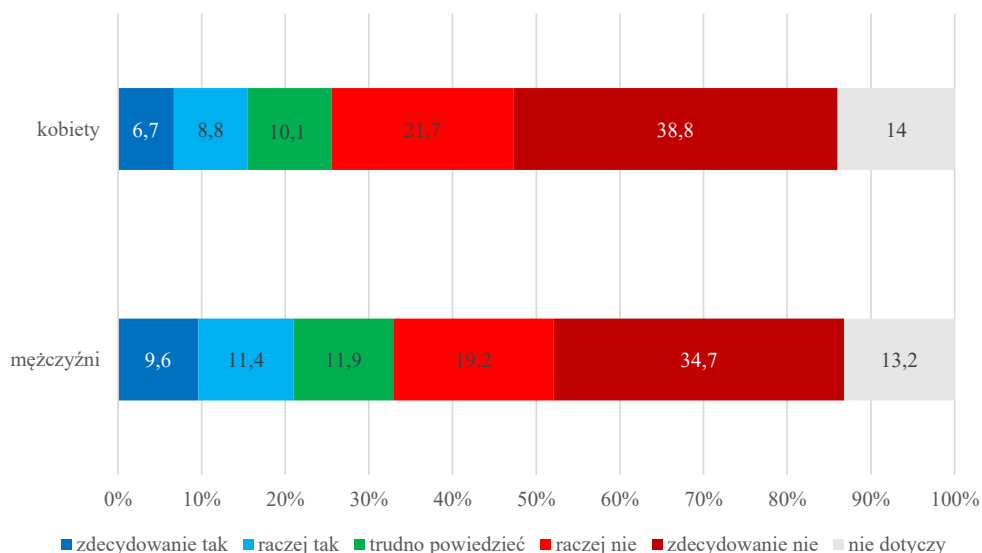
Stosunek ankietowanych do pracy zdalnej

Kolejnym obszarem refleksji nad opiniami respondentów jest ich stosunek do pracy zdalnej. Sama problematyka zdalności została już zapoczątkowana w poprzednim punkcie. Zespół badawczy PPPiW postanowił sprawdzić, na ile teoretyczne uwarunkowania pracy zdalnej znajdują potwierdzenie (lub zaprzeczenie) w postawach uczestników badania. Najważniejszym motywem dotyczącym pracy zdalnej jest ogólny stosunek do niej przejawiany. Z uzyskanych danych wynika, że jest on dużo bardziej pozytywny (ogółem 58,1% odpowiedzi, w tym zdecydowanych 37,3%, a mniej kategorię negatywnych 20,8%), niż negatywny (ogółem 17,5% odpowiedzi, w tym zdecydowanych 7,8%, a mniej kategorię negatywnych 9,7%). Zdania na ten temat nie sprecyzował z kolei więcej niż co dziesiąty uczestnik badań (10,7%). Także w metropolitalnym środowisku warszawskim wypowiadano się o pracy zdalnej raczej pozytywnie niż negatywnie, zapewne uwypuklając w ten sposób oczywiste korzyści z tego rozwiązania, jak np. brak konieczności dojazdu, większą swobodę czy brak tzw. stresu biurowego.

Do najczęściej zgłaszających zdecydowanie negatywny stosunek do pracy zdalnej należały zbiorowości wierzących i niepraktykujących oraz wykonujących pracę tylko

stacjonarną (obie po 15,5% wskazań), obojętnych religijnie, ale jednocześnie przywiązanych do tradycji religijnej (11,8%) oraz osób w wieku 60 i więcej lat (11,3%). Z kolei najwięcej sądów mniej kategorycznych, ale również negatywnych, wyrazili: pracujący na umowę-zlecenie (17,8%), mający dzieci w wieku 7-13 lat (17,5%), wierzący i praktykujący nieregularnie (17,3%) oraz posiadający dwoje dzieci na utrzymaniu (12,9%). Z danych wynika, że negatywne odniesienie do pracy zdalnej przejawiają częściej osoby, które po prostu miały najmniej z nią styczności, z racji stacjonarnego charakteru pracy, wieku lub też ci, którzy nie byli zatrudnieni na stałym etacie, zatem ich praca na umowę-zlecenie była bardziej swobodna, ale równocześnie także mniej chroniona ustawowo. Na podstawie tych danych można powiedzieć, że negatywne odczucia wobec pracy zdalnej przejawiać mogą również te jednostki, które mogą mieć problemy z zapewnieniem sobie adekwatnego wyposażenia technicznego (komputera z odpowiednimi parametrami technicznymi oraz szybkiego i stabilnego łącza internetowego). Duży odsetek odpowiedzi u respondentów wierzących i niepraktykujących być może wynika z tego, że duża część takich osób jest mało mobilnych (z racji ograniczeń wiekowych i zarazem sprawnościowych nie mogą uczęszczać fizycznie na msze św.), zatem również są one mniej otwarte na nowinki techniczne, ponadto jako osoby przeważnie będące na emeryturze lub rencie nie znają realiów współczesnej pracy, gdyż najczęściej są już zawodowo bierne. To częsty przypadek, określany jako wykluczenie cyfrowe (*digital divide*), zwłaszcza wśród starszych ludzi.

Wykres 3. Negatywny stosunek do pracy zdanej a płeć (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Na wykresie 3. przedstawiono z kolei stosunek do pracy zdalnej z podziałem na płeć uczestników badania. Okazuje się, że to kobiety są nieco większymi jej entuzjastkami (mniej wskazań świadczących o potwierdzeniu opinii negatywnych, jak też więcej o odrzuceniu takiego stanowiska). Uzyskane wyniki stoją w opozycji do wielu potocznych, stereotypowych wyobrażeń – np. tych przypisujących kobietom mniejsze zdolności w zakresie wykorzystania narzędzi informatycznych. Okazuje się jednak, że uczestniczki badania mimo tego nieco bardziej od mężczyzn cenią sobie pracę zdalną. Przyczyn takiego stanu rzeczy może być wiele, a jedną z nich będzie z pewnością pragmatyczność pracy zdalnej i korzystniejsza jej forma umożliwiająca np. podczas przerw zajęcie się obowiązkami domowymi. Pojawiają się tutaj nawiązania do obecnego w literaturze przedmiotu zagadnienia work-life balance. Zresztą podobny rozkład odpowiedzi widać także w kategorii właśnie formy pracy, gdzie pracownicy ją wykonujący bezpośrednio są większymi entuzjastami (ogółem 77,9%, w tym zdecydowanie 61,9%, a mniej kategorycznie 16%) niż ci deklarujący wyłącznie pracę stacjonarną (odpowiednio 34,5%, 14,7%, 19,8%). Widać więc, że realia pracy zdalnej są dobrze znane warszawskim uczestnikom badania, a ich odpowiedzi wynikają z realnych doświadczeń.

Nawiązaniem do opinii o pracy zdalnej jest tematyka kolejnego pytania z tego obszaru, a mianowicie kwestia dopasowania się do technicznych oraz organizacyjnych wymogów pracy zdalnej. W tym właśnie aspekcie można będzie zobaczyć, jak uczestnicy badania poradzi sobie z kwestiami sprzętowymi oraz planowaniem tego rodzaju zajęć. Wiadomo przecież, że *home office* również powinien być pełnowymiarowym miejscem pracy z większością jej atrybutów. Respondenci w zdecydowanej większości potwierdzili swoje przygotowanie do wymogów zdalności pracowniczej – pozytywne opinie wyraziło ogólnie 67,8% badanych, w tym 40,4% w sposób zdecydowany, a 27,4% mniej kategorycznie. Przeciwny typ odpowiedzi zaakcentowało jedynie 4,1% ankietowanych, a 5,4% nie sprecyzowało swojej opinii („trudno powiedzieć”). Ciekawą obserwacją jest stosunkowa duża liczba respondentów, którzy wskazali odpowiedź „nie dotyczy” – aż 22,6%. Wynika z tego, że więcej niż co piąty uczestnik badania nie musiał dostosowywać się do wymogów pracy zdalnej, co jest zaskoczeniem, biorąc pod uwagę obostrzenia epidemiczne panujące w środowisku metropolitalnym.

Przechodząc do korelacji odpowiedzi z konkretną cechą społeczno-demograficzną, należy najpierw zwrócić uwagę na największe odsetki odpowiedzi pozytywnych – najczęściej jako zdecydowani entuzjaści dostosowania do wymogów pracy zdalnej wystąpili: deklarujący pracę zdalną (66,5%), prowadzący własną działalność gospodarczą (53,7%) oraz zamieszkujący w Warszawie od 11 do 20 lat i niewierzący i niepraktykujący (obie kategorie po 47,7%). Znajomość warunków pracy zdalnej, samodzielność zawodowa, pewne zakotwiczenie w warszawskim środowisku oraz postawa ateistyczna są więc cechami ukazującymi modalność, brak przywiązania do stałości (w sferze pracowniczej oraz religijno-moralnej), co też ma wpływ na szyb-

kie „wdrożenie się” do pracy zdalnej i jej uwarunkowań. Wśród mniej kategoriycznych, ale także pozytywnych odpowiedzi wymienić trzeba osoby odbywające hybrydową formę pracy (44,5%), posiadające troje i więcej dzieci (41,9%), deklarujące wykształcenie wyższe licencjackie (36%) oraz będące w wieku 46-59 lat (34,1%). Natomiast jeśli chodzi o osoby, które zadeklarowały niedostosowanie się do przedmiotowych wymogów, to tutaj najczęściej (biorąc pod uwagę wypowiedzi zdecydowane i mniej kategoriyczne razem wzięte) swoje zdanie wyrażały osoby posiadające średnie wykształcenie oraz wierzący i niepraktykujący (obie kategorie po 7,2%), a także osoby w wieku 60 lat i powyżej (7%). Warto tutaj zwrócić uwagę na dane w tabeli 3., które przedstawiają rozkład odpowiedzi uczestników badania ze względu na wiek. Widać wyraźnie, jak ta zmienna wpływa na stopień dostosowania się do wymogów pracy zdalnej. Dane potwierdzają istniejące w literaturze przedmiotu stwierdzenia o trudności starszych osób (a w kontekście niniejszego badania szczególnie pracowników) do pojawiających się permanentnie usprawnień technicznych – do takich należą z pewnością uwarunkowania pracy zdalnej.

Tabela 3. Dopasowanie do technicznych oraz organizacyjnych wymogów pracy zdalnej a wiek (w %)

Cechy społeczno-demograficzne	Kategoria odpowiedzi						
	ogółem	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie	nie dotyczy
Ogółem	100,0	40,4	27,4	5,4	1,8	2,3	22,6
Wiek							
18-29 lat	100,0	41,5	26,2	5,6	1,0	2,1	23,6
30-45 lat	100,0	44,1	29,1	5,2	2,3	2,3	16,9
46-59 lat	100,0	45,2	34,1	4,8	0,8	2,4	12,7
60 lat i więcej	100,0	16,9	14,1	7,0	4,2	2,8	54,9

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Widać wyraźnie, że praca zdalna, jej wymogi techniczne oraz organizacyjne, nastęrczają najwięcej kłopotów najstarszym respondentom, gdyż udzieli oni istotnie najmniej odpowiedzi pozytywnych. Wskazania te są dodatkowo wzmocnione przez liczbę odpowiedzi „nie dotyczy” (54,9%), co jeszcze bardziej podkreśla fakt, że dla mniej niż połowy osób 60+ deklarujących się jako pracownicy dostosowanie się

do wymogów pracy zdalnej jest bardzo utrudnione. Kontrastuje to mocno z wypowiedziami pracowników w przedziale wieku 46-59 lat, którzy z kolei najczęściej zgłaszali takie dopasowanie.

Kończąc rozważania o pracy zdalnej, należy przyjrzeć się problematyce jej wdrażania w kontekście jednoczesnej nauki zdalnej dzieci. Będzie to ciekawy kontrast dla wcześniej podniesionych twierdzeń o raczej pozytywnym wymiarze tej formy pracy. nawiązując do pojawiających się w przestrzeni publicznej problemów z jednoczesną zdalną pracą rodziców i także samą formą nauki dzieci. Problemy te dotyczą przede wszystkim zapewnienia wszystkim adekwatnych narzędzi (komputerów z kamerami, przepustowych łącz internetowych), jak też zaangażowania obu stron, wykluczających pracę i naukę dzieci w tym samym momencie, szczególnie gdy dzieci najmłodsze potrzebują jeszcze wsparcia rodziców czy opiekunów w opanowaniu połączenia, zalogowania się na właściwe zajęcia itp. Stąd też wynika ta przedmiotowa uciążliwość, która może się okazać mniej dotkliwa w przypadku nauki dzieci starszych, bardziej samodzielnych.

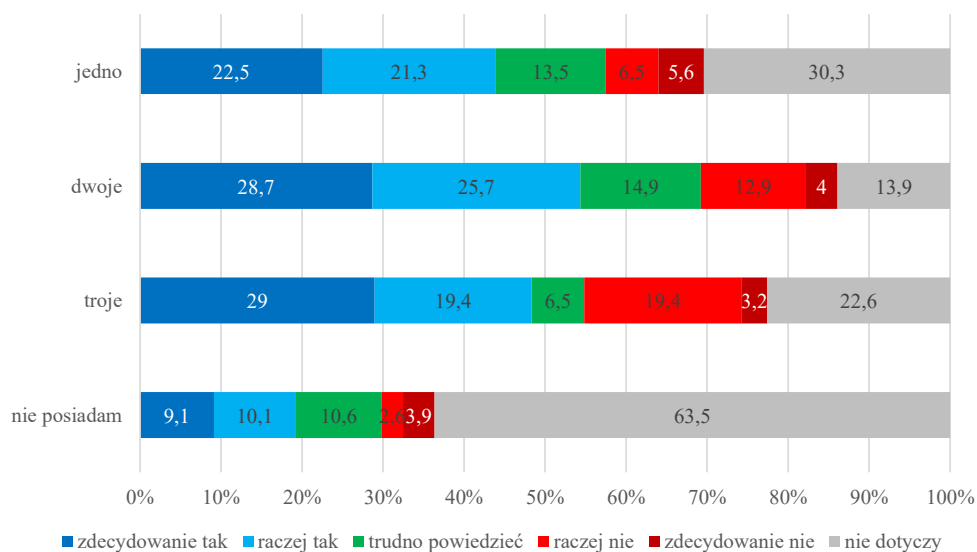
Ogólnie należy zauważyć, że praktycznie niewiele mniej niż co drugi respondent stwierdził, że ten problem go nie dotyczy (48,3%), co może świadczyć o pewnym sprofilowaniu próby badawczej na osoby bez dzieci, ale z drugiej strony ankietowani mogli uznać, że postawione pytanie nie było trafne z punktu widzenia ich własnej sytuacji. Aprobata stwierdzenia, że zdalna praca respondentów jest ułatwieniem, ale nie w sytuacji jednoczesnej nauki zdalnej dzieci, wyraziło w sumie 30,2% ankietowanych (w tym 15,3% w sposób zdecydowany, a 14,9% mniej kategorię). Przeciwnego zdania było 9,9% respondentów (odpowiednio 4,1% i 5,8%). Wyrobionego zdania na ten temat („trudno powiedzieć”) nie miało 11,6% badanych.

Przechodząc do danych społeczno-demograficznych, należy zauważyć, że najwięcej osób, które zdecydowanie zgodziły się z postawionym twierdzeniem, odnaleźć można wśród mających troje i więcej dzieci (29%), dwoje dzieci (28,7%), jednostek z przedziału wieku 30-45 lat (23,5%), mających jedno dziecko (22,5%) oraz będących w małżeństwie (21,9%). Widać więc, że to liczba dzieci w gospodarstwie domowym wpływa na charakter odpowiedzi. Jeśli przyjrzeć się odpowiedziom wariantowym – związanym z konkretnym wiekiem dziecka tych respondentów, którzy zadeklarowali ich posiadanie – to wtedy można zobaczyć, że najczęściej kategorię potwierdzenia tego stwierdzenia widać u osób posiadających najmłodsze dzieci (0-2 lat), jak i te w wieku przedszkolnym (3-6). Natomiast im dzieci są starsze, tym aprobata tej zdecydowanej odpowiedzi nieznacznie spada. W przypadku pozytywnych odpowiedzi (ale jednocześnie mniej kategorię) można wyróżnić największych entuzjastów wśród osób posiadających dwoje dzieci (25,7%), mieszkających w Warszawie od 6 do 10 lat (22,4%), będących w przedziale wieku od 46 do 59 lat (22,2%).

Biorąc pod uwagę przeciwstawne odpowiedzi, to nie zgodzili się z takim stwierdzeniem przede wszystkim rodzice bądź opiekunowie trojga lub więcej dzieci (22,6%), rozwodnicy (16,7%) oraz osoby będące w przedziale wieku 45-59 lat (16,6%). Wy-

daje się, że to właśnie zmienna posiadania w domu określonej liczby dzieci jest tutaj kluczowa. Odpowiedzi zaś można interpretować dwójako – większa liczba dzieci uczących się zdalnie może być też większym problemem dla pracujących zdalnie rodziców, jednak w tym przypadku może się zdarzyć, że dzieci starsze będą pomagały w nauce zdalnej młodszym, a tym samym obciążenie samych rodziców zostanie zmniejszone, przynajmniej w kwestii czasu poświęconego na edukację zdalną dzieci. Pośrednio taka interpretacja sprawdza się, jeśli wziąć pod uwagę wiek dziecka – co było już zauważone powyżej. Na wykresie 4. przedstawiono dokładny rozkład odpowiedzi z uwzględnieniem liczby dzieci pozostających na utrzymaniu. Wynika z niego, że liczba dzieci faktycznie ma znaczenie, szczególnie w przypadku opieki nad dwójką.

Wykres 4. Opinie o stwierdzeniu, że zdalna praca respondentów jest ułatwieniem, ale nie w sytuacji jednoczesnej nauki zdalnej dzieci a liczba dzieci w gospodarstwie domowym (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Kończąc rozważania nad zaprezentowanymi opiniami respondentów o pracy zdalnej, należy zaznaczyć ogólny duży stopień adaptacji do tej form, który został zaobserwowany przekrojowo wśród uczestników badania i to mimo okoliczności jej wprowadzenia, które w marcu 2020 r. były nagłe i poniekąd wiązały się z zaskoczeniem, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę kompleksowość zmian i lockdown, którego konsekwencje odczuwają do tej pory praktycznie wszyscy pracownicy najemni.

Przekwalifikowanie jako wyraz konieczności zmiany zawodu i/lub miejsca pracy

Tematyka przekwalifikowania – choć trudna do zaakceptowania i wprowadzająca perspektywę nieciągłości w życiu jednostki – staje się jednak standardem w warunkach turbokapitalizmu, żądającego ciągłej maksymalizacji dóbr, rosnącej produkcji ale także obniżania kosztów za wszelką cenę. Niektóre zawody bezpowrotnie tracą swoje znaczenie, gdyż ich rola w gospodarce ulega zupełnej dekompozycji, a przedmiot działań po prostu kończy się. Zapewne przed dylematem zmiany zawodu lub pracy stanął niejeden respondent uczestniczący w niniejszym badaniu.

Pora zatem przyjrzeć się wypowiedziom uczestników badań właśnie w kontekście zmiany zawodu. Co ciekawe, nie potwierdziły się tutaj potoczne przypuszczenia, jakoby pandemia COVID-19 była ważnym powodem czy też głównym katalizatorem zmian zawodu. We wskazaniach ogólnych można dostrzec, że dużo większa liczba respondentów nie zaanonsowała tej możliwości – ogółem było to 50,3% odpowiedzi, w tym 33,3% zdecydowanie negatywnych, a 17% mniej kategoriycznych. Przeciwnego zdania jest odpowiednio 18%, 6,8%, 11,2% badanych. Respondenci, którzy nie określili swojej wypowiedzi, stanowili 7,4%, natomiast odsetek odpowiedzi „nie dotyczy” wyniósł 24,3%.

Przechodząc do korelacji pytania z cechami społeczno-demograficznymi, należy zauważyć, że najczęściej zdecydowany sprzeciw myśleniu o zmianie zawodu wyraziły osoby posiadające troje lub więcej dzieci na utrzymaniu w gospodarstwie domowym (54,8%), prowadzące własną działalność gospodarczą (51,9%), wykonujące pracę zdalną (47,4%), będące w przedziale wieku od 46 do 59 lat (42,9%). Natomiast mniej kategoricznie swój sprzeciw najczęściej wyrażały osoby będące w przedziale wieku 30-45 lat (25,4%), pracujące hybrydowo (25%), deklarujące posiadanie wykształcenia wyższego licencjackiego (24,4%), mieszkające w Warszawie od 6 do 10 lat (24,1%).

Z kolei liczba respondentów potwierdzających myśli o zmianie wykonywanego zawodu była znacznie mniejsza, co uwidoczniło się w przedstawionych wartościach ogólnych. Jeśli chodzi o te szczegółowe, to najwięcej osób zdecydowanie zgadzających się z tym twierdzeniem można odnaleźć wśród osób pracujących w formie umowy-zlecenia (20%), wykonujących pracę w formule stacjonarnej (17,2%) oraz zamieszkujących Warszawę od 0 do 5 lat (13,7%). Odpowiedź mniej kategoriyczną wyrażały natomiast najczęściej osoby mające jedno dziecko na utrzymaniu w gospodarstwie domowym (20,2%), rozwodnicy (16,7%), pracujący na umowę-zlecenie (15,6%) oraz prowadzący własną działalność gospodarczą (14,8%). Co ciekawe, ta myśl o zmianie zawodu towarzyszy jednak częściej osobom zatrudnionym stacjonarnie i na umowę-zlecenie niż prowadzącym własną działalność gospodarczą i pracującym zdalnie. Widać tu poniekąd elastyczność pracy i jej dostosowanie do obecnej sytuacji, można powiedzieć – takie „oswojenie” pandemii. Prowadzący własną działalność gospodarczą z natury rzeczy muszą być elastyczni i szybko dostosowywać się do potrzeb rynkowych, dlatego nie dziwią uzyskane wyniki.

Tabela 4. Zastanawianie się nad zmianą wykonywanego zawodu przez respondentów a sytuacja zawodowa i forma pracy (w %)

Cechy społeczno-demograficzne	Kategoria odpowiedzi						
	ogółem	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie	nie dotyczy
Ogółem	100,0	6,8	11,2	7,4	17,0	33,3	24,3
Płeć							
Sytuacja zawodowa							
umowa o pracę (etat)	100,0	6,6	12,7	10,1	23,9	39,8	6,9
umowa-zlecenie	100,0	20,0	15,6	8,9	17,8	28,9	8,9
własna działalność gosp.	100,0	7,4	14,8	3,7	9,3	51,9	13,0
uczeń/student	100,0	4,1	3,1	4,1	6,1	15,3	67,3
Forma wykonywanej w czasie pandemii pracy zawodowej							
stacjonarna	100,0	17,2	10,3	6,0	16,4	35,3	14,7
zdalna	100,0	4,6	13,4	7,2	18,0	47,4	9,3
hybrydowa	100,0	4,9	13,4	12,8	25,0	36,6	7,3
nie dotyczy	100,0	3,0	6,1	2,3	6,1	6,8	75,8

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Widać wyraźnie, że osoby zaangażowane w pracę zdalną lub nawet hybrydową, a także mający własną działalność gospodarczą nie myślą o zmianie zawodu – jest to z pewnością kwestia dostosowania do dzisiejszej specyfiki i uwarunkowań działań podejmowanych w pracy.

Pogłębieniem i pewnym rozwinięciem rozważań o zmianie zawodu są opinie dotyczące zmiany konkretnego miejsca pracy. W dobie pandemii COVID-19 jest to szczególnie istotne, biorąc pod uwagę różny stopień ryzyka zetknięcia się z wirusem, obserwowalny w konkretnych zawodach, ale także na poszczególnych stanowiskach

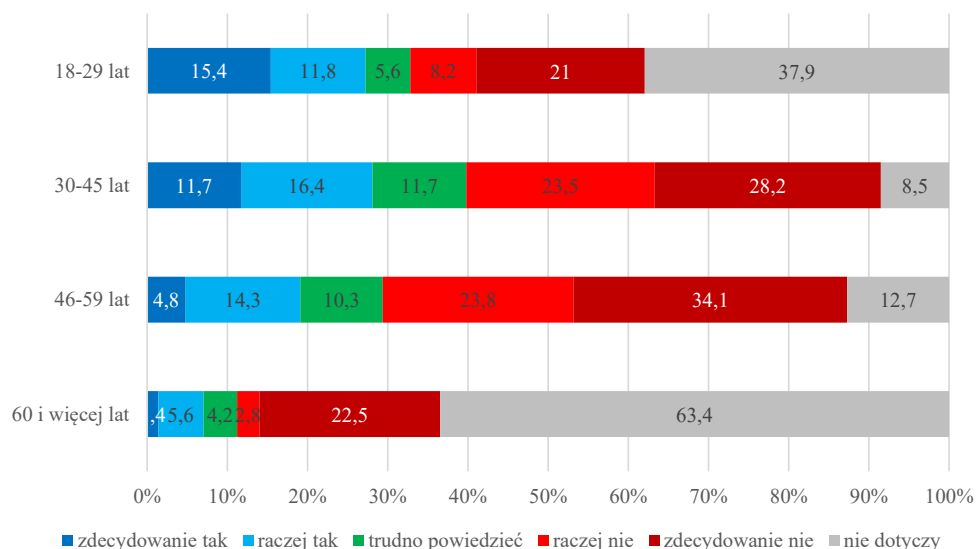
i samych miejscach pracy. Jednak podobnie jak w przypadku zmiany zawodu, również zmiana miejsca pracy nie jest myślą, która jest aż tak ważna. Analizując wartości ogólne, należy wymienić, że 42,8% respondentów nie zastanawia się nad zmianą miejsca pracy, w tym wyraża ten pogląd w sposób zdecydowany 26,6%, a mniej kategoryczny 16,2%. Natomiast odpowiedzi pozytywnych, świadczących o podejmowaniu refleksji na ten temat, jest prawie dwukrotnie mniej – odpowiednio 23,4%, 10,2%, 13,2%. Sprezyzowanego zdania na ten temat nie podało 8,6% uczestników badania, a co czwartego ankietowanego to zagadnienie nie dotyczy (25,2%). Warto zaznaczyć, że odpowiedź „nie dotyczy” wskazano praktycznie w tych samych proporcjach również w pytaniu wcześniejszym dotyczącym zmiany zawodu. Tym bardziej uwypukla to ogólny osąd o zasadniczej kontynuacji kariery zawodowej – stanowiskowej i pracowniczej, a nie ich metamorfoz w dobie pandemii.

Przechodząc do wartości szczegółowych i korelacji pytania z danymi społeczno-demograficznymi, należy w pierwszym rzędzie wskazać kategorie, u których najczęściej występują zdecydowane opinie o braku zmiany miejsca pracy – zgłosili je respondenci mający na utrzymaniu troje i więcej dzieci w gospodarstwie domowym (51,6%), prowadzący własną działalność gospodarczą (44,4%) oraz świadczący zdalną formę pracy (35,1%). Mniej kategoryczne sądy o braku zmiany miejsca pracy przedstawiali najczęściej ankietowani mający na utrzymaniu w gospodarstwie domowym dwoje dzieci (25,7%), pracujący w formule hybrydowej (24,4%), na etacie (24,2%) i będący w wieku 46-49 lat (23,8%).

Z kolei wśród osób, które najczęściej myślą o zmianie miejsca pracy w sposób zdecydowany, można wymienić tych pracujących na umowę-zlecenie (26,7%), wykonujących pracę stacjonarną (20,7%) oraz zamieszkujących w Warszawie od 0 do 5 lat (19,2%). Natomiast mniej kategorycznie taką opinię sformułowali rozwodnicy (23,8%), pracujący w formule hybrydowej (20,1%) oraz rodzice bądź opiekunowie dwójki dzieci (18,8%). Miejsce pracy nie jest zatem zbyt częstym obszarem zmian dla respondentów, mimo zagrożenia pandemicznego, które przecież ustanawia na nowo pewne standardy bezpieczeństwa w konkretnych firmach oferujących określone warunki w miejscu odbywania pracy. Zajmowane od dawna miejsce pracy może mieć także walor bezpieczeństwa – szybkiego przeformatowania go na potrzeby obostrzeń pandemicznych przez doświadczonych pracowników długoletnio takie miejsce pracy piastujących.

Na wykresie 5. przedstawiono zależność między zastanawianiem się nad zmianą miejsca pracy a wiekiem uczestników badania. Widać, że najstarsi respondenci w ogóle nie myślą zdecydowanie o zmianie z tym związanej, zapewne chcąc dotrwać w bliskim terminie do wieku emerytalnego bez potrzeby odchodzenia do innego pracodawcy. Zresztą w tej kategorii najczęściej spotyka się zawyżony wskaźnik odpowiedzi „nie dotyczy” – 63,4%. Miejsce pracy wyznacza pewien poziom bezpieczeństwa zawodowego i rutyny, co w warunkach zagrożenia może być dodatkowym impulsem za jego utrzymaniem.

Wykres 5. Zastanawianie się nad zmianą miejsca pracy przez respondentów a wiek (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Należy zauważyć, że zarówno najmłodsi, jak i najstarsi wiekiem najczęściej spośród innych kategorii wiekowych udzielali odpowiedzi „nie dotyczy” – odpowiednio 37,9% i 63,4%. Natomiast ludzie będący w „środkowych” latach swojej kariery zawodowej prezentują raczej stanowisko braku refleksji nad tym problemem, zatem wydaje się, że ich miejsca pracy nie są na tyle zagrożone eliminacją, żeby myśleć o ich definitywnej zmianie.

Przytoczone analizy pokazały, jak ważne są dla respondentów sfery ich zawodu i miejsca pracy, a także konieczność osiągnięcia w nich pewnego stopnia stabilizacji i komfortu, także pracowniczej biegłości i doświadczenia nabytego z wiekiem. Nawet w przypadku wielu metamorfoz związanych z pandemicznymi ograniczeniami większość uczestników badania przychyliła się do pracowniczego status quo, nie chcąc rezygnować z dotychczasowego porządku.

Kwestie dojazdu do pracy i zmiany miejsca zamieszkania

Czas lockdownów uświadomił pracownikom, ale również pracodawcom, jaką wagę może mieć kwestia dotarcia do pracy stacjonarnej – dojazdu, lokalizacji, dystansu i innych ważnych w tym kontekście zmiennych. Wiele uwagi w dyskursie publicznym

poświęcono zagrożeniu epidemicznemu w środkach komunikacji zbiorowej. I chociaż wprowadzano limity w pojazdach komunikacji publicznej, to jednak lęk i strach przed wirusem spowodowały znaczny odpływ pasażerów, a pracodawcy wysyłali pracowników na formę zdalną, gdzie tylko istniała taka możliwość. W warunkach warszawskich jest to zagadnienie o tyle istotne, że sieć transportu miejskiego jest bardzo rozbudowana i cały czas sukcesywnie unowocześniana. Restrykcje w korzystaniu z tej formy uruchomiły także na nowo dyskusje związane z rolą komunikacji publicznej, dalszą wizją jej rozwoju w momencie, gdy bezpieczniejszy od niej okazał się własny samochód.

Te i inne doświadczenia skłoniły zespół badawczy PPPiW do sprawdzenia, czy i w jakim stopniu uległa zmianie preferencja korzystania z warszawskiego transportu zbiorowego. Ogólnie rzecz biorąc, respondenci znów byli praktycznie równo podzieleni w swoich opiniach. Deklaracje zaprzestania korzystania z komunikacji publicznej wyraziło w sumie 42,4% ankietowanych, w tym w sposób zdecydowany 22,9%, a mniej kategorię 19,5%. Negatywnie wobec tego stwierdzenia wypowiedziało się odpowiednio 43,1%, 29,9% i 13,2% badanych. Swojego zdania nie sprecyzowało 4,6% (odpowiedź „trudno powiedzieć”), a sprawa ta nie dotyczyła 9,9% uczestników badania.

Najczęściej z komunikacji publicznej zdecydowały rezygnować osoby pracujące w formule zdalnej (35,6%), prowadzące własną działalność gospodarczą (29,6%), mające troje i więcej dzieci na utrzymaniu w gospodarstwie domowym (29%), pracujące na umowę-zlecenie (28,9%) oraz będące w przedziale wieku 30–45 lat (28,6%). Mniej kategorię rezygnację z komunikacji zbiorowej anonsowali najczęściej pracujący w formule zdalnej (26,8%), mający na utrzymaniu troje lub więcej dzieci w gospodarstwie domowym (25,8%) oraz zamieszkali w Warszawie od 11 do 20 lat (25,2%).

Z kolei najczęściej zdecydowany sprzeciw wobec zaprzestania korzystania z komunikacji warszawskiej wyrażali pracujący w formule stacjonarnej (44,8%), najmłodsi uczestnicy badań w wieku 18–29 lat (41,5%), zamieszkujący Warszawę od 0 do 5 lat (41,1%), osoby deklarujące wykształcenie średnie (41,2%) oraz emeryci (39,1%). Mniej kategorię ten sprzeciw wyrażono w następujących kategoriach: nieokreślający formy swojej pracy („nie dotyczy” – 19,7%), mieszkający w Warszawie od 0 do 5 lat (17,8%) oraz emeryci (17,4%). Już po tych wypowiedziach widać, że korzystanie z komunikacji publicznej ma ścisły związek z rodzajem wykonywanej pracy, jak też wiekiem – im osoby młodsze i pracujące stacjonarnie, tym częściej musiały do takiej pracy dojeżdżać. O dziwo, do osób najmłodszych dołączyły te najstarsze – mimo zagrożeń i braku aż takiej konieczności dojazdów do pracy w przypadku emerytury, to jednak komunikacja zbiorowa pozostała ich głównym wyborem transportu, często też pewnie z konieczności (ograniczenia fizyczne i majątkowe zmuszają do korzystania z transportu zbiorowego). Na przeciwnym biegunie są kategorie pracujących zdalnie i prowadzących własną działalność gospodarczą, które mogą sobie pozwolić na zaniechanie korzystania z transportu publicznego, z uwagi na możliwości organizacyjne pracy, jak i zapewnienie sobie prywatnego transportu.

Tabela 5. Deklaracje zaprzestania korzystania z komunikacji publicznej przez respondentów a sytuacja zawodowa i forma wykonywanej pracy (w %)

Cechy społeczno-demograficzne	Kategoria odpowiedzi						
	ogółem	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie	nie dotyczy
Ogółem	100,0	22,9	19,5	4,6	13,2	29,9	9,9
Sytuacja zawodowa							
umowa o pracę (etat)	100,0	25,4	19,6	5,2	12,4	27,7	9,8
umowa-zlecenie	100,0	28,9	17,8	2,2	11,1	31,1	8,9
własna działalność gosp.	100,0	29,6	16,7	3,7	13,0	27,8	9,3
emeryt (-ka)	100,0	13,0	13,0	-	17,4	39,1	17,4
uczeń/student	100,0	14,3	23,5	7,1	14,3	34,7	6,1
Forma wykonywanej w czasie pandemii pracy zawodowej							
stacjonarna	100,0	19,8	8,6	3,4	8,6	44,8	14,7
zdalna	100,0	35,6	26,8	6,7	9,8	14,4	6,7
hybrydowa	100,0	18,3	18,3	2,4	15,2	37,8	7,9
nie dotyczy	100,0	12,9	19,7	5,3	19,7	29,5	12,9

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

W tabeli tej widać wyraźnie, jak przebiegają opisane korelacje. Stosunek do środków transportu, a szczególnie do komunikacji publicznej jest zatem pragmatyczny i odzwierciedla sytuację pracowniczą konkretnych kategorii, wliczając w to zawód, miejsce pracy, jej formę, ale także wiek pozycjonujący pracowników w strukturze zatrudnienia. Wymagania pracy stacjonarnej wymuszają fizyczną obecność pracownika w miejscu pracy, zatem i korzystanie z transportu publicznego, szczególnie w warunkach warszawskich. Dotyczy to również np. studentów i emerytów, którzy

najrzadziej wyrażają deklaracje zaprzestania korzystania z komunikacji publicznej. Są to kategorie, które nie mają takiego dostępu do własnego samochodu, jak ludzie w średnim wieku – oczywistymi przeszkodami są w tym przypadku dochody (studenci) oraz ograniczenia psychomotoryczne (emeryci).

Ostatnim wątkiem, jaki domagał się zbadania, były pojawiające się często w przestrzeni dyskursu publicznego twierdzenia obrazujące zwiększone zainteresowanie nabywaniem domów poza miastem, które w dobie pandemii miały cieszyć się szczególną popularnością, stanowić większy zakres wolności (zwłaszcza w przypadku lockdownu) niż mieszkania w centrach miast. Ograniczenia w poruszaniu się są w takich lokalizacjach mniej uciążliwe, dodatkowo jest dostęp do prywatnej zielonej przestrzeni, która daje większy komfort niż bardzo ograniczone mieszkanie w bloku czy nawet apartamentowcu. Dlatego też postanowiono sprawdzić, co na ten temat sądzą użytkownicy przestrzeni silnie zurbanizowanej, jaką niewątpliwie jest Warszawa.

Przyglądając się wartościom ogólnym, należy dostrzec, że zdecydowana większość warszawiaków biorących udział w badaniu nie deklaruje zmiany lub nawet zastanawiania się nad zmianą miejsca zamieszkania poza miasto – taki pogląd wyraziło ogółem 62,7% ankietowanych, w tym 48,3% wyraziło taką opinię w sposób zdecydowany, a 14,4% mniej kategoricznie. Aprobata wobec zmiany miejsca zamieszkania wyraziło zdecydowanie mniej badanych – odpowiednio 18,5%, 7,6%, 10,9%. Swojego zdania („trudno powiedzieć”) nie określiło 4,3% respondentów, a odpowiedzi „nie dotyczy” udzieliło 14,5% osób.

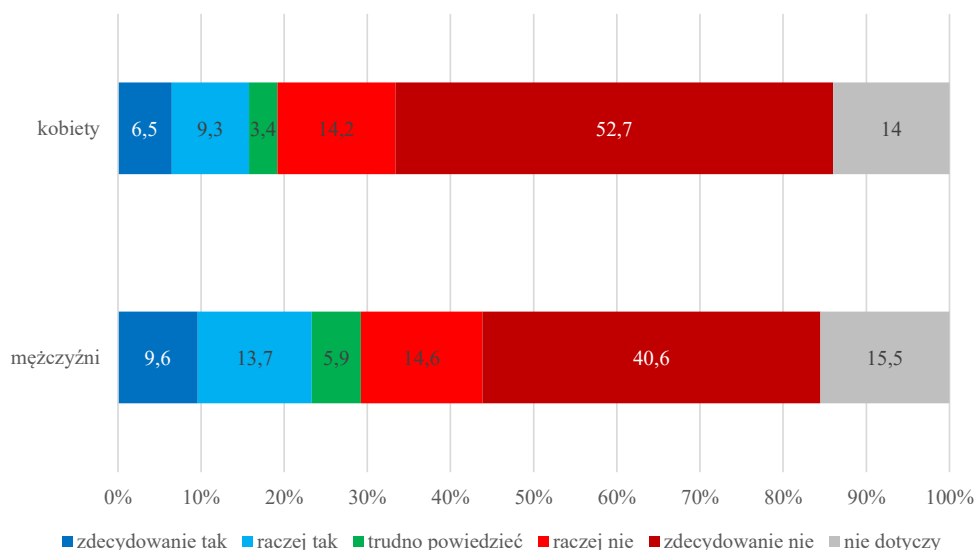
Przechodząc do korelacji pytania z cechami społeczno-demograficznymi, należy na początku zwrócić uwagę na poglądy większości, czyli osób, które nie myślą o zamieszkaniu poza miastem ani nie podjęły konkretnych działań w tym kierunku. W sposób zdecydowany najczęściej taki pogląd wyrażają pracujący na umowę-zlecenie (62,2%), pracujący hybrydowo (57,3%), osoby w wieku od 49 do 59 lat (54%), kobiety (52,7%), osoby pozostające w związku małżeńskim (żonaty/zamężna – 52,1%), prowadzący własną działalność gospodarczą (51,9%), mający troje i więcej dzieci w gospodarstwie domowym (51,6%) oraz deklarujący posiadanie wyższego wykształcenia magisterskiego i posiadający dwoje dzieci (obie kategorie po 51,5%). W sposób mniej kategoriiczny swoje opinie najczęściej formułowali mający pod opieką dwoje dzieci (20,8%), obojętni religijnie, ale przywiązani do tradycji religijnej (19,7%) oraz pozostający w związku partnerskim (19,4%).

Przeciwnie zdanie, afirmujące plany wyprowadzki poza miasto, w sposób zdecydowany określali: prowadzący własną działalność gospodarczą (13%), będący w przedziale wieku od 30 do 45 lat (12,7%), a także zamieszkujący Warszawę od 6 do 10 lat (12,1%), niewierzący i niepraktykujący (10,5%) oraz kawalerowie i panny (10,1%). Mniej kategoricznie wypowiadali się najczęściej mający na utrzymaniu troje i więcej dzieci (22,6%), zamieszkujący Warszawę od 6 do 10 lat (19%), wierzący i praktykujący nieregularnie (17,3%), mający jedno dziecko w gospodarstwie

domowym (16,9%), wierzący i regularnie praktykujący (14,8%), żonaci mężczyźni i zamężne kobiety (14%), pracujący stacjonarnie (12,9%).

Korelacje zmiennych widać również na wykresie 6., na którym przedstawiono rozkład odpowiedzi wśród kobiet i mężczyzn. Wedle podziału na płeć można zaobserwować, że większymi entuzjastami przeprowadzki poza miasto byli mężczyźni. Jednak nawet wśród wszystkich mężczyzn nie była to dominująca forma odpowiedzi.

Wykres 6. Deklaracje zmiany lub zastanawiania się nad zmianą miejsca zamieszkania przez respondentów (poza miasto) a płeć (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Można powiedzieć, że w gronie badanych zaobserwować tu można ciekawe zjawisko – o ile korzystanie z komunikacji publicznej stało się problematyczne, a respondenci są praktycznie po równo podzieleni w sprawie korzystania z niej, o tyle już przeprowadzka poza miasto zdecydowanie nie cieszy się popularnością, jaką można by oczekiwać. Być może wynika to z tego, że środowisko miejskie Warszawy jest wysoko oceniane przez jej mieszkańców, także dostępność terenów zielonych sprawia, że wyprowadzka poza tę lokalizację wydaje się nie być zbyt atrakcyjna. Cały czas pamiętać również trzeba o dostępnych w Warszawie możliwościach, które jednak trudno zrealizować poza jej obrębem, chociaż postępująca wirtualizacja np. muzeów czy wystaw może spowodować zmianę w tym aspekcie już na przestrzeni najbliższych lat.

Konkluzja

Przedstawione analizy unaocznily, które rzeczywiście obszary edukacji i pracy podlegały w czasie pandemii największym modyfikacjom, a które nie. Ocenę respondentów były przy tym zróżnicowane i ukazały przemiany, jakie wiązały się ze specyficznym czasem pandemii, który wciąż jest aktualny i podlega dalszym socjologicznym interpretacjom. Ukazano, jak respondenci radzili sobie z zaistniałą sytuacją pandemii i jak przystosowywali swoje życie zawodowe do ograniczenia kontaktów *face to face*.

Przede wszystkim badani warszawiacy nie zasygnalizowali w większości pogorszenia sytuacji materialnej oraz obaw o utratę pracy. Poniekąd można to traktować w kategorii zaskoczenia, gdyż docierające z przestrzeni publicznej komunikaty ogniskowały się właśnie w zagrożeniu stabilności finansowej i zawodowej przez pandemię. Środowisko wielkiego miasta okazało się jednak takim obszarem, który miał do zaoferowania wiele finansowych i zawodowych możliwości, gdzie zamykanie gospodarki nie wywołało aż tak negatywnych skutków.

Takie podejście uczestników badania wpłynęło także na kolejny obszar poznawczy, czyli zagadnienia pracy zdalnej. Okazało się, że uczestnicy badania w zdecydowanej większości dostosowali się do jej wymogów, zaakceptowali ją, uznając zdalność za formę wartościową i użyteczną w dobie ograniczeń zgromadzeń w stacjonarnych miejscach pracy. Tematyka rozgraniczenia czasu pracy i czasu wolnego nie stanowiła dla badanych dużego problemu, wskazania sygnalizujące występowanie tego stanu rzeczy, jak i przeciwstawne, były praktycznie takie same. Być może dla badanych warszawiaków jest to poniekąd stała praktyka ich życia, od dawna znana i w pewnym sensie aktywni zawodowo przyzwyczaili się do niej. Zdalność nie jest jednak aż tak dużym walorem w kontekście kursów edukacyjnych czy zawodowych – opinie o ułatwieniu takich kursów poprzez ich zdalną formę były podzielone, a respondenci nie wyrazili gremialnie zdecydowanego zainteresowania. Z kolei jeśli chodzi o jednoczesną zdalną formę w przypadku pracy rodziców czy opiekunów oraz naukę dzieci, to bardzo wielu ankietowanych ten problem w ogóle nie dotyczył, co z kolei oznacza, że w próbie badawczej znalazły się osoby niezaangażowane w macierzyństwo i opiekę nad dziećmi, z racji wieku lub też z powodów wyznawanych wartości. Zdalność jako praktyka zadomowiła się zatem w życiu respondentów, będzie ona pewnie potraktowana w przyszłości jako pewien znak obecnych czasów, ich specyficzna figuracja.

Ciekawe wnioski można wysnuć na podstawie różnicowania konkretnych odpowiedzi zależących od określonych cech społeczno-demograficznych respondentów. Bardzo często okazywało się, że cechy takie jak: wiek, sytuacja zawodowa oraz forma wykonywanej pracy wpływały na wskazania w konkretnych pytaniach. Kategoriami, które często sygnalizowały dostosowanie się do wymogów pracy w pandemii, były osoby młode, pracujące w formule zdalnej, prowadzące własną działalność gospodarczą. Zupełnie inaczej przedstawiają się odpowiedzi najstarszych uczestników badania – świadczą one o cyfrowym wykluczeniu seniorów, ale również o tym, że podniesione

zagadnienia wirtualizacji pracy w dużej mierze ich po prostu nie dotyczą. Osoby 60+ nie mogły także poradzić sobie z wymogami pracy zdalnej, w przeciwieństwie do pozostałych ankietowanych.

Pandemia nie stała się natomiast widocznym impulsem do przekwalifikowania się – respondenci w większości nie wyrażali gotowości do zmiany zawodu ani miejsca pracy. Świadczy to z jednej strony o pewnym konserwatyzmie zawodowym, konformizmie dotychczasowych czynności pracowniczych, z drugiej jednak pokazuje, że nawet w trudnych dla gospodarki warunkach pracownicy są związani ze swoimi zawodami – a wprowadzenie powszechnej niemal pracy zdalnej spowodowało, że można dotychczasowe zajęcia utrzymać. Z kolei o zmianie zawodu myślą częściej te osoby, które wykonują pracę stacjonarną. Praktycznie co czwarty badany wskazuje ponadto, że zastanawianie się nad zmianą zawodu czy też miejsca pracy w ogóle go nie dotyczy.

Połowa ankietowanych zadeklarowała z kolei zaprzestanie korzystania z komunikacji publicznej, co biorąc pod uwagę rozpowszechnienie tej formy transportu w Warszawie, jest wielkością istotną. Pasażerami metra, autobusów i tramwajów pozostały praktycznie osoby nadal pracujące w formule stacjonarnej, czyli pracownicy fizyczni, operatorzy maszyn i pracownicy usług (oczywiście tych, które funkcjonowały i nie były zamknięte w czasie periodycznych lockdownów). Zaskoczeniem okazało się to, że w większości ankietowani nie chcą się wyprowadzać za miasto, nawet w obliczu okresowych ograniczeń w dostępie do sfer publicznych.

Omówione badanie stanowi zatem kolejny przyczynek do dyskusji i skonfrontowania teoretycznych pojęć i definicji z empirycznym obrazem. Uzyskane dane potwierdzają główne założenia teoretyczne, które występują w literaturze opisującej współczesne formy pracy, akcentującej głównie konieczność kreatywności, która na rynku pracy stała się kluczową kompetencją [por. Florida, 2003]. Kreatywność ta zyskała dodatkowe wzmocnienie przez wirtualizację, która stała się obszarem wymagającym na środowiskach pracowniczych koniecznego dostosowania. Równie ciekawe i poznawczo pożądane będzie przeprowadzenie zbliżonych tematycznie badań w obszarach mniejszych miast, gdzie występują inne możliwości „pracodawcze”, ale także są inne uwarunkowania zdalności, jej dostępności oraz możliwości technicznych, jakie oferowane są poza największymi ośrodkami miejskimi.

Warto też przypomnieć, że opinie o pracy w warunkach pandemii były przedmiotem poprzedniej publikacji z serii PPPiW [zob. Uklańska, Kotowska-Wójcik, Choczyński, 2020: 120], w której zamieszczono wyniki badania socjologicznego młodzieży akademickiej. Młodzi respondenci w większości uznali obszar pracy za bardzo ważną sferę swojej egzystencji, akcentując równocześnie pewne dostosowanie do realiów rynkowych, a wyrażając więcej obaw w stosunku do pracy swoich najbliższych. Mimo że populacje ówczesnych i teraźniejszych badań były odmienne, to jednak warto szukać pewnych analogii, np. w odniesieniu do podobieństwa odpowiedzi właśnie najmłodszych ankietowanych z tegorocznego badania, dla których wirtualizacja

jest doświadczeniem powszednim, a aplikowanie informatyzacji do sfery pracy jest uznawane jako działanie rutynowe, wręcz naturalne.

Bibliografia

- Balcerowicz-Szkutnik M., Sroka A. (2020), *Czy praca zdalna to przyszłość rynku pracy?*, w: E. Sojka, J. Acedański (red.), *Współczesne problemy ekonomiczno-społeczne. Metody i modele w rozwoju regionów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Katowice, s. 87-95.
- Beno M. (2018), *Working in the virtual world – an approach to the home office business model analysis*, „Ad Alta – Journal of Interdisciplinary Research”, no. 8 (1), s. 25-36.
- Budnik M. (2019), *Socjologia pracy w zarysie*, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
- Castells M. (2009), *Koniec tysiąclecia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Castells M. (2013), *Społeczeństwo sieci. Nowa przedmowa 2010*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Drucker P.F. (1993), *The rise of the knowledge society*, „The Wilson Quarterly”, Spring, s. 52-71.
- Durkheim E. (2012), *O podziale pracy społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Florida R. (2003), *The rise of the creative class. And how it's transforming work, leisure, community and everyday life*, Basic Books, New York.
- Furmanek W. (2017), *Konsekwencje merytoryczne twierdzenia „praca jest wartością” dla pedagogiki pracy*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Lublin – Polonia. Sectio J”, vol. 30, z. 2, s. 29-40.
- Golinowska S. (2003), *Od państwa opiekuńczego (welfare state) do państwa wspierającego pracę (workfare state)*, w: B. Balcerzak-Paradowska (red.), *Praca i polityka społeczna wobec wyzwań integracji*, IPiSS, Warszawa, s. 15-43.
- Grelowska W. (2019), *Wartości pedagogiki humanistycznej i ich znaczenie dla współczesnej edukacji w opiniach badanej młodzieży*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy”, nr 31 (2), s. 53-63.
- Januszek H. (2000), *Socjologia pracy jako nauka*, w: H. Januszek, J. Sikora, *Socjologia pracy*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Poznań, s. 7-26.
- Klein N. (2004), *No logo*, Świat Literacki, Izabelin.
- Kohn M.L., Schooler C. (1986), *Praca a osobowość. Studium współzależności*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Korab K. (2010), *Filozofia i socjologia wirtualnej rzeczywistości*, w: K. Korab (red.), *Wirtual. Czy nowy wspaniały świat?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 11-40.
- Kozek W. (2000), *Praca*, w: W. Kwaśniewicz (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 3 (O-R), Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 174-179.
- Łach T. (2012), *Strach przed postępem – kilka uwag o ruchach antytechnicznych*, „Kultura i Wartości”, nr 4, s. 33-43.
- Łucjan I. (2017), *Przeobrażanie się pracy – jednostkowe i społeczne konsekwencje zmian*, w: E. Kolańska, J. Róg-Ilnicka, A. Mrozowski (red.), *Praca w XXI wieku. Wymiary formalne i nieformalne*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk, s. 129-152.

- Morrison K. (2016), *Kolonizacja światów społecznych edukacji przez pracę*, w: J. Mółka (red.), *Praca i rozwój człowieka*, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 15- 39.
- Myszka L. (2016), *Znaczenie pracy i zawodu dla człowieka*, w: J. Mółka (red.), *Praca i rozwój człowieka*, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 87-102.
- Piketty T. (2015), *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Potasińska A. (2015), *Przekształcenia współczesnego rynku pracy a koncepcja pracy w katolickiej nauce społecznej*, w: S.H. Zaręba, A. Wysocki (red.), *Przedsiębiorczość i obywatelskość w perspektywie katolickiej nauki społecznej*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa, s. 175-188.
- Prokurat S. (2016), *Praca 2.0. Nie ukryjesz się przed rewolucją rynku pracy*, Wydawnictwo Helion, Gliwice.
- Rifkin J. (2001), *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Standing G. (2014), *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Stroińska E. (2014), *Elastyczne formy zatrudnienia. Telepraca. Zarządzanie pracą zdalną*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.
- Such-Pyrgiel M. (2019), *Człowiek w dobie cyfrowej transformacji. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Targowski A. (2018), *Od rzeczywistości do wirtualności i nowy złowrogi układ sił w społeczeństwie w XXI wieku*, w: L.W. Zacher (red), *Potencjały i relacje sił w cyfrowym społeczeństwie wiedzy*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa, s. 179-218.
- Turska E. (2020), *Praca i kariera na globalnym rynku. Wyzwania i zagrożenia*, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
- Ukłańska K., Kotowska-Wójcik O.A., Choczyński M. (2020), *Wolność wyboru czy przymus zwyczaju?*, t. 3: *Młodzież akademicka w dobie pandemii o sensie życia, relacjach i planach życiowych*, Wydawnictwo Rys, Poznań.
- Walczak-Duraj D. (2010), *Socjologia dla ekonomistów*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Walczak-Duraj D. (2019), *Praca a nowe technologie. W kierunku transgresji etycznej i pracy nieodpłatnej w gospodarce cyfrowej*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 68 (3), s. 71-94.
- Wierzbicki A.P. (2018), *Siła elit nauki i techniki oraz relacje z innymi*, w: L.W. Zacher (red), *Potencjały i relacje sił w cyfrowym społeczeństwie wiedzy*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa, s. 343-357.
- Zacher L.W. (2007), *Transformacje społeczeństw. Od informacji do wiedzy. Interdyscyplinarne wykłady. Wpływ techniki i globalizacji*, C.H. Beck, Warszawa.
- Znaniecki F. (2001), *Socjologia wychowania*, t. 2: *Urabianie osoby wychowanka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Religijność w czasach zarazy COVID-19

Artykuł dotyczy zmian w religijności, które nastąpiły w okresie pandemii koronawirusa. Jej skutkiem poza wzrostem zachorowań i umieralności było wprowadzenie przez polski rząd ograniczeń w codziennym funkcjonowaniu ludzi i ich kontaktach. Pojawiła się także atmosfera niepewności i upowszechniły się obawy o zubożenie, utratę pracy, ale przede wszystkim zagrożenie stanowiła możliwość utraty zdrowia i życia swojego lub bliskich. Innymi słowy, doświadczenie pandemii miało potencjał do tego, aby doprowadzić do zmian w pobożności Polaków. Jej oddziaływanie mogło przebiegać (co najmniej) w dwóch kierunkach. Z jednej strony miała szansę pogłębić więź z religią. Wywołana przez nią wspomniana atmosfera i poczucie zagrożeń powodowałyby, że religia byłaby wykorzystywana do interpretacji codziennych doświadczeń i wносиłaby sens i nadzieję na walkę, jak i pokonanie zarazy. Z drugiej strony pandemia prowadziłaby do osłabienia religijności, gdyż jest ona fenomenem, który całkowicie można wyjaśnić oraz ośwoić przez argumentację biologiczną bądź medyczną. Wówczas wzmacniałoby to niereligijne myślenie o świecie i popularyzowałoby empiryczne formy światopoglądu.

Tego, który z tych scenariuszy realizował się w czasie pandemii, tutaj nie rozstrzygniemy. Konieczne do tego będą kolejne badania empiryczne, które przede wszystkim uchwycą trwałość zmian (ewentualnie) zaobserwowanych w naszym badaniu. W tej części książki jedynie odpowiemy na pytanie, czy badani zaobserwowali jakieś zmiany w swojej pobożności, które ocenili jako skutek pandemii.

Temat przemian religijności jest jednym z zasadniczych, które podejmuje socjologia. Życie społeczne, będące głównym przedmiotem jej zainteresowań, jest ze swej istoty dynamiczne i niestabilne [por. Libiszowska-Żółtkowska, 2018: 196]. Zasadnicza refleksja nad przemianami religijności wyjaśniała, że wzrost intensywności procesów modernizacji wiązał się z utratą popularności religii, rozwojem procesów sekularyzacji. Ważnym substratem tych procesów był rozwój industrializacji i urbanizacji, które nieustannie odwołując się myślenia racjonalnego, wypierały argumentację i optykę religijną. Sprzyjały temu technicyzacja, mobilność, funkcjonalne zróżnicowanie i pluralizacja kulturowa [por. Mariański, 2013a: 84]. Obserwacje empiryczne pozwoliły socjologom uznać sekularyzację za wiodący trend kulturowy, który z czasem doprowadzi do zdecydowanej marginalizacji religii w życiu zbiorowym. Ten sposób myślenia rozpoczął się w XIX w. i dominował do końca lat 80. XX w. Kolejne badania przekonywały jednak, że ta optyka nie jest wystarczająca. W latach 90. XX stulecia wielu socjologów odeszło od teorii postępującej i całkowitej sekularyzacji [por. Ma-

riański, 2004: 368]. Obok dotychczasowych konstatacji zaczęto akcentować kwestiężywienia religijnego. Jak się okazało, religia nie zaniknęła, lecz ulokowała się głównie w sferze prywatnej, chociaż wciąż jest widoczna w przestrzeni publicznej. Nadal znajduje wielu wyznawców, którzy zachowują religijność instytucjonalną. Są i tacy, którzy realizują religijność selektywną, synkretyczną, nadal uznając rzeczywistość świata boskiego i transcendentnego. Więż z sacrum głównie jest zindywidualizowana, ma jednostkowe formy, a na popularności także zyskują transgresje materii w postaci nowej duchowości [por. Pasek, 2018: 232]. Krótko mówiąc, w świecie społecznym ciągle są obecni bogowie [por. Libiszowska-Żółtkowska, 2018: 196-197; Mariański, 2013a: 235], a aktualna problematyka przemian religii w nowoczesnych społeczeństwach akcentuje sekularyzację różnorodnych wymiarów codzienności i jej instytucji oraz zjawisko renesansu religijnego, które również się w niej dokonuje.

Czynnikami zmiany są procesy powiązane z industrializacją i urbanizacją, które lansują postawy indywidualistyczne, wzrost znaczenia podmiotowości, afirmację wolności wyboru (*homo elicens*), racjonalne myślenie, negację zewnętrznych autorytetów oraz apoteozę pluralizmu kulturowego. I oto w takich warunkach pojawia się w życiu społecznym nowy (skądinąd oczekiwany przez epidemiologów) aktor – wirus SARS-CoV-2. Skutki jego działania i ochrona przed zakażeniem się nim (izolacja i tzw. lockdown) prowadzą do zmian w organizacji życia religijnego Polaków. Koronawirus, przynajmniej na jakiś czas, godzi w ów indywidualizm, podmiotowość, afirmację wolności, racjonalne myślenie. Wywołując zagrożenie śmiercią, „pisze” scenariusze przemian religijności, których skrajne perspektywy zostały już przedstawione. Jakie będzie długofalowe oddziaływanie tego aktora? Trudno teraz precyzyjnie ustalić. Dla poznania charakterystyki jego oddziaływania ważne jest nie tylko określenie zmian w religijności badanych, jakie nastąpiły w czasie pandemii, ale także poznanie ewolucji religijności z okresu poprzedzającego wybuch pandemii. Wszak stanowi one „podłoże” dla skutków oddziaływania wirusa. Dlatego nim przejdziemy do odpowiedzi na pytanie, czy w wyniku pandemii zmieniła się religijność mieszkańców Warszawy, przywołane zostaną socjologiczne wnioski nad przemianami religijności Polaków.

Przemiany religijności Polaków przed pandemią

W 2012 r. badania ISKK informowały, że 84,4% pytanych wierzyło w istnienie siły wyższej, którą można nazwać Bogiem, 85,5% – że Chrystus jest Bogiem człowiekiem, 77,7% – że zmartwychwstanie Chrystusa nadaje sens śmierci, 68,9% – że po śmierci oczekuje człowieka wieczna nagroda lub kara, 64,4% – że istnieje piekło [por. ISKK, 2013: 231-234]. W świetle danych z CBOS nieprzerwanie spadała powszechność wiary w sąd ostateczny. W 1997 r. podzielało ją 77% pytanych, a w 2015 – 70%. W tym okresie podobna ewolucja dotyczyła przekonania, że człowiek ma nieśmiertelną duszę (spadek z 76% do 69%). Wiara w niebo nie podlegała zasadniczym zmianom.

Podzielało ją 72% ankietowanych, a osiem lat później 70%. Przeświadczenie o istnieniu życia pozagrobowego podzielało w 1997 r. 71% respondentów, a w 2015 – 66%, o zmartwychwstaniu odpowiednio: 67% i 62%, o tym, że człowiek rodzi się obciążony grzechem pierworodnym, 70% i 59%, o istnieniu piekła 59% i 56%. W przypadku każdej prawdy wiary zmiana *in minus* była systematyczna, z wyjątkiem wiary w niebo, która była stabilna [por. Boguszewski, 2015a: 10].

Akceptacja dla moralności małżeńskiej także podlega ewolucji. W 2013 r. za dopuszczeniem stosowania środków antykoncepcyjnych opowiedziało się 77% pytanym, za współżyciem seksualnym przed ślubem – 74%, za możliwością rozwodu – 63%, przerywania ciąży – 27%, zdrady małżeńskiej – 9%. W 2009 te odsetki wyniosły odpowiednio: 75%, 75%, 60%, 31%, 15% [por. Boguszewski, 2014: 14]. W kategorii praktykujących kilka razy w tygodniu 41% ankietowanych było za dopuszczeniem środków antykoncepcyjnych, 39% – współżycia seksualnego przed ślubem, 32% – rozwodu, 4% – przerywania ciąży, 8% – zdrady. Praktykujący raz w tygodniu akceptowali stosowanie środków antykoncepcyjnych (76%), współżycie seksualne przed ślubem (71%), rozwód (57%), przerywanie ciąży (19%), zdradę (9%). Praktykujący raz, dwa razy w miesiącu opowiedzieli się za stosowaniem środków antykoncepcyjnych (88%), współżyciem seksualnym przed ślubem (83%), prawem do rozwodu (63%), przerywania ciąży (29%), zdrady (9%). Wreszcie uczestniczący kilka razy w roku deklarowali poparcie dla antykoncepcji (93%), współżycia seksualnego przed ślubem (89%), rozwodu (79%), przerywania ciąży (43%), zdrady (10%) [por. Boguszewski, 2014: 15].

Obserwowany jest także spadek powszechności deklaracji „praktykuję systematycznie”. W latach 2005–2014 był on regularny i zmiana nastąpiła z 58% do 50%. Nieco wzrosły odsetki praktykujących nieregularnie (z 33% do 37%) oraz niepraktykujących (z 9% do 13%) [por. Boguszewski, 2015b: 4]. Według danych z ISKK SAC w 2002 r. 57,9% praktykowało systematycznie, a w 2012 – 47,5%. Odsetek praktykujących niesystematycznie wynosił odpowiednio: 24,9% i 26,5%, praktykujących rzadko 11% i 14,6%, niepraktykujących 5,9% i 10,1% [por. Mariański, 2013b: 65]. Podobne tendencje wykazała struktura deklaracji na temat niedzielного uczestniczenia w mszy świętej. W każdą niedzielę i święto praktykowało w 2002 r. 44,6% ankietowanych, w 2012 r. – 33,5% badanych. Prawie w każdą niedzielę – 20,6% i 22%. Raz, dwa razy w miesiącu odpowiednio: 14,3% i 13,6%; tylko w wielkie święta 11,1% i 13,3%; z okazji ślubu i pogrzebu 3,6% i 8,6% [por. Mariański, 2013b: 73].

Również wskaźnik *dominantes* pokazuje spadek udziału w mszy świętej niedzielnej. Według niego w 2000 r. uczestniczyło w niej 47,5%, w 2005 – 45%, 2010 – 41%, 2015 – 39,8%, 2016 – 36,7%, 2017 – 38,3%, a w 2018 r. – 38,2%. W tym okresie nieco spadł odsetek przystępujących do niedzielnej komunii świętej. Miernik *communicantes* w 2000 r. wynosił 19,4%, 2005 – 16,3%, 2010 – 16,4%, 2015 – 17%, 2016 – 16%, 17,0 i w 2018 r. 17,3% [por. *Annuario statistico Ecclesiae in Polonia*, 2018: 39; *Annuario statistico Ecclesiae in Polonia*, 2020: 28].

Wiara Polaków zmienia się w kierunku przekonań selektywnych i zindywidualizowanych. Szczególnie w zakresie eschatologii. Deklaracje wiary często nie tylko negują poszczególne treści dogmatyczne, ale także są łączone z przekonaniami sprzecznymi z nauczaniem Kościoła [por. Boguszewski, 2012: 24; Boguszewski, 2015a: 11]. Magia i astrologia często (!) towarzyszą głębokiej wierze i systematycznym praktykom religijnym [por. Mariański, 2017: 115]. Ta deinstytucjonalizacja jest daleko posunięta i najprawdopodobniej będzie się nasilała w kolejnych latach. Wiara staje się zindywidualizowana, synkretyczna, ale nie jest całkiem odrzucona.

Niereligijna mentalność jest wyraźnie widoczna w dziedzinie moralności. Tu sekularyzacja jest wysoce rozwinięta. Autorytet nauczycielski Kościoła jest wypierany przez zindywidualizowany głos sumienia. Moralność staje się coraz bardziej autonomiczna. Sojusz wiary i moralności popierają wyłącznie praktykujący kilka razy w tygodniu, ale nawet w tej kategorii od 30% do 35% pytanym opowiada się za niereligijnymi źródłami uprawomocnienia tej ostatniej. Pozostali – praktykujący raz w tygodniu oraz rzadziej – mają podobne poglądy i opowiadają się za innymi źródłami legitymizacji moralności niż transcendentne [por. Boguszewski, 2014: 26; Boguszewski, 2017: 11].

Podobne tendencje dotyczą praktyk religijnych. Ich popularność spada, szczególnie tych wielokrotnie i regularnie realizowanych (raz w tygodniu i częściej). Upowszechniają się za to różne formy nieregularnego i sporadycznego udziału w nich. Niedziela wyraźnie traci sakralny charakter, maleje wrażliwość na obowiązek udziału w tym dniu we mszy świętej. Rezygnacja z niej w polskich warunkach oznacza wyraźne osłabienie więzi z instytucją Kościoła i świadczy o odejściu od dotychczas dominującego modelu religijności.

Również w populacji studentów wiara staje się selektywna i zindywidualizowana. W latach 1988-2017 spadła akceptacja podstawowych przekonań – dotyczących natury Boga, soteriologii, a w szczególności eschatologii. Jednocześnie rosły kohorty niewierzących i niezdecydowanych [por. Klimski, 2018a: 176]. Malały odsetki systematyczne praktykujących [por. Zaręba, Zarzecki, 2018: 17]. Systematycznie na popularności tracą także praktyki wielkanocne (spowiedź i komunie) oraz modlitwa osobista [por. Zaręba, 2018: 158], dotychczas mocno zakotwiczone w polskiej kulturze.

Młodzież akademicka przede wszystkim neguje zasady moralności małżeńsko-rodzinnej, które lansuje Kościół. Są one postrzegane jako anachroniczne i narzucane siłą [por. Baniak, 2015: 273]. Dwie trzecie studentów prezentuje najwyższe wskaźniki liberalizmu moralnego [por. Sroczyńska, 2018: 107-108]. Dotyczy to głównie stosowania środków antykoncepcyjnych i współżycia seksualnego przez ślubem. W przypadku pozostałych zachowań obowiązuje moralność sytuacyjna (aborcja) bądź zabezpieczająca przed życiowym niepowodzeniem (rozwód, zdrada małżeńska) [por. Sroczyńska, 2018: 98-106]. Związki partnerskie przed ślubem są powszechnie akceptowane i coraz liczniej praktykowane [por. Baniak, 2015: 272].

Powyższe dominujące kierunki przemian religijności Polaków są kontekstem, który zapewne miał znaczenie dla kondycji religijności mieszkańców Warszawy w czasie

pandemii. Ponadto stanowi on porównawczą perspektywę, która pozwala uchwycić kierunki przemian pobożności w okresie zarazy. Nim przejdziemy do opinii naszych respondentów, zatrzymajmy się jeszcze przy innych wynikach badań zastanych, w których także pytano o zaangażowanie religijne w okresie epidemicznej izolacji.

Religijność Polaków w czasie pandemii i jej przemiany

Według badań CBOS z maja i czerwca 2020 r., zrealizowanych niemal zaraz po zniesieniu najostrzejszych pandemicznych obostrzeń w zakresie kultu religijnego, 75% Polaków przyznało, że ich zaangażowanie religijne nie uległo zmianie. Co dziesiąty (10%) ocenił, że mniej czasu poświęca na modlitwę i inne praktyki religijne, a 12% było przeciwnego zdania [por. Bożewicz, 2020a: 2].

Do oglądania msze św. w telewizji przyznało się 60% badanych, 40% odczuwało brak wspólnej modlitwy w kościele, 21% oglądało transmisje mszy św. przez internet. Modlitwę (np. na różańcu) w łączności z innymi (przez internet, telewizję czy radio) prowadziło 20%, a 17% słuchało mszy św. w radiu. Na modlitwę indywidualną, nabożeństwa i msze św. chodziło do kościoła 11% pytanym. Niemal tyle samo (9%) chodziło do kościoła na mszę św., gdy limit wynosił pięć osób [por. Bożewicz, 2020a: 3].

Po zmianach w limitach uczestników do stacjonarnego uczestnictwa we mszy nie wróciło 73% zapytanych, 18% było w kościele kilka razy, 8% raz, 1% nie mógł wejść do kościoła z powodu wypełnienia nowego limitu [por. Bożewicz, 2020a: 7]. Ankietowanym zapytano także, kiedy planują iść do kościoła na mszę św. Nie miało takich intencji 39% respondentów, 17% zamierzało wybrać się na tę liturgię po oficjalnym ogłoszeniu końca pandemii, 15% w najbliższą niedzielę, 12% odpowiedziało, że pójdzie w ciągu najbliższych 2-3 tygodni, 11% po całkowitym zdjęciu limitów liczby uczestników [por. Bożewicz, 2020a: 7].

We wrześniu tego samego roku CBOS przeprowadził kolejne badanie. Wówczas od czterech miesięcy obowiązywało noszenie maseczek w kościele i zachowywanie dystansu. Zapytano ankietowanych, czy ich aktywność religijna była taka sama jak w okresie największych (kwietniowych) ograniczeń. Ponad połowa pytanym (56%) stwierdziła, że poświęcała tyle samo czasu na modlitwę i inne praktyki religijne, 23% przyznało, że w ogóle nie podejmowało praktyk religijnych, 13% poświęcało mniej na nie czasu, a 6% bardziej się w nie zaangażowało [por. Bożewicz, 2020b: 2].

W ciągu ostatniego miesiąca niemal połowa (48%) badanych chodziła do kościoła na mszę świętą. Jej transmisję oglądało w telewizji 36%, na modlitwę indywidualną lub nabożeństwa do kościoła chodziło 19%. Prawie co piąty (18%) przyznał, że brakowało mu wspólnej modlitwy w kościele, 14% słuchało mszy św. w radiu, 8% badanych modliło się (różańcem) w łączności z innymi (przez radio bądź internet). Transmisje mszy św. przez internet oglądało 7% ankietowanych [por. Bożewicz, 2020b: 2].

Respondenci w tym badaniu także odpowiedzieli na pytanie, czy ich zaangażowanie religijne jest obecnie takie samo jak przed pandemią koronawirusa. Zdecydowana większość (61%) oceniła, że tyle samo czasu poświęca na modlitwę i inne praktyki religijne, 22% w ogóle nie uczestniczyło w tych praktykach, 11% mniej czasu poświęcało na modlitwę i inne praktyki, 4% więcej czasu na nie poświęcało [por. Bożewicz, 2020b: 5]. Po zniesieniu ograniczeń liczby osób, 40% w ogóle nie uczestniczyło we mszach św. i w nabożeństwach w kościele, 31% pytanych uczestniczyło w nim raz w tygodniu, 12% raz/dwa razy w miesiącu, 13% rzadziej, 4% kilka razy w tygodniu [por. Bożewicz, 2020b: 7].

Zrealizowane badania pokazują, że zaangażowanie religijne Polaków nie uległo zmianie pod wpływem pandemii. W kategorii tych, u których religijność zmieniała się, dominowały odsetki respondentów o spadającej pobożności. Ci ze wzrostową tendencją należeli do mniejszości. Podobni było w porównaniu zaangażowania religijnego między dwoma badaniami CBOS. Większość Polaków oceniła, że realizowanie przez nich praktyk religijnych we wrześniu było takie samo, jak w czasie największych ograniczeń (kwiecień). W kohortach deklarujących zmianę częściej oceniano, że miała ona charakter *in minus*, niż *in plus*. Bardziej intensywna religijność w czasie pandemii cechowała osoby reprezentujące ponadprzeciętną religijność przed pandemią. Te, które praktykowały regularnie przed izolacją, utrzymały swój poziom zaangażowania religijnego podczas jej trwania. Brak stacjonarnego udziału w liturgii deklarowały te same kategorie, które od dawna nie praktykowały [por. Bożewicz, 2020a: 9; Bożewicz, 2020b: 8-9].

Zmiany w religijności mieszkańców Warszawy w wyniku pandemii COVID-19

Respondenci zostali zapytani o to, czy pandemia spowodowała, że częściej podejmują modlitwę prywatną. Rozkład ich odpowiedzi przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Deklaracje częstszego podejmowania prywatnej modlitwy według cech społeczno-demograficznych (w %)

Cechy społeczno-demograficzne	Kategorie odpowiedzi			
	Ogółem	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Ogółem	100,0	22,5	66,6	10,9
Płeć				
Mężczyźni	100,0	22,6	65,0	12,4
Kobiety	100,0	22,5	67,5	10,0
Wiek				
18-29 lat	100,0	14,5	78,6	6,8
30-45 lat	100,0	24,4	61,1	14,5
46-59 lat	100,0	24,4	67,4	8,1
60 lat i więcej	100,0	33,3	51,0	15,7
Okres mieszkania w Warszawie				
0-5 lat	100,0	19,1	72,3	8,5
6-10 lat	100,0	20,5	69,2	10,3
11-20 lat	100,0	22,5	64,8	12,7
Powyżej 20 lat	100,0	23,6	65,5	10,9
Wyznanie				
Rzymskokatolickie	100,0	25,5	64,0	10,5
Prawosławne	100,0	20,0	60,0	20,0
Protestanckie	100,0	20,0	60,0	20,0
Mojżeszowe	100,0	50,0	50,0	0,0
Inne	100,0	6,7	81,7	11,7
Stosunek do wiary i praktyk religijnych				
Wierzący/-a i regularnie praktykujący/a	100,0	36,9	49,2	13,9
Wierzący/-a i praktykujący/-a nieregularnie	100,0	27,9	61,5	10,6

Wierzący- /a i nieprakty- kujący/a	100,0	11,9	81,0	7,1
Obojętny- /a religijnie, ale przywiąza- ny/a do tradycji religijnej	100,0	3,9	85,5	10,5
Niewierzący- /a i nieprakty- kujący/a	—	—	—	—

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*.

Większość ankietowanych odpowiedziała, że pandemia nie przyczyniła się do ich częstszej modlitwy. Odpowiedziało w ten sposób 66,6% pytanym, 22,5% było przeciwnego zdania. Podobnie odpowiedziały kobiety i mężczyźni. Nie potwierdziły tej zmiany osoby w wieku 18-29 lat, mieszkające w stolicy nie dłużej niż pięć lat, respondenci, którzy swe wyznanie określili jako „inne”, i obojętni religijnie. Częściej modliły się osoby mające 60 lat i więcej, mieszkające w Warszawie powyżej 20 lat. Należący do wyznania mojżeszowego oraz wierzący i praktykujący regularnie. Tabela 2. prezentuje rozkład odpowiedzi na pytanie, czy pandemia przyczyniła się do tego, że badani częściej szukają treści religijnych w internecie.

Tabela 2. Deklaracje poszukiwania w internecie treści religijnych według cech społeczno-demograficznych (w %)

Cechy społeczno-demograficzne	Kategorie odpowiedzi			
	Ogółem	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Ogółem	100,0	24,1	66,8	9,1
Płeć				
Mężczyźni	100,0	24,8	62,8	12,4
Kobiety	100,0	23,7	69,1	7,2

Wiek				
18-29 lat	100,0	23,1	71,8	5,1
30-45 lat	100,0	23,7	66,4	9,9
46-59 lat	100,0	29,1	57,0	14,0
60 lat i więcej	100,0	19,6	72,5	7,8
Okres mieszkania w Warszawie				
0-5 lat	100,0	29,8	66,0	4,3
6-10 lat	100,0	20,5	66,7	12,8
11-20 lat	100,0	25,4	62,0	12,7
Powyżej 20 lat	100,0	23,1	68,6	8,3
Wyznanie				
Rzymskokatolickie	100,0	26,4	65,0	8,6
Prawosławne	100,0	40,0	60,0	0,0
Protestanckie	100,0	0,0	80,0	20,0
Mojżeszowe	100,0	50,0	50,0	0,0
Inne	100,0	11,7	76,7	11,7
Stosunek do wiary i praktyk religijnych				
Wierzący- /a i regularnie praktykujący/a	100,0	54,9	37,7	7,4
Wierzący- /a i praktykujący- /a nieregularnie	100,0	18,3	68,3	13,5
Wierzący- /a i nieprakty- kujący/a	100,0	6,0	88,1	6,0
Obojętny- /a religijnie, ale przywiąza- ny/a do tradycji religijnej	100,0	2,6	88,2	9,2
Niewierzący- /a i nieprakty- kujący/a	—	—	—	—

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Takiej zmiany nie zaobserwowało 66,8% zapytanych, przyznał się do niej niemal co czwarty badany (24,1%). Nie potwierdziły jej kobiety, ankietowani mający 60 lat i więcej, mieszkający powyżej 20 lat w Warszawie, wyznawcy prawosławia oraz osoby obojętne religijnie. Korzystali w ten sposób z internetu mężczyźni, osoby w wieku 46-59 lat, mieszkające w Warszawie do pięciu lat, należące do wyznania mojżeszowego, wierzące i regularnie praktykujące. Tabela 3. przedstawia rozkład odpowiedzi na pytanie, czy pandemia spowodowała, że respondent zaczął wspierać modlitwą osoby będące w trudnej sytuacji życiowej.

Tabela 3. Deklaracje wspierania modlitwą osoby będącej w trudnej sytuacji życiowej według cech społeczno-demograficznych (w %)

Cechy społeczno-demograficzne	Kategorie odpowiedzi			
	Ogółem	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Ogółem	100,0	39,4	53,4	7,3
Płeć				
Mężczyźni	100,0	43,8	51,1	5,1
Kobiety	100,0	36,9	54,6	8,4
Wiek				
18-29 lat	100,0	33,3	57,3	9,4
30-45 lat	100,0	38,2	55,7	6,1
46-59 lat	100,0	46,5	46,5	7,0
60 lat i więcej	100,0	45,1	49,0	5,9
Okres mieszkania w Warszawie				
0-5 lat	100,0	44,7	44,7	10,6
6-10 lat	100,0	28,2	64,1	7,7
11-20 lat	100,0	35,2	53,5	11,3
Powyżej 20 lat	100,0	41,5	53,3	5,2
Wyznanie				
Rzymsko-katolickie	100,0	45,2	46,2	8,6
Prawosławne	100,0	60,0	40,0	0,0
Protestanckie	100,0	20,0	80,0	0,0
Mojżeszowe	100,0	50,0	50,0	0,0
Inne	100,0	8,3	90,0	1,7

Stosunek do wiary i praktyk religijnych				
Wierzący- /a i regularnie praktykujący/a	100,0	73,0	17,2	9,8
Wierzący- /a i praktykujący- /a nieregularnie	100,0	42,3	51,0	6,7
Wierzący- /a i nieprakty- kujący/a	100,0	17,9	75,0	7,1
Obojętny- /a religijnie, ale przywiąza- ny/a do tradycji religijnej	100,0	5,3	90,8	3,9
Niewierzący- /a i nieprakty- kujący/a	—	—	—	—

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

W całej populacji badanych wspieranie modlitwą osoby znajdującej się w trudnej sytuacji życiowej zostało podjęte przez 39,4% ankietowanych. Nie zaangażowało się w to 53,4% z nich. Nie realizowały tej praktyki kobiety, będący w wieku 18-29 lat, mieszkający w stolicy od 6 do 10 lat, określający swoje wyznanie jako „inne” oraz obojętni religijnie. Taką formę modlitwy podjęli mężczyźni, osoby w wieku 46-59 lat, mieszkające w Warszawie nie dłużej niż pięć lat, należące do wyznania prawosławnego oraz wierzące i praktykujące. Tabela 4. prezentuje strukturę odpowiedzi na pytanie o podejmowanie rozmów z rodziną na tematy religijne w wyniku pandemicznych doświadczeń.

Tabela 4. Deklaracje podejmowania rozmów w rodzinie na tematy religijne według cech społeczno-demograficznych (w %)

Cechy społeczno-demograficzne	Kategorie odpowiedzi			
	Ogółem	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Ogółem	100,0	32,9	54,1	13,0
Płeć				
Mężczyźni	100,0	35,8	49,6	14,6
Kobiety	100,0	31,3	56,6	12,0
Wiek				
18-29 lat	100,0	26,5	60,7	12,8
30-45 lat	100,0	34,4	53,4	12,2
46-59 lat	100,0	40,7	44,2	15,1
60 lat i więcej	100,0	31,4	56,9	11,8
Okres mieszkania w Warszawie				
0-5 lat	100,0	38,3	46,8	14,9
6-10 lat	100,0	30,8	59,0	10,3
11-20 lat	100,0	22,5	62,0	15,5
Powyżej 20 lat	100,0	35,4	52,4	12,2
Wyznanie				
Rzymsko-katolickie	100,0	36,0	49,4	14,6
Prawosławne	100,0	60,0	40,0	0,0
Protestanckie	100,0	20,0	60,0	20,0
Mojżeszowe	100,0	50,0	50,0	0,0
Inne	100,0	15,0	80,0	5,0
Stosunek do wiary i praktyk religijnych				
Wierzący/-a i regularnie praktykujący/a	100,0	60,7	18,9	20,5
Wierzący/-a i praktykujący/-a nieregularnie	100,0	30,8	56,7	12,5

Wierzący- /a i nieprakty- kujący/a	100,0	14,3	75,0	10,7
Obojętny- /a religijnie, ale przywiąza- ny/a do tradycji religijnej	100,0	11,8	84,2	3,9
Niewierzący- /a i nieprakty- kujący/a	—	—	—	—

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym....*

Prowadziło takie rozmowy 32,9% ankietowanych. Odsetek niepodjmujących rozmów z rodziną na tematy religijne w wyniku pandemii wynosił 54,1%. Były to kobiety, badani w wieku 18-29 lat, mieszkający w Warszawie 11-20 lat, określający swoje wyznanie jako „inne” oraz obojętni religijnie. Rozmawiali na tematy religijne mężczyźni, badani w wieku 46-59 lat, mieszkający w stolicy nie dłużej niż 5 lat, prawosławni, wierzący i praktykujący regularnie.

Zakończenie

Zrealizowane badania pokazują, że pandemia przyczyniła się do zmian w religijności. Istnienie takiego związku przyczynowo-skutkowego potwierdzili respondenci w swoich wypowiedziach. Zasięg tych deklaracji kształtował się od 22,5% do 39,4%.

Popularność odpowiedzi kwestionujących zmianę w pobożności kształtowała się od 53,4% do 66,8%. Pandemia jest więc fenomenem, który ma potencjał do wywoływania zmian w życiu religijnym, niemniej było to doświadczenie mniejszości ankietowanych. Zapewne wpływ na to miały długość trwania epidemii i jej niejednorodna dynamika. W czasie realizacji badania okres trwania epidemii relatywnie nie był jeszcze długi, a jej zróżnicowanie wyrażały kolejne fale zarazy. Każda z nich miała „swoje” zasady (obostrzenia) obowiązujące podczas jej trwania. Okresy z dużą liczbą restrykcji, zakażeń, wypełnione (niekiedy) medialnymi informacjami o licznych pogrzebach i braku miejsc do pochówku, przeplatały się z okresami ze zmniejszonymi zakazami, możliwością wyjazdów na urlopy, o niemal całkowitym zapomnieniu o epidemii i powszechnym poczuciem, że epidemia została pokonana. Były to okoliczności, które powodowały, że recepcja oraz przeżywanie pandemii było niejednorodne i w sposób zmienny oddziaływały na religijność. Potrzeba doświadczenia jej sensotwórczej roli,

odnalezienia w niej źródła pociechy i nadziei nie miała dogodnej okazji, by zostać w pełni wyartykułowaną.

Czas pandemii to również okres medykalizacji rozumienia zarazy i sposobów walki z nią. Media i internet były przepełnione wywiadami z lekarzami i wirusologami. Całkowicie „odczarowywały” epidemię. Wyjaśniały i oswajały ją, niosąc nadzieję jej pokonania za pomocą szczepionek, które niedawno zostały wynalezione. Ten powszechny przekaz również osłabiał religijne interpretacje i naruszał mechanizm pogłębiania religijności jako wynik konformacji z pandemią. Pojawiła się tu dobrze znana w literaturze przedmiotu rywalizacja między medycyną a teologią [por. Zawila, 2008: 74; Klimski, 2018b: 17].

Natomiast nie można powiedzieć, że pandemia zmarginalizowała znaczenie religii i religijności. Kohorta tych, którzy wskazywali na zmiany w pobożności w czasie pandemii, była relatywnie liczna. Przewyższała liczebnością tych, którzy nie potrafili powiedzieć, czy zaraza zmieniała ich religijność (wybierający odpowiedź „trudno powiedzieć”). Ponadto pandemia zaktywizowała realizację praktyki ascetycznej, polegającej na wspieraniu modlitwą osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Podejmowała ją dość liczna grupa (39,4%) ankietowanych. Dodatkowo wzrosło zainteresowanie tematyką religijną, o czym świadczy jej pojawienie się w rozmowach i to, że ta problematyka była poszukiwana w internecie. Religia jest więc „aktorem” czasu pandemii, a na uwagę zasługuje jeszcze, że najmniej liczny odsetek częściej podejmował modlitwę indywidualną z powodu epidemii. Wszak w religii chrześcijańskiej modlitwa jest podstawową formą kontaktu z Bogiem, podejmowaną nierzadko w sytuacji zagrożenia [por. KKK, 1994: 2629]. Czy może to świadczyć o tym, że pandemia wcale nie była odczytywana przez respondentów jako doświadczenie szczególnie niebezpieczne? Niewykluczone, korespondowałoby to z przedstawioną kwestią medykalizacji pandemii. Na to pytanie warto jeszcze poszukać odpowiedzi w innych opracowaniach tej książki.

Rozkład odpowiedzi skategoryzowany według cech społeczno-demograficznych pokazuje, że zmiana w religijności pod wpływem pandemii dokonała się przede wszystkim w kohorcie wierzących i regularnie praktykujących. Oni są głównymi adresatami oddziaływania zarazy. W pozostałych przypadkach waz ze spadkiem intensywności wiary i praktyk religijnych, mały odsetek deklaracji o zmianach w religijności. Zostało to zaobserwowane we wszystkich pytaniach. W odniesieniu do reszty kategorii i pozostałych pytań trudno wskazać wyraźne regularności, które powtarzałyby się w kolejnych wypowiedziach badanych.

Powyższe wnioski nie zawierają oceny trwałości zmian wywołanych pandemią. Do niej będą upoważniać kolejne badania. Trzeba natomiast odnotować, że zarówno przywołane badania CBOS (nad zmianami w zaangażowaniu religijnym w czasie pandemii), jak i nasze pokazują, że epidemia wzmacnia procesy zmiany, które dokonywały się w religijności, nim ona wybuchła. Ci, którzy przed epidemią byli luźno związani z religią, również w czasie pandemii pozostają w tej relacji. Respondenci

praktykujący regularnie co niedzielę zachowują tę systematyczność. Natomiast pobożność w czasie trwania plagi zmienia się *in plus* u osób, które były ponadprzeciętnie religijne, nim się ona pojawiała. To sugeruje – a ewentualnie potwierdzą to kolejne badania – że pandemia nie dokonała i raczej nie wywoła rewolucyjnych zmian w pobożności Polaków. Nie doprowadzi do radyklanego wzrostu religijności lub jej zdecydowanego osłabienia.

Bibliografia

- Annuario statistico Ecclesiae in Polonia AD. 2018* (2018), oprac. W. Sadłoń, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa.
- Annuario statistico Ecclesiae in Polonia AD. 2020* (2020), oprac. W. Sadłoń, L. Organek, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa.
- Baniak J. (2015), *Od akceptacji do kontestacji. Moralność katolicka w krytycznym ujęciu i ocenie młodzieży polskiej*, Difin, Warszawa.
- Boguszewski R. (2012), *Zmiany w zakresie wiary i religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*, „Komunikat z Badań CBOS” nr 49, s. 1-25.
- Boguszewski R. (2014), *Religijność a zasady moralne*, „Komunikat z Badań CBOS” nr 15, s. 1-16.
- Boguszewski R. (2015a), *Kanon wiary Polaków*, „Komunikat z Badań CBOS” nr 29, s. 1-11.
- Boguszewski R. (2015b), *Zmiany w zakresie podstawowych wskaźników religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*, „Komunikat z Badań CBOS” nr 26, s. 1-14.
- Boguszewski R. (2017), *Zasady moralne a religia*, „Komunikat z Badań CBOS” nr 4, s. 1-11.
- Bożewicz M. (2020a), *Wpływ pandemii na religijność Polaków*, „Komunikat z Badań CBOS” nr 74, s. 1-9.
- Bożewicz M. (2020b), *Religijność Polaków w warunkach pandemii*, „Komunikat z Badań CBOS” nr 137, s. 1-9.
- ISKK (2013), *Postawy społeczno-religijne Polaków 1991-2012*, red. L. Adamczuk, E. Firlić, W. Zdaniewicz, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa.
- KKK (1994), *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań.
- Klimski W. (2018a), *Wiara, wierzenia i ich transfiguracje*, w: S.H. Zaręba, M. Zarzecki (red.), *Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń. Badania religijności młodzieży akademickiej w latach 1988-1998-2005-2017*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa, s. 161-180.
- Klimski W. (2018b), *Eschatologia na ambonie. Kazania i wiara Polaków w rzeczy ostateczne. Studium socjologiczne*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- Libiszowska-Żółtkowska M. (2018), *Resakralizacja w ponowoczesnej scenarii. Nowe odśrogni religii i duchowości*, w: I. Borowik, S. Grotowska, P. Stawiński (red.), *Religia wobec wyzwań współczesności z perspektywy nauk społecznych*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 195-213.
- Mariański J. (2004), *Pluralizm religijny*, w: M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański (red.), *Leksykon socjologii religii. Zjawiska – badania – teorie*, Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Warszawa.

- Mariański J. (2013a), *Sekularyzacja, desekularyzacja, nowa duchowość. Studium socjologiczne*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- Mariański J. (2013b), *Praktyki religijne w Polsce w procesie przemian*, w: L. Adamczuk, E. Firlit, W. Zdaniewicz (red.), *Postawy społeczno-religijne Polaków 1991-2012*, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa, s. 59-102.
- Mariański J. (2017), *Tożsamości religijne w społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Pasek Z. (2018), *Między samorealizacją a ideałem self-made mana, czyli protestancki etos pracy a nowa duchowość*, w: I. Borowik, S. Grotowska, P. Stawiński (red.), *Religia wobec wyzwań współczesności z perspektywy nauk społecznych*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 231-246.
- Sroczyńska M. (2018), *Delegitymizacja religijnego wymiaru intymności małżeńsko-rodzinnej w ocenie młodzieży studiującej*, w: S.H. Zaręba, M. Zarzecki (red.), *Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń. Badania religijności młodzieży akademickiej w latach 1988-1998-2005-2017*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa, s. 87-114.
- Zaręba H.S. (2018), *Uczestnictwo w kulcie jako kanał komunikacji z sacrum w projekcie płynnej nowoczesności*, w: S.H. Zaręba, M. Zarzecki (red.), *Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń. Badania religijności młodzieży akademickiej w latach 1988-1998-2005-2017*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa, s. 139-160.
- Zaręba H.S., Zarzecki M. (2018), *Homo consumens, homo eligens, homo creator – procesy fragmentyzacji życia religijnego w zbiorowości młodzieży akademickiej*, w: S.H. Zaręba, M. Zarzecki (red.), *Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń. Badania religijności młodzieży akademickiej w latach 1988-1998-2005-2017*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa, s. 9-26.
- Zawiła M. (2008), *Religia i śmierć. Trajektoria umierania i jej religijne elementy na przykładzie środowisk hospicyjnych w Polsce*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.

Związki małżeńskie i partnerskie – przetrwać razem czy osobno?

Żyjąc we dwoje w ponowoczesności

Ponowoczesność niesie ze sobą dla człowieka wiele znaczeń i zagrożeń. Wszystko, co do tej pory było trwałe, pewne i bezpieczne, zostaje podważone. Bezkonkurencyjnego znaczenia nabierają, szeroko demonstrowane, niezależność i indywidualizm. Trwałe związki międzyludzkie zanikają, stając się seriami interakcji definiowanymi w kategorii epizodów życiowych [Bauman, 2000; Slany, 2002], a „małżeństwo jawi się jako ryzykowne, osobiste przedsięwzięcie, na które nie ma ubezpieczenia społecznego” [Slany, 2002: 53]. Jednocześnie jednak w Polsce wciąż podkreśla się rolę rodziny, choć wskazuje się na jej liczne przeobrażenia [Kwak, 1994; Tysza, 2002; Slany, 2002; Majkowski, 2003].

Ujmując rodzinę jako system, wskazuje się małżeństwo jako jej podstawowy podsystem, od którego zależy powstanie i trwanie rodziny oraz jakość relacji w innych podsystemach, które powstaną. „W ujęciu tym małżeństwo nie jest tylko sumą dwóch elementów, ale całością tworzącą nową jakość, w ramach której małżonkowie oddziałują na siebie wzajemnie (na zasadzie sprzężeń zwrotnych), co powoduje, że zmiany dotyczące jednego z małżonków wpływają na drugiego z nich i na charakter wzajemnych relacji” [Harwas-Napierała, 2015: 59].

Relacje te stanowią istotny element psychologicznego dobrostanu jednostki. Są one źródłem szeroko pojmowanej satysfakcji życiowej i odgrywają znaczącą rolę w życiu społecznym małżonków [Suwalska-Barancewicz, 2015]. Są one także uwarunkowane wieloma czynnikami, wśród których należy wymienić przede wszystkim postawy małżonków wobec siebie, więź małżeńską oraz komunikację wraz z umiejętnością rozwiązywania konfliktów.

Komunikacja interpersonalna jest podstawowym procesem, który stanowi główny budulec każdej relacji międzyludzkiej. Można ją rozumieć „jako wymianę informacji między dwiema osobami w określonym kontekście społecznym” [Namysłowska, 2000: 95], przy czym „(...) każdy komunikat wpływa w pewnym stopniu na relację istniejącą między nadawcą a odbiorcą, jak również on sam znajduje się pod wpływem tej relacji” [Świętochowski, 2015: 36; por. Linek, Kurtyka-Chałas, 2019: 13-15]. W odniesieniu do małżeństwa badacze są zgodni, że istnieje związek między jakością komunikacji a zadowoleniem z małżeństwa i jego trwałością [Tryjarska, 1995: 60]. Co więcej, prawidłowa komunikacja ma podstawowe znaczenie dla funkcjonowania nie tylko związku małżeńskiego, ale całej rodziny. Wszelkie zakłócenia

w obszarze komunikacji prowadzą do zaburzeń zarówno w relacji małżeńskiej, jak też w relacjach w całej rodzinie [Satir, 2000, Harwas-Napierała, 2015: 59].

Sposób komunikowania w małżeństwie zależy od wielu czynników, takich jak indywidualny rozwój partnerów, obraz „ja” – realnego i idealnego, samoocena, empatia, otwartość, ale też od czynników o szerszym charakterze społecznym, takim jak wzorce wyniesione z rodziny pochodzenia czy kontekst kulturowy, jak też wiek i płeć. To właśnie czynniki społeczne kształtują definiowanie płci i ról do niej przypisanych, co jest istotne w kontekście tworzenia relacji małżeńskich [por. Giddens, 2004: 106]. Ważne, aby partnerzy zdawali sobie sprawę z różnic, jakie między nimi w tych obszarach występują, wzajemnie się akceptowali i wspólnie angażowali w budowanie skutecznej komunikacji w związku. Kluczowa jest tu wzajemna otwartość, szczerłość i bezpośredniość, a także szacunek oraz aktywne słuchanie [Plopa, 2015; Linek, Kurtyka-Chałas, 2019].

Skuteczna komunikacja jest szczególnie cenna w sytuacji, gdy pojawiają się konflikty. Są one naturalnym zjawiskiem w każdej bliskiej relacji. Umiejętność ich rozwiązywania jest jedną z najważniejszych dla związku. Wiąże się ona z braniem przez partnerów odpowiedzialności za siebie i za związek oraz podejmowaniem zachowań, które pozwalają rozwiązać konflikt w sposób integrujący, tzn. tak, aby zostały uwzględnione interesy obu stron, z pełnym wzajemnym poszanowaniem uczuć i emocji, różnych perspektyw widzenia i różnych oczekiwań [Ryś, 1998, 2003].

Tym samym ważna dla związku jest dojrzałość partnerów, przede wszystkim emocjonalna i intelektualna, która ułatwia realizację potrzeb, tworzenie więzi i wzajemnej pomocy, pozwala zbudować poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji [Kwak, 1994: 30]. Istotne dla rozwoju relacji małżeńskich są także wspólnie spędzany czas, okazywanie pozytywnych uczuć, troski i zainteresowania partnerem, podejmowanie wspólnych aktywności, dzielenie obowiązków i zadań w taki sposób, by uwzględniały one potrzeby i możliwości obu stron [Linek, 2011: 20-21].

Jakość relacji małżeńskich jest także silnie powiązana z procesem motywacyjnym, poprzez potrzebę i dążenie do przebywania ze sobą, a także opiekowania się drugą osobą, zwłaszcza w trudnych sytuacjach. Liczne badania dowodzą wagi wsparcia, jakie małżonkowie mogą sobie dawać w trudnych chwilach. Ma ono bardzo bogaty zakres oddziaływania. Umożliwia obniżenie napięcia, wentylację emocji, ich odreagowanie, a dzięki jego funkcji informacyjnej prowadzi do reinterpretacji zdarzeń, lepszego zrozumienia sytuacji, a ostatecznie do lepszego poradzenia sobie z trudnościami [Sęk, 1997; Popiołek, 2004: 118]. Ważne jest jednak, aby to wsparcie mobilizować, dostrzegać i właściwie z niego korzystać [Popiołek, 2004: 118].

Budowanie wsparcia w związku jest powiązane z wieloma innymi ważnymi dla relacji czynnikami. Wymaga silnej więzi emocjonalnej, ale też poznawczej, związanej ze wzajemnym dobrym poznaniem oraz behawioralnej – opartej na współdziałaniu [Ryś, 1993; Linek, 2019]. Aktualnie jednak badacze zgodnie wskazują na rozluźnienie bliskich więzi emocjonalnych, które stanowią nieodzowny czynnik spajający małżeń-

stwo i rodzinę [Liberska, 2010: 28, por.: Bauman, 2006]. To stawia także pod znakiem zapytania jakość wsparcia, jakie małżonkowie mogą dla siebie nawzajem stanowić. A jest to wsparcie nieporównywalne z żadnym innym. „Małżonek właśnie, a nie kto inny, postrzegany jest w pierwszej kolejności jako powiernik i podstawowe źródło wsparcia. Badania pokazują, że wsparcie uzyskiwane od innych osób nie kompensuje braku bliskiego małżeńskiego wsparcia” [Popiołek, 2004: 119]. Zauważa się tu jednak pewną zwrotną zależność: jakość wsparcia zależy od jakości relacji małżeńskiej, ale też jakość relacji motywuje lub nie do udzielania wsparcia [Popiołek, 2004: 123; Linek, 2019].

Wsparcie w małżeństwie jest istotne nie tylko ze względów psychologicznych i społecznych, ale też zdrowotnych. Analizując dane z badań na ten temat, zauważa się, że „mężczyźni, u których stwierdzono brak wsparcia emocjonalnego pochodzącego od ich żon, częściej doznawali zawałów serca, kobiety zaś, które miały pełne zaufania związku z mężem lub przyjacielem, rzadziej popadały w depresję. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety w związkach ocenianych jako posiadające wysoki poziom intymności, rzadziej doświadczali symptomów depresji i lęku niż w związkach o niskim poziomie intymności” [Plopa, 2015: 117].

Życie w małżeństwie może więc stanowić rodzaj „bezpiecznej twierdzy”, w której kochające się osoby dbają o siebie nawzajem i o tworzoną relację. Nie tylko realizują swoje potrzeby, ale też rozwijają się, zapewniając sobie wsparcie, które w trudnych chwilach staje się dobrem bezcennym. Niewątpliwie jednak wiele osób żyjących w małżeństwie nie zawsze może tak o swoim związku mówić. Codziennosc obciążona problemami każe niekiedy podać w wątpliwość dobre strony partnera i związku, a być może i samego siebie. Nawet przy pozytywnych postawach, dość silnej więzi i skutecznej komunikacji, wobec różnych trudności człowiek przeżywa wątpliwości i kryzysy. Co więcej, oczekiwania względem partnera i związku rosną, tym samym to, co satysfakcjonowało wczoraj, może już dziś nie wystarczać albo nie mieć takiego znaczenia, jakiego jednostka się spodziewała, zwłaszcza w chwili kryzysu.

Według Anthony’ego Giddensa, opisującego przemiany intymności i pojęcie tzw. czystej relacji, partnerzy nieustannie monitorują jej stan i przekształcają ją tak, by wciąż spełniała ich oczekiwania i była dla obojga satysfakcjonująca, a jeśli tak się nie dzieje – rezygnują z niej [Giddens, 2006: 75]. Na co dzień więc towarzyszy im niepewność, która każe postrzegać związek jako ulotny [Bauman, 2007]. Sam związek nabiera też kluczowego znaczenia w biografii jednostki [Paprzycka, Mianowska, 2020], co tym bardziej skłania do obaw o jego jakość i trwałość.

W wyniku szerszych przemian społecznych [Bauman, 1996; Giddens, 2010] zmienia się spojrzenie na małżeństwo, które w mniejszym stopniu traktuje się jako instytucję, a coraz bardziej jako związek oparty na więzi osobowej, w którym liczy się przede wszystkim wspólnota działań i pragnień małżonków, a nie układ zobowiązań wobec społeczeństwa [Kotlarska-Michalska, 1998: 61]. Dlatego też małżeństwo wciąż jest powszechną formą życia we dwoje. Ważne jest w nim jednak przede wszystkim

wzajemne oddziaływanie osobowości oraz wypracowanie wzajemnych stosunków i ról. „Małżeństwo jako wspólnota działań jest pożądane i staje się osobistym wyborem jednostek. Determinantą wchodzenia w związek małżeński jest potrzeba stabilizacji i bezpieczeństwa. Autonomiczne jednostki poszukują związku opartego na zależności, odpowiedzialności i gwarancji, w tym formalnoprawnych. Małżeństwo oferuje poczucie stałości” [Szyszka, 2020: 58]. Jak zauważa Iwona Przybył, stanowi ono jedyny w swoim rodzaju „schron” wobec niestabilnego świata zewnętrznego [Przybył, 2016: 132-133; por. Szyszka, 2020: 58]. To poczucie bezpieczeństwa, niezmienności i emocjonalnej trwałości często przedkładane jest nad osobistą niezależność.

Jednocześnie kluczowego znaczenia nabiera rozwój intymności w związku, atrakcyjność emocjonalna i seksualna oraz wizja romantycznej miłości, jaką mają małżonkowie [Bieńko, 2016: 114; Szlendak, 2011: 142; Szyszka, 2020: 60]. Zmiany w obszarze intymności niosą również zagrożenia i prowadzą do licznych paradoksów i sprzeczności [Wróblewska-Skrzek, 2020: 51-54]. Standardy miłości ulegają obniżeniu [Beck, Beck-Gernsheim, 2013: 92], a ważna dla związku intymnego sfera seksualności służy samokreacji jednostki [Bieńko, 2017: 54]. Rosną obawy o bycie zależnym od drugiej osoby [Szendak, 2011: 405], wręcz modne staje się bycie niezależnym od wszelkich więzów [Kaufmann, 2012: 55], a celem bycia w relacji staje się uszczęśliwienie samego siebie [Beck, Beck-Gernsheim, 2013: 92]. Relacje zbudowane na emocjonalności stają się więc bardziej kruche i podatne na kryzysy [Kwak, 1994: 32-33].

Niewątpliwie takim kryzysem stała się w ostatnim czasie pandemia zakaźnej choroby COVID-19, która wymusiła wprowadzenie izolacji społecznej i długotrwały lockdown, oznaczający dla wielu rodzin i małżeństw zamknięcie w czterech ścianach mieszkania. Ciekawe więc wydaje się, jak ciężar pandemii uniosły osoby żyjące w związkach małżeńskich. Czy pandemia zmieniła ich relacje, a jeśli tak, to w jaki sposób? Czy stali się sobie bardziej bliscy? Czy ich związek okazał się „bezpieczną twierdzą”? Czy raczej ciężar ten okazał się zbyt trudny, by go wspólnie unieść i związek na tym ucierpiał? Może pandemia uwypukliła odejście w związku od „My” na rzecz „Ja”, skłaniając bardziej do życia obok siebie niż ze sobą.

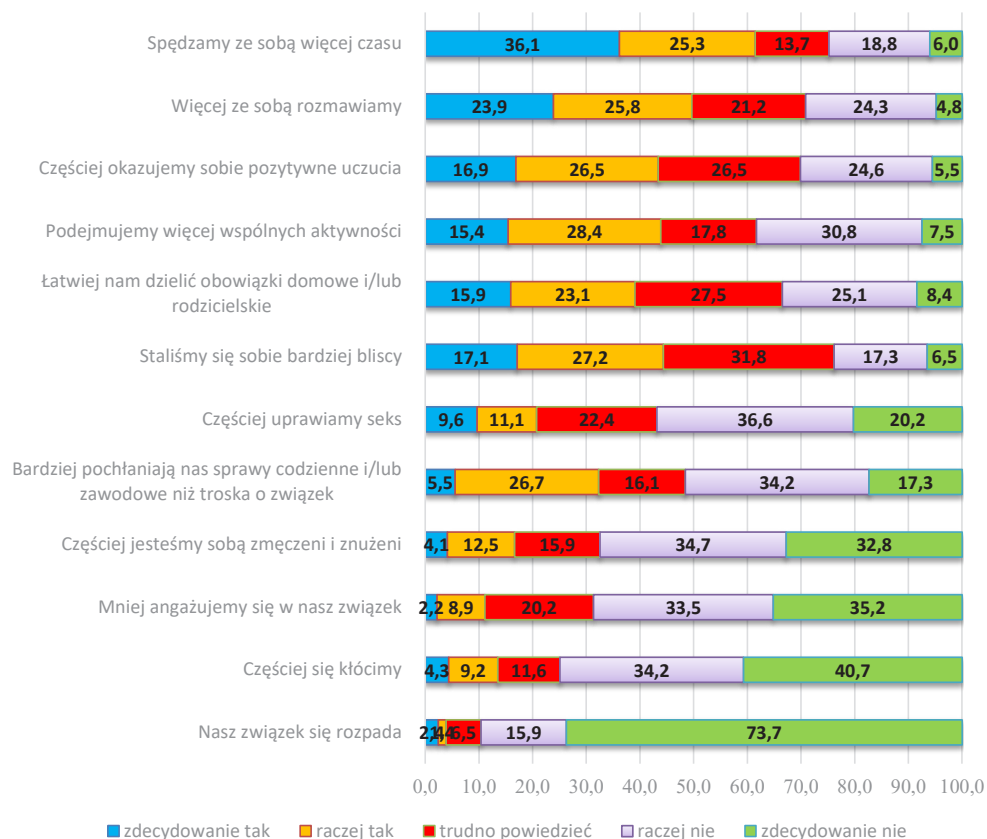
Aby pozyskać odpowiedzi na te pytania, postawiono przed respondentami kilka stwierdzeń dotyczących możliwych zmian w relacjach małżeńskich i partnerskich, do których mieli się oni odnieść. O odpowiedź poproszono osoby żyjące w małżeństwie oraz w związku partnerskim. Jak zauważa bowiem Iwona Janicka, w krajach, w których wyraźnie zarysowana jest kultura indywidualistyczna, wzrasta popularność związków nieformalnych. Zwraca także ona uwagę na liczne podobieństwa między związkiem małżeńskim i związkiem nieformalnym. Wskazuje tu na wzrost liczby rozwodów i nietrwałość małżeństw – podobnie jak kohabitacji. „Ponadto obserwuje się, że młodzi małżonkowie preferują bardziej swobodny i niezależny sposób funkcjonowania. Jest to spowodowane wzrostem ich oczekiwań, a także wymagań kobiet w stosunku do mężczyzn oraz nowym modelem kobiety z jej aspiracjami i osiągnięciami

mi zawodowymi. Sprzyja to ograniczeniom ról małżeńsko-rodzicielskich, co pozwala prognozować, że małżeństwa przyszłości, tak jak związki nieformalne będą miały charakter bardziej swobodny” [Janicka, 2015: 262-263]. Badając zatem wątek relacji w związku intymnym, szczególnie gdy badanie jest prowadzone wśród mieszkańców wielkiego miasta, zasadne wydaje się uwzględnienie zarówno par małżeńskich, jak i związków partnerskich.

Zmiany w relacjach małżeńskich i partnerskich wywołane pandemią

Uczestnikom badania, którzy zadeklarowali, że żyją w związku małżeńskim lub partnerskim, przedstawiono kilkanaście stwierdzeń na temat zmian, jakie mogła spowodować w ich związku pandemia, z prośbą o określenie, w jakim stopniu się z nimi zgadzają. Twierdzenia te dotyczyły możliwych zmian w zakresie ilości wspólnie spędzanego czasu, częstotliwości okazywania pozytywnych uczuć, podejmowania wspólnych aktywności, stopnia łatwości dzielenia obowiązków domowych i/lub rodzicielskich, a także kwestii związanych z poczuciem bliskości i dynamiką życia seksualnego. Ponadto poproszono respondentów o ocenę tego, czy sprawy codzienne i/lub zawodowe pochłaniają ich w czasie pandemii bardziej niż troska o związek i o możliwe negatywne konsekwencje życia razem w pandemii, takie jak większe zmęczenie i znużenie sobą nawzajem, mniejsze zaangażowanie w związek, częstsze kłótnie czy wręcz rozpad związku. Dane przedstawiono na wykresie 1.

Wykres 1. Zmiany spowodowane pandemią w związkach małżeńskich/partnerskich (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*.

Warto na początku analiz zwrócić uwagę na to, że pandemia nie spowodowała wielkich zmian w relacjach małżeńskich i partnerskich. Jak zaznaczono we wstępie niniejszej publikacji, badanych poproszono najpierw o określenie jak bardzo zmieniło się ich życie we wskazanych obszarach – jednym z wymienionych obszarów były relacje małżeńskie/partnerskie. Jak się okazuje, uzyskały one najmniej wskazań pozytywnych – 32% (odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”) i najwięcej wskazań negatywnych 38,8% (odpowiedzi „zdecydowanie nie” i „raczej nie”) ze wszystkich wskazanych obszarów życia. Patrząc ogólnie, blisko 1/3 uczestników badania takie zmiany zaobserwowała w swoim związku. Okazuje się, że są to jednak zmiany głównie o pozytywnym charakterze.

Zarys tych zmian widać w szczegółowych odpowiedziach dotyczących przedstawionych respondentom poszczególnych stwierdzeń. Najbardziej zauważalną zmianą jest większy zasób wspólnie spędzanego czasu: 61,4% wskazań (łącznie odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”) oraz wspólnych rozmów – 49,7% pozytywnych odpowiedzi. Blisko ¼ respondentów nie zgodziła się z tym, by na skutek pandemii było więcej wspólnie spędzanego czasu w ich związku małżeńskim/partnerskim, a blisko 30% badanych nie potwierdziło większej częstotliwości wspólnych rozmów. Więcej wspólnych aktywności podejmuje około 44% uczestników badania (38,3% nie zauważa takiej zmiany w ich związkach), a 39% przyznaje, że łatwiej jest im w czasie pandemii dzielić obowiązki domowe i rodzicielskie (33,5% twierdzi, że nie jest to łatwiejsze). Nieco ponad 43% respondentów zgodziło się z tym, że częściej okazują sobie pozytywne uczucia (przy 30% negatywnych wskazań), a 44,3% uznało, że stali się sobie bardziej bliscy (23,8% wskazań „raczej nie” i „zdecydowanie nie”). Ponadto 1/5 uczestników badania przyznała, że częściej uprawia z żoną (partnerką)/mężem (partnerem) seks, ale 56,8% badanych tego nie potwierdziło, a 22,4% z nich miało trudność z udzielaniem odpowiedzi na to pytanie.

Czas pandemii wywołał wiele innych zmian, które wymagały poświęcenia im uwagi, takich jak zmiana organizacji dnia codziennego, zdalna praca czy nauka dzieci, co mogło przyczyniać się do zwracania mniejszej uwagi na relację małżeńską/partnerską. Rzeczywiście, blisko 1/3 uczestników badania przyznało, że bardziej pochłaniają ich sprawy codzienne i/lub zawodowe niż troska o związek. Nie zgodziła się z tym blisko połowa badanych (34,2% wskazań „raczej nie” i 17,3% – „zdecydowanie nie”). Około 16% osób miało trudności z odniesieniem się do tego stwierdzenia.

Najrzadziej respondenci wskazywali na negatywne aspekty zmian w relacjach małżeńskich/partnerskich, jednak i tu pojawiły się pozytywne odpowiedzi. Ze stwierdzeniem „częściej czujemy się sobą zmęczeni i znużeni” zgodziło się 16,6% badanych, przy czym większość udzieliła tu odpowiedzi „raczej tak” (12,5%). Do mniejszego zaangażowania się w związek przyznało się około 11% respondentów. Tu również najczęściej wybieraną odpowiedzią było „raczej tak” (8,9%). Na częstsze kłótnie wskazało 13,5% uczestników badania, a na rozpad związku – 3,8% (zdecydowanie tak – 2,4% i 1,4% – raczej tak).

Te negatywne opisy zmian najczęściej też uzyskiwały negatywne odpowiedzi od respondentów. Z tym, że częściej są sobą nawzajem zmęczeni, nie zgodziło się 67% badanych (34,7% – raczej nie i 32,8% – zdecydowanie nie). Blisko 16% z nich miało tu trudność z udzieleniem odpowiedzi. Podobnie, nie potwierdziło mniejszego zaangażowania w związek 68,7% uczestników badania (33,5% – raczej nie i 35,2% – zdecydowanie nie), a około 20% wskazało opcję „trudno powiedzieć”. Najwięcej negatywnych wskazań zebrały stwierdzenia „nasz związek się rozpada” – 89,6% (15,9% – raczej nie i 73,7% – zdecydowanie nie) oraz „częściej się kłócimy” – blisko 75% (34,2% – raczej nie i 40,7% – zdecydowanie nie), 11,6% badanych zaznaczyło opcję „trudno powiedzieć”.

Uwzględniając cechy społeczno-demograficzne uczestników badania, trzeba zwrócić przede wszystkim uwagę na brak istotnych różnic między badanymi ze względu na płeć. Tylko nieznacznie częściej mężczyźni deklarowali wzrost częstotliwości wspólnych rozmów (24,1% pozytywnych odpowiedzi kobiet i 28,6% pozytywnych odpowiedzi mężczyzn oraz 26,4% negatywnych odpowiedzi kobiet i 20,8% negatywnych odpowiedzi mężczyzn), okazywania pozytywnych uczuć (kobiety – 24,9% pozytywnych wskazań, mężczyźni – 29,2% oraz kobiety – 26,4% negatywnych wskazań, mężczyźni – 21,4%) i podejmowanych wspólnie aktywności (kobiety – 26,8% pozytywnych odpowiedzi, mężczyźni – 31,2% oraz kobiety – 33% negatywnych odpowiedzi, mężczyźni – 27%). Być może mężczyźni częściej odczuli ten wzrost niż kobiety, dla których mógł on być w ich opinii mniej zauważalny.

Ciekawe różnice można zauważyć, analizując wiek badanych. Okazuje się, że tymi, którzy najczęściej zauważyli w swoim związku wzrost częstotliwości okazywania pozytywnych uczuć, są najstarsi respondenci, czyli mający 60 i więcej lat (54,5% pozytywnych odpowiedzi), oraz najmłodsi – w wieku 18-29 lat (49%). Na brak zmian w tym wymiarze relacji najczęściej wskazywali badani mieszczeni w przedziale wieku 30-45 lat oraz 46-59 lat. Najmłodsi respondenci stali się sobie także podczas pandemii bardziej bliscy częściej niż pozostali uczestnicy badania (54% pozytywnych wskazań). Natomiast badani w wieku od 46 do 59 lat mieli najwięcej trudności z odniesieniem się do tego stwierdzenia (blisko 40% – odpowiedzi „trudno powiedzieć”). Młodszy uczestnicy badania deklarowali także częściej wzrost wspólnych aktywności (49,5% pozytywnych wskazań – badani w wieku 18-29 lat oraz około 47% – badani w wieku 30-45 lat). Częściej w czasie pandemii uprawiają seks najmłodsi respondenci (32,4% pozytywnych odpowiedzi). Tak jak można się było tego spodziewać, osoby będące w wieku aktywności zawodowej najczęściej ze wszystkich wskazywały, że bardziej pochłaniają ich sprawy codzienne i/lub zawodowe niż troska o związek (28,8% – pozytywnych odpowiedzi wśród osób w wieku od 30 do 45 lat oraz 45,7% – wśród osób w wieku 46-59 lat). Z kolei najmłodsi badani byli w tej kwestii najczęściej przeciwnego zdania (68,4% odpowiedzi negatywnych). Za to najstarsi respondenci najczęściej przeczyli temu, by ich związek miał się rozpadać – było to aż 95,4% odpowiedzi negatywnych, a pozostali badani z tej grupy wiekowej zaznaczyli opcję „trudno powiedzieć”. Nikt z nich nie udzielił tu pozytywnej odpowiedzi. Oni także najczęściej przeczyli temu, by częściej w czasie pandemii się kłócili (79,6% negatywnych odpowiedzi). Dane na ten temat przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Zmiany w obszarze relacji w związku małżeńskim/partnerskim a wiek badanych (w %)

Wiek	zdecydowa- nie tak	raczej tak	trudno po- wiedzieć	raczej nie	zdecydowa- nie nie
Spędzamy ze sobą więcej czasu					
18-29 lat	38,7	24,3	11,7	18,0	7,2
30-45 lat	36,9	28,1	10,6	19,4	5,0
46-59 lat	32,3	22,2	23,2	17,2	5,1
60 lat i więcej	36,4	25,0	9,1	20,5	9,1
Więcej ze sobą rozmawiamy					
18-29 lat	24,3	26,1	19,8	23,4	6,3
30-45 lat	23,1	25,6	22,5	25,6	3,1
46-59 lat	24,2	25,3	25,3	22,2	3,0
60 lat i więcej	25,0	27,3	11,4	25,0	11,4
Częściej okazujemy sobie pozytywne uczucia					
18-29 lat	18,0	31,5	21,6	20,7	8,1
30-45 lat	15,6	22,5	27,5	31,3	3,1
46-59 lat	14,1	26,3	34,3	20,2	5,1
60 lat i więcej	25,0	29,5	18,2	18,2	9,1
Podejmujemy więcej wspólnych aktywności					
Wiek	zdecydowa- nie tak	raczej tak	trudno po- wiedzieć	raczej nie	zdecydowa- nie nie
18-29 lat	16,2	33,3	11,7	29,7	9,0
30-45 lat	13,8	33,1	18,8	27,5	6,9
46-59 lat	13,1	20,2	24,2	36,4	6,1
60 lat i więcej	25,0	18,2	15,9	31,8	9,1
Łatwiej nam dzielić obowiązki domowe i/lub rodzicielskie					
18-29 lat	14,4	22,5	27,9	24,3	10,8
30-45 lat	13,8	25,6	30,6	20,6	9,4
46-59 lat	19,2	21,2	24,2	30,3	5,1
60 lat i więcej	20,5	20,5	22,7	29,5	6,8
Staliśmy się sobie bardziej bliscy					
18-29 lat	23,4	30,6	27,0	13,5	5,4
30-45 lat	17,5	25,0	31,9	19,4	6,3
46-59 lat	9,1	26,3	39,4	20,2	5,1
60 lat i więcej	18,2	27,3	27,3	13,6	13,6

Wiek	zdecydowa- nie tak	raczej tak	trudno po- wiedzieć	raczej nie	zdecydowa- nie nie
Częściej uprawiamy seks					
18-29 lat	16,2	16,2	18,9	35,1	13,5
30-45 lat	10,0	10,6	23,1	36,9	19,4
46-59 lat	3,0	9,1	23,2	40,4	24,2
60 lat i więcej	6,8	2,3	27,3	31,8	31,8
Bardziej pochłaniają nas sprawy codzienne i/lub zawodowe niż troska o związek					
18-29 lat	2,7	21,6	7,2	46,8	21,6
30-45 lat	8,8	31,3	14,4	31,9	13,8
46-59 lat	4,0	29,3	25,3	25,3	16,2
60 lat i więcej	4,5	15,9	25,0	31,8	22,7
Częściej jesteśmy sobą zmęczeni i znużeni					
18-29 lat	2,7	11,7	10,8	36,9	37,8
30-45 lat	8,1	13,8	16,9	30,0	31,3
46-59 lat	1,0	13,1	21,2	35,4	29,3
60 lat i więcej	0,0	9,1	13,6	43,2	34,1
Mniej angażujemy się w nasz związek					
18-29 lat	1,8	7,2	9,9	32,4	48,6
30-45 lat	3,8	11,3	23,1	30,6	31,3
46-59 lat	1,0	8,1	27,3	38,4	25,3
60 lat i więcej	0,0	6,8	20,5	36,4	36,4
Częściej się kłócimy					
18-29 lat	3,6	10,8	8,1	33,3	44,1
30-45 lat	6,3	10,6	14,4	32,5	36,3
46-59 lat	4,0	4,0	12,1	45,5	34,3
60 lat i więcej	0,0	11,4	9,1	18,2	61,4
Nasz związek się rozpada					
18-29 lat	1,8	0,9	4,5	20,7	72,1
30-45 lat	3,8	1,9	8,1	15,6	70,6
46-59 lat	2,0	2,0	7,1	16,2	72,7
60 lat i więcej	0,0	0,0	4,5	4,5	90,9

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Dość zróżnicowane odpowiedzi pojawiły się przy uwzględnieniu wykształcenia badanych. Wśród respondentów najwięcej pozytywnych odpowiedzi w kwestii korzystnych dla związku zmian udzieliły osoby z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym. To oni najczęściej deklarowali wzrost wspólnie spędzanego czasu, podejmowanych wspólnie aktywności oraz okazywania uczuć, poczucia bliskości, a także częstsze rozmowy, ale ich także najczęściej pochłaniają podczas pandemii sprawy codzienne i/lub zawodowe. Osoby z wykształceniem podstawowym najczęściej przyznawały też, że więcej się ze sobą kłóczą. Te dwie grypy badanych dawały także najwięcej negatywnych odpowiedzi w kwestiach działających na niekorzyść dla związku, tzn. mniejszego zaangażowania się w związek oraz bycia zmęczonym i znużonym sobą nawzajem. Wzrost aktywności seksualnej w związku najczęściej deklarowały osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Dane przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Zmiany w obszarze relacji w związku małżeńskim/partnerskim a wykształcenie badanych (w %)

Wykształcenie	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Spędzamy ze sobą więcej czasu					
Podstawowe	50,0	50,0	0,0	0,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	100,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Średnie	36,6	18,3	17,1	22,0	6,1
Wyższe licencjackie	38,3	23,3	10,0	23,3	5,0
Wyższe magisterskie	34,9	27,9	13,8	17,1	6,3
Więcej ze sobą rozmawiamy					
Podstawowe	0,0	100,0	0,0	0,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	100,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Średnie	29,3	26,8	17,1	23,2	3,7
Wyższe licencjackie	23,3	21,7	20,0	30,0	5,0
Wyższe magisterskie	21,9	26,0	23,0	23,8	5,2

Wykształcenie	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Częściej okazujemy sobie pozytywne uczucia					
Podstawowe	0,0	50,0	50,0	0,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	100,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Średnie	23,2	40,2	14,6	17,1	4,9
Wyższe licencjackie	10,0	30,0	26,7	26,7	6,7
Wyższe magisterskie	16,0	21,6	30,1	26,8	5,6
Podajemy więcej wspólnych aktywności					
Podstawowe	50,0	50,0	0,0	0,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	100,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Średnie	18,3	28,0	17,1	31,7	4,9
Wyższe licencjackie	11,7	36,7	13,3	30,0	8,3
Wyższe magisterskie	14,5	26,8	19,3	31,2	8,2
Łatwiej nam dzielić obowiązki domowe i/lub rodzicielskie					
Podstawowe	0,0	0,0	50,0	50,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	100,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Średnie	15,9	14,6	31,7	31,7	6,1
Wyższe licencjackie	15,0	30,0	26,7	23,3	5,0
Wyższe magisterskie	15,6	24,5	26,4	23,4	10,0
Staliśmy się sobie bardziej bliscy					
Podstawowe	0,0	100,0	0,0	0,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	100,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Średnie	20,7	29,3	36,6	11,0	2,4
Wyższe licencjackie	21,7	20,0	31,7	21,7	5,0
Wyższe magisterskie	14,5	27,9	30,9	18,6	8,2

Wykształcenie	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Częściej uprawiamy seks					
Podstawowe	0,0	0,0	50,0	50,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	50,0	0,0	0,0	50,0	0,0
Średnie	11,0	13,4	23,2	32,9	19,5
Wyższe licencjackie	10,0	11,7	21,7	43,3	13,3
Wyższe magisterskie	8,9	10,4	22,3	36,1	22,3
Bardziej pochłaniają nas sprawy codzienne i/lub zawodowe niż troska o związek					
Podstawowe	0,0	50,0	0,0	50,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	50,0	0,0	0,0	50,0	0,0
Średnie	2,4	19,5	14,6	39,0	24,4
Wyższe licencjackie	1,7	33,3	13,3	35,0	16,7
Wyższe magisterskie	7,1	27,5	17,5	32,3	15,6
Częściej jesteśmy sobą zmęczeni i znużeni					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	0,0	50,0	50,0	0,0
Średnie	0,0	14,6	12,2	41,5	31,7
Wyższe licencjackie	3,3	11,7	15,0	40,0	30,0
Wyższe magisterskie	5,6	12,3	17,1	30,9	34,2
Mniej angażujemy się w nasz związek					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0
Średnie	0,0	8,5	12,2	42,7	36,6
Wyższe licencjackie	1,7	10,0	21,7	30,0	36,7
Wyższe magisterskie	3,0	8,9	22,7	30,5	34,9

Wykształcenie	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Częściej się kłócimy					
Podstawowe	50,0	50,0	0,0	0,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	0,0	50,0	0,0	50,0
Średnie	2,4	4,9	12,2	39,0	41,5
Wyższe licencjackie	1,7	8,3	13,3	31,7	45,0
Wyższe magisterskie	5,2	10,4	10,8	33,8	39,8
Nasz związek się rozpada					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	0,0	0,0	0,0	100,0
Średnie	1,2	1,2	7,3	19,5	70,7
Wyższe licencjackie	0,0	1,7	8,3	13,3	76,7
Wyższe magisterskie	3,3	1,5	5,9	14,9	74,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Biorąc pod uwagę pozostałe zmienne społeczno-demograficzne, można stwierdzić, że nie dostrzeżono różnic między badanymi ze względu na rodzaj związku – małżeński czy partnerski. Osoby wierzące (niezależnie od stopnia zaangażowania w praktyki religijne) nieco częściej udzielały pozytywnych odpowiedzi w kwestii spędzania ze sobą większej ilości czasu, liczniejszych rozmów i okazywania pozytywnych uczuć. Najczęściej o większej bliskości wypowiadali się pozytywnie rodzice mający troje lub więcej dzieci i to oni głównie przeczyli, że są sobą zmęczeni i znużeni. Jednocześnie jednak to właśnie ich przede wszystkim pochłaniają sprawy codzienne i/lub zawodowe bardziej niż troska o związek.

Refleksje końcowe

Ogólnie można powiedzieć, że pandemia nie wywołała wielkich zmian w związkach małżeńskich i partnerskich. To, co się zmieniło, to raczej na korzyść dla związku. Ponad połowa badanych żyjących w związku intymnym wskazała na pozytywne zmiany w kwestii wspólnie spędzanego czasu, a to daje większe możliwości zaangażowania się w budowanie relacji. I rzeczywiście, niemal połowa respondentów wskazała, że częściej ze sobą rozmawiają, częściej też okazują sobie pozytywne uczucia i podejmują więcej wspólnych aktywności. To ważne wymiary budowania więzi. Tym samym więc wielu z nich przyznało, że stali się sobie bardziej bliscy. U 1/5 badanych wzrosła także dynamika życia seksualnego.

Nie oznacza to jednak, że pandemia nie spowodowała negatywnych zmian w relacjach małżeńskich i partnerskich. Jednak część osób, choć niewielka (16,6%), zaznaczyła, że są sobą zmęczeni i znużeni, a ponad 10% przyznało, że częściej się kłóć i mniej angażują się w związek. Około 4% związków się rozpadło. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że od samego początku pandemii psychologowie i socjologowie mówili o takich możliwych tendencjach, choć związanych z szerszą perspektywą niepowodzenia związku. Pandemia jest raczej postrzegana jako rodzaj „egzaminu” dla związku, który jeśli jest udany, poradzi sobie z trudnościami wynikającymi z życia w czasie zarazy i ze stresem, jaki się z tym wiąże, podczas gdy związki niesatysfakcjonujące tego ciężaru mogą nie unieść. To bardziej test niż przyczyna jako taka dla rozpadu związku czy pogorszenia się relacji małżeńskich/partnerskich².

Do podobnych wniosków dochodzą autorzy badania na temat bliskich związków w czasie pandemii przeprowadzonego w sierpniu 2020 r. wśród par heteroseksualnych w wieku pomiędzy 24. a 35. rokiem życia. Zauważają oni, że większość osób nie widzi zmian spowodowanych pandemią i wynikającym z niej lockdownem w obszarze intymności, bliskości, satysfakcji seksualnej czy nasilenia konfliktów. Jedynie około 10-15% badanych wskazało na zmiany o charakterze pozytywnym i tyle samo na zmiany o charakterze negatywnym [Lubiewska i in., 2020].

O zwiększonym zasobie czasu na relacje z innymi i rozmowy, a także o pewnych przewartościowaniach, które nastąpiły u badanych w związku z pandemią, doprowadzając do większego zwrócenia uwagi na bliskie osoby, mówi też inny raport na temat życia codziennego w czasach pandemii [Drozdowski i in., 2020]. Autorzy zauważają w nim dość różne kierunki zmian opisywanych przez badanych w różnych obszarach ich życia – nie ma tu jednej prostej ścieżki. Przede wszystkim wybrzmiewa w wypowiedziach badanych nadzieja na to, że te lepsze zmiany zostaną z nimi na dłużej, także po pandemii, choćby to, że mają dla siebie więcej czasu i więcej rozmawiają o tym, co ważne.

² Zob. Komentarz do raportu z badań – P. Pustułka: <https://www.vox.pl/artukul-relacje-i-spotkania-polakow-w-czasie-pandemii> [dostęp: 25.08.2021]; M. Bieńko, Referat wygłoszony na seminarium *Relacje intymne w dobie pandemii*, 21.01.2021 r.; M. Sroczyńska, A. Linek, wypowiedzi na antenie Radia Plus podczas audycji *Relacje intymne w dobie pandemii*, 27.01.2021 r.

Jak wynika z badań, w związkach, o których mówi się potocznie, że się w nich „dobrze układa” partnerzy dobrze radzą sobie z codziennym stresem. Charakteryzuje ich to, że postrzegają stres jako normalną część życia rodzinnego, dzielą się uczuciami i rozmawiają ze sobą, rozwijają swoje umiejętności komunikacyjne, zwłaszcza w obszarze rozwiązywania konfliktów oraz umiejętności radzenia sobie z trudnościami, korzystają ze wsparcia innych osób, mają zdolność adaptacji [Curran, 2012: 428]. Dlatego też, jak można przypuszczać, większość związków intymnych dość dobrze radzi sobie z trudnościami, które przyniosła ze sobą pandemia. Co więcej, partnerzy starają się wykorzystać ten czas na intensyfikację działań umacniających ich więź. Bez wątpienia przyczynia się do tego dość często towarzyszące trudnym doświadczeniom pewne przewartościowanie codzienności, w której na plan pierwszy wysuwają się najbliżsi. To oni przecież – rodzina i bliskie związki stoją na czele wartości wyznaczanych przez Polaków [Kwak, 1994: 30; Dyczewski, 2009: 77; Mariański, 2012: 151; Przybył, 2016], choć na co dzień bagaż obowiązków spycha ich często na dalszą pozycję w kwestii sterowania wąskim zasobem dostępnego czasu.

Jeśli jednak w związku nie układało się dobrze, nie był on źródłem satysfakcji dla tworzących go małżonków czy partnerów, pandemia mogła przynieść ze sobą konsekwencje, które ostatecznie „przełatały czarę goryczy” i doprowadziły do rozstania. Więcej wspólnego czasu z partnerem, który nie spełnia oczekiwań i nie pomaga w kryzysowych sytuacjach, to w perspektywie ponowoczesnych wizji związku wystarczający powód, by podjąć decyzję o zmianie. Bardzo wymowna w tym kontekście staje się wypowiedź jednego z badanych, 40-letniego mężczyzny będącego w związku małżeńskim, przytoczona przez Dolores Curran: „Zauważyłem, że kiedy między nami wszystko dobrze się układa, inne napięcia znikają. Ale jeśli coś się między nami popsuje, nawet kot staje się denerwujący” [Curran, 2012: 427]. Co prawda, nie użyto jej w odniesieniu do pandemii, ale wydaje się ona streszczać zależności, które pandemia obnażyła w odniesieniu do życia w związku.

Bibliografia

- Bauman Z. (1996), *Etyka ponowoczesna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bauman Z. (2000), *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Bauman Z. (2006), *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bauman Z. (2007), *Razem, osobno*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2013), *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bieńko M. (2016), *Niezwykła i banalna codzienność w intymnym związku kobiety i mężczyzny*, „Societas Communitas”, nr 1 (21), s. 99-116.
- Bieńko M. (2017), *Romantyczna miłość we współczesnej kulturze „przelotnych znajomości”*, w: B. Szluz (red.), *Obraz współczesnej rodziny. Teorie i badania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 50-60.

- Curran D. (2012), *Relacje małżeńskie*, w: J. Stewart (red.), *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 427-437.
- Drozdowski R. i in. (2020), *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z pierwszego etapu badań*, Wydział Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, http://socjologia.amu.edu.pl/images/pliki/różne_prezentacje_etc/Życie_codzienne_w_czasach_pandemii_-_Wydział_Socjologii_UAM_-_WWW.pdf [dostęp: 25.08.2021].
- Dyczewski L. (2009), *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie. Pomędzy tradycją a ponowoczesnością*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Giddens A. (2004), *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens A. (2006), *Przemiany intymności: seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens A. (2010), *Nowoczesność i tożsamość: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Harwas-Napierała B. (2015), *Specyfika komunikacji interpersonalnej w rodzinie ujmowanej jako system*, w: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 47-72.
- Janicka I. (2015), *Związki kohabitacyjne*, w: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 259-284.
- Kaufmann J.C. (2012), *Niezwykła historia szczęśliwej miłości*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Kotłarska-Michalska A. (1998), *Małżeństwo jako związek, wspólnota, instytucja, podsystem i rodzaj stosunku społecznego*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, nr 10, s. 49-66.
- Kwak A. (1994), *Rodzina i jej przemiany*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Liberska H. (2010), *Rodzina jako kontekst rozwoju*, w: M. Sobczak-Michałowska, A. Kozubska (red.), *Budowanie systemu wsparcia dla rodziny. Możliwości i ograniczenia*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, Bydgoszcz, s. 26-37.
- Linek A. (2011), *Budowanie więzi emocjonalnej we współczesnym małżeństwie*, w: J. Mierzwa, G. Pała (red.), *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Studium społeczne*, t. 2, Krośnieńska Oficyna Wydawnicza, Warszawa–Krosno, s. 7-25.
- Linek A. (2019), *Rola wzajemnego wsparcia w małżeństwie wobec problemu równowagi życia rodzinnego i zawodowego – wymiar empiryczno-praktyczny*, w: M. Kulesza, M. Ożorowski, J. Surzykiewicz (red.), *Family balance coaching. Psychospołeczne wsparcie rodzin poszukujących balansu między życiem zawodowym i rodzinnym*, s. 124-133, http://www.eduresearch.pl/images/Family_balance_pliki/Dokumenty/PODRECZNIK%20Family%20Balance%20Coaching.pdf [dostęp: 25.08.2021].
- Linek A., Kurtyka-Chałas J. (2019), *Rodzina przed lustrem. Analiza codziennych problemów z perspektyw matek i ojców*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Wydawnictwo Rys, Warszawa–Poznań.
- Lubiewska K. i in. (2020), *Bliskie związki w czasach pandemii. Raport nr 12 z badania przeprowadzonego na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego podczas epidemii Covid-19 w 2020 r.*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa. https://covid.psych.uw.edu.pl/wp-content/uploads/sites/50/2021/03/Raport_bliskie_zwiazki_pandemia.pdf [dostęp: 25.08.2021].
- Namysłowska I. (2000), *Terapia rodzin*, IPiN, Warszawa.

- Majkowski W. (2003), *Zagrożenia współczesnej rodziny polskiej*, w: W. Majkowski (red.), *Rodzina polska u progu trzeciego tysiąclecia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, s. 11-30.
- Mariański J. (2012), *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Paprzycka E., Mianowska E. (2020), *Granice (nie)trwałości związku. Rozstanie jako kategoria analizy w badaniu nad współczesną parą intymną*, w: M. Bieńko, M. Rosochacka-Gmitrzak, E. Wideł (red.), *Obrazy życia rodzinnego i intymności*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 107-134.
- Płopa M. (2015), *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Popiołek K. (2004), *Wsparcie społeczne w małżeństwie*, „Chowanna”, r. XLVIII, t. 2 (23), cz. I, s. 118-128, <http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Chowanna/Chowanna-r2004-t2/Chowanna-r2004-t2-s118-128/Chowanna-r2004-t2-s118-128.pdf> [dostęp: 21.08.2021].
- Przybył I. (2016), *Atrakcyjność instytucji małżeństwa w społeczeństwie ponowoczesnym*, „Societas Communitas”, nr 1 (21), s. 117-135.
- Ryś M. (1993), *Psychologia małżeństwa. Zarys problematyki*, Szczecińskie Wydawnictwo Archidiecezjalne, Szczecin.
- Satir V. (2000), *Terapia rodziny. Teoria i praktyka*, GWP, Gdańsk.
- Sęk H. (1997), *Rola wsparcia społecznego w sytuacji kryzysu*, w: D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch, *Oblicza kryzysu psychologicznego i pracy interwencyjnej*, Wydawnictwo All, Kraków, s. 143-158.
- Suwała-Barancewicz D. (2015), *Znaczenie zależności interpersonalnej dla jakości bliskich relacji w dorosłości*, „Polskie Forum Psychologiczne”, t. 20, nr 3, s. 324-341, <https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/1931/Znaczenie%20zalezności%20interpersonalnej%20dla%20jakości%20bliskich%20relacji%20w%20dorosłości.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 24.08.2021].
- Szlendak T. (2011), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szyska M. (2020), *Znaczenie małżeństwa i rodziny współcześnie*, w: M. Bieńko, M. Rosochacka-Gmitrzak, E. Wideł (red.), *Obrazy życia rodzinnego i intymności*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 57-68.
- Świętochowski W. (2015), *Rodzina w ujęciu systemowym*, w: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 21-45.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- Tryjarska B. (1995), *Skrypty życiowe a konflikty jawne i ukryte w małżeństwie*, Oficyna Wydawnicza Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Tysza Z. (2002), *Rodzina we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań.
- Wróblewska-Skrzek J. (2020), *(Nie)stałe uczucia i (nie)wierność w teorii i praktyce*, w: M. Kawińska, J. Wróblewska-Skrzek, A. Linek, *Wolność wyboru czy przymus zwyczaju? Młodzież akademicka w dobie pandemii o związkach, intymności i więziach rodzinnych*, t. 1, Wydawnictwo Rys, Poznań, s. 51-92.

Rodzicielstwo – oczekiwania i wyzwania

Wstęp

Współczesna rodzina doświadcza złożonych przemian wynikających ze zmiany postaw matrymonialnych i prokreacyjnych młodego pokolenia, a ma to swoje źródła w uwarunkowaniach społecznych, kulturowych i ekonomicznych. Nie są to zmiany tymczasowe czy chwilowe zakłócenia utrwalonych prawidłowości, a jest to raczej proces zmian, który towarzyszy również życiu rodzinnemu. Konsekwencją zmian jest już nie tylko odkładanie w czasie decyzji o zawarciu związku małżeńskiego i urodzeniu pierwszego dziecka, lecz pojawianie się alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Do tego zmienia się pozycja kobiet i mężczyzn w strukturze świata zewnętrznego i w strukturze samej rodziny. W pracach badawczych i literaturze przedmiotu możemy nawet spotkać się z kreacją nowych ról rodzicielskich (nowa matka, nowy ojciec).

Tym zmianom towarzyszy absolutna nowość, nigdy wcześniej niedoświadczana, czyli pandemia spowodowana zakaźną chorobą COVID-19. Kiedy 20 marca 2020 r. ogłoszono w Polsce stan epidemii, nikt nie przypuszczał, jak daleko idące zmiany w życiu zawodowym, rodzinnym, społecznym zagospodzą na wiele miesięcy w naszym życiu. Nastąpiła zmiana trybu edukacji ze stacjonarnej na zdalną, wiele dorosłych osób zostało „zamkniętych” we własnych domach z koniecznością wykonywania pracy zdalnej i łączenia jej z obowiązkami rodzinnymi. Dla wielu rodziców była to zupełnie nowa rzeczywistość, w której stale towarzyszą im dzieci (te młodsze i te starsze), a brak dostępu do placówek przedszkolnych i oświatowych, wymusił na nich konieczność przejścia od tych placówek obowiązków edukacyjnych. W tym czasie ograniczone zostały bezpośrednie kontakty z bliższymi i dalszymi krewnymi, zamknięte były place zabaw dla dzieci, kina i teatry. To wszystko spowodowało, że rodzice i dzieci musieli adaptować się do nowej rzeczywistości i konieczności łączenia aktywności edukacyjnej, zawodowej i rodzinnej.

Kwestie te wydawały się na tyle interesujące, że problematyka rodzicielstwa w dobie pandemii została pogłębiona w niniejszym opracowaniu. Prezentowany rozdział składa się z dwóch kompatybilnych części, gdzie w pierwszej teoretycznej omówione zostały ogólne praktyki rodzinne i rodzicielskie, które zostały zaobserwowane w czasach doświadczanej zmiany społecznej. Druga część ma charakter empiryczny, gdzie zaprezentowane zostały wyniki analizowanego badania *Między światem realnym i wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii, odnoszące*

się do kwestii życia rodzinnego. W tym opracowaniu zwrócono uwagę na rodzicielskie wsparcie dzieci, na czas poświęcany dzieciom, na pielęgnację wspólnych rytuałów. Znajdujemy tu również odpowiedź na pytanie, czy ciągła obecność dzieci przeszkadza i irytuje pracujących rodziców oraz czy pandemia spowodowała wśród dzieci społeczne i koleżeńskie wycofanie.

Praktyki rodzinne i rodzicielskie w czasach zmiany społecznej

Rozważania na temat rodzicielstwa nieuchronnie wynikają z refleksji nad rodziną, która stanowi swoistą przestrzeń do kształtowania roli rodzicielskiej oraz relacji między rodzicami i dziećmi. Rodzina w dalszym ciągu traktowana jest jako otwarty, ale bardzo dynamiczny system, który składa się ze złożonych podsystemów zachodzących między rodzicami, między rodzicami a dziećmi oraz między rodzeństwem. W obrębie rodziny funkcjonują subsystemy warunkowane określonymi rolami, przy czym za najważniejszy uznaje się rodzicielski, będący diadą rodziców i mający najsilniejszy wpływ na wszystko to, co w rodzinie się dzieje. Subsystem ten jest wynikiem działań kobiety i mężczyzny, będących rodzicami biologicznymi, adopcyjnymi lub zastępczymi. Jeśli ten subsystem jest właściwie realizowany, to rodzina jako grupa społeczna właściwie realizuje swoje funkcje i przyczynia się do właściwego jej rozwoju [Śniegulska, 2016: 97-98].

Pełnienie roli rodzicielskiej jest istotnym elementem cyklu życia człowieka i cyklu życia rodziny. W literaturze przedmiotu wyróżnia się od 5 do 8 faz cyklu życia rodziny (por. E. Duvall, R. Hill, M. Ziemska, Z. Tyska), z którymi powiązane są określone zdarzenia, powodujące zmiany liczby członków rodziny [Ziemska, 2001: 44-46]. Rodzicielstwo to wieloletni proces, który zmienia się wraz z upływem lat, w którym mają miejsce przeobrażenia wszystkich podmiotów i relacji między nimi [Bereźnicka, 2014: 68-69]. Równocześnie jednoznacznie utożsamiane jest z posiadaniem dzieci, przy czym coraz częściej zwraca się uwagę na złożoność tego pojęcia. Z jednej strony, mówiąc o rodzicielstwie, możemy ograniczyć się w swoich rozważaniach jedynie do samej kwestii posiadania dziecka. W szerszym ujęciu rodzicielstwo będziemy analizować w odniesieniu do bycia rodzicem i pełnienia wszelkich ról rodzicielskich [Kwak, 2008: 18]. Ze względu na podjętą analizę niniejsze opracowanie będzie odnosiło się do szerszego ujęcia, gdyż samo posiadanie dziecka nie jest tożsame z byciem rodzicem.

Bycie rodzicem, czyli pełnienie roli rodzica, ukierunkowane jest na osoby dorosłe, które mają określone zobowiązania wobec dziecka. Rodzicielstwo będzie więc rodzajem relacji między dzieckiem a dorosłym i będzie przede wszystkim polegać na zaspokajaniu złożonych potrzeb dziecka, zarówno tych fizjologicznych, jak i psychicznych czy społecznych. Zaspokajanie potrzeb dziecka będzie odbywało się przez sprawowanie wobec niego określonych czynności opiekuńczo-wychowawczych. W za-

leżności od wieku dziecka intensyfikacji tych czynności będzie się zmieniać. Rodzicielstwo polega więc na towarzyszeniu dziecku na każdym etapie jego życia w sposób adekwatny do jego potrzeb [Litawa, Pabiańczyk, 2008: 251-259]. Odpowiedzialność rodzica za dziecko nie jest ograniczona czasowo (permanentność rodzicielstwa), czyli jeśli ktoś staje się rodzicem, to jest nim do końca życia – własnego bądź dziecka, nie można też „zawiesić” bądź zatrzymać rodzicielstwa. Należy również pamiętać, że nie każdy rodzic podejmuje się realizacji zadań, jakie z założenia wynikają z faktu bycia rodzicem [Kwak, 2008: 22-23]. Co więcej, rodzicielstwo może się charakteryzować wysokim bądź niskim stopniem aktywności rodzicielskiej.

Realizacja rodzicielstwa obejmuje szereg działań zorientowanych na dobro dziecka, wśród których za najważniejsze uznaje się trzy podstawowe obszary: opieka, kontrola i rozwój. Wymiar opieki sprowadza się do zabezpieczania wszelkich potrzeb fizycznych, emocjonalnych i społecznych dziecka. W sferze opieki będziemy mieć do czynienia z koniecznością zapewnienia dziecku pożywienia, schronienia, ciepła, czystości i snu. Przy opiece emocjonalnej szczególną rolę upatruje się w okazywaniu dziecku miłości. Natomiast opieka społeczna sprzyja nawiązywaniu przez dziecko różnych relacji i kontaktów interpersonalnych w środowisku rodzinnym i poza nim. Wymiar kontroli odnosi się do zachowań dziecka, budowania jego samokontroli, polega na wyznaczaniu i egzekwowaniu granic dla określonych zachowań. Z kolei w obszarze rozwoju zwraca się szczególną uwagę na tworzenie warunków sprzyjających rozwojowi dziecka i jego aktywne uczestnictwo w życiu rodzinnym i społecznym [Kwak, 2008: 36-39].

Współcześnie rodzicielstwo doświadczane jest zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. W pierwszym rodzicielstwo traktowane jest jako atrybut człowieka i warunek jego życiowego spełnienia. W ujęciu społecznym, rodzicielstwo nie ogranicza się jedynie do samej rodziny, więzi łączących poszczególnych jej członków i pełnienia ról rodzicielskich. Rodzicielstwo połączone jest z instytucjonalną funkcją rodziny, bowiem stanowi ono fundament bytu ludzkiego, gwarantując tym samym ciągłość społeczeństwa [Gawda, 2018: 8]. Pełnienie ważnej roli społecznej, jaką jest bycie matką lub ojcem, gwarantowało zawsze kobiecie i mężczyźnie określony prestiż społeczny. Obecnie pełnienie ról rodzicielskich ma charakter bardziej indywidualny niż społeczny, a wynika to z redefinicji wzorów zachowań uznawanych w przeszłości za typowo kobiece i typowo męskie. Widoczne jest to zarówno w modelu rodziny (przekształcanie tradycyjnej rodziny patriarchalnej w nowy typ, zwany egalitarnym, demokratycznym czy partnerskim), wzroście aktywności zawodowej kobiet czy wzroście udziału mężczyźna w pracach domowych i ich aktywnego uczestnictwa w życiu rodzinnym. Pojawia się nowy model kobiecości i męskości, małżeństwa/partnerstwa i rodzicielstwa. W procesie tym podkreślana jest rola jednostki jako indywiduum, promuje się jej rozwój w kierunku do samorealizacji, do wolności i niezależności, do pogoni za przyjemnym i satysfakcjonującym życiem [Lichtenberg-Kokoszka, 2017: 120-123].

Sama realizacja rodzicielstwa będzie natomiast warunkowana cechami rodziców (osobowości, dojrzałości emocjonalnej, doświadczenia wyniesione z domu rodzinnego, jakość realizowanego życia rodzinnego, stanu zdrowia, relacji małżeńskich/partnerskich), cechami dzieci (stan zdrowia, temperament, sposoby reagowania) oraz kontekstem społecznym (zmiana społeczna, sieć powiązań członków rodziny z przyjaciółmi, instytucjami, organizacjami) [Kwak, 2008: 30-31].

Stopień zaangażowania w rodzicielstwo oraz kierunki działań rodzicielskich zależą od wiedzy rodziców o specyfice rozwoju dziecka i jego potrzebach, od umiejętności budowania więzi emocjonalnej oraz od uczestnictwa rodziców w życiu dziecka. Bardzo ważna jest również motywacja i dojrzałość do rodzicielstwa, która powinna się pogłębiać i rozwijać wraz z wiekiem dziecka. Znaczącą rolę przypisuje się też złożonym zasobom (środkom) niezbędnym do zaspokajania potrzeb dziecka, w tym warunkom materialnym i bytowym rodziny, pozycji zawodowej rodziców gwarantującej płynność finansową gospodarstwu domowemu czy jakości relacji łączących rodziców z dzieckiem. W tym obszarze zwraca się również uwagę na zasoby psychiczne rodziców, dzięki którym mogą oni właściwie odczytywać i zaspokajać potrzeby dziecka oraz zapewniać mu poczucie bezpieczeństwa. O jakości rodzicielstwa będzie więc decydować stosunek jednostki do bycia rodzicem. W praktyce chodzi tu o sposób traktowania swojej roli w sposób mniej lub bardziej priorytetowy. Wysoka ocena roli rodzicielskiej jest gwarantem aktywnego rodzicielstwa, natomiast niska ocena skutkuje jej częściowym bądź całkowitym odrzuceniem. Do tego dochodzi również stopień identyfikacji z pełnioną rolą, który określa, jak bardzo rodzic przekonany jest o swojej nie zastępowalności. Innymi słowy, chodzi o określenie, jak bardzo rodzic jest skłonny podzielić się swoją rolą i zadaniami np. z innymi członkami rodziny (babcią/ dziadkiem) czy instytucjami wspierającymi (żłobek, przedszkole). Na jakość rodzicielstwa będzie też mieć wpływ motywacja do tworzenia właściwych relacji w rodzinie, co należy rozumieć jako przejaw dostrzegania rodziny jako my, a nie ja i oni [Gawda, 2018: 10].

W kontekście kompetencji rodzicielskich podkreśla się znaczenie tzw. dojrzałości do rodzicielstwa i sprawowania „dobrego” rodzicielstwa. Odpowiedzialne rodzicielstwo zaczyna się w momencie poczęcia dziecka i trwa aż do osiągnięcia przez niego samodzielności. Natomiast dobre rodzicielstwo odnosi się do zabezpieczania potrzeb dziecka na wszystkich etapach jego rozwoju. W tym ujęciu, oprócz potrzeb podstawowych (wyżywienie, opieka fizyczna, zapewnianie bezpieczeństwa), podkreśla się również znaczenie miłości, troski i zaangażowania jako jednego z trzech komponentów dobrego rodzicielstwa. Do właściwego rozwoju dzieci potrzebują poczucia, że są kochane bezwarunkowo i konsekwentnie. W sytuacji, kiedy potrzeby miłości, troski i zaangażowania są zaburzone lub nie są realizowane, wówczas dziecko jest narażone na zaburzenia relacji emocjonalnych i społecznych [Wołk, 2019: 111]. Drugim komponentem jest kontrola i konsekwentne ustalanie limitu, co w praktyce oznacza ustanawianie i egzekwowanie granic. Granice mają pomóc

dziecku w rozpoznawaniu tego, co jest dobre, i negowaniu tego, co jest społecznie nieakceptowane. W tym wypadku często stosuje się działania w postaci nagród lub sankcji dyscyplinujących (zakazów, nakazów). Trzeci komponent dobrego rodzicielstwa polega na wspieraniu dziecka i umożliwieniu mu jak najpełniejszego rozwoju. Jest to możliwe przez zróżnicowaną stymulację rozwoju dziecka w pierwszym okresie jego życia oraz zaangażowanie rodzicielskie i wsparcie dziecka w późniejszych fazach życia [Houghughi, 1998: 293-300]. Tak definiowane rodzicielstwo wymaga ciągłego zaangażowania, a dla wielu rodziców także poświęcenia. Poświęcenie to może mieć wymiar ekonomiczny, zawodowy, może oznaczać konieczność ograniczenia bądź rezygnacji ze swojego hobby, czasu wolnego itp.

Dokonując analizy zmian w odniesieniu do współczesnego rodzicielstwa, można zaobserwować „ścieranie” się nowego i starego porządku, w którym coraz więcej kobiet ma wyższe wykształcenie, a nawet studiuje na „męskich” kierunkach, kobiety realizują się zawodowo, a to sprzyja ich samorealizacji. Praca dla kobiet stanowi źródło prestiżu i awansu społecznego, z którego nie chcą rezygnować. Decydując się na posiadanie dzieci, starają się godzić aktywność zawodową z zobowiązaniami rodzinnymi w myśl koncepcji *work life balance*. Mężczyźni z kolei coraz chętniej angażują się w życie rodzinne, pojawia się nowy wizerunek aktywnego ojca, a niekiedy nawet zamieniają się rolami z żoną/partnerką. Wówczas to kobieta angażuje się w aktywność zawodową i zabezpiecza materialną stronę gospodarstwa domowego, a mężczyzna poświęca się prowadzeniu domu i opiece nad dziećmi [Kryczka, 1997: 213]. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że od końca XX w. nastąpiła na tyle silna zmiana w realizacji ról rodzicielskich, że pojawia się określenie „nowa matka” i „nowy ojciec” [Sikorska, 2009: 168-188]. Współczesna matka ma prawo (i z niego korzysta) do niepewności, niedoskonałości i trudności w godzeniu obowiązków rodzinnych i zawodowych. Ma prawo do zmęczenia i oczekiwania pomocy, a model „supermamy” radzącej sobie zawsze i ze wszystkim przestaje być aktualny. Z kolei „nowy” ojciec to przede wszystkim ojciec zaangażowany zarówno w pracę zawodową, jak i wychowanie dzieci oraz pomoc w obowiązkach domowych. Sztywny podział obowiązków domowych zastępowany jest przez relacje partnerskie, oparte na współpracy i współdzieleniu się obowiązkami stosownie do możliwości. Od ojca oczekuje się również coraz większego zaangażowania w proces wychowania i opieki nad członkami rodziny [Sikorska, 2009: 189-207]. To, na co zwraca się też uwagę przy analizie zmian w odniesieniu do rodzicielstwa, to że sam fakt macierzyństwa jest dla zdecydowanej większości rodziców świadomym wyborem co do liczby dzieci, jak i momentu w czasie, w którym dzieci się w rodzinie pojawiają. Współcześni rodzice samodzielnie decydują także o sposobach wychowania dziecka i modelu rodzicielstwa.

Właściwie realizowane rodzicielstwo jest gwarantem odczuwania satysfakcji przez wszystkich członków rodziny, służy dobremu samopoczuciu, przyczynia się do budowania harmonijnego życia rodzinnego, pozytywnie oddziałuje na proces wychowania dzieci w rodzinie [Maj, 2011: 9-10]. Sama rodzina zmieniała się w prze-

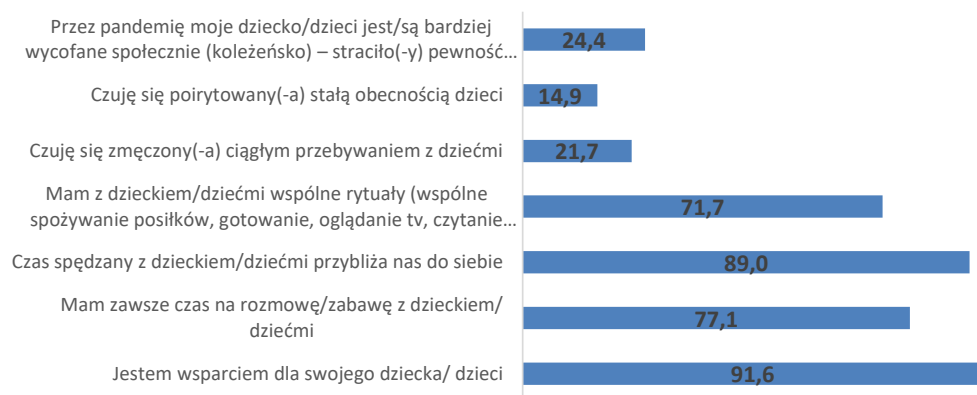
szłości, zmienia się obecnie i będzie podlegać zmianom w przyszłości. Jest bardzo dynamicznym procesem, w którym dokonujące się zmiany mają szeroki zasięg, duże tempo i znaczący wpływ [Marciniak-Budecka, 2004: 135]. Zmiany te widoczne są również w postrzeganiu i realizowaniu współczesnego rodzicielstwa. Dziś bycie rodzicem jest złożoną kombinacją zaangażowania, odpowiedzialności i uczestnictwa, które zagwarantują dziecku zarówno poczucie bezpieczeństwa, jak i właściwego rozwoju na różnych etapach życia.

Rodzicielstwo w czasach pandemii – źródło zmian w praktykach życia codziennego

Czas pandemii spowodowany chorobą COVID-19 całkowicie zmienił znaną nam wcześniej rzeczywistość. Polski system edukacji został zrewolucjonizowany przez całkowicie zdalny system nauczania, którym zostali objęci wszyscy uczniowie i studenci w kraju. Zmiana trybu edukacji z stacjonarnej na zdalną zmusiła dzieci i młodzież oraz ich rodziców/opiekunów do bardzo szybkiej nauki korzystania z zupełnie nowych programów i narzędzi w środowisku domowym. Do tego należy również dodać zmianę trybu pracy wielu osób dorosłych na system zdalny. Konieczność realizacji zobowiązań zawodowych połączona z edukacją zdalną była dla wielu rodzin nie lada wyzwaniem. Rodzice i opiekunowie zostali postawieni przed koniecznością przejęcia znacznej części obowiązków realizowanych wcześniej przez wychowawców i nauczycieli. Był to również czas ograniczonych kontaktów z dziadkami i innymi krewnymi, którzy przed pandemią wspierali swoje rodziny w opiece i wychowaniu najmłodszego pokolenia. W wielu domach na co dzień zagościły lekcje zdalne realizowane w obecności pracujących zdalnie rodziców. Rzeczywistość polskich rodzin zmieniła się diametralnie, powodując zmiany w relacjach zawodowych, rodzinnych, małżeńskich, partnerskich. Jedni traktowali ten czas jako bonus na wspólne doświadczanie życia codziennego, dla innych z kolei była to trudna lekcja uczenia się bycia ze sobą i dla siebie.

Kwestia relacji w rodzinie i zmian jakie spowodowała pandemia była jednym z obszarów eksplorowanych w zrealizowanym badaniu *Między światem realnym i wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii*. Wśród respondentów mających dzieci jest dość silne przekonanie o stosunkowo dobrych relacjach z dzieckiem. W swoich ocenach wyrażono bardzo silne przekonanie, że rodzice są wsparciem dla swoich dzieci, a wspólnie spędzany czas przybliży ich do siebie. Częstość odpowiedzi dla tych dwóch kategorii wyniosła odpowiednio 91,6% oraz 89%. Ponad 77% rodziców zadeklarowało, że zawsze mają czas na rozmowę i zabawę z dziećmi, a 71,7% ma z dzieckiem rytuały takie jak wspólne spożywanie posiłków, gotowanie, oglądanie TV, czytanie książek itp.

Wykres 1. Rodzice o relacjach z dzieckiem/dziećmi



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*.

Szczegółową analizę poszczególnych relacji rodziców z dziećmi otrzymano po wykorzystaniu zmiennych metryczkowych wykorzystanych w badaniu. Wśród rodziców, którzy wzięli udział w badaniu, było 66,4% kobiet oraz 33,6% mężczyzn i to właśnie ich opinie wydają się znaczące przy określaniu stopnia zaangażowania rodziców przy tworzeniu i pielęgnacji relacji z dziećmi. W opinii badanych ojcowie czują się, większym niż matki, wsparciem dla własnych dzieci, co widoczne jest w rozkładzie ocen „zdecydowanie za”, który wyniósł odpowiednio 59,1% i 53,4%. Natomiast przy odpowiedziach „raczej zgadzam się” ojcowie są mniej zdecydowani, gdzie częstość odpowiedzi wyniosła 40,8% i 27,3%. Wydaje się również, że w dobie pandemii ojcowie mieli nieco więcej czasu na rozmowę czy zabawę z dziećmi. Opinii zdecydowanie potwierdzających takie zaangażowanie było 37,5%, a raczej potwierdzających 39,8%. Ojcowie również zdecydowanie wskazywali na pielęgnację rytuałów rodzinnych, co oznacza, że prawie 40% z nich wspólnie z dzieckiem/dziećmi spożywało posiłki, gotowało, oglądało TV, czytało książki itp. W tych ocenach również wysokie częstości zanotowano w opiniach matek, przy czym wydają się one bardziej zachowawcze, dając zdecydowanie częstsze niż mężczyźni odpowiedzi raczej zgodne z badaną tezą.

Tabela 1. Relacje rodziców z dziećmi w opinii matek i ojców (w %)

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Jestem wsparciem dla swojego dziecka/ dzieci					
Kobieta	53,4	40,8	5,2	0,6	0,0
Mężczyzna	59,1	27,3	12,5	1,1	0,0
Mam zawsze czas na rozmowę/zabawę z dzieckiem/ dziećmi					
Kobieta	36,2	40,8	12,6	8,0	2,3
Mężczyzna	37,5	39,8	14,8	5,7	2,3
Czas spędzany z dzieckiem/ dziećmi przybliża nas do siebie					
Kobieta	52,9	36,2	8,0	1,7	1,1
Mężczyzna	52,3	36,4	6,8	2,3	2,3
Mam z dzieckiem/dziećmi wspólne rytuały (wspólne spożywanie posiłków, gotowanie, oglądanie tv, czytanie książek, zakupy online itp.)					
Kobieta	35,1	37,9	9,8	9,8	7,5
Mężczyzna	39,8	29,5	13,6	11,4	5,7
Czuję się zmęczony(-a) ciągłym przebywaniem z dziećmi					
Kobieta	8,6	15,5	9,8	29,9	36,2
Mężczyzna	5,7	11,4	10,2	31,8	40,9
Czuję się poirytowany(-a) stałą obecnością dzieci					
Kobieta	6,9	9,2	13,2	28,2	42,5
Mężczyzna	4,5	8,00	13,6	23,9	50,0
Przez pandemię moje dziecko/dzieci jest/ są bardziej wycofane społecznie (koleżeńsko) – straciło(-y) pewność siebie					
Kobieta	10,3	14,4	19,5	30,5	25,3
Mężczyzna	5,7	18,2	17,0	28,4	30,7

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Mędzy światem realnym...*

Równocześnie okazało się, że kształtowanie relacji z dzieckiem było w zasadzie tak samo ważne dla matek jak ojców, którzy w zdecydowanej większości uznali, że czas spędzany z dzieckiem przybliża ich do siebie, a różnice w poszczególnych ocenach były znikome. Rozkłady odpowiedzi badanych zaprzeczają tezie o zmęczeniu i poirytowaniu ciągłą obecnością dzieci. Zdecydowana większość rodziców zaprzeczyła, jakoby czas spędzony wspólnie z dziećmi stanowił źródło poirytowania bądź zmęczenia. Przy czym szczegółowa analiza tych odpowiedzi pozwala na postawienie tezy, że jeśli już owe poirytowanie czy zmęczenie ma miejsce, to częściej dotyczy to kobiet niż mężczyzn. Świadczy o tym opinia 8,6% matek zdecydowanie deklarujących zmęczenie na skutek ciągłego przebywania z dzieckiem, a poirytowanych obecnością dzieci było 6,9%. Dla porównania, zdecydowanie poirytowanych ojców było 4,5%, a zmęczonych ciągłym przebywaniem z dzieckiem 5,7%. Pozytywnie należy również ocenić stosunkowo niewielki udział rodziców, którzy zaobserwowali, że ich dziecko na skutek pandemii wycofało się społecznie bądź koleżeńsko. Zdecydowanie przekonanych o tym było 10,3% matek oraz 5,7% ojców, a raczej potwierdzających tą obserwację było ich odpowiednio 14,4% i 18,2%.

Zmienną, która wydaje się różnicować postawy rodziców, jest ich wiek, co poniekąd może również świadczyć o ich stażu rodzicielskim. Przy czym młody wiek rodzica będzie zdecydowanie wskazywał na jego krótki staż rodzicielski, a w przypadku starszych rodziców, ze względu na tendencję opóźniania wieku, w którym podejmowane są decyzje prokreacyjne, nie jest to aż tak jednoznaczne. Przy analizie wieku respondentów najbardziej licznie reprezentowani byli rodzice w wieku 30-45 lat, stanowiący 41% badanych. Nieco starszych w wieku 46-59 lat było 37,9%, najstarszych w wieku 60 lat i więcej było 18,8%, a tych najmłodszych (18-29 lat) było 2,3%. Uzyskane rozkłady odpowiedzi wskazują na prawidłowość zmniejszania się sieci wsparcia dzieci przez rodziców wraz ze wzrostem ich wieku. W przypadku najmłodszych rodziców zdecydowane przekonanie o tym, że są wsparciem dla swoich dzieci, było na poziomie 66,7%, a tych najstarszych rodziców poziom deklaracji wyniósł już tylko 49%. Identyczna tendencja widoczna jest również przy tezie, że czas spędzony z dzieckiem przybliża nas do siebie. Zdecydowanie przekonanych o tym najmłodszych i nieco starszych respondentów było odpowiednio 66,7% oraz 57,9%, a wśród najstarszych rodziców opinię taką podzieliło 49%. Podobny rozkład odpowiedzi uzyskaliśmy przy ocenie wspólnych rytuałów. Im młodszy rodzice, tym częściej wskazywali na wspólne z dzieckiem spożywanie posiłków, gotowanie, czytanie książek czy oglądanie TV.

Tabela 2. Relacje rodziców z dziećmi w opinii badanych zróżnicowanych wiekiem (w %)

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Jestem wsparciem dla swojego dziecka/ dzieci					
18-29 lat	66,7	33,3	0,0	0,0	0,0
30-45 lat	58,9	37,4	3,7	0,0	0,0
46-59 lat	53,5	37,4	9,1	0,0	0,0
60 lat i więcej	49,0	32,7	14,3	4,1	0,0
Mam zawsze czas na rozmowę/zabawę z dzieckiem/ dziećmi					
18-29 lat	33,3	33,3	33,3	0,0	0,0
30-45 lat	24,3	41,1	19,6	11,2	3,7
46-59 lat	40,4	43,4	9,1	6,1	1,0
60 lat i więcej	57,1	32,7	6,1	2,0	2,0
Czas spędzany z dzieckiem/ dziećmi przybliża nas do siebie					
18-29 lat	66,7	33,3	0,0	0,0	0,0
30-45 lat	57,9	32,7	5,6	2,8	0,9
46-59 lat	47,5	43,4	7,1	1,0	1,0
60 lat i więcej	49,0	30,6	14,3	2,0	4,1
Mam z dzieckiem/dziećmi wspólne rytuały (wspólne spożywanie posiłków, gotowanie, oglądanie tv, czytanie książek, zakupy online itp.)					
18-29 lat	66,7	33,3	0,0	0,0	0,0
30-45 lat	48,6	33,6	8,4	7,5	1,9
46-59 lat	35,4	40,4	11,1	9,1	4,0
60 lat i więcej	8,2	28,6	18,4	20,4	24,5
Czuję się zmęczony(-a) ciągłym przebywaniem z dziećmi					
18-29 lat	16,7	16,7	0,0	33,3	33,3
30-45 lat	16,8	24,3	9,3	28,0	21,5
46-59 lat	1,0	8,1	10,1	33,3	47,5
60 lat i więcej	0,0	4,1	12,2	30,6	53,1

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Czuję się poirytowany(-a) stałą obecnością dzieci					
18-29 lat	0,0	16,7	16,7	16,7	50,0
30-45 lat	14,0	14,0	15,9	25,2	30,8
46-59 lat	1,0	7,1	11,1	29,3	51,5
60 lat i więcej	6,1	8,8	13,4	26,8	44,8
Przez pandemię moje dziecko/dzieci jest/ są bardziej wycofane społecznie (koleżeńsko) – straciło(-y) pewność siebie					
18-29 lat	16,7	0,00	16,7	33,3	33,3
30-45 lat	8,4	15,9	17,8	34,6	23,4
46-59 lat	12,1	20,2	18,2	29,3	20,2
60 lat i więcej	2,0	8,2	22,4	20,4	46,9

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Odwrotną tendencję widzimy natomiast przy deklaracjach rodziców w kwestii poświęcanego dzieciom czasu na rozmowę czy zabawę. Okazuje się, że im starsi rodzice, tym tego czasu jest więcej. Najstarsi rodzice, w wieku 60 lat i więcej, w 57,1% zdecydowanie znajdują czas rozmowę z dziećmi, dla porównania wśród najmłodszych, w wieku 18-29 lat, czas na zabawę/rozmowę z dzieckiem ma jedynie 33,3%. Najstarsi badani absolutnie nie czują się zmęczeni ciągłym przebywaniem z dziećmi, a poirytowanych obecnością dzieci było jedynie 6,1%. W tej ocenie najniższy poziom deklaracji zdecydowanie poirytowanych ciągłą obecnością dzieci widoczny był wśród rodziców w wieku 46-59 lat. Dla tej grupy osób poziom deklaracji wyniósł jedynie 1%.

Kontynuację powyższych rozważań znajdujemy przy wykorzystaniu kolejnej zmiennej, którą jest wiek dziecka. Wśród badanych rodziców 37,1% miało dzieci pełnoletnie (powyżej 18. roku życia), 36,5% miało dzieci w wieku 7-13 lat, a 23,7% dzieci w wieku 3-6 lat. Najmłodsze dzieci, w wieku do lat 3, posiadało 16,1% rodziców, a nastolatków w wieku 14-17 lat 26,5%. Jak wynika z uzyskanych danych, największe przekonanie o wspieraniu własnego dziecka jest wśród rodziców najmłodszych dzieci. Oni również spędzają z dziećmi najwięcej czasu, przez co mają najwyższy poziom przekonania, że czas spędzany z dzieckiem wpływa korzystnie na relacje między nimi. W przypadku tych dwóch tez poziom deklaracji dla rodziców najmłodszych dzieci wyniósł odpowiednio 73,5% oraz 67,6%. Mając na uwadze, że najmłodsze dzieci wymagają największego wsparcia w zaspokajaniu potrzeb i proces socjalizacji pierwotnej jest w stosunku do nich szczególnie intensywny, to naturalne wydaje się również, że w przypadku ich rodziców

występuje bardzo silne przywiązanie do wspólnych rytuałów takich jak spożywanie posiłków, gotowanie, czytanie książek, oglądanie TV. Rodzice najmłodszych dzieci w 61,8% zdecydowanie wskazali na istotę owych rytuałów, a dla porównania rodzice najstarszych dzieci taką opinię wyrazili jedynie w 25,6%.

Tabela 3. Relacje rodziców z dziećmi w opinii badanych zróżnicowanych wiekiem dziecka/ dzieci (w %)

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Jestem wsparciem dla swojego dziecka/ dzieci					
0-2	73,5	26,5	0,0	0,0	0,0
3-6	58,0	38,0	4,0	0,0	0,0
7-13	50,6	41,6	7,8	0,0	0,0
14-17	48,2	42,9	8,9	0,0	0,0
18 i więcej	48,7	41,0	10,3	0,0	0,0
Mam zawsze czas na rozmowę/zabawę z dzieckiem/ dziećmi					
0-2	29,4	41,2	14,7	8,8	5,9
3-6	18,0	40,0	22,0	14,0	6,0
7-13	16,9	40,3	24,7	15,6	2,6
14-17	30,4	46,4	17,9	5,4	0,0
18 i więcej	42,3	44,9	11,5	1,3	0,0
Czas spędzany z dzieckiem/dziećmi przybliża nas do siebie					
0-2	67,6	23,5	2,9	5,9	0,0
3-6	58,0	36,0	4,0	2,0	0,0
7-13	50,6	41,6	6,5	0,0	1,3
14-17	50,0	41,1	7,1	1,8	0,0
18 i więcej	41,0	47,4	7,7	2,6	1,3
Mam z dzieckiem/dziećmi wspólne rytuały (wspólne spożywanie posiłków, gotowanie, oglądanie tv, czytanie książek, zakupy online itp.)					
0-2	61,8	29,4	5,9	2,9	0,0
3-6	56,0	28,0	10,0	6,0	0,0

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
7-13	41,6	41,6	10,4	5,2	1,3
14-17	37,5	35,7	14,3	10,7	1,8
18 i więcej	25,6	42,3	11,5	14,1	6,4
Czuję się zmęczony(-a) ciągłym przebywaniem z dziećmi					
0-2	26,5	17,6	0,0	29,4	26,5
3-6	20,0	40,0	6,0	22,0	12,0
7-13	14,3	23,4	10,4	36,4	15,6
14-17	3,6	12,5	8,9	32,1	42,9
18 i więcej	0,0	5,1	12,8	35,9	46,2
Czuję się poirytowany(-a) stałą obecnością dzieci					
0-2	17,6	14,7	14,7	11,8	41,2
3-6	14,0	18,0	22,0	24,0	22,0
7-13	13,0	16,9	15,6	31,2	23,4
14-17	3,6	10,7	12,5	26,8	46,4
18 i więcej	0,0	3,8	11,5	32,1	52,6
Przez pandemię moje dziecko/dzieci jest/ są bardziej wycofane społecznie (koleżeńsko) – straciło(-y) pewność siebie					
0-2	2,9	5,9	17,7	29,4	44,1
3-6	6,0	12,0	14,0	38,0	30,0
7-13	13,0	16,9	19,5	39,0	11,7
14-17	14,3	25,0	28,6	19,6	12,5
18 i więcej	14,1	19,2	20,5	26,9	19,2

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Naturalne wydaje się również, że to rodzice najmłodszych dzieci odczuwają najbardziej ze wszystkich zmęczenie ciągłym przebywaniem z dziećmi i poirytowanie ich obecnością. Poziom deklaracji „zdecydowanie za” dla tej kategorii badanych wyniósł 26,5% oraz 17,6%. Dla porównania rodzice najstarszych dzieci w ogóle nie zgłaszali takich zdarzeń. W całej ocenie tego stanu należy również podkreślić, że problem uciążliwości dzieci dotyczy jedynie co czwartego rodzica najmłodszych dzieci, a ponad 50% (suma „zdecydowanie nie” i „raczej nie”) nie dostrzega tego problemu.

Jeśli chodzi o czas na rozmowę/zabawę z dzieckiem, to okazuje się, że najbardziej dyspozycyjni w tym obszarze są rodzice najstarszych dzieci i tych w wieku 14-17 lat. Odsetek rodziców zdecydowanie zwracających uwagę na tę aktywność wyniosła odpowiednio 42,3% i 30,4%. Rodzice tych dzieci szczególnie także zaobserwowali negatywne skutki pandemii powodujące wycofanie społeczne czy koleżeńskie dzieci, co zdecydowanie potwierdziło ponad 14% rodziców.

Na podstawie kolejnej zmiennej, jaką jest liczba dzieci w rodzinie, możemy poznać stopień zaangażowania rodziców w relacje z dziećmi. Wśród rodziców, którzy uczestniczyli w badaniu, 46,4% posiadało dwoje dzieci, 40,3% miało jedno dziecko, a 13,3% miało troje i więcej dzieci. Jeśli chodzi o wspieranie dziecka, to najbardziej przekonani są o tym rodzice jedynaków, którzy w 67,1% zdecydowanie zgadzali się z taką oceną. Ta grupa rodziców miała również najczęściej czas na rozmowę i zabawę z dzieckiem, oni także byli najbardziej przekonani o tym, że czas spędzony z dzieckiem przybliży ich do siebie. Częstość odpowiedzi zdecydowanie zgodnych w tych kategoriach pytań wyniosła 41,2% oraz 58,8%. Dla porównania rodzice z trójką i więcej dzieci mieli zdecydowanie mniej czasu na rozmowę z dziećmi i nieco mniej byli przekonani o korzyściach z czasu spędzanego wspólnie z dziećmi. Tu rozkład odpowiedzi „zdecydowanie za” kształtował się na poziomie 21,4% i 42,9%. Na podstawie uzyskanych rozkładów odpowiedzi można również zaobserwować pewną tendencję związaną zapewne z stopniem przemęczenia obowiązkami rodzicielskimi. Rodzice z trójką i większą liczbą dzieci najczęściej wskazywali na zmęczenie ciągłym przebywaniem z dziećmi a nawet irytację ze stałą ich obecnością. Przy czym w przypadku oceny stopnia poirytowania obecnością dzieci, w przypadku właśnie rodziców z trójką i więcej dzieci widoczne są dwie skrajne postawy. 10,7% było zdecydowanie poirytowanych, ale 50% zdecydowanie nie doświadczało takiego stanu. W kwestii społecznego czy koleżeńskiego wycofania się dzieci na skutek pandemii, to wydaje się to bardziej odczuwalne przez rodziny wielodzietne. Takie spostrzeżenia miało 32,6% rodziców z dwójką dzieci i 32,2% z trójką i większą liczbą dzieci (suma ocen „zdecydowanie za” i „raczej za”).

Tabela 4. Relacje rodziców z dziećmi w opinii badanych zróżnicowanych liczbą dzieci w gospodarstwie domowym (w %)

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Jestem wsparciem dla swojego dziecka/ dzieci					
Jedno	67,1	30,6	2,4	0,0	0,0
Dwoje	49,0	41,8	9,2	0,0	0,0
Troje i więcej	42,9	50,0	7,1	0,0	0,0

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Mam zawsze czas na rozmowę/zabawę z dzieckiem/ dziećmi					
Jedno	41,2	40,0	8,2	9,4	1,2
Dwoje	26,5	46,9	14,3	9,2	3,1
Troje i więcej	21,4	35,7	39,3	3,6	0,0
Czas spędzany z dzieckiem/dziećmi przybliża nas do siebie					
Jedno	58,8	31,8	5,9	2,4	1,2
Dwoje	48,0	43,9	5,1	2,0	1,0
Troje i więcej	42,9	46,4	10,7	0,0	0,0
Mam z dzieckiem/dziećmi wspólne rytuały (wspólne spożywanie posiłków, gotowanie, oglądanie tv, czytanie książek, zakupy online itp.)					
Jedno	49,4	31,8	5,9	9,4	3,5
Dwoje	37,8	35,7	15,3	9,2	2,0
Troje i więcej	32,1	50,0	7,1	7,1	3,6
Czuję się zmęczony(-a) ciągłym przebywaniem z dziećmi					
Jedno	8,3	14,1	7,1	30,6	40,0
Dwoje	10,2	19,4	14,3	33,7	22,4
Troje i więcej	10,7	14,3	7,1	28,6	39,3
Czuję się poirytowany(-a) stałą obecnością dzieci					
Jedno	5,9	7,1	11,8	31,8	43,5
Dwoje	8,2	15,3	13,3	30,6	32,7
Troje i więcej	10,7	7,1	17,9	14,3	50,0
Przez pandemię moje dziecko/dzieci jest/ są bardziej wycofane społecznie (koleżeńsko) – straciło(-y) pewność siebie					
Jedno	7,1	11,8	16,5	30,6	34,1
Dwoje	12,2	20,4	22,4	29,6	15,3
Troje i więcej	14,3	17,9	17,9	35,7	14,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Wśród rodziców biorących udział w badaniu aż 73,3% to osoby będące w związkach małżeńskich, 13,4% reprezentowało rozwiedzionych, 8,4% w związku partnerskim, natomiast kawalerowie i panny oraz wdowcy i wdowy stanowili po 2,6% oraz 2,3%. Największym wsparciem dla swojego dziecka wydają się osoby będące w związkach partnerskich, wśród których 81,8% wyraziło o tym zdecydowane przekonanie. Przekonane są o tym również często osoby będące w związkach małżeńskich i osoby rozwiedzione, a poziom ich zdecydowanych deklaracji wyniósł 54,7% oraz 54,3%. Przy znajdowaniu czasu na rozmowę czy zabawę z dzieckiem radzą sobie w zasadzie wszyscy rodzice bez względu na ich stan cywilny, niemniej to wdowcy i wdowy wydają się być w tej ocenie najbardziej przekonujący, wskazując na odpowiedź „zdecydowanie tak” i „raczej tak” w proporcji 50% na 50%. Natomiast czas spędzany z dziećmi wydaje się szczególnie istotny dla rodziców pozostających w związku partnerskim, którzy w 72,2% są zdecydowanie przekonani, że te kontakty zbliżają ich w relacjach z dziećmi. Ta kategoria rodziców ceni sobie również wspólne z dziećmi spożywanie posiłków, oglądanie TV, czytanie książek, co widoczne jest w 63,6% odpowiedzi zdecydowanie zgodnych.

Tabela 5. Relacje rodziców z dziećmi w opinii badanych zróżnicowanych stanem cywilnym (w %)

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Jestem wsparciem dla swojego dziecka/ dzieci					
Kawaler/Panna	14,3	71,4	14,3	0,0	0,0
Żonaty/Zamężna	54,7	38,0	6,8	0,5	0,0
Wdowiec/Wdowa	33,3	50,0	16,7	0,0	0,0
Rozwiedziony(-a)	54,3	31,4	11,4	2,9	0,0
Związek partnerski	81,8	13,6	4,5	0,0	0,0
Mam zawsze czas na rozmowę/zabawę z dzieckiem/ dziećmi					
Kawaler/Panna	0,0	71,4	0,0	28,6	0,0
Żonaty/Zamężna	34,9	39,6	15,6	7,3	2,6
Wdowiec/Wdowa	50,0	50,0	0,0	0,0	0,0
Rozwiedziony(-a)	42,9	37,1	11,4	5,7	2,9
Związek partnerski	40,0	40,9	4,5	4,5	0,0
Czas spędzany z dzieckiem/ dziećmi przybliża nas do siebie					
Kawaler/Panna	57,1	28,6	14,3	0,0	0,0
Żonaty/Zamężna	49,0	40,1	7,8	1,6	1,6

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Wdowiec/Wdowa	66,7	16,7	16,7	0,0	0,0
Rozwiedziony(-a)	57,1	28,6	5,7	5,7	2,9
Związek partnerski	72,7	22,7	4,5	0,0	0,0
Mam z dzieckiem/dziećmi wspólne rytuały (wspólne spożywanie posiłków, gotowanie, oglądanie tv, czytanie książek, zakupy online itp.)					
Kawaler/Panna	14,3	42,9	14,3	14,3	14,3
Żonaty/Zamężna	38,0	34,9	11,5	10,4	5,2
Wdowiec/Wdowa	0,0	66,7	16,7	0,0	16,7
Rozwiedziony(-a)	22,9	40,0	5,7	14,3	17,1
Związek partnerski	63,6	18,2	13,6	4,5	0,0
Czuję się zmęczony(-a) ciągłym przebywaniem z dziećmi					
Kawaler/Panna	0,0	28,6	14,3	28,6	28,6
Żonaty/Zamężna	9,4	15,6	10,4	31,3	33,3
Wdowiec/Wdowa	0,0	16,7	0,0	33,3	50,0
Rozwiedziony(-a)	5,7	0,0	11,4	34,3	48,6
Związek partnerski	0,0	18,2	4,5	18,2	59,1
Czuję się poirytowany(-a) stałą obecnością dzieci					
Kawaler/Panna	0,0	14,3	42,9	28,6	14,3
Żonaty/Zamężna	7,3	10,4	13,5	27,6	41,1
Wdowiec/Wdowa	0,0	0,0	33,3	16,7	50,0
Rozwiedziony(-a)	5,7	2,9	2,9	25,7	62,9
Związek partnerski	0,0	4,5	13,6	22,7	59,1
Przez pandemię moje dziecko/dzieci jest/są bardziej wycofane społecznie (koleżeńsko) – straciło(-y) pewność siebie					
Kawaler/Panna	14,3	14,3	42,9	28,6	0,0
Żonaty/Zamężna	6,8	14,6	20,3	30,2	28,1
Wdowiec/Wdowa	0,0	33,3	0,0	50,0	16,7
Rozwiedziony(-a)	17,1	17,1	11,4	28,6	25,7
Związek partnerski	13,6	18,2	13,6	22,7	31,8

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Przy analizie zmęczenia wynikającego z ciągłego przebywania w czasie pandemii z dziećmi, jak również poirytowania ich stałą obecnością, okazało się, że trzy kategorie rodziców zdecydowanie nie odczuwają takich stanów. Chodzi o kawalerów i panny, wdowców i wdowy oraz rodziców żyjących w związku partnerskim. W przypadku tych grup rodziców nie zanotowano wskazań dla oceny „zdecydowanie tak”. Natomiast wśród 25% rodziców będących w związkach małżeńskich występuje zmęczenie ciągłym przebywaniem z dziećmi, natomiast poirytowanie stałą obecnością dzieci dotyczyło 17,7% (suma odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). Na społeczne i koleżeńskie wycofanie dzieci, spowodowane długotrwałą izolacją, zwrócili uwagę przede wszystkim rozwiedzeni rodzice, określając poziom deklaracji „zdecydowanie tak” i „raczej” tak na poziomie 17,1 dla każdej oceny.

Interesujące wydają się również opinie rodziców zróżnicowanych poziomem wykształcenia, przy założeniu, że dominująca grupa rodziców miała wykształcenie wyższe magisterskie i było ich 76%. Rodziców z wykształceniem zasadniczym zawodowym było 1,1%, z wykształceniem średnim – 15,3%, a licencjackim – 7,6%. O byciu wsparciem dla dziecka przekonani są rodzice zarówno z wykształceniem zasadniczo zawodowym, jak i wyższym magisterskim, niemniej wśród rodziców z wykształceniem licencjackim wydaje się być ono szczególnie wyraźnie zaakcentowane. Mianowicie wśród tej grupy badanych przekonanie o tym wsparciu jest w 100% (suma odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). Ta grupa rodziców zwraca również uwagę na czas wspólnie spędzany z dziećmi, co ich zdaniem w 60% zdecydowanie przybliży ich do siebie, a w 35% raczej sprzyja dobrym relacjom. Wysoki stopień uznania dla wspólnie spędzanego z dzieckiem czasu prezentują też rodzice z wykształceniem wyższym magisterskim, gdzie opinii zdecydowanie negujących tę tezę było jedynie 1,5%. Najwięcej czasu na rozmowę czy zabawę z dziećmi mają rodzice z wykształceniem średnim, ale przy łącznej ocenie odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak” okazuje się, że dla 80,5% rodziców z wykształceniem wyższym licencjackim jest to również bardzo ważne. Ta ostatnia grupa rodziców ceni sobie także wspólne z dziećmi spożywanie posiłków, oglądanie TV, czytanie książek, co zostało wyrażone w częstości deklaracji „zdecydowanie tak” i „raczej tak”, odpowiednio na poziomie 45% i 35%. Natomiast zdecydowanie negujących wspólne rytuały było 15% w tej grupie badanych.

Tabela 6. Relacje rodziców z dziećmi w opinii badanych zróżnicowanych poziomem wykształcenia (w %)

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Jestem wsparciem dla swojego dziecka/ dzieci					
Zasadnicze zawodowe	66,7	0,0	33,3	0,0	0,0
Średnie	47,5	37,5	12,5	2,5	0,0
Wyższe licencjackie	60,0	40,0	0,0	0,0	0,0
Wyższe magisterskie	56,3	36,2	7,0	0,0	0,0
Mam zawsze czas na rozmowę/zabawę z dzieckiem/ dziećmi					
Zasadnicze zawodowe	33,3	33,3	0,0	0,0	33,3
Średnie	47,5	37,5	12,5	2,5	0,0
Wyższe licencjackie	40,0	45,0	10,0	5,0	0,0
Wyższe magisterskie	34,2	40,5	13,4	7,3	2,3
Czas spędzany z dzieckiem/dziećmi przybliża nas do siebie					
Zasadnicze zawodowe	66,7	0,0	0,0	0,0	33,3
Średnie	50,0	32,5	15,0	2,5	0,0
Wyższe licencjackie	60,0	35,0	5,0	0,0	0,0
Wyższe magisterskie	52,3	36,3	7,6	1,9	1,5
Mam z dzieckiem/dziećmi wspólne rytuały (wspólne spożywanie posiłków, gotowanie, oglądanie tv, czytanie książek, zakupy online itp.)					
Zasadnicze zawodowe	0,0	33,3	33,3	0,0	33,3
Średnie	27,5	37,5	7,5	17,5	10,0
Wyższe licencjackie	45,0	30,0	10,0	0,0	15,0
Wyższe magisterskie	38,2	35,2	11,6	10,1	5,0
Czuję się zmęczony(-a) ciągłym przebywaniem z dziećmi					
Zasadnicze zawodowe	0,0	0,0	33,3	66,7	0,0
Średnie	2,5	12,5	15,0	27,5	42,5
Wyższe licencjackie	10,0	20,0	5,0	10,0	55,0
Wyższe magisterskie	8,5	14,1	9,0	32,7	35,7

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Czuję się poirytowany(-a) stałą obecnością dzieci					
Zasadnicze zawodowe	0,0	33,3	0,0	33,3	33,3
Średnie	0,0	5,0	22,5	25,0	47,5
Wyższe licencjackie	5,0	15,0	5,0	15,0	60,0
Wyższe magisterskie	7,5	8,5	12,6	28,1	43,2
Przez pandemię moje dziecko/dzieci jest/ są bardziej wycofane społecznie (koleżeńsko) – straciło(-y) pewność siebie					
Zasadnicze zawodowe	33,3	0,0	0,0	33,3	33,3
Średnie	17,5	17,5	20,0	20,0	25,0
Wyższe licencjackie	10,0	20,0	10,0	40,0	20,0
Wyższe magisterskie	6,5	15,1	19,6	30,7	28,1

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Interesujący wydaje się również rozkład odpowiedzi odnoszący się do poczucia zmęczenia, wynikającego z ciągłego przebywania z dziećmi. Dla 55% rodziców z wykształceniem wyższym licencjackim problem ten zdecydowanie nie występuje, a dla 10% jest zdecydowanie istotny. Kwestia zmęczenia na skutek ciągłego przebywania z dziećmi nie dotyczyła również 70% (suma odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”) rodziców z wykształceniem wyższym magisterskim. Wśród rodziców z wykształceniem średnim nie miała praktycznie miejsca, gdyż jedynie 5% badanych w stopniu umiarkowanym dostrzegało u siebie irytację stałą obecnością dzieci. Przy ocenie społecznego i koleżeńkiego wycofania się dzieci na skutek pandemii zdania rodziców były mocno podzielone. Dla 25% rodziców z wykształceniem średnim problem ten zdecydowanie nie istniał, a dla 17,5% był zdecydowanie istotny.

Rynek pracy zmagają się ze skutkami trwającej pandemii koronawirusa, dlatego istotne w prezentowanym badaniu wydaje się również uwzględnienie zmiennej, jaką jest sytuacja zawodowa respondentów. Najbardziej liczna grupa rodziców była zatrudniona na umowę o pracę, co stanowiło 69,8% badanych. Własną działalność gospodarczą prowadziło 13% rodziców, ze świadczeń emerytalnych utrzymywało się 11,5%, a pozostałe kategorie stanowiły poniżej 3% częstości. Rodzice pracujący na umowę o pracę przekonani byli w ponad 95% (suma odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”), że są wsparciem dla swojego dziecka. Takie silne przekonanie było również wśród rodziców prowadzących własną działalność gospodarczą, o czym świadczy poziom deklaracji „zdecydowanie tak” (47,1%) oraz „raczej tak” (41,2%).

W tej grupie osób 2,9% raczej nie było co do tego przekonanych. Rodzice pracujący na umowę o pracę mają mniej czasu na rozmowę czy zabawę z dzieckiem niż rodzice prowadzący własną działalność gospodarczą, a różnica w częstości deklaracji wynosi 13,4% dla odpowiedzi „zdecydowanie tak”.

Tabela 7. Relacje rodziców z dziećmi w opinii badanych zróżnicowanych sytuacją zawodową (w %)

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Jestem wsparciem dla swojego dziecka/ dzieci					
Umowa o pracę (etat)	57,4	37,7	4,9	0,0	0,0
Umowa zlecenie	57,1	14,3	28,6	0,0	0,0
Własna działalność gospodarcza	47,1	41,2	8,8	2,9	0,0
Jestem bezrobotny(-a)	71,4	28,6	0,0	0,0	0,0
Jestem emerytem(-tką)	50,0	26,7	20,0	3,3	0,0
Mam zawsze czas na rozmowę/zabawę z dzieckiem/ dziećmi					
Umowa o pracę (etat)	29,5	44,8	14,2	9,3	2,2
Umowa zlecenie	42,9	42,9	0,0	0,0	14,3
Własna działalność gospodarcza	44,1	29,4	20,6	5,9	0,0
Jestem bezrobotny(-a)	57,1	42,9	0,0	0,0	0,0
Jestem emerytem(-tką)	66,7	23,3	6,7	0,0	3,3
Czas spędzany z dzieckiem/dziećmi przybliża nas do siebie					
Umowa o pracę (etat)	50,8	39,3	7,7	1,6	0,5
Umowa zlecenie	71,4	14,3	0,0	0,0	14,3
Własna działalność gospodarcza	58,8	29,4	5,9	5,9	0,0
Jestem bezrobotny(-a)	71,4	28,6	0,0	0,0	0,0
Jestem emerytem(-tką)	46,7	33,3	13,3	0,0	6,7

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Mam z dzieckiem/dziećmi wspólne rytuały (wspólne spożywanie posiłków, gotowanie, oglądanie tv, czytanie książek, zakupy online itp.)					
Umowa o pracę (etat)	38,8	37,7	10,4	10,9	2,2
Umowa zlecenie	28,6	57,1	0,0	0,0	14,3
Własna działalność gospodarcza	44,1	32,4	11,8	5,9	5,9
Jestem bezrobotny(-a)	71,4	14,3	0,0	0,0	14,3
Jestem emerytem(-tką)	10,0	20,0	20,0	16,7	33,3
Czuję się zmęczony(-a) ciągłym przebywaniem z dziećmi					
Umowa o pracę (etat)	9,8	17,5	10,4	29,5	32,8
Umowa zlecenie	0,0	14,3	0,0	42,9	42,9
Własna działalność gospodarcza	2,9	5,9	0,0	38,2	52,9
Jestem bezrobotny(-a)	14,3	0,0	14,3	42,9	28,6
Jestem emerytem(-tką)	0,0	6,7	20,0	20,0	53,3
Czuję się poirytowany(-a) stałą obecnością dzieci					
Umowa o pracę (etat)	7,7	12,0	12,6	27,9	39,9
Umowa zlecenie	0,0	0,0	28,6	28,6	42,9
Własna działalność gospodarcza	2,9	0,0	8,8	20,6	67,6
Jestem bezrobotny(-a)	14,3	14,3	14,3	28,6	28,6
Jestem emerytem(-tką)	0,0	0,0	16,7	26,7	56,7
Przez pandemię moje dziecko/dzieci jest/są bardziej wycofane społecznie (koleżeńsko) – straciło(-y) pewność siebie					
Umowa o pracę (etat)	9,8	15,3	18,0	31,7	25,1
Umowa-zlecenie	14,3	0,0	14,3	42,9	28,6
Własna działalność gospodarcza	8,8	23,5	17,6	23,6	26,5
Jestem bezrobotny(-a)	0,0	14,3	28,6	42,9	14,3
Jestem emerytem(-tką)	3,3	13,3	23,3	16,7	43,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Wspólne spożywanie posiłków, czytanie książek, oglądanie TV jest bardziej powszechne wśród rodziców zatrudnionych na umowę o pracę niż emerytów, co widoczne jest zarówno w deklaracjach „zdecydowanie tak”, jak i „zdecydowanie nie”. Dane uzyskane w badaniu wskazują, że 33,3% emerytów nie pielęgnuje wspólnych rytuałów w rodzinie (co może być też konsekwencją braku współzamieszkiwania z dorosłymi dziećmi), w przypadku rodziców zatrudnionych na umowę o pracę takich odpowiedzi było 2,2%. Okazuje się również, że konieczność ciągłego przebywania z dziećmi nie powoduje istotnego zmęczenia rodziców pracujących na etat, gdyż ponad połowa z nich zdecydowanie nie dostrzega i raczej nie dostrzega tego problemu. Zdecydowanie zmęczenie zadeklarowało jedynie 9,8% rodziców z tej grupy respondentów.

Koronawirus i towarzysząca mu pandemia całkowicie odmieniły życie zawodowe, a zwłaszcza warunki pracy, możliwości spotkań i kontaktów czy aktywności po godzinach. Z tej perspektywy, przy szczegółowej analizie rodzicielstwa, wydaje się również konieczne zwrócenie uwagi na relacje w rodzinie pod względem formy pracy zawodowej rodziców. Najczęstszą formą pracy była praca zdalna, którą wykonywało 35,5% rodziców. Pracę stacjonarną wykonywało 19,8% badanych, pracę hybrydową 29%, a 15,7% rodziców biorących udział w badaniu nie wykonywało żadnej pracy. Rozkład uzyskanych odpowiedzi wskazuje, że bezpośredni kontakt i częste przebywanie ze sobą rodziców i dzieci wpływa na ich relacje i rodzaj więzi. U rodziców wykonujących pracę zdalną i hybrydową jest większe przekonanie o wspieraniu dziecka. Dla tych dwóch kategorii poziom deklaracji „zdecydowanie tak” przekroczył 60%, a dla rodziców realizujących pracę stacjonarną wyniósł 43,2%. Rodzice pracujący w domu lub hybrydowo mają również więcej czasu na zabawę czy rozmowę z dziećmi niż rodzice pracujący stacjonarnie. Widoczne jest to przede wszystkim w częstościach odpowiedzi „zdecydowanie tak”, natomiast ta różnica wyrównuje się już przy odpowiedziach „raczej tak”. Co więcej, przy odpowiedziach „zdecydowanie nie mam zawsze czasu na zabawę i rozmowę z dziećmi” nieco wyższy odsetek przypisany jest dla rodziców pracujących zdalnie i hybrydowo. Może to być dyskretnym sygnałem trudności w oddzieleniu aktywności zawodowej od rodzinnej przez tych rodziców.

Tabela 8. Relacje rodziców z dziećmi w opinii badanych zróżnicowanych formą pracy zawodowej (w %)

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Jestem wsparciem dla swojego dziecka/ dzieci					
Praca stacjonarna	43,2	53,8	1,9	1,9	0,0
Praca zdalna	62,4	32,3	5,4	0,0	0,0
Praca hybrydowa	60,5	31,6	7,9	0,0	0,0
Mam zawsze czas na rozmowę/zabawę z dzieckiem/ dziećmi					
Praca stacjonarna	25,0	59,6	5,8	7,7	1,9
Praca zdalna	35,5	40,9	11,8	9,7	2,2
Praca hybrydowa	38,2	31,6	19,7	7,9	2,6
Czas spędzany z dzieckiem/ dziećmi przybliża nas do siebie					
Praca stacjonarna	50,0	36,5	9,6	1,9	1,9
Praca zdalna	59,1	34,4	4,3	1,1	1,1
Praca hybrydowa	47,4	39,5	9,2	2,6	1,3
Mam z dzieckiem/dziećmi wspólne rytuały (wspólne spożywanie posiłków, gotowanie, oglądanie tv, czytanie książek, zakupy online itp.)					
Praca stacjonarna	25,0	46,2	11,5	13,5	3,8
Praca zdalna	47,3	28,0	10,8	8,6	5,4
Praca hybrydowa	39,5	40,8	6,6	9,2	3,9
Czuję się zmęczony(-a) ciągłym przebywaniem z dziećmi					
Praca stacjonarna	5,8	13,5	13,5	30,8	36,5
Praca zdalna	6,5	18,3	4,3	24,7	46,2
Praca hybrydowa	7,9	13,2	11,8	39,5	27,6
Czuję się poirytowany(-a) stałą obecnością dzieci					
Praca stacjonarna	1,9	13,5	11,5	28,8	44,2
Praca zdalna	6,5	6,5	12,9	23,7	50,5
Praca hybrydowa	6,6	9,2	13,2	30,3	40,8

	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Przez pandemię moje dziecko/dzieci jest/są bardziej wycofane społecznie (koleżeńsko) – straciło(-y) pewność siebie					
Praca stacjonarna	17,3	15,4	11,5	38,5	17,3
Praca zdalna	6,5	12,9	24,7	24,7	31,2
Praca hybrydowa	7,9	18,4	15,8	34,2	23,7

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Rodzice pracujący stacjonarnie równie często jak pracujący zdalnie i hybrydowo doceniają czas wspólnie spędzany z rodziną, mimo że ze względu na charakter wykonywanej pracy nie mogą pozwolić sobie na częstą pielęgnację wspólnych rytuałów. Czas spędzany z dziećmi najbardziej przybliża rodziców pracujących zdalnie, wśród których 59,1% zaznaczyło odpowiedź „zdecydowanie tak”. Dla tych rodziców było również bardzo ważne wspólne spożywanie posiłków, oglądanie TV, czytanie książek czy robienie zakupów online, na co wskazało 47,3%. Ważne wydaje się też, że stała obecność dzieci w domu nie powodowała zmęczenia i irytacji rodziców z nimi przebywających. Uzyskane wyniki potwierdzają, że 46,2% rodziców pracujących zdalnie zdecydowanie nie było zmęczonych ciągłą obecnością dzieci w domu, a 50,5% z nich nigdy nie odczuwało irytacji. W kwestii społecznego wycofania się dzieci na skutek izolacji opinie rodziców były dosyć podzielone. Jeśli już problem był identyfikowany, to najczęściej miało to miejsce w rodzinach, gdzie rodzice pracują stacjonarnie, o czym zdecydowanie przekonanych było 17,3%. Taki sam odsetek rodziców takiego problemu w ogóle nie dostrzegał, a raczej nie dostrzegało 38,5%.

Podsumowanie

Zaprezentowana analiza empiryczna w obszarze relacji w rodzinie ma jedynie charakter pomiaru eksploracyjnego, niemniej uzyskane wyniki umożliwiły przeprowadzenie pogłębionej diagnozy postaw rodziców względem rodzicielstwa i relacji w rodzinie, które wydają się być szczególnie ważne w czasie izolacji społecznej wywołanej pandemią choroby zakaźnej COVID-19. Możemy więc zaobserwować, że mimo deklaracji istotnych zmian w relacjach rodzinnych, o czym czytamy we Wstępie publikacji, to zmiany te nie wywołały kryzysu w życiu rodzinnym. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że czas spędzany z dziećmi w domu przybliża do nich

rodziców, którzy starają się wspierać własne dzieci, mieć dla nich zawsze czas i pielęgnować wspólne rytuały. Dzieci wydają się być bardziej zaopiekowane, co w konsekwencji powinno się przekładać na wzrost satysfakcji z jakości życia rodzinnego.

Przedstawiona analiza sprzyja kreacji wizerunku nowego ojcostwa, które tutaj charakteryzuje się wrażliwością na potrzeby dzieci. Widoczne to jest w ich zdecydowanych ocenach, których udzielają częściej niż kobiety. Ojcowie mają również bardzo silne przekonanie o tym, że są silnym wsparciem dla swoich dzieci. Co więcej, nie są zmęczeni ani poirytowani ciągłą obecnością dzieci. Może to wynikać z faktu, że mężczyźni – ojcowie nieco inaczej niż kobiety określają swój sposób zaangażowania w życie rodzinne, przez co poczucie o aktywnym uczestnictwie w życiu rodzinnym jest u nich stosunkowo wysokie (męskie ego). Kobiety/matki są bardziej zachowawcze w swoich ocenach, zaznaczając częściej odpowiedzi „raczej tak”.

Przy analizie danych zróżnicowanych wiekiem dziecka nie dziwi fakt, że młodsze dzieci wymagają większego zaangażowania rodziców, którzy z tego tytułu mogą odczuwać większe obciążenia. Rodzice najmłodszych dzieci są więc częściej zmęczeni i poirytowani ich ciągłą obecnością. Wraz z wiekiem zmieniają się u dzieci potrzeby, dlatego kwestia wspólnych rozmów i spędzania razem czasu będzie ważna dla rodziców starszych dzieci. Natomiast sama częsta obecność rodziców w domu z pewnością sprzyja pielęgnacji wspólnych rytuałów. Pozytywnie zaskakuje również fakt, że forma pracy zdalnej wykonywanej przez rodziców nie generuje konfliktów wywołanych ciągłą obecnością dzieci w domu. Rodzice mają nawet poczucie większej odpowiedzialności za dzieci i relacje, które współtworzą. Niepokoi natomiast fakt, że długotrwała izolacja spowodowała w niektórych dzieci społeczne bądź koleżeńskie wycofanie, a nawet doprowadziła do utraty pewności siebie. Może nie jest to częstym zjawiskiem zaobserwowanym w tym badaniu, niemniej konsekwencje tego zwłaszcza dla dzieci są bardzo istotne.

Mając na uwadze całokształt relacji w rodzinie, należy pamiętać, że te zmiany, które zostały zaprezentowane, mają swój pozytywny wydźwięk zwłaszcza dla jakości życia rodzinnego, ale w rodzinach stabilnych i zorganizowanych, a takie można przypuszczać były respondentami w przeprowadzonym badaniu. Taki typ rodzin właściwie zarządza czasem, planuje, organizuje i motywuje dzieci do pracy i aktywności, a sami rodzice są wzorcem dla zachowań dziecka. Poszczególni członkowie rodziny wzajemnie wspierają się w dostosowywaniu do odmiennych warunków spowodowanych pandemią. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja rodzin niestabilnych, dysfunkcyjnych czy wręcz patologicznych. Ale takie rodziny zapewne nie wzięły udziału w tym badaniu.

Bibliografia

- Bereźnicka M. (2014), *Wychowanie dziecka we współczesnej rodzinie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.
- Gawda K. (2018), *Dojrzałość człowieka do rodzicielstwa. Próba charakterystyki*, „Rozprawy Społeczne”, nr 12 (4).
- Hoghugh M. (1998), *Good enough parenting for all children – a strategy for a healthier society*, „Archives of Disease in Childhood”, nr 78.
- Kryczka P. (1997), *Zmiany ról rodzinnych*, w: P. Kryczka (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Kwak A. (2008), *Społeczny i indywidualny wymiar rodzicielstwa*, w: A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo – między domem, prawem, służbami społecznymi*, Wydawnictwo Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa.
- Lichtenberg-Kokoszka E. (2017), *Rodzina i rodzicielstwo w dobie przemian. Przyczyny, konsekwencje*, w: A. Krasnodębska, E.J. Konieczna (red.), *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Konteksty edukacyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Litawa A., Pabiańczyk A. (2008), *Rola rodziny, szkoły oraz instytucji lokalnych w przygotowaniu młodzieży do rodzicielstwa w opinii uczestników szkoły rodzenia*, w: G. Jakiello-Marża (red.), *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków.
- Maj B. (2011), *Rola małżeństwa i rodziny w życiu człowieka (na podstawie badań zrealizowanych wśród mieszkańców powiatu wadowickiego)*, „Państwo i Społeczeństwo”, nr 11 (3).
- Marciniak-Budecka D. (2014), *Rodzicielstwo do-it-yourself, czyli refleksyjność współczesnego rodzicielstwa*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XXIV.
- Sikorska M. (2009), *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Śniegulska A. (2016), *Edukacja do rodzicielstwa jako wyzwanie współczesności*, „Edukacja – Technika – Informatyka”, nr 4, s. 97-98.
- Wołk K. (2019), *Odpowiedzialne rodzicielstwo w kontekście zmiany społecznej*, „Roczniki Pedagogiczne”, t. 11 (47), nr 4.
- Ziemska M. (2001), *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodziny*, w: M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwo UW, Warszawa.

Relacje z innymi – wielka zmiana czy stałość wbrew przeciwnościom?

Człowiek w relacjach z innymi

Podając temat relacji interpersonalnych, nie sposób zacząć inaczej niż od tego, że człowiek jako istota społeczna [por. Aronson, 2006] żyje w relacjach z innymi, tzn. tworzy je, podtrzymuje i rozwija, realizując tym samym swoje życiowe potrzeby, bez spełnienia których trudno byłoby mu egzystować. Współżycie i współdziałanie z innymi jest wpisane w naturę człowieka. „To dzięki budowaniu relacji międzyludzkich i funkcjonowaniu w różnorodnych rolach nabywamy tożsamość społeczną. Pełni ona istotne funkcje zarówno dla definiowania siebie, jak i z perspektywy budowania poczucia własnej wartości” [Herberger, Kozłowska, 2017: 44]. I choć wydaje się, że prawda ta jest na tyle powszechna i oczywista, że wiedza o relacjach międzyludzkich powinna być tą podstawową, najbliższą człowiekowi i najważniejszą w jego rozwoju, to wciąż pozostaje ona obszarem w wielu miejscach niezbadanym, pełnym pytań o motyw, potrzeby, działania, oczekiwania i ich spełnienie, zwłaszcza w kontekście przemian społecznych czy ważnych życiowo zdarzeń.

Problematyka ta podejmowana jest przede wszystkim na gruncie socjologii i psychologii, ale także w ramach wielu innych nauk, gdzie stawiane są pytania o relacje jednostki z innymi. Najczęściej wskazuje się na kluczowy ich element, którym jest komunikacja. Bez niej bowiem trudno byłoby tworzyć jakąkolwiek relację międzyludzką. Jest ona głównym czynnikiem kształtującym charakter interakcji międzyosobowych. Podkreśla się także realizację potrzeb w relacjach z innymi. Oba te procesy zachodzą w ramach wzajemnych interakcji międzyosobowych. Same relacje międzyludzkie to „normatywnie określony schemat oczekiwanych interakcji między partnerami zajmującymi pewne pozycje społeczne i pełniącymi związane z nimi role” [Sztompka, 2012: 124].

Uwagę badaczy przyciąga przede wszystkim obszar bliskich relacji interpersonalnych – zależności kształtowane w okresie wczesnego dzieciństwa w relacji z najbliższymi opiekunami, które traktowane są jako wrodzone [Bornstein, 1992] i w dużej mierze znaczące w późniejszych bliskich związkach z innymi, ze względu na ukształtowany wcześniej styl przywiązania [Bowlby, 2007], oraz szerzej – relacje w rodzinie – między rodzicami i dziećmi, jak również relacje małżeńskie czy partnerskie. Często także podejmowany jest temat relacji między pracownikami jako ludźmi związanymi wspólnymi dążeniami i celami zawodowymi oraz ich znaczenia dla zawodowego i osobistego życia jednostki [Fitzsimons, Finkel, 2010; Khan,

1990]. „Różnego rodzaju więzi: małżeńskie, partnerskie, przyjacielskie, rodzicielskie, rodzinne oraz związki z grupami formalnymi i nieformalnymi stanowią wskaźnik jakości więzi społecznych na płaszczyźnie życia codziennego” [Kornaszewska-Polak, 2014: 152]. Są one także podstawą kapitału społecznego, choć nie muszą prowadzić do więzi, ale włączają oddziaływania, które stanowią podłoże elementarnego typu powiązań [Marody, Giza-Poleszczuk, 2004: 141].

„Większość ludzkich działań wymaga koordynacji z działaniami innych. Jej efekty determinują zarówno produktywność, jak i samopoczucie ludzi w rodzinie, w bliskim lub w przyjacielskim związku, w społeczeństwie” [Doroszewicz, 2008: 6]. Wzajemne oddziaływania, oparte na ekspresji emocjonalnej i realizacji potrzeb, budują współzależność w codziennym życiu i realizacji planów, a także zapewniają wsparcie w trudnej sytuacji. Ta płaszczyzna interakcji mówi o relacji więcej niż jej nominalny opis [Doroszewicz, 2008: 6]. Bliskie relacje (małżeństwo i przyjaciele) są postrzegane jako główne źródło dobrostanu jednostki, pozytywnych emocji i poczucia szczęścia [Diener, Seligman, 2002; Reis, Gable, 2003; Myers, 2004; Czapiński, Panek, 2007; Doroszewicz, 2008]. Pełnią one ważne funkcje emocjonalne, instrumentalne, informacyjne, a nawet egzystencjalne poprzez ułatwienie radzenia sobie z lękiem wywołanym świadomością własnej śmiertelności [cyt. za: Doroszewicz, 2008: 8]. „Poczucie więzi z innymi kształtuje indywidualny poziom bezpieczeństwa oraz powoduje, że otaczający świat staje się bardziej przewidywalny i mniej zagrażający” [Kornaszewska-Polak, 2014: 150].

Poprzez kontakty z innymi jednostka uczy się funkcjonować w świecie. W zależności od środowiska społecznego kreuje ona mniej lub bardziej przystosowawczy indywidualny sposób radzenia sobie wobec pojawiających się trudności [Kornaszewska-Polak, 2014: 147]. Co więcej, relacje z innymi zapewniają wsparcie w takich sytuacjach. Stanowią naturalne źródła wsparcia, które nie są sformalizowane i mają spontaniczny charakter. Opierają się na więzi, wzajemności i zaufaniu, dając jednocześnie najbardziej korzystny dla jednostki efekt (także dla jej zdrowia) [Heszen, Sęk, 2012: 166-167]. Wsparcie, jakie mogą zaoferować bliscy (rodzina, przyjaciele, sąsiedzi), ma wielowymiarowy charakter. Może to być zarówno wsparcie emocjonalne, jak i poznawcze (informacyjne), instrumentalne (instruktażowe), rzeczowe (materialne), a także duchowe [por. Heszen, Sęk, 2012: 167-168]. Przy czym niezwykle ważne jest nie tylko wsparcie faktycznie otrzymywane, ale także samo przekonanie jednostki o dostępności takiego wsparcia od innych, które zwykle wiąże się z poczuciem przynależności i posiadaniem grona bliskich osób.

Relacje z innymi silnie wpływają także na samoocenę jednostki. Jak zauważa Krystyna Doroszewicz, analizując wyniki wielu badań, „w przypadku mniej bliskich osób istotna dla samooceny jest częstość kontaktów, a osób najbliższych (członków rodziny, przyjaciół i partnerów romantycznych) subiektywna jakość interakcji” [Doroszewicz, 2008: 9]. Istnieją także odwrotne zależności – pomiędzy poziomem samooceny a poziomem sympatii wobec innych ludzi zgodnie z założeniem, że tylko człowiek miłujący siebie może miłować bliźnich. Wskazuje się także na związek samoakceptacji z akceptacją innych [Kozielecki, 1986: 345].

O relacjach społecznych można też mówić w znacznie szerszym ujęciu, traktując je jako kontakty społeczne o charakterze poznawczo-emocjonalnym, które cechuje dość niski poziom kontaktów fizycznych, dowolność uczestniczenia w nich i odwierania się na innych oraz swoboda wycofania się z nich. [Kornaszewska-Polak, 2014: 147]. Lecz i one mogą pełnić istotne dla jednostki role, choćby takie jak realizacja potrzeby przynależności czy pomoc w radzeniu sobie z samotnością. „Kontakty z innymi pozwalają wielu osobom przezwyciężyć samotność. We współczesnych wysoko uprzemysłowionych społeczeństwach pośpiech, powierzchowność bądź brak kontaktów doprowadza do izolacji społecznej, a w konsekwencji do depresji. Dla niektórych ludzi, zwłaszcza o podwyższonym poziomie lęku, nawet proste interakcje mogą stać się swoistym *antidotum na samotność*, pewnym gwarantem przynależności do innych ludzi” [Kornaszewska-Polak, 2014: 148].

Wiele zależy tu jednak od motywu afiliacji, który nakłania do zawierania przyjaźni i łączenia się w grupy. Jak zauważa Rathus, „niektórzy ludzie mają tak silną potrzebę afiliacji, że nie są w stanie samodzielnie podejmować decyzji, a nawet przebywać w jakimś miejscu bez innych” [Rathus, 2004: 461]. Potrzeba ta jest w dużej mierze uwarunkowana osobowościowo, ale zależy także od okoliczności sytuacyjnych. Szczególnie sytuacje niezrozumiałe, budzące lęk czy poczucie zagrożenia skłaniają do szukania towarzystwa innych i zwiększania tym samym poczucia bezpieczeństwa [Dwyer, 2005: 20].

Ważne dla budowania kontaktów społecznych są nie tylko motywy i cechy osobowości, ale też umiejętności budowania i kształtowania relacji z innymi. Mówi się tu najczęściej o inteligencji społecznej i kompetencjach komunikacyjnych [Morreale, Spitzberg, Barge, 2012; Kornaszewska-Polak 2014]. Istotna jest także internalizacja norm, która prowadzi do biegłości społecznej i ułatwia podejmowanie ról, jak i zasób doświadczeń wynikających z uczestnictwa w różnych formach interakcji – formalnych i nieformalnych [Giddens, 2005: 722]. „Kontakty społeczne, które satysfakcjonują, są podstawą do tego, aby móc tworzyć kolejne, bardziej trwałe więzi obejmujące większą część życia, jak więzi koleżeńskie, przyjaźni, miłości, więź małżeńską czy rodzicielską” [Kornaszewska-Polak, 2014: 150].

Współcześnie jednak o relacjach społecznych można powiedzieć to samo, co o komunikacji interpersonalnej – zataczają one coraz szersze kręgi, ale cechuje je powierzchowność, są coraz słabsze i mniej satysfakcjonujące. Często także wywołują lęk i stres, powodując tym samym zagrożenie dla samooceny jednostki i jej dobrostanu psychicznego [Kornaszewska-Polak, 2014]. Bywają też krótkotrwałe i efemeryczne, ukierunkowane na realizację egoistycznych, jednostronnych pragnień. Przyczyniają się do tego kultura narcyzmu, mechanizmy rynkowe i stechnicyzowane formy komunikacji, ale też wskazywane przez socjologów: wirtualizacja relacji, tendencja do odsłaniania prywatności i intymności, hiperkonsumpcja, poszukiwanie przyjemności, nowości i zmian [Ściupider-Młodkowska, 2019].

Najwięcej dyskusji zarówno wśród przedstawicieli socjologii, jak i psychologii budzi wirtualizacja relacji. Sceptycy twierdzą, że środowiska sieciowe nie mogą two-

rzyć trwałych więzi ze względu na efemeryczność i przejściowość interakcji. Z drugiej strony jednak powszechnie mówi się o grupach i więziach w świecie wirtualnym [por. Szpunar, 2004: 164-165]. Z badań przeprowadzonych przez Magdalenę Szpunar wynika, że blisko 40% respondentów uważa, że internet zacieśnia stosunki międzyludzkie, 30% twierdzi, że dzięki internetowi posiada poczucie przynależności do jakiejś wspólnoty, a 38% deklaruje, że internautów łączy szczególny rodzaj więzi, niespotykany poza siecią. Tylko 11% badanych twierdzi, że związki te są trwałe, a 7% woli kontakty wirtualne niż te w świecie realnym. Niemal co drugi badany sądzi, że znalezienie prawdziwych przyjaciół w internecie jest niemożliwe [Szpunar, 2008: 32].

Wielu badaczy dowodzi, że kontaktom społecznym w sieci towarzyszy mniejsze ryzyko niż podczas rozmów bezpośrednich, ale cechuje je brak głębi i zaangażowania. Jednocześnie z wielu badań wynika, że relacje w internecie nie różnią się znacząco pod tym względem od tych w rzeczywistości realnej. Wskazuje się też na wiele pozytywnych skutków budowania relacji w sieci, wynikających z poszerzania kręgów życia społecznego dzięki nowej technologii komunikacyjnej [Krejtz, Krejtz, 2006: 93].

Uwzględniając obie perspektywy – wirtualną i realną – można wskazać na cztery obszary tworzenia się więzi: te, które tworzą się i trwają w przestrzeni realnej, więzi powstające w przestrzeni realnej i kontynuowane w przestrzeni wirtualnej, więzi tworzące się w przestrzeni wirtualnej i znajdujące kontynuację w przestrzeni realnej oraz te, które tworzą się w przestrzeni wirtualnej i kontynuowane są w przestrzeni wirtualnej [Juza, 2004: 109]. Możliwości tworzenia relacji w obu tych światach są więc wielowymiarowe, ale, jak się okazuje, trudno tu o prostą zasadę zastępowalności. Badania wskazują, że osoby, które podejmują mało interakcji w świecie realnym, mają ich także niewiele w świecie wirtualnym. „Internet nie pełni więc zasadniczo funkcji kompensacyjnej w sensie psychologicznym. Jest on taki, jacy są pod względem psychologicznym ludzie. Internet pełni jednak funkcję kompensacyjną w sensie socjologicznym. Coraz bardziej zanikające więzi w przestrzeni realnej kompensowane są przez rozbudowujące się więzi w przestrzeni wirtualnej. Nasilające się tendencje indywidualistyczne nie mają bowiem swego źródła w psychice ludzi; są one uwarunkowane przez procesy społeczne. Procesy te nie dotyczą jednak przestrzeni wirtualnej. Internet jest więc taki, jakim tworzą go ludzie, nie jest jednak odbiciem społeczeństwa takiego, jakim go znamy. Przestrzeń wirtualna stanowi nową jakość w życiu społecznym” [Juza, 2004: 109].

Świat ten może okazać się dla wielu jedynym ratunkiem przed samotnością i izolacją społeczną w takiej sytuacji jak obecna – spowodowana pandemią. Trzeba pamiętać, że „izolacja społeczna jest potężnym depresantem oraz jedną z najczęstszych przyczyn popełniania samobójstwa” [Kornaszewska-Polak, 2014: 151]. Jak zauważa Krystyna Doroszewicz, „w dniach, kiedy ludzie odczuwają silnie więź z innymi ludźmi, czują się lepszymi niż w czasie bycia odizolowania od innych” [Doroszewicz, 2008: 8]. Potrzebują więc siebie nawzajem w trudnych sytuacjach, zwłaszcza kryzysowych, a relacje z bliskimi mogą okazać się wtedy jedyną „oazą przetrwania” w którejkolwiek przestrzeni byłyby one aktualizowane.

Zmiany w obszarze relacji interpersonalnych wywołane pandemią

Pandemia w znacznej mierze przyczyniła się do zmian w obszarze relacji międzyludzkich. Jak zarysowano we wstępie, aż 65,5% respondentów wskazała ten obszar życia społecznego jako naznaczony zmianami wywołanymi przez pandemię, przy czym ich głosy rozłożyły się równo po połowie między odpowiedzią „zdecydowanie tak” i „raczej tak”. 27,2% badanych nie zauważyło takich zmian – ale tylko około 6% z nich zdecydowanie ich nie widzi. Pozostaje postawić pytanie – jakiego rodzaju są to zmiany?

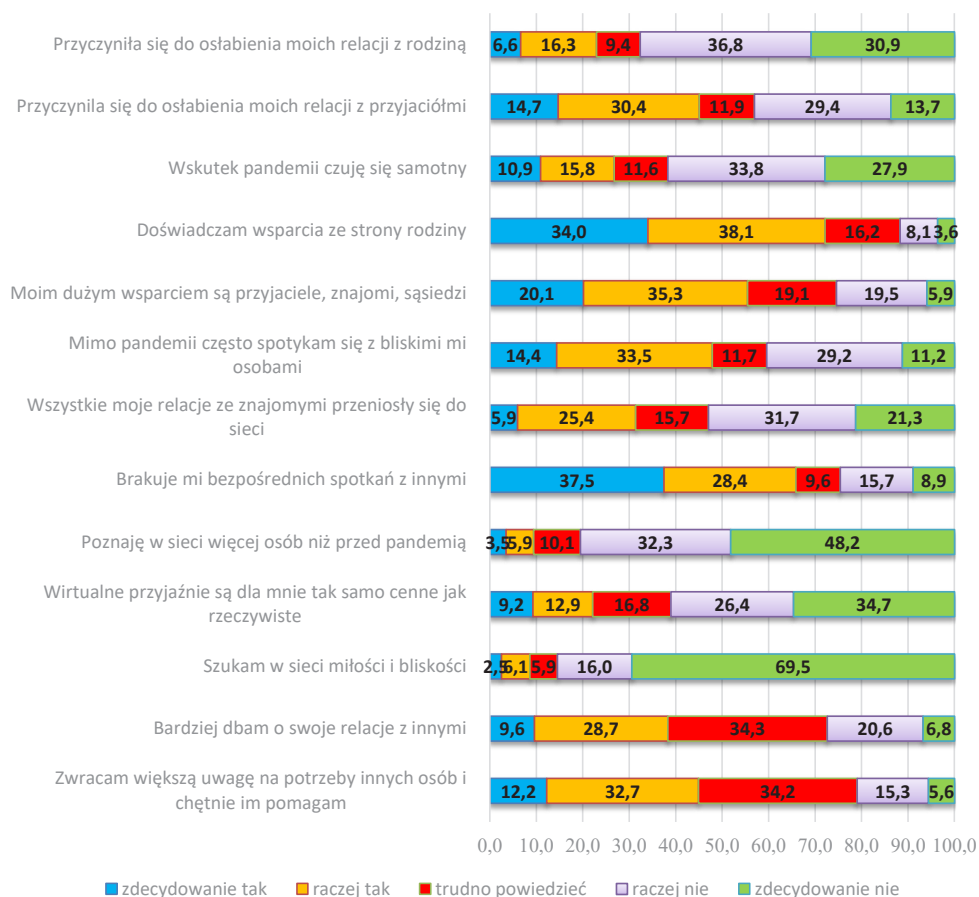
Ograniczenia wprowadzone w związku z pandemią, które można zdefiniować w popularnym w tym czasie zaleceniu „zostań w domu!”, dla wielu osób oznaczały znacznie rzadsze kontakty z innymi, dla niektórych były one ograniczone niemal całkowicie. Do tego w dużym stopniu przyczyniła się uzasadniona obawa o zarażenie kogoś, zwłaszcza osób w wieku senioralnym czy samego siebie. Jednak pandemia trwa już ponad rok i obostrzenia związane z kontaktami społecznymi obowiązywały w tym czasie w różnym zakresie. Trzeba także wziąć pod uwagę zróżnicowane indywidualnie interpretacje sytuacji wywołanej pandemią (także i te mówiące o tym, że jej wcale nie ma) i podobnie zróżnicowany stopień stosowania się do zaleceń. Szczególnie w dużych miastach zauważalne były duże rozbieżności w zachowaniach mieszkańców. Tym samym to, co kluczowe dla relacji, a więc częstotliwość kontaktów, mogło być bardzo różne u różnych osób, ale też nawet u tej samej osoby – w różnych okresach pandemii (uczestnicy opisywanego tu badania musieli więc dokonać pewnej całościowej oceny zmian w ich relacjach z innymi).

Pandemia to też czas „próby” dla relacji, zwrócenia na nie większej niż zwykle uwagi. Konieczne dla wielu osób w tych dniach (miesiącach, a może latach...) wsparcie mogło tu stanowić rodzaj wyzwania, przed którym stanęła nie tyle konkretna relacja, co tworzące ją osoby. Większa troska o innych i niesienie im pomocy mogły stać się celem codziennych działań częściej niż zwykle. Z drugiej strony jednak naturalny w tej sytuacji strach, obawa o własne zdrowie w społeczeństwie mocno nasyconym narcyzmem i egoistyczną perspektywą oceny priorytetów może podyktować dużą dawkę ostrożności w tym względzie i skłaniać ku działaniom ukierunkowanym bardziej na samego siebie niż innych.

Inną kwestią jest „przeniesienie” życia społecznego do sieci. Zanim pojawiła się pandemia, relacje w sieci były tematem bardzo chętnie podejmowanym przez wielu badaczy i budzącym liczne dyskusje. Coraz częściej ludzie, zwłaszcza mieszkańcy dużych miast, łączyli na co dzień te dwa wymiary, czy to przenosząc relacje ze świata wirtualnego do realnego, czy też łącząc te dwie przestrzenie – poświęcali czas danej osobie i relacji z nią w obu „miejscach”. Pandemia w oczywisty sposób wymusiła u wielu osób wzmoczone życie wirtualne – zdalną pracę, naukę, zakupy, załatwianie urzędowych spraw i spotkania z innymi. Czy jednak oba światy były dla badanych tożsame, jeśli wziąć pod uwagę relacje z innymi? Czy wirtualna rzeczywistość „pochłonęła” w jakimś stopniu tę realną stronę relacji?

Mając na celu dookreślenie zarysowanych jakościowych zmian w relacjach z innymi, jakie mogły wystąpić u badanych mieszkańców Warszawy podczas pandemii, poproszono ich o odniesienie się do kilkunastu stwierdzeń dotyczących tej problematyki. Obejmowały one kwestie: możliwego osłabienia relacji z rodziną oraz z przyjaciółmi, znajomymi i sąsiadami, doświadczania od nich wsparcia, poczucia samotności, braku bezpośrednich spotkań z innymi, ale też spotykania się z nimi pomimo pandemii, przeniesienia relacji do sieci, zwiększonego zaangażowania w nowe relacje w świecie wirtualnym, poszukiwania tam miłości i bliskości, porównania znaczenia przyjaźni realnych i wirtualnych, a także zwiększonej troski o relacje z innymi, jak też zwracania większej uwagi na potrzeby innych i niesienia im pomocy. Dane na ten temat przedstawiono na wykresie 1.

Wykres 1. Zmiany w relacjach z innymi w czasie pandemii (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*.

Analizując przedstawione dane, trzeba zauważyć, że relacjami, które ucierpiały najbardziej ze względu na pandemię, są te z przyjaciółmi. Na ich osłabienie wskazało aż 45% badanych (odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). Odpowiedź mówiącą o braku zmian wybrało mniej więcej tyle samo respondentów, bo 43% (łącznie odpowiedzi „raczej nie” i „zdecydowanie nie”). Dla porównania – na osłabienie relacji z rodziną wskazało tylko około 23% respondentów, przy czym odpowiedź „zdecydowanie tak” wybrało niespełna 7% z nich, a odpowiedzi negatywnej udzieliło około 68% wszystkich uczestników badania. Co więcej, znakomita większość badanych, doświadcza wsparcia ze strony rodziny – 72%, a o jego braku powiedziało tylko niespełna 12%, z czego zaledwie 4% z nich udzieliło tu zdecydowanie negatywnej odpowiedzi. Można więc sądzić, że rodzina stanowi w czasie pandemii dość silne oparcie dla swoich członków, a sama pandemia czy związany z nią lockdown nie osłabiły więzi rodzinnych i siły jej wsparcia dla znacznej większości respondentów.

Ważnym elementem wsparcia okazali się także przyjaciele, znajomi i sąsiedzi. Na doświadczanie od nich wsparcia wskazało ponad połowę badanych (55,4%). Na brak wsparcia od osób spoza rodziny wskazało nieco ponad 25% respondentów, przy czym tylko 6% zdecydowanie takiego wsparcia nie otrzymało.

Wydaje się jednak, że silne więzi rodzinne i wsparcie od bliskich nie są wystarczającą gwarancją braku poczucia samotności. Do odczuwania jej wskutek pandemii przyznało się blisko 27% badanych, a około 12% wskazało na odpowiedź „trudno powiedzieć”. Najczęściej wybieraną odpowiedzią była „raczej nie” (33,8%), a zdecydowanie nie zaznało samotności z powodu pandemii blisko 28% uczestników badania. Można więc sądzić, że poczucie samotności dla wielu okazało się być w tym czasie dość częstym stanem.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że wiele osób, pomimo pandemii, mogło wciąż spotykać się z bliskimi osobami. Niektórzy zapewne ignorowali zalecenia unikania kontaktów, gdy nie są one niezbędne, inni mogli uznać, że potrzeba spotkania jest silniejsza niż zalecenia. Z pewnością też więcej osób unikało kontaktu z innymi, nawet najbliższymi zaraz po ogłoszeniu lockdownu niż jakiś czas później, gdy obostrzenia były łagodzone. I rzeczywiście, niemal połowa badanych (blisko 48%) przyznała, że mimo pandemii często spotyka się z bliskimi osobami. Z drugiej strony niewiele mniej badanych zrezygnowało z takich spotkań (około 40% – z czego 29,2% raczej się nie spotykało, a 11,2% zdecydowanie się nie spotykało z bliskimi).

Ponadto, niemal 66% respondentów przyznało, że brakuje im bezpośrednich spotkań z innymi (37,5% – „zdecydowanie tak” i 28,4% – „raczej tak”), choć jednocześnie niemal ¼ uczestników badania uznała, że im tego nie brakuje (15,7% – „raczej nie” i 8,9% – „zdecydowanie nie”), a około 10% osób miało problem z udzieleniem jednoznacznej odpowiedzi. Z pewnością można sądzić, że wśród tych, którym tych spotkań nie brakowało, były przede wszystkim osoby, które z nich po prostu nie rezygnowały.

Przyglądając się danym na temat przeniesienia relacji realnych czy też potrzeb ich dotyczących do świata wirtualnego, można dostrzec, że badani dość różnie odnieśli

się do twierdzenia „wszystkie moje relacje ze znajomymi przeniosły się do sieci”. Co prawda większość badanych udzieliła negatywnej odpowiedzi – 53% (z czego 31,7 odpowiedziało „raczej nie”, a 21,3% – zdecydowanie nie), ale zgodziło się z tym twierdzeniem 31,3% respondentów, choć tylko około 6% zdecydowanie). Wyraźnie widać jednak, że wiele relacji odnalazło się w świecie wirtualnym. Powstaje tu pytanie, czy faktycznie można mówić o przeniesieniu już istniejących relacji, czy to raczej nowe relacje – nawiązane w sieci podczas pandemii. Tu odpowiedź wydaje się dość jednoznaczna. W odniesieniu do stwierdzenia „poznaję w sieci więcej osób niż przed pandemią” tylko niespełna 10% badanych udzieliło pozytywnej odpowiedzi (w tym zaledwie 3,5% powiedziało „zdecydowanie tak”). Za to negatywnej odpowiedzi udzieliło ponad 80% respondentów (w tym ponad 48% odpowiedzi „zdecydowanie nie”). Wydaje się więc, że był to raczej sposób podtrzymania już istniejących relacji.

Kontynuując wątek wirtualnych związków z innymi, poproszono uczestników badania o odniesienie się do stwierdzenia, że wirtualne przyjaźnie są dla nich tak samo cenne jak rzeczywiste. Można by sądzić, że w dobie wirtualizacji życia odpowiedzi będą przede wszystkim pozytywne. Tymczasem znakomita większość badanych udzieliła negatywnej odpowiedzi – nieco ponad 60%, w tym 34,7% – powiedziało „zdecydowanie nie” i była to najczęściej wybierana odpowiedź. Tylko około 22% respondentów dało odpowiedź pozytywną, w tym 9,2% powiedziało „zdecydowanie tak”. Jeszcze mniej osób przyznało się do tego, że w czasie pandemii szuka w sieci miłości i bliskości – 8,6%. Aż 85,5% uczestników badania zanegowało taki motyw (w tym 69,5% zdecydowanie).

Jak już wspomniano, pandemia dla wielu mogła okazać się czasem szczególnej troski o relacje z bliskimi. I ten aspekt przedstawiono badanym do oceny w postaci twierdzeń: „bardziej dbam o swoje relacje z innymi” oraz „zwracam większą uwagę na potrzeby innych osób i chętnie im pomagam”. Co ciekawe, badani nie mieli tu jednokierunkowych ocen. Najczęściej w obu kwestiach wybrali odpowiedź „trudno powiedzieć” (około 34% w obu stwierdzeniach). Drugą chętnie wybraną odpowiedzią było „raczej tak” (odpowiednio 28,7% oraz 32,7%), a trzecią – „raczej nie” (20,6% i 15,3%). Jeśli jednak zestawimy odpowiedzi pozytywne („zdecydowanie tak” i „raczej tak”) względem negatywnych („zdecydowanie nie” i „raczej nie”), to w obu twierdzeniach przeważają odpowiedzi pozytywne, ale przewaga ta jest większa w odniesieniu do zwracania większej uwagi na potrzeby innych osób i pomagania im – około 45% pozytywnych wskazań przy 21% negatywnych. Bardziej dba o swoje relacje z innymi 38,3% badanych, a nie zauważa takiej zmiany 27,4% z nich.

Szukając najbardziej wyraźnych zmian w relacji z innymi podczas pandemii wśród tych zarysowanych wobec uczestniczących w badaniu mieszkańców Warszawy, trzeba zauważyć, że na plan pierwszy wysuwa się wsparcie otrzymywane przede wszystkim od rodziny, ale też od przyjaciół, znajomych i sąsiadów, a także brak bezpośrednich spotkań z innymi. Natomiast to, z czym badani najbardziej się nie zgodzili, to po-

szukiwanie w sieci miłości i bliskości oraz poznawanie tam więcej osób niż przed pandemią. Nie zgodzili się również z osłabieniem relacji w rodzinie.

Uwzględniając w analizach zmienne społeczno-demograficzne, można zauważyć, że nie ma istotnych różnic między badanymi ze względu na płeć. Zarysowały się tylko pewne nieznaczne tendencje wskazujące na to, że kobiety nieco częściej niż mężczyźni deklarowały doświadczanie wsparcia ze strony rodziny (75,2% pozytywnych odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”, mężczyźni – 66,7%) oraz przyjaciół, znajomych i sąsiadów (60%, a mężczyźni – 47%). To one także na skutek pandemii częściej czują się samotne (29%, mężczyźni – 22,8%). Im także, wnioskując z odpowiedzi, bardziej brakuje bezpośrednich spotkań z innymi (68,5% – kobiety, mężczyźni – 61,2%). Jednocześnie, kobiety częściej deklarowały, że bardziej dbają o swoje relacje z innymi (41,6% – kobiety, mężczyźni – 32,4%).

Ciekawych danych dostarcza zmienna wieku badanych w powiązaniu z badanymi aspektami relacji. Jak można było się tego spodziewać, osobami które najczęściej wskazywały na to, że pandemia przyczyniła się do osłabienia ich relacji z rodziną byli najstarsi respondenci w wieku 60 lat i więcej (38% pozytywnych wskazań). Natomiast najmłodszy (18-29 lat) najrzadziej udzielali tu pozytywnych odpowiedzi (13,8%). W kwestii odpowiedzi negatywnych układ odpowiedzi był odwrotny. Podobnie w ocenie osłabienia relacji z przyjaciółmi – najstarsi uczestnicy badania najczęściej ze wszystkich odpowiadali pozytywnie (57,8%). Wbrew oczekiwaniom jednak, to najmłodszy badani udzielili najwięcej pozytywnych odpowiedzi w odniesieniu do stwierdzenia: „wskutek pandemii czuję się samotny” (33,9%, podczas gdy najstarsi badani – 21,2%), choć to właśnie najmłodszy najczęściej spotykali się z bliskimi osobami, pomimo pandemii (58%), a najstarsi zwykle sobie tych spotkań odmawiali (52,1%, podobnie jak badani w wieku 46-59 lat – 50,8%). Wielu badanym brakowało bezpośrednich spotkań z innymi, ale i tu najczęściej wskazywały na to osoby najstarsze (71,8%). Dane na ten temat przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Zmiany w relacjach z innymi a wiek badanych (w %)

Wiek	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Pandemia przyczyniła się do osłabienia moich relacji z rodziną					
18-29 lat	4,6	9,2	8,7	41,0	36,4
30-45 lat	6,1	19,2	10,3	33,8	30,5
46-59 lat	6,3	18,3	9,5	39,7	26,2
60 lat i więcej	14,1	23,9	8,5	29,6	23,9
Pandemia przyczyniła się do osłabienia moich relacji z przyjaciółmi					
18-29 lat	10,3	30,8	13,8	24,6	20,5
30-45 lat	15,0	29,1	10,8	33,3	11,7
46-59 lat	13,5	32,5	11,1	31,7	11,1
60 lat i więcej	28,2	29,6	11,3	26,8	4,2
Wskutek pandemii czuję się samotny					
18-29 lat	14,9	19,0	13,3	25,6	27,2
30-45 lat	8,5	16,9	8,5	38,5	27,7
46-59 lat	8,7	12,7	10,3	39,7	28,6
60 lat i więcej	11,3	9,9	18,3	31,0	29,6
Doświadczam wsparcia ze strony rodziny					
18-29 lat	32,8	36,9	16,9	10,3	3,1
30-45 lat	38,0	38,5	14,1	5,2	4,2
46-59 lat	31,0	42,1	16,7	8,7	1,6
60 lat i więcej	29,6	33,8	19,7	9,9	7,0
Moim dużym wsparciem są przyjaciele, znajomi, sąsiedzi					
18-29 lat	26,2	30,8	15,9	20,5	6,7
30-45 lat	18,8	38,5	16,4	20,2	6,1
46-59 lat	16,7	34,1	27,0	19,8	2,4
60 lat i więcej	12,7	40,8	22,5	14,1	9,9
Mimo pandemii często spotykam się z bliskimi mi osobami					
18-29 lat	21,0	37,9	11,8	19,5	9,7
30-45 lat	11,7	34,7	12,7	29,1	11,7
46-59 lat	11,9	25,4	11,9	39,7	11,1
60 lat i więcej	8,5	31,0	8,5	38,0	14,1
Wszystkie moje relacje ze znajomymi przeniosły się do sieci					
18-29 lat	6,2	22,1	15,4	30,8	25,6
30-45 lat	5,6	22,1	16,4	36,2	19,7

Wiek	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
46-59 lat	6,3	30,2	17,5	27,8	18,3
60 lat i więcej	5,6	36,6	11,3	28,2	18,3
Brakuje mi bezpośrednich spotkań z innymi					
18-29 lat	34,9	30,8	8,7	13,8	11,8
30-45 lat	39,4	25,4	11,3	17,8	6,1
46-59 lat	38,9	25,4	10,3	16,7	8,7
60 lat i więcej	35,2	36,6	5,6	12,7	9,9
Poznaję w sieci więcej osób niż przed pandemią					
18-29 lat	5,6	4,6	7,7	27,7	54,4
30-45 lat	3,8	6,6	8,0	30,5	51,2
46-59 lat	0,8	7,9	15,1	41,3	34,9
60 lat i więcej	1,4	4,2	14,1	35,2	45,1
Wirtualne przyjaźnie są dla mnie tak samo cenne jak rzeczywiste					
18-29 lat	15,4	17,4	17,9	25,6	23,6
30-45 lat	7,0	12,7	19,7	20,7	39,9
46-59 lat	7,1	7,9	13,5	38,1	33,3
60 lat i więcej	2,8	9,9	11,3	25,4	50,7
Szukam w sieci miłości i bliskości					
18-29 lat	4,6	10,3	7,7	13,8	63,6
30-45 lat	2,3	4,7	7,0	13,6	72,3
46-59 lat	0,8	4,0	2,4	22,2	70,6
60 lat i więcej	0,0	2,8	4,2	18,3	74,6
Bardziej dbam o swoje relacje z innymi					
18-29 lat	10,8	26,2	30,8	23,6	8,7
30-45 lat	8,5	25,8	37,6	22,5	5,6
46-59 lat	7,1	39,7	31,0	17,5	4,8
60 lat i więcej	12,7	25,4	40,8	12,7	8,5
Zwracam większą uwagę na potrzeby innych osób i chętnie im pomagam					
18-29 lat	15,4	26,7	31,3	18,5	8,2
30-45 lat	9,4	28,6	39,9	16,4	5,6
46-59 lat	11,1	47,6	26,2	12,7	2,4
60 lat i więcej	12,7	35,2	39,4	8,5	4,2

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Patrząc na stan cywilny badanych, można wskazać, że osobami, które najczęściej wskazywały na osłabienie relacji z rodziną oraz przyjaciółmi, byli wdowy i wdowcy (42,9% – pozytywnych odpowiedzi w odniesieniu do relacji z rodziną i 71,9% – z przyjaciółmi). Jednak na samotność uskarżali się przede wszystkim kawalerowie i panny (38,7%). Tym dwóm grupom badanych najbardziej brakowało też bezpośrednich spotkań z innymi, przy czym wdowy i wdowcy, jako jedyni spośród wszystkich wyróżnionych grup, udzielili tu tylko pozytywnych odpowiedzi (kawalerowie i panny – 70,6%). Większość badanych, niezależnie od stanu cywilnego, doświadczała wsparcia ze strony rodziny. Swoje relacje z innymi przenieśli do sieci głównie rozwiedzeni (42,8%), ale miłości i bliskości szukają tam przede wszystkim kawalerowie i panny (15%) oraz wdowy i wdowcy (14,3%). Ci ostatni także najczęściej deklarowali, że zwracają większą uwagę na potrzeby innych osób i chętnie im pomagają (71,5%). Podobnie, osoby rozwiedzione (54,8%). Rozwiedzeni też nieznacznie częściej niż inni respondenci wskazywali, że bardziej troszczą się o swoje relacje z innymi (47,6%). Można więc przypuszczać, że dodatkowym czynnikiem może tu być doświadczenie utraty relacji z drugim człowiekiem (niezależnie od przyczyn). Dane zaprezentowano w tabeli 2.

Tabela 2. Zmiany w relacjach z innymi a stan cywilny badanych (w %)

Stan cywilny	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Pandemia przyczyniła się do osłabienia moich relacji z rodziną					
Kawaler/Panna	5,3	12,6	11,1	36,7	34,3
Żonaty/Zamężna	8,3	17,4	7,9	36,8	29,8
Wdowiec/Wdowa	28,6	14,3	14,3	14,3	28,6
Rozwiedziony(-a)	4,8	16,7	9,5	40,5	28,6
Związek partnerski	4,6	21,3	9,3	37,0	27,8
Pandemia przyczyniła się do osłabienia moich relacji z przyjaciółmi					
Kawaler/Panna	13,5	30,9	14,0	23,2	18,4
Żonaty/Zamężna	17,4	28,5	10,3	31,8	12,0
Wdowiec/Wdowa	28,6	42,9	14,3	14,3	0,0
Rozwiedziony(-a)	14,3	26,2	14,3	35,7	9,5
Związek partnerski	10,2	34,3	10,2	34,3	11,1
Wskutek pandemii czuję się samotny					
Kawaler/Panna	17,4	21,3	11,6	27,5	22,2
Żonaty/Zamężna	4,5	12,8	10,3	38,4	33,9

Stan cywilny	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Wdowiec/Wdowa	14,3	14,3	28,6	42,9	0,0
Rozwiedziony(-a)	14,3	14,3	7,1	33,3	31,0
Związek partnerski	11,1	13,0	14,8	35,2	25,9
Doświadczam wsparcia ze strony rodziny					
Kawaler/Panna	30,9	38,2	18,4	9,7	2,9
Żonaty/Zamężna	39,7	36,8	14,0	6,2	3,3
Wdowiec/Wdowa	28,6	42,9	14,3	14,3	0,0
Rozwiedziony(-a)	31,0	38,1	19,0	2,4	9,5
Związek partnerski	28,7	40,7	15,7	11,1	3,7
Moim dużym wsparciem są przyjaciele, znajomi, sąsiedzi					
Kawaler/Panna	24,2	34,3	16,9	17,9	6,8
Żonaty/Zamężna	15,7	35,1	22,3	20,7	6,2
Wdowiec/Wdowa	28,6	42,9	28,6	0,0	0,0
Rozwiedziony(-a)	14,3	52,4	11,9	19,0	2,4
Związek partnerski	24,1	30,6	18,5	21,3	5,6
Mimo pandemii często spotykam się z bliskimi mi osobami					
Kawaler/Panna	18,4	33,3	13,5	26,1	8,7
Żonaty/Zamężna	11,2	29,8	12,0	33,5	13,6
Wdowiec/Wdowa	0,0	57,1	14,3	14,3	14,3
Rozwiedziony(-a)	9,5	42,9	11,9	28,6	7,1
Związek partnerski	16,7	37,0	7,4	26,9	12,0
Wszystkie moje relacje ze znajomymi przeniosły się do sieci					
Kawaler/Panna	6,8	26,6	14,5	27,5	24,6
Żonaty/Zamężna	5,8	27,3	14,5	32,2	20,2
Wdowiec/Wdowa	0,0	14,3	14,3	57,1	14,3
Rozwiedziony(-a)	9,5	33,3	19,0	23,8	14,3
Związek partnerski	3,7	16,7	19,4	39,8	20,4
Brakuje mi bezpośrednich spotkań z innymi					
Kawaler/Panna	38,2	32,4	6,3	13,0	10,1
Żonaty/Zamężna	38,8	24,0	11,6	16,5	9,1
Wdowiec/Wdowa	42,9	57,1	0,0	0,0	0,0
Rozwiedziony(-a)	35,7	33,3	7,1	19,0	4,8
Związek partnerski	33,3	26,9	13,0	18,5	8,3
Poznaję w sieci więcej osób niż przed pandemią					
Kawaler/Panna	5,3	7,2	9,7	27,1	50,7

Stan cywilny	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Żonaty/Zamężna	2,5	5,8	9,1	33,9	48,8
Wdowiec/Wdowa	0,0	0,0	14,3	42,9	42,9
Rozwiedziony(-a)	0,0	4,8	16,7	47,6	31,0
Związek partnerski	3,7	4,6	10,2	32,4	49,1
Wirtualne przyjaźnie są dla mnie tak samo cenne jak rzeczywiste					
Kawaler/Panna	12,6	11,1	20,8	26,1	29,5
Żonaty/Zamężna	5,4	12,8	12,0	26,9	43,0
Wdowiec/Wdowa	14,3	14,3	14,3	14,3	42,9
Rozwiedziony(-a)	9,5	7,1	9,5	35,7	38,1
Związek partnerski	11,1	18,5	23,1	23,1	24,1
Szukam w sieci miłości i bliskości					
Kawaler/Panna	3,4	11,6	11,1	16,4	57,5
Żonaty/Zamężna	1,2	2,5	2,5	13,2	80,6
Wdowiec/Wdowa	0,0	14,3	14,3	14,3	57,1
Rozwiedziony(-a)	4,8	4,8	2,4	23,8	64,3
Związek partnerski	2,8	3,7	4,6	18,5	70,4
Bardziej dbam o swoje relacje z innymi					
Kawaler/Panna	10,1	30,4	30,0	21,7	7,7
Żonaty/Zamężna	7,9	28,9	37,6	18,2	7,4
Wdowiec/Wdowa	14,3	28,6	42,9	14,3	0,0
Rozwiedziony(-a)	14,3	33,3	28,6	21,4	2,4
Związek partnerski	10,2	23,1	37,0	24,1	5,6
Zwracam większą uwagę na potrzeby innych osób i chętnie im pomagam					
Kawaler/Panna	11,1	30,0	38,6	14,0	6,3
Żonaty/Zamężna	9,9	36,0	33,1	15,3	5,8
Wdowiec/Wdowa	28,6	42,9	28,6	0,0	0,0
Rozwiedziony(-a)	16,7	38,1	35,7	7,1	2,4
Związek partnerski	16,7	27,8	27,8	22,2	5,6

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Uwzględniając w analizie wykształcenie respondentów, zauważyć można, że wśród osób, które stwierdziły, że pandemia przyczyniła się do osłabienia ich relacji z rodziną, dominowali przede wszystkim ci, którzy mają wykształcenie zasadnicze zawodowe (75% pozytywnych odpowiedzi) oraz podstawowe (50%). Ci pierwsi wskazywali

podobnie w ocenie relacji z przyjaciółmi (75%), ale osoby z wykształceniem podstawowym najczęściej udzieliły tu negatywnych odpowiedzi (50% – „zdecydowanie nie” i 50% – „raczej nie”). One także najczęściej zaprzeczały temu, aby na skutek pandemii czuły się samotne (50% – „zdecydowanie nie” i 50% – „raczej nie”). To ta grupa też spotykała się z innymi pomimo pandemii (100% pozytywnych wskazań). Nie dziwi więc, że najmniej im tych spotkań brakowało (100% negatywnych odpowiedzi). Jednocześnie te właśnie osoby oraz badani z wykształceniem podstawowym deklarowali najczęściej, że mają wsparcie ze strony rodziny (100% – osoby z wykształceniem podstawowym i 75% – z zasadniczym zawodowym), ale ci drudzy najczęściej przyznawali, że mają wsparcie ze strony przyjaciół, znajomych i sąsiadów, podczas gdy ci pierwsi temu zaprzeczali (100% negatywnych odpowiedzi). Zanegowali także to, że ich wszystkie relacje przeniosły się do sieci (100%) i jako jedyni podzielili się po połowie w kwestii oceny tego, czy wirtualne przyjaźnie są tak samo cenne jak rzeczywiste (50% – „zdecydowanie tak” i 50% – „raczej nie”). Pozostali przeważnie się z tym nie zgadzali. Szukający w sieci miłości i bliskości to głównie respondenci z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Osoby z wykształceniem podstawowym przyznały także, że nie dbają na skutek pandemii bardziej o swoje relacje z innymi (100%), inni mają zdania na ten temat podzielone. Nie zwracają też większej uwagi na potrzeby innych osób i nie pomagają chętniej niż zwykle (50% – „zdecydowanie nie” i 50% – „raczej nie”). Ci, którzy najczęściej deklarowali, że zwracają na to uwagę i chętnie pomagają, to przede wszystkim badani z wykształceniem wyższym licencjackim (54,6%). Dane zostały zaprezentowane w tabeli 3.

Tabela 3. Zmiany w relacjach z innymi a wykształcenie badanych (w %)

Wykształcenie	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Pandemia przyczyniła się do osłabienia moich relacji z rodziną					
Podstawowe	0,0	50,0	0,0	0,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	25,0	50,0	0,0	0,0	25,0
Średnie	7,2	11,1	13,7	35,3	32,7
Wyższe licencjackie	4,7	15,1	5,8	41,9	32,6
Wyższe magisterskie	6,6	18,3	8,6	36,8	29,6
Pandemia przyczyniła się do osłabienia moich relacji z przyjaciółmi					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	50,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	25,0	50,0	0,0	25,0	0,0
Średnie	16,3	24,8	16,3	26,8	15,7
Wyższe licencjackie	11,6	30,2	10,5	33,7	14,0

Wykształcenie	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Wyższe magisterskie	14,7	32,7	10,5	29,4	12,7
Wskutek pandemii czuję się samotny					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	50,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	25,0	0,0	25,0	25,0	25,0
Średnie	19,0	19,0	17,0	24,8	20,3
Wyższe licencjackie	4,7	20,9	7,0	38,4	29,1
Wyższe magisterskie	8,9	13,6	10,2	36,6	30,7
Doświadczam wsparcia ze strony rodziny					
Podstawowe	50,0	50,0	0,0	0,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	25,0	50,0	25,0	0,0	0,0
Średnie	33,3	32,7	16,3	13,7	3,9
Wyższe licencjackie	29,1	38,4	23,3	4,7	4,7
Wyższe magisterskie	35,5	40,2	14,4	6,6	3,3
Moim dużym wsparciem są przyjaciele, znajomi, sąsiedzi					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	50,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	50,0	25,0	0,0	0,0	25,0
Średnie	23,5	27,5	23,5	21,6	3,9
Wyższe licencjackie	22,1	44,2	9,3	12,8	11,6
Wyższe magisterskie	18,0	36,8	19,9	20,2	5,0
Mimo pandemii często spotykam się z bliskimi mi osobami					
Podstawowe	50,0	50,0	0,0	0,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	50,0	25,0	25,0	0,0
Średnie	19,0	30,1	15,0	24,2	11,8
Wyższe licencjackie	22,1	36,0	12,8	20,9	8,1
Wyższe magisterskie	10,5	34,1	10,0	33,5	11,9
Wszystkie moje relacje ze znajomymi przeniosły się do sieci					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	50,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	25,0	50,0	25,0	0,0
Średnie	9,2	24,2	14,4	30,1	22,2
Wyższe licencjackie	7,0	19,8	18,6	30,2	24,4
Wyższe magisterskie	4,4	27,4	15,2	32,7	20,2
Brakuje mi bezpośrednich spotkań z innymi					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	50,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	75,0	0,0	25,0	0,0
Średnie	36,6	29,4	11,8	11,8	10,5

Wykształcenie	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie
Wyższe licencjackie	38,4	23,3	8,1	15,1	15,1
Wyższe magisterskie	38,2	28,8	9,1	17,2	6,6
Poznaję w sieci więcej osób niż przed pandemią					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	50,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	0,0	25,0	50,0	25,0
Średnie	7,2	4,6	13,7	30,1	44,4
Wyższe licencjackie	1,2	5,8	9,3	36,0	47,7
Wyższe magisterskie	2,5	6,6	8,6	32,1	50,1
Wirtualne przyjaźnie są dla mnie tak samo cenne jak rzeczywiste					
Podstawowe	50,0	0,0	0,0	50,0	0,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	25,0	25,0	0,0	50,0
Średnie	14,4	15,7	22,2	26,1	21,6
Wyższe licencjackie	9,3	14,0	17,4	24,4	34,9
Wyższe magisterskie	6,9	11,4	14,4	27,1	40,2
Szukam w sieci miłości i bliskości					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	50,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	25,0	0,0	25,0	25,0	25,0
Średnie	5,2	8,5	8,5	18,3	59,5
Wyższe licencjackie	1,2	3,5	10,5	17,4	67,4
Wyższe magisterskie	1,4	5,8	3,6	14,4	74,8
Bardziej dbam o swoje relacje z innymi					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	50,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	50,0	25,0	25,0	0,0
Średnie	12,4	26,1	34,6	20,9	5,9
Wyższe licencjackie	7,0	31,4	36,0	18,6	7,0
Wyższe magisterskie	9,1	29,1	34,1	20,8	6,9
Zwracam większą uwagę na potrzeby innych osób i chętnie im pomagam					
Podstawowe	0,0	0,0	0,0	50,0	50,0
Zasadnicze zawodowe	0,0	25,0	25,0	25,0	25,0
Średnie	17,0	26,8	32,0	18,3	5,9
Wyższe licencjackie	11,6	43,0	29,1	11,6	4,7
Wyższe magisterskie	10,5	33,0	36,6	14,7	5,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Analizując pozostałe zmienne społeczno-demograficzne, można stwierdzić, że nie miała tu znaczenia wiara badanych i ich zaangażowanie w praktyki religijne. Ponadto tymi, którzy najczęściej przeczyli osłabieniu relacji z rodziną byli rodzice trojga i więcej dzieci (83,9% negatywnych odpowiedzi). Oni także najczęściej doświadczają wsparcia ze strony rodziny (90,3%) i to głównie ich relacje przeniosły się do sieci (48,4%). Im też nieco bardziej niż innym brakuje bezpośrednich spotkań z innymi (80,7%).

Refleksje końcowe

W sytuacjach katastroficznych, do których można zaliczyć pandemię, szczególnego znaczenia nabierają osobiste bliskie relacje z innymi. To bliscy (rodzina, przyjaciele, sąsiedzi) dysponują zazwyczaj największym potencjałem i największą trafnością wsparcia – dopasowaniem go do sytuacji i potrzeb danej osoby. Jak się okazuje, otrzymywanie wsparcia od rodziny, przyjaciół, znajomych i sąsiadów to pozytywna strona pandemii wskazująca na wysoką jakość relacji, które w tych okolicznościach wyraźnie w większości „zdały egzamin”, choć z pewnością był (jest) on trudny i wymaga wielu różnych zmian w zakresie niemal wszystkich (jeśli nie wszystkich) aspektów życia, co również ma znaczenie dla samej relacji.

Jednak mniej niż połowa badanych deklaruje, że zwraca większą uwagę na potrzeby innych i chętnie służy im pomocą. To dość skromny wynik, by uznać go za budzący optymizm. Nie dziwi jednak, jeśli weźmie się pod uwagę specyfikę ponowoczesności oraz opisane wcześniej wskazywane przez socjologów przemiany dotyczące relacji społecznych. Oczywiście, można mieć nadzieję, że wielu na co dzień często pomaga innym i dlatego pandemia nie wywołała tu zmian. Nadzieja ta jednak wydaje się dość płonna. Podobnie rzecz się ma ze zwiększoną troską o relacje z innymi. Pozostaje cieszyć się z tego, że jednak są tacy, którzy zauważają u siebie tę zmianę.

Innym ważnym, jednocześnie trudnym wymiarem zmian w obszarze relacji interpersonalnych jest wyraźnie zauważalny deklarowany przez większość respondentów brak bezpośrednich kontaktów z innymi ludźmi i odczuwane przez ponad ¼ z nich poczucie samotności. Przy czym, tak jak w kwestii niesienia pomocy innym, można by oczekiwać wyników sięgających większości badanych, tak w tej kwestii ten wynik jest już wysoce niepokojący. Trudno przy tym sądzić, by brak ten kompensowały relacje wirtualne. Tylko 1/3 uczestników badania twierdzi, że przeniosła do sieci swoje spotkania z bliskimi i większość z nich nie zgadza się z tym, by wirtualne przyjaźnie były tak samo cenne jak te w świecie realnym. Ponadto, znikomy odsetek badanych szuka w sieci bliskości i miłości czy poznaje tam więcej osób niż przed pandemią.

Z pewnością też na skutek pandemii ucierpiały relacje przyjaźni, znacznie mniej rodzinne. Te drugie, według wielu badaczy, wyraźnie oscylowały między wzmacnianiem więzi dzięki 24-godzinnej wspólnej egzystencji a poczuciem przesyty i zmęczenia

wspólną obecnością i wielozadaniowością, którą wymusiła na poszczególnych członkach rodziny pandemia oraz brakiem czasu i miejsca wyłącznie dla siebie. Większość z nich jednak nie odczuła wyraźnych zmian. Na podobne wyniki w zakresie relacji międzyosobowych wskazują także inne raporty z badań przeprowadzonych podczas pandemii [m.in.: Drozdowski i in., 2020; Raport badawczy, 2021].

Bibliografia

- Aronson E. (2006), *Człowiek istota społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bornstein R.F. (1992), *The dependent personality: Developmental, social and clinical perspectives*, „Psychological Bulletin”, nr 112, s. 3-23.
- Bowlby J. (2007), *Przywiązanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Czapiński J., Panek T. (red.) (2007), *Diagnoza społeczna 2007. Warunki i jakość życia Polaków, Rada Monitoringu Społecznego*, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie, Warszawa. http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2007.pdf [dostęp: 18.08.2021].
- Diener, E., Seligman M.E.P. (2002), *Very happy people*, „Psychological Science”, nr 13 (1), s. 81-84.
- Doroszewicz K. (2008), *Bliskie związki a jakość życia*, „Psychologia Jakości Życia”, t. 7, nr 1-2, s. 5-18.
- Drozdowski R. i in. (2020), *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z drugiego i trzeciego etapu badań*, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań. http://socjologia.amu.edu.pl/images/Życie_codzienne_w_czasach_pandemii._Raport_z_trzeciego_etapu_badań.pdf [dostęp: 13.09.2021].
- Dwyer D. (2005), *Bliskie relacje interpersonalne*, GWP, Gdańsk.
- Fitzsimons G.M., Finkel E.J. (2010), *Interpersonal Influences on Self-Regulation*, „Current Directions in Psychological Science”, vol. 19 (2), s. 101-105.
- Giddens A. (2005), *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Herberger J., Kozłowska M. (2017), *Relacje interpersonalne z perspektywy psychologii rozwoju człowieka*, „Relacje. Studia z Nauk Społecznych”, nr 4, s. 35-48. http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-e239207b-9486-406d-9772-10c12c6076b0/c/35_48_Herberger_Kozlowska.pdf [dostęp: 18.08.2021].
- Heszen I., Sęk H. (2012), *Psychologia zdrowia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Juza M. (2004), *Internet a tendencje indywidualistyczne we współczesnym społeczeństwie zachodnim*, w: M. Radochoński, B. Przywara (red.), *Jednostka – grupa – cybersieć. Psychologiczne, społeczno-kulturowe i edukacyjne aspekty społeczeństwa informacyjnego*, WSiLiZ, Rzeszów, s. 109-132.
- Khan W.A. (1990), *Psychological condition of Personal Engagement and Disengagement at Work*, „Academy of Management Journal” nr 33 (4), s. 692-724.
- Kornaszewska-Polak M. (2014), *Kompetencje społeczne i lęk w relacjach interpersonalnych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas. Pedagogika”, nr 9, s. 147-158, http://www.sbc.org.pl/Content/214933/Kornaszewska-Polak_kompetencje.pdf [dostęp: 18.08.2021].

- Kozielecki J. (1986), *Psychologiczna teoria samowiedzy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Krejtz K., Krejtz I. (2006), *Ja w sieci – sieć we mnie. Zależności pomiędzy doświadczeniem w Internecie a reprezentacją obrazu siebie*, w: D. Batorski, M. Marody, A. Nowak (red.), *Spoleczna przestrzeń Internetu*, Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa, s. 91-113.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. (2004), *Przemiany więzi społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Morreale S.P., Spitzberg B.H., Barge J.K. (2012), *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Myers D.G. (2004), *Bliskie związki a jakość życia*, w: J. Czapiński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Raport badawczy Ogólnopolskie badania: Polacy rok po wybuchu pandemii SARS-CoV-2, czerwiec 2021, https://www.aflofarm.com.pl/media/filer_public/62/df/62df6272-14e6-49be-822a-91ea15445bc1/polacy_rok_po_wybuchu_pandemii_sars-cov-2_-_raport_fundacji_aflofarm.pdf [dostęp: 13.09.2021].
- Rathus S.A. (2004), *Psychologia współczesna*, GWP, Gdańsk.
- Reis H.T., Gable S.L. (2003), *Toward a positive psychology of relationships*, w: C.Z. Keyes, J. Haidt (red.), *Flourishing: the positive person and the good life*, APA Press, Washington, D.C, s. 129-159.
- Szpunar M. (2004), *Społeczności wirtualne jako nowy typ społeczności – próba ujęcia socjologicznego*, w: M. Radochoński, B. Przywara (red.), *Jednostka – grupa – cybersieć. Psychologiczne, społeczno-kulturowe i edukacyjne aspekty społeczeństwa informacyjnego*, WSiLiZ, Rzeszów, s. 157-184.
- Szpunar M. (2008), *Spoleczna przestrzeń Internetu. Internet jako medium komunikacji społecznej*, w: B. Aouil, W. Maliszewski (red.), *Media – Komunikacja – Zdrowie: Wyzwania – Szanse – Zagrożenia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 31-51.
- Sztompka P. (2012), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków, s. 98-124.
- Ściupider-Młodkowska M. (2019), *Współczesne relacje międzyludzkie „wołające” o dialog*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja”, nr 2 (16), s. 87-95, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/kse/article/download/23464/23562/> [dostęp: 18.08.2021].

Istota czasu wolnego – dobrowolność i odprężenie?

Wstęp

Idea czasu wolnego wiąże się z szerokim spectrum aktywności jednostki. Jako kategoria analityczna pojawiła się w pewnym procesie rozwoju cywilizacyjnego jako przeciwstawienie czasu pracy czy też czasu przeznaczonego na zajęcia zarobkowe [Dyoniziak, 1997: 239]. Czas wolny z definicji jest wynalazkiem społeczeństw nowoczesnych i stanowi swoiste „królestwo wolności” w postaci czasu przed i poza pracą [Lipski, 2008: 205]. Jak wskazuje Joffre Dumazedier, czas wolny to wszelkie zajęcia, jakim może się oddawać jednostka z własnej ochoty i z różnych powodów: dla rozrywki, dla zdobywania nowych wiadomości, dla bezinteresownego kształcenia się czy dobrowolnego udziału w życiu społecznym, poza obowiązkami zawodowymi, rodzinnymi i społecznymi [Dumazedier, 1956].

Pojęcie czasu wolnego jest nieodzownie związane z poczuciem wolności, relaksu i odprężenia. Początkowo powstrzymywanie się od pracy, „stanowiło element bogactwa” i z założenia przypisywane było klasą posiadającym, które mogły pozwolić sobie na „próżnowanie” i nieproduktywne wykorzystywanie czasu [Veblen, 2008: 38-41]. Współcześnie czas wolny stał się uniwersalnym elementem życia jednostki niezależnie od zajmowanego przez nią miejsca w strukturze społecznej, sytuacji zawodowej czy materialnej. Wraz z postępującą globalizacją oraz cyfryzacją, wzrostem zatrudnienia w sferze usług i zmniejszeniem znaczenia siły fizycznej na rzecz pracy umysłowej dotychczasowy charakter wykorzystania czasu wolnego uległ zmianie. W dobie kapitalizmu opartego na wytwórczości przemysłowej czas wolny stanowił głównie element regeneracji siły fizycznej, dziś postuluje się wykorzystanie czasu wolnego na „samorealizację, samodoskonalenie, samorozwój czy refleksję nad kondycją człowieka” [Czubocha, Rejman, 2015: 100].

Obecnie czas wolny stał się ważnym elementem stylu życia i samorealizacji jednostki [Rojek, 2006: 332-334]. Przemiany w zakresie sposobu spędzania wolnego czasu są swoistym symptomem szerszych przemian społeczno-kulturowych, nierzadko są wyrazem poszukiwania składników zdrowego stylu życia [Kwilecki, 2011], poprawy relacji z bliskim czy rezultatem samodoskonalenia. Możliwość dysponowania czasem wolnym dotychczas zależała od własnych potrzeb i aspiracji. Rozwój cywilizacji oraz procesy globalizacyjne z jednej strony otworzyły przed człowiekiem niekończące się możliwości, z drugiej wpędziły jednostkę w niewolę własnych słabości. W dobie pandemii COVID 19 owa „niewola” nabrała swoistego wyrazu. Pierwsze miesiące

pandemii, która rozpoczęła się w Polsce w marcu 2020 r., wiązały się z całkowitą izolacją oraz implementacją polityki „zostań w domu”. Kolejne miesiące łagodziły różne obostrzenia, niemniej realia życia społecznego w dalszym ciągu pozostawały (i pozostają) dalekie od normalności. Epidemia COVID-19 wyraźnie wpłynęła na codziennie życie jednostki, jak i na sposób spędzania czasu wolnego.

Wykorzystanie czasu wolnego zależy od wielu czynników kulturowych, edukacyjnych oraz społeczno-ekonomicznych [Jung, 1989: 60-81]. W dobie pandemii, w warunkach izolacji i obostrzeń, wskazane czynniki nabierają innego wyrazu, znaczenia i sensu. Konieczna jest ich reinterpretacja i dostosowanie do reguł nowej pandemicznej rzeczywistości. Główny cel tekstu stanowi próba uchwycenia zmian w sposobie realizacji czasu wolnego w dobie pandemii oraz zmian w ogólnym sposobie rozumienia i definiowania podejmowanego zjawiska. Prezentowany rozdział składa się z dwóch kompatybilnych części: pierwsza odnosi się do ujęcia teoretycznego i ukazuje główne funkcje i komponenty czasu wolnego, które w części drugiej uzupełniono wynikami badań własnych.

Funkcje i komponenty czasu wolnego

Podstawowym elementem czasu wolnego jest dobrowolność, zarówno w kontekście podejmowanych aktywności, jak i własnych motywów oraz satysfakcji. Jak wskazuje Jan Pięta, „czas wolny jest to czas bez obowiązków, przeznaczony na zajęcia domowe” oraz „jest to część budżetu czasu, która nie jest zajęta przez pracę zarobkową normalną i dodatkową, ani przez systematyczne kształcenie się uczelniane, ani przez zaspokojenie elementarnych potrzeb fizjologicznych (sen, higiena, posiłki), ani przez zaspokojenie obowiązków domowych (gotowanie, pranie, sprząatanie, opieka nad członkami rodziny niezdolnymi do samoobsługi) i może być spożytkowana bądź na swobodne wczasowanie, bądź na życie rodzinne, obowiązki społeczne i aktywności przynoszące doraźne korzyści” [Pięta, 2014: 11-26]. Definiowanie czasu wolnego wiąże się zatem ze wskazaniem na jego znaczenie dla człowieka i społeczeństwa.

W tym kontekście możemy wskazać na dwie podstawowe funkcje czasu wolnego. Pierwsza to funkcja kulturalna, czy też kreacyjna, dotyczy rozwoju osobowości, pozyskiwania nowych sił fizycznych, psychicznych, moralnych i społecznych [Dragan, 2013: 16], która w dużej mierze odnosi się do aktywnych form spędzania czasu wolnego. Druga funkcja, wypoczynkowa (regeneracyjna) ma na celu odtworzenie zużytych sił fizycznych i psychicznych [Dragan, 2013: 16] i odnosi się głównie do biernych form spędzania czasu wolnego. Inaczej do kwestii definiowania funkcji czasu wolnego podchodzi Tadeusz Gierat, który w swojej kwalifikacji wyróżnia następujące funkcje: regeneracyjna, suspensywna, kompensacyjna, kreatywna, kulturotwórcza, społeczna i humanistyczna [Gierat, 1999: 127-128], które finalnie wiążą się z poszukiwaniem przez jednostkę własnego miejsca w społeczeństwie i mają zapewnić wypoczynek

jednostce, rozumiany jako regeneracja sił biologicznych, koniecznych do podjęcia dalszej pracy [Wnuk-Lipiński, 1975: 44].

Sposoby spędzania czasu wolnego są bardzo różnorodne i zmieniają się wraz z przemianami, jakie zachodzą we współczesnym świecie. Do najbardziej popularnych tradycyjnie należały takie czynności, jak [Pięta, 2014: 16]:

- czytanie książek, gazet, czasopism;
- spotkania, wizyty, zabawy towarzyskie, gry;
- słuchanie radia;
- oglądanie telewizji;
- zajęcia turystyczne (wycieczki, rajdy);
- czynne uprawianie sportu;
- wyjście do teatru, kina, na koncert lub wystawę;
- poświęcanie się swojemu hobby;
- słuchanie muzyki, oglądanie filmów w domu;
- spacer;
- praktyki i zajęcia religijne;
- praca i działalność społeczna;
- inne formy spędzania czasu wolnego.

Cechą wyróżniającą wszelkie zajęcia w czasie wolnym jest zasada dobrowolności, która „jest fundamentalną zasadą autentycznych działań wypoczynkowych. Oznacza to przyjęcie z własnej woli konkretnych zobowiązań i realizowanie ich zarówno wówczas, gdy sprawiają przyjemność bezpośrednią, są pożądane, jak i wtedy, gdy w ostatecznym rachunku, dając człowiekowi moralną satysfakcję, są kłopotliwe i uciążliwe. Nie mają przy tym znaczenia przyczyny sprawcze podjęcia dobrowolnej decyzji” [Pięta, 2014: 21]. Takie podejście do zagadnienia jest podstawą wszystkich współcześnie formułowanych definicji i klasyfikacji funkcji czasu wolnego. Oczywiście w wypoczynku będą dominowały bierność, często samotność oraz potrzeba spokoju. Wypoczywamy z dala od zgiełku i tłumów lub w gronie najbliższych osób, niemniej czas i forma wypoczynku zależą od indywidualnych predyspozycji i potrzeb jednostki. Czas wolny stanowić powinien także przygodę, zabawę, radość i odmianę, a zwłaszcza swobodę. Aktywności podejmowane w czasie wolnym powinny pozytywnie nastrajać, dawać spokój ducha i świeżość umysłu. Jedni będą realizować swoje dążenia poprzez poznawanie i naukę nowych rzeczy, innych relaksuje cisza i spokój, dobra książka czy film lub doznania artystyczne, innych wyłącznie kreatywny wypoczynek związany z wysiłkiem fizycznym. Te indywidualne dążenia decydują o sposobie realizacji i kierunku podejmowanych aktywności w czasie wolny.

Uzasadnienie i opis analizowanych zagadnień

Jeżeli zgodzimy się z definicją, że czas wolny należy rozpatrywać w następujących kategoriach [Dowgird. Fąk, Janicka, Świerczyńska, 1978: 3]:

- czas przeznaczony na wypoczynek w przerwach w pracy lub nauce;
- czas w końcu tygodnia (sobota-niedziela) lub inne dni wolne od pracy;
- czas po codziennej pracy zawodowej lub nauce;
- czas dorocznego urlopu lub wakacji szkolnych,

a także, uwzględniając już wskazane komponenty i funkcje, kluczowe wydaje się pytanie o rozumienie czasu wolnego w dobie pandemii, w sytuacji gdy nasza przestrzeń została ograniczona do czterech ścian naszego gospodarstwa domowego. Wprowadzone obostrzenia zmieniły dotychczasowy cykl życia jednostki, wymusiły przeorganizowanie codziennych, rutynowych zadań oraz rozumienie podstawowych kategorii, jakimi są czas wolny, relaks i odpoczynek.

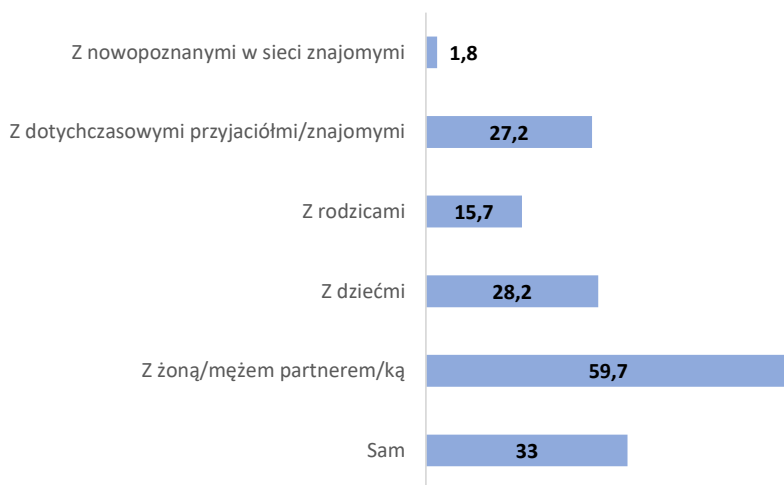
Problematyka wskazanych zagadnień zorganizowana była wokół odpowiedzi na następujące pytania: *Z kim najczęściej spędza Pan/Pani swój wolny czas podczas pandemii?: Sam; Z żoną (partnerką)/mężem (partnerem); Z dziećmi; Z rodzicami; Z dotychczasowymi przyjaciółmi/znajomymi; Z nowopoznanymi w sieci znajomymi oraz Jakie zmiany pandemia spowodowała w sposobie spędzania przez Pana/Panią wolnego czasu? Dłużej śpiam; Mam czas na przyjemności takie jak: czytanie książek, oglądanie seriali, słuchanie muzyki itp.; Częściej korzystam z usług platform streamingowych typu Netflix, HBO GO, Player; Spędzam czas aktywnie, uprawiam sport i dbam o swoją atrakcyjność fizyczną; Wyjeżdżam na wycieczki za miasto; Mam więcej czasu dla najbliższych (np. rozmowy, wspólne aktywności); Wykonuję zaległe prace w domu; Uczę się i doskonalam swoje kwalifikacje zawodowe (np. kursy, szkolenia, języki obce); Mam więcej czasu na swoje hobby i zainteresowania; Brakuje mi możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem; Opieka nad dziećmi w domu i/lub ich zdalna edukacja tak mnie pochłania, że nie mam czasu dla siebie; Często doskwiera mi nuda; Mam więcej czasu na relaks i odpoczynek; Mam więcej „świętego” spokoju.* W celu rozpoznania, w jakim stopniu zmieniła się koncepcja czasu wolnego, zestawiono następujące czynniki różnicujące: płeć, wiek, czas zamieszkiwania w Warszawie, stan cywilny, forma wykonywanej w czasie pandemii pracy zawodowej oraz liczba dzieci w gospodarstwie domowym. Wybór wskazanych czynników motywowany był celowością i wynikał z próby uchwycenia istotnych zmiennych różnicujących.

Interpretacja wyników

Wprowadzone obostrzenia oraz implementacja polityki „zostań w domu” wpłynęły nie tylko na sposób zagospodarowania czasu wolnego przez badanych, ale także na wybór bądź brak wyboru osób, z którymi ten czas przyszło badanym spędzić. Przymusowa izolacja w większości przypadków zamknęła respondentów w domu, ograniczając tym samym pulę potencjalnych partnerów interakcji. Jak pokazuje przeprowadzona analiza (wykres 1.), prawie 60% badanych swój wolny czas w dobie pandemii najczęściej spędziło z żoną/mężem lub partnerem/partnerką, natomiast 28,2% badanych

spędziło go z dziećmi, a 15,7% z rodzicami. Ponad 27% ankietowanych wskazało na dotychczasowych przyjaciół i znajomych, a jedynie 1,8% na nowopoznanych znajomych w sieci, co w świetle wprowadzonych obostrzeń może zaskakiwać. Z kolei 33% badanych deklaruje, że swój wolny czas w dobie pandemii spędziło samotnie. Sytuacja ta wymaga szerszej analizy i interpretacji, zwłaszcza w kontekście rosnącej liczby przypadków nieradzenia sobie ze stresem i lękiem w czasie pandemii.

Wykres 1. Z kim najczęściej spędza Pan/Pani swój wolny czas podczas pandemii?



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*.

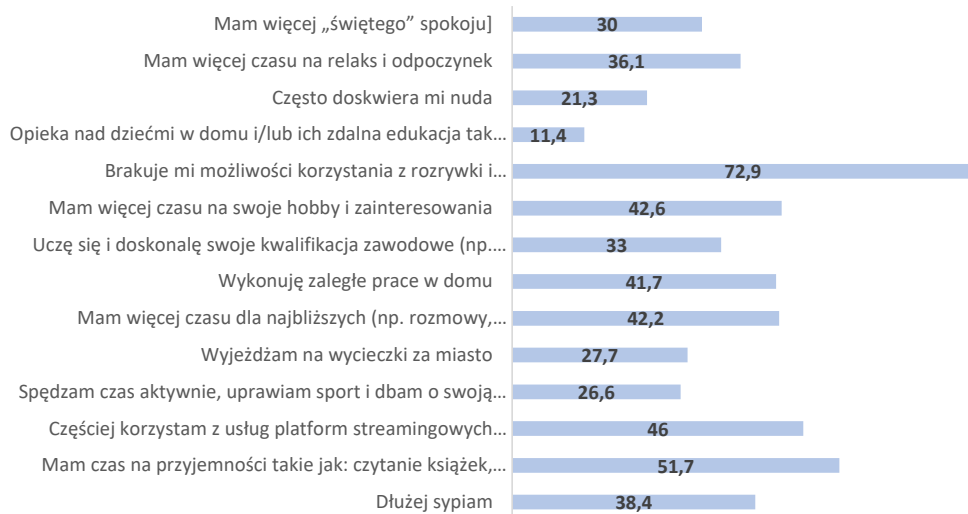
W kontekście prowadzonych badań kluczowa wydała się kwestia ustalenia, jaki jest zakres i charakter zmian w sposobie spędzania czasu wolnego w dobie pandemii (wykres 2.). W kontekście relacji, relaksu i odpoczynku prawie 73% badanych podkreśla, że w czasie pandemii brakuje im możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem (72,9%). Aktywne spędzania czasu wolnego, zwłaszcza w sytuacji izolacji, pełni rolę swoistego stymulatora i źródła optymalnego rozwoju, jest także buforem niwelujących stres i poczucie osamotnienia. Najczęściej deklarowaną formą spędzania wolnego czasu w czasie pandemii – a także najczęściej deklarowaną formą aktywności w ogóle – był czas poświęcony na przyjemności, jak czytanie książek, oglądanie seriali czy słuchanie muzyki (51% ankietowanych). W tym kontekście nie dziwi fakt, że 46% respondentów wskazało, że częściej korzysta z usług platform streamingowych typu Netflix, HBO GO, Player. Ponad 42% badanych w dobie pandemii znalazło więcej czasu na rozwój własnych zainteresowań oraz hobby, a 1/3

ankietowanych (26,6%) deklaruje, iż w tym czasie spędza czas aktywnie, uprawia sport i dba o swoją atrakcyjność fizyczną. Aktywny wypoczynek – nie tylko w czasie pandemii – może stanowić istotną część wychowania społecznego, dlatego prawie 28% badanych postawiło na wypoczynek na świeżym powietrzu poza miastem.

Formy, jak i treści spędzania czasu wolnego mogą pomóc odkrywać nowe postawy, priorytety oraz wartości. Jak pokazuje przeprowadzona analiza, 33% ankietowanych w czasie pandemii zdecydowało się na naukę oraz podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych, jak kursy, szkolenia czy nauka języków obcych. Ponad 42% wykonało zaległe prace w domu, i jedynie 42,4% – „jedynie” w kontekście polityki „zostań w domu” – ma więcej czasu dla rodziny, jak rozmowy czy wspólne aktywności. Tylko 11,4% sygnalizuje, że z powodu zmiany specyfiki obowiązków domów – jak zdalna praca czy edukacja dzieci – nie mają oni czasu dla siebie.

Czas wolny z definicji można interpretować jako czas, który jednostka spędza biernie, ale wciąż w kategoriach własnej przyjemności, jak relaks, odpoczynek czy spanie. Ujmując zmiany w sposobie spędzania czasu wolnego w tym kontekście, okazuje się, że 36,1% ankietowanych ma więcej czasu na relaks i odpoczynek, 38,4% więcej sypia, a 30% ma po prostu więcej „świętego spokoju”. Biernie spędzanie czasu może przerodzić się w nudę, na którą wskazało 21,3% ankietowanych.

Wykres 2. Jakie zmiany pandemia spowodowała w sposobie spędzania przez Pana/Panią wolnego czasu? (% suma „zdecydowanie tak” i „raczej tak”)



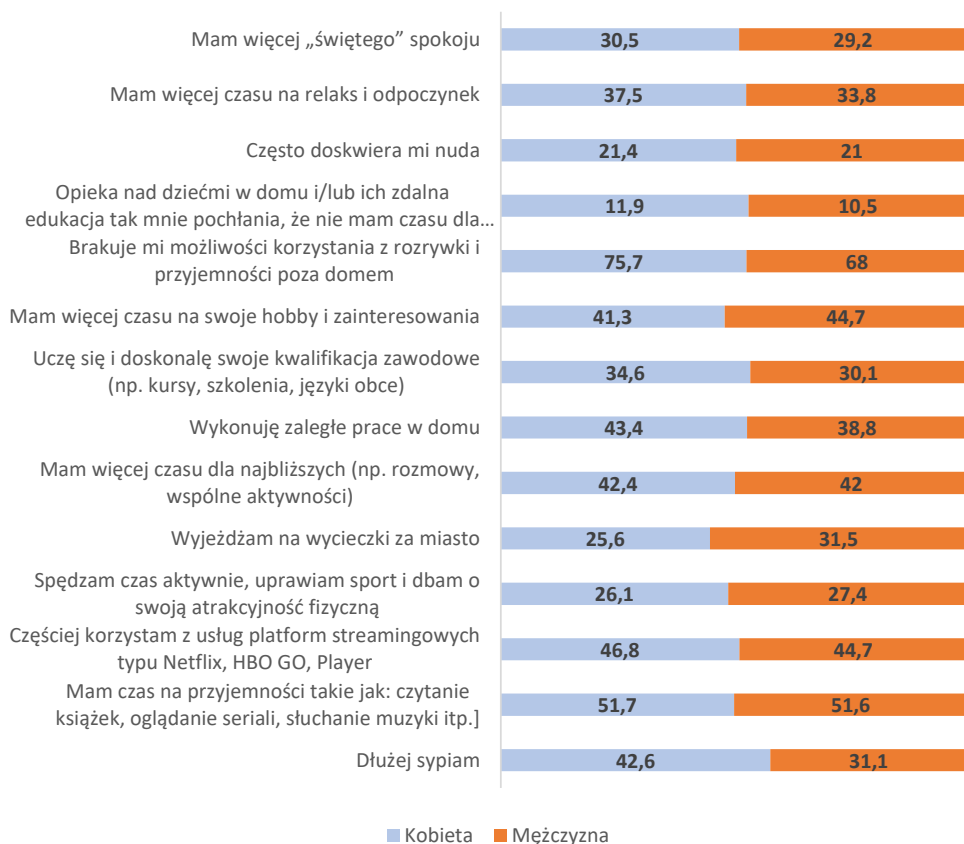
Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym....*

Na sposób spędzania wolnego czasu wpływ mają nie tylko takie czynniki, jak zainteresowania czy hobby, które z definicji wpisują się w jego problematykę, ale także płeć, status społeczno-ekonomiczny czy wykształcenie. Analizując sposób spędzania czasu wolnego przez pryzmat płci, która bardzo mocno różnicuje dobowy budżet czasu jednostki [Wróblewska-Skrzek, 2015], okazuje się, że czas pandemii także nie pozostał tu obojętny. Jak wynika z przeprowadzonych badań, 70,5% kobiet oraz 60,7% mężczyzn wskazuje, iż pandemia przyczyniła się do zmian w sposobie wykorzystania czasu wolnego na relaks i odpoczynek.

Zarówno kobiety (75,7%), jak i mężczyźni (68%) wskazali (wykres 3.), że najbardziej brakuje im możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem, co bardzo mocno koresponduje z pragnieniem wynikającym z konsumpcyjnego pojmowania czasu, relaksu i przyjemności [Linek, 2021: 73-75]. Mniej niż połowa badanych kobiet i mężczyzn deklaruje, że czas na relaks i odpoczynek w dobie pandemii starali się wykorzystać w sposób aktywny i kreacyjny. Mężczyźni (44,7%) częściej niż kobiety (41,3%) mieli więcej czasu na swoje hobby i zainteresowania, sport (27,4% mężczyzn, 26,1% kobiet) czy wycieczki poza miasto (31,5% mężczyzn, 25,6% kobiet). Kobiety z kolei częściej znajdowały czas na edukację i podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych (34,6% z nich), oraz wykonywanie zaległych prac w domu (43,4% z nich). Zarówno kobiety, jak i mężczyźni w równym stopniu na poziomie

40-50% czas na relaks i odpoczynek realizowali biernie, czytając książki, oglądając seriale czy korzystając z usług platform streamingowych typu Netflix, HBO GO czy Player. Kobiety częściej niż mężczyźni wykorzystywały ten czas po prostu na odpoczynek (37,5% kobiet, 33,8% mężczyzn) czy spanie (42,6% kobiet, 31,1% mężczyzn). Niewątpliwym pozytywnym elementem doby pandemii jest fakt, iż ponad 42% kobiet i 42% mężczyzn w czasie pandemii znalazło więcej czasu dla najbliższych. Tym, co najbardziej może niepokoić, jest nuda, która doskwiera 21,4% badanym kobietom oraz 21% pytanim mężczyznom.

Wykres 3. Jakie zmiany pandemia spowodowała w sposobie spędzania przez Pana/Panią wolnego czasu a płeć respondenta (w %)?

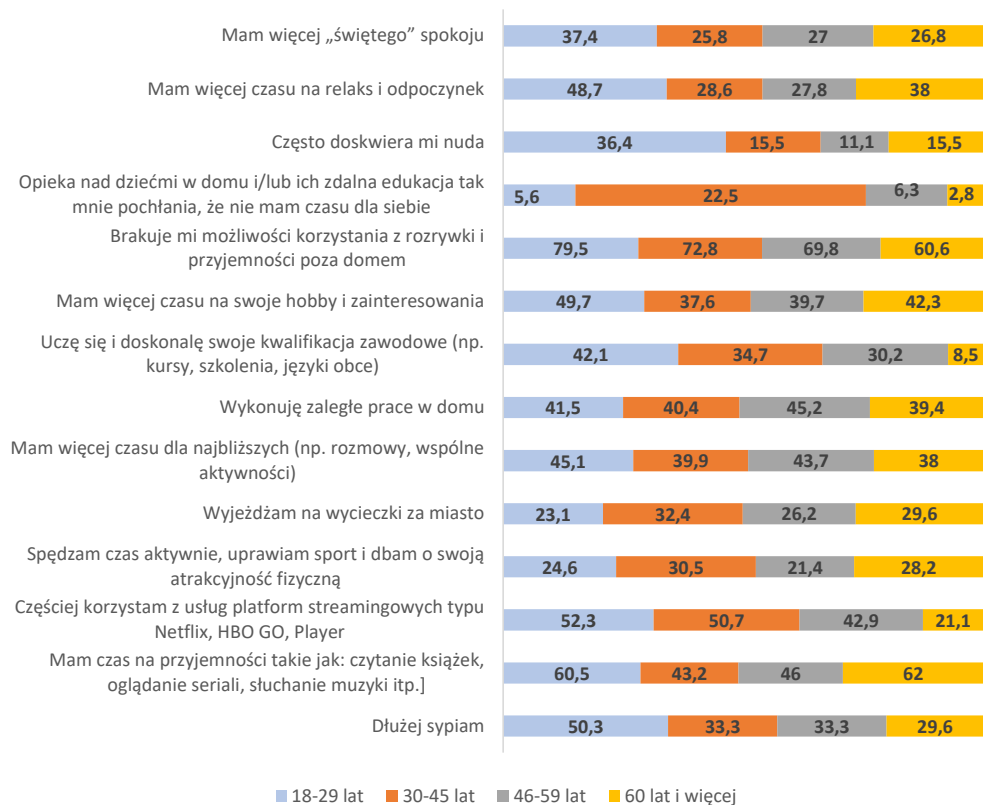


Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Analizując zmiany, jakie zaszły w zakresie sposobu spędzania wolnego czasu w dobie pandemii, ważną zmienną różnicującą okazał się wiek respondentów (wykres 4.). Najmłodsi respondenci najdotkliwiej odczuli lockdown oraz wprowadzone obostrzenia. Prawie 80% badanych w wieku 18-29 lat wskazało, że brakuje im możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem. Tego samego zdania było 72,8% osób w wieku 30-45 lat, 69,8% badanych w wieku 46-59 lat oraz 60,6% ankietowanych w wieku 60 lat i więcej. Badani z najmłodszej grupy wiekowej, częściej niż respondenci ze starszych grup wiekowych, deklarowali, że w czasie pandemii mieli więcej czasu na swoje hobby i zainteresowania (49,7% osób w wieku 18-29 lat, 72,8% osób w wieku 30-45 lat, 69,8% osób w wieku 46-59 lat, 60,6% osób w wieku 60 lat i więcej) oraz naukę i podnoszenia kwalifikacji zawodowych (42,1% osób w wieku 18-29 lat, 34,7% osób w wieku 30-45 lat, 30,2% osób w wieku 46-59 lat, 8,5% osób w wieku 60 lat i więcej). Niemniej to także najmłodsi respondenci zdecydowanie więcej spali (50,3% osób w wieku 18-29 lat, 33,3% osób w wieku 30-45 lat, 33,3% osób w wieku 46-59 lat, 29,6% osób w wieku 60 lat i więcej), odpoczywali (48,7% osób w wieku 18-29 lat, 28,6% osób w wieku 30-45 lat, 27,8% osób w wieku 46-59 lat, 38% osób w wieku 60 lat i więcej), cieszyli się świętym spokojem (37,4% osób w wieku 18-29 lat, 25,8% osób w wieku 30-45 lat, 27% osób w wieku 46-59 lat, 26,8% osób w wieku 60 lat i więcej) czy korzystali z usług platform streamingowych typu Netflix, HBO GO czy Player (52,3% osób w wieku 18-29 lat, 50,7% osób w wieku 30-45 lat, 42,9% osób w wieku 46-59 lat, 21,1% osób w wieku 60 lat i więcej). Najmłodsi także najczęściej skarżyli się na nudę – 36,4% spośród ankietowanych w wieku 18-29 lat wskazało, że często im ona doskwiera. Analogicznego wskazania dokonało 15,5% badanych w wieku 30-45 lat, 11,1% respondentów w wieku 46-59 lat oraz 15,5% w wieku 60 lat i więcej.

Opieka nad dziećmi najbardziej pochłaniała osoby wieku 30-45 lat – wskazało tak 22,5% z nich i jedynie 5,6% badanych w wieku 18-29 lat, 6,3% ankietowanych w wieku 46-59 lat oraz 2,8% respondentów w wieku 60 lat i więcej – co wynika z cyklu życia i wieku badanych. Osoby w wieku 30-45 lat także najczęściej spośród badanych wyjeżdżały na wycieczki za miasto – 32,4% z nich oraz spędzały aktywnie czas i dbały o kondycję fizyczną – 30,5% z nich.

Wykres 4. Jakie zmiany pandemia spowodowała w sposobie spędzania przez Pana/Panią wolnego czasu a wiek respondenta (w %)?



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

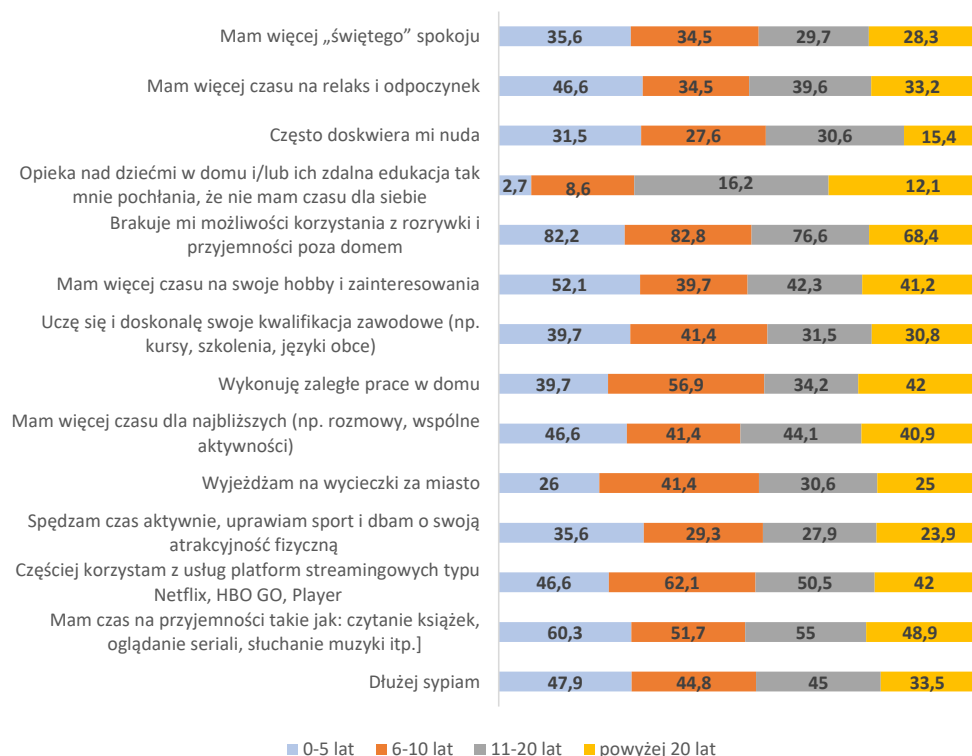
Życie w wielkim mieście rządzi się swoimi prawami, zwłaszcza w zakresie spędzania czasu wolnego, relaksu i odpoczynku. Czas wolny jednostki jest elementem determinującym wielkomiejski styl życia. Cechą charakterystyczną wielkich miast jest konsumpcjonizm, wytwarzający specyficzny (miejski) styl życia mieszkańców metropolii. Konsumpcja zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej staje się dziś cechą nadrzędną życia w wielkich miastach. Pandemia ograniczyła możliwość konsumowania i uczestniczenia w życiu publicznym, zagrażając tym samym kreacji podstawowych elementów miejskiego stylu życia. Właśnie brak korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem był tym elementem zmian, który respondentom doskwierał najbardziej niezależnie od czasu zamieszkiwania w Warszawie (wykres 5.) – wskazało tak 82,2% osób mieszkających w Warszawie krócej niż 5 lat, 82,8%

osób mieszkających w Warszawie od 6 do 10 lat, 76,6% osób mieszkających w tym mieście od 11 do 20 lat oraz 68,4% osób mieszkających w stolicy Polski powyżej 20 lat.

Lockdown oraz wprowadzone obostrzenia narzuciły na mieszkańców Warszawy konieczność zmiany alokacji swoich zainteresowań i nawyków związanych z czasem wolnym. Respondenci mieszkający w Warszawie krócej niż pięć lat w dobie pandemii częściej niż inni badani znaleźli czas na przyjemności jak czytanie książek czy oglądanie seriali – wskazało tak 60,3% z nich. Najczęściej spędzali czas aktywnie, uprawiając sport (wskazało tak 35,6% z nich), mieli czas na realizację swojego hobby i zainteresowań (wskazało tak 52,1% z nich), na relaks i odpoczynek (46,6% z nich) oraz spanie (47,9% z nich). Niemniej często też doskwierała im nuda (wskazało tak 31,5% z nich).

Osoby mieszkające w Warszawie od 6 do 10 lat swój wolny czas częściej niż inni badani przeznaczali na wykonywanie zaległych prac w domu – wskazało tak 56,9% z nich, na naukę i doskonalenie swoich kwalifikacji zawodowych (wskazało tak 41,4% z nich) oraz najczęściej spośród badanych spędzali czas poza miastem (wskazało tak 41,4% z nich). Ponad 60% z nich częściej niż dotychczas korzystało z usług platform streamingowych typu Netflix czy HBO GO. Z usług tych platform również często korzystały osoby, które mieszkaly w Warszawie od 11 do 20 lat. Z kolei osoby mieszkające w Warszawie dłużej niż 20 lat najrzadziej narzekały na nudę – jedynie 15,4% z nich.

Wykres 5. Jakie zmiany pandemia spowodowała w sposobie spędzania przez Pana/Panią wolnego czasu a czas zamieszkania w Warszawie przez respondenta (w %)?



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

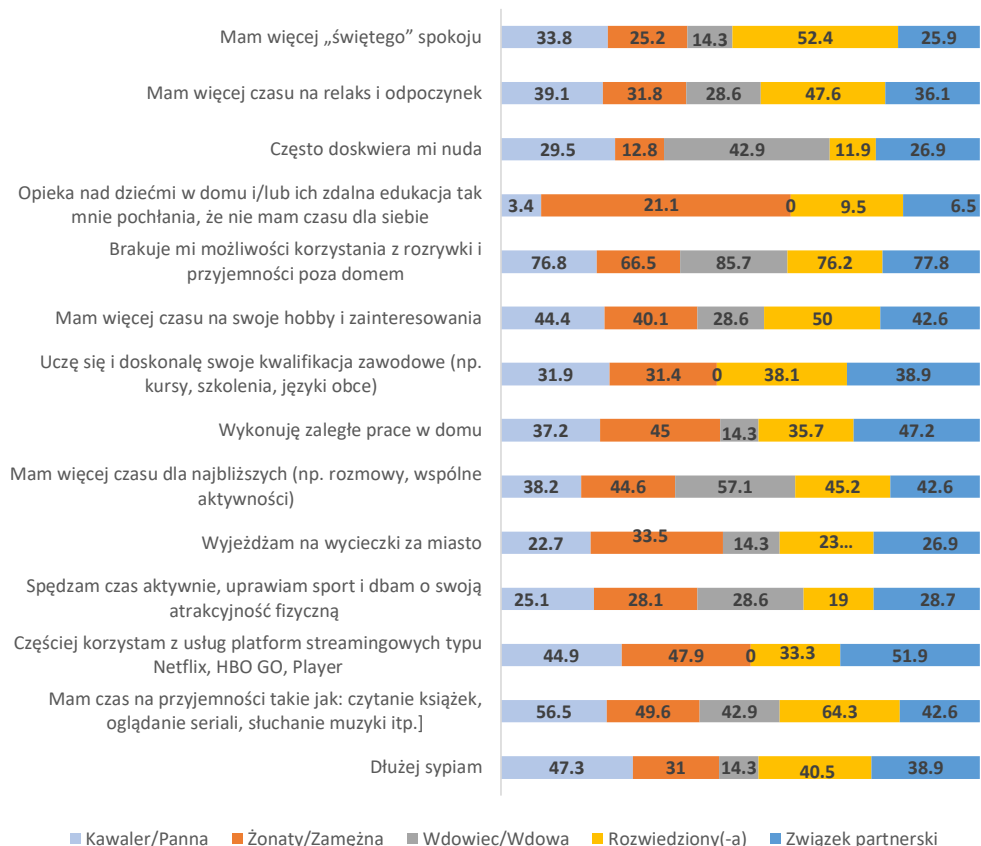
Sposób spędzania czasu wolnego ma szczególny wpływ na charakter relacji rodzinnych, zwłaszcza w dobie pandemii. Jak pokazuje przeprowadzona analiza (wykres 6.), osoby samotne, inaczej gospodarowały czasem przeznaczonym na relaks i odpoczynek niż osoby pozostające w związkach formalnych i nieformalnych. Kawalerowie i panny w dobie pandemii mieli więcej czasu na bierny odpoczynek oraz zwyczajny relaks niż osoby pozostające w związku małżeńskim – wskazało tak 39,1% z nich oraz 31,8% osób pozostających w związkach małżeńskich. Kawalerowie i panny zdecydowanie więcej czytali, oglądali seriali (56,5% z nich), korzystali z usług platform streamingowych (44,9% z nich) czy po prostu dłużej spali (47,3% z nich). Równie więcej czasu na takie przyjemności znalazły osoby pozostające w związkach partnerskich (odpowiednio 42,6% z nich, 51,9% z nich, 38,9% z nich) czy osoby rozwiedzione (64,3% z nich, 33,3% z nich, 40,5% z nich).

Na aktywne formy wypoczynku jak sport i dbanie o własną kondycję zdecydowało się 28,1% osób pozostających w związkach małżeńskich oraz 28,7% respondentów będących w związkach partnerskich. Sport i aktywne formy wypoczynku wybrało także niewiele ponad ¼ badanych kawalerów i panien, niespełna 20% osób rozwiedzionych i 28,6% osób owdowiałych. Na swoje hobby i zainteresowania poświęciło w czasie pandemii 40,1% osób pozostających w związkach małżeńskich, 42,6% osób pozostających w związkach partnerskich, 50% osób rozwiedzionych, 44,4% kawalerów i panien oraz 28,6% wdów i wdowców.

Z racji zajmowanego statusu społecznego osoby pozostające w związkach małżeńskich często wskazywały, że swój czas wolny w dobie pandemii poświęcili na wykonywanie zaległych prac w domu – wskazało tak 45% z nich, rozmowę z najbliższymi (44,6% z nich) oraz że w dużej mierze ich czas wolny pochłonęła opieka nad dziećmi i ich zdalna edukacja (21,1% z nich). Co ciekawe, ponad 50% badanych rozwiedzionych wskazało, iż miało więcej „świętego” spokoju (52,4%) oraz więcej czasu na relaks i odpoczynek (47,6%).

Niezależnie od stanu cywilnego około ¾ badanych z każdej kategorii zadeklarowało, że brakuje im możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem – 76,8% kawalerów i panien, 66,5% osób pozostających w związku małżeńskim, 85,7% osób owdowiałych, 76,2% osób rozwiedzionych oraz 77,8% badanych pozostających w związkach partnerskich.

Wykres 6. Jakie zmiany pandemia spowodowała w sposobie spędzania przez Pana/Panią wolnego czasu a stan cywilny respondenta (w %)?



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

W kontekście podejmowanej problematyki kluczowe wydaje się uwzględnienie nie faktu, czy ktoś pracuje czy nie, choć ma to oczywiście określone konotacje, ale istotny jest tutaj charakter wykonywanej pracy (wykres 7.). Pandemia COVID-19 w sposób bezprecedensowy wywołała istotne zmiany w sposobie pracy. W celu ograniczenia ryzyka infekcji wielu pracowników podjęto się zdalnej realizacji obowiązków zawodowych. Przeniesienie życia zawodowego ze sfery publicznej do prywatnej zachwiało dotychczasowym porządkiem organizacji czasu i spraw codziennych jednostki. W kontekście wykorzystania czy też ograniczeń możliwości realizacji czasu wolnego wystąpiły także określone konsekwencje.

Niezależnie od sytuacji zawodowej badanych $\frac{3}{4}$ respondentów wskazało, że w kontekście zmian w sposobie spędzania wolnego czasu najbardziej brakuje im możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem (wykres 7.) – wskazało tak 74,1% badanych pracujących stacjonarnie, 72,2% respondentów pracujących zdalnie oraz 72% wykonujących prace hybrydową.

Analiza zebranego materiału pokazuje dość istotną konotację. W sposobie spędzania czasu wolnego największe zmiany zaszły u osób pracujących zdalnie lub hybrydowo. Prawie 50% osób pracujących zdalnie oraz 39,6% pracujących hybrydowo zadeklarowało, iż w czasie pandemii ma więcej czasu na swoje hobby i zainteresowania – przy czym wskazało tak jedynie 33,6% osób pracujących stacjonarnie. Podobnie w przypadku wykonywania zaległych prac w domu. Więcej czasu na tego typu zajęcia znalazło 46,9% pracujących zdalnie, 42,1% pracujących hybrydowo oraz 31,9% pracujących stacjonarnie. Osoby pracujące zdalnie w dobie pandemii miały więcej czasu dla najbliższych – wskazało tak 46,9% osób pracujących zdalnie, 42,7% pracujących hybrydowo i jedynie 33,6% pracujących stacjonarnie.

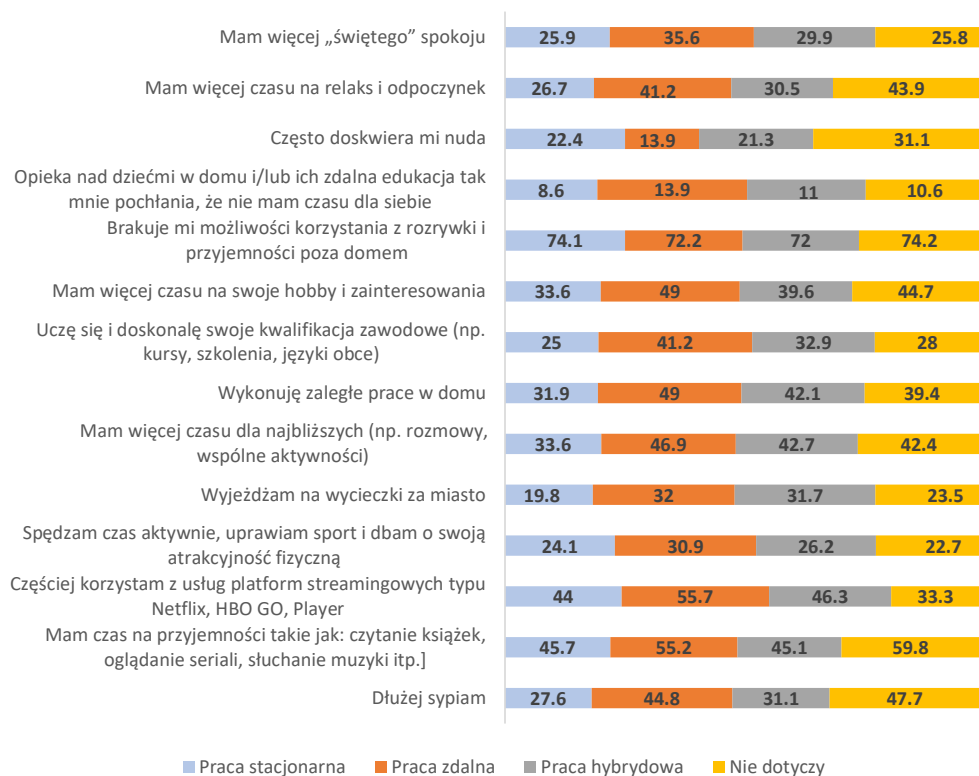
W kontekście biernego sposobu spędzania wolnego czasu, okazuje się, że więcej czasu na czytanie książek czy oglądanie seriali, także miały osoby pracujące zdalnie – 55,2% z nich. Choć osoby pracujące stacjonarnie (45,7% z nich) i hybrydowo (45,1% z nich), także znalazły czas na tego typu przyjemności. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku korzystania z usług platform streamingowych typu Netflix czy HBO GO – częściej z tego typu rozrywki korzystały osoby pracujące zdalnie (55,7% z nich) niż osoby pracujące hybrydowo (46,3% z nich) oraz osoby pracujących stacjonarnie (44% z nich). Osoby pracujące zdalnie miały zdecydowanie więcej czasu na spanie – 44,8% z nich wskazało, iż dłużej sypia, czego nie mogły powiedzieć już osoby pracujące stacjonarnie – wskazało tak jedynie 27,6% z nich i 31,1% osób pracujących hybrydowo. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku relaksu i odpoczynku (41,2% osób pracujących zdalnie, 30,5% pracujących hybrydowo oraz 26,7% osób pracujących stacjonarnie) czy po prostu „świętego” spokoju (35,6% pracujących zdalnie, 29,9% pracujących hybrydowo, 25,9% pracujących stacjonarnie).

Charakter pracy niekoniecznie przekładał się na zaangażowania w aktywne formy spędzania czasu, choć osoby pracujące zdalnie nadal znajdowały więcej czasu na tego typu aktywności. Swoją czas wolny spędzało aktywnie, uprawiając sport i dbając o swoją sylwetkę 30,9% osób pracujących zdalnie, 26,2% pracujących hybrydowo oraz 24,1% pracujących stacjonarnie. Na wycieczki za miastem i spędzanie czasu wolnego na łonie natury decydowało się 32% osób pracujących zdalnie, 31,7% pracujących hybrydowo oraz 19,8% osób pracujących stacjonarnie.

Osoby pracujące stacjonarnie tylko w jednym analizowanym przypadku odnotowały o kilka punktów procentowych większy udział niż w przypadku innych form zatrudnienia. Jak pokazuje analiza, 22,4% badanych pracujących stacjonarnie wskazało, iż często doskwiera im nuda, przy czym to opinia jedynie 13,9% osób pracujących

zdalnie. Taki rozkład częstości może świadczyć o lepszym i bardziej efektywnym wykorzystaniu czasu przez te osoby.

Wykres 7. Jakie zmiany pandemia spowodowała w sposobie spędzania przez Pana/Panią wolnego czasu a forma wykonywanej pracy respondenta (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Sposób spędzania wolnego czasu świadczy przede wszystkim o jakości życia jednostki, co bardzo mocno koreluje z sytuacją rodzinną badanych (wykres 8.). Pozostając na gruncie zmian w sposobie spędzania czasu wolnego, okazuje się, że także w czasie pandemii inaczej czasem wolnym dysponują rodzice – zwłaszcza małych dzieci – niż osoby bezdzietne. Wbrew potocznym wyobrażeniom czas lockdownu pozwolił rodzicom urozmaicić sposób spędzania czasu wolnego, a nawet znaleźć im czas dla siebie.

Na aktywne formy spędzania czasu wolnego, jak uprawianie sportu czy dbanie o swoją kondycję fizyczną, częściej decydowały się osoby mające jedno dziecko –

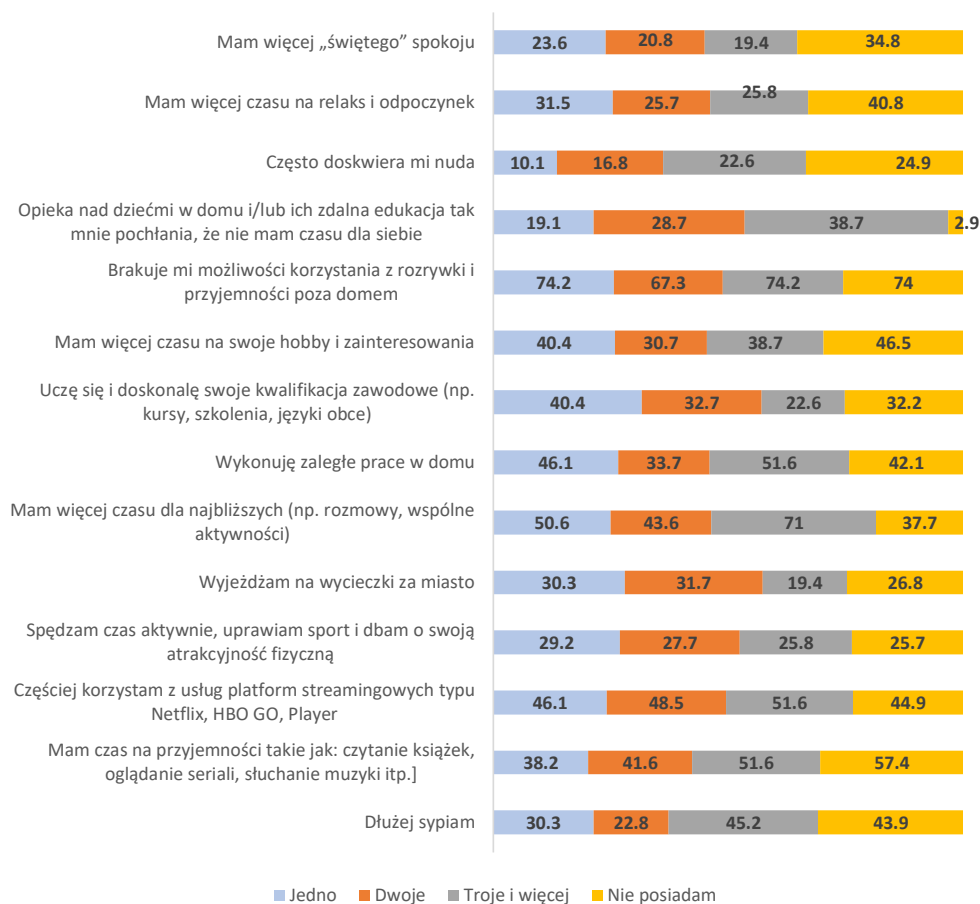
wskazało tak 29,2% z nich, 27,7% posiadające dwoje dzieci oraz 25,8% mających troje lub więcej dzieci. Osoby z jednym dzieckiem (30,3% z nich) lub dwójką (31,7% z nich) częściej decydowały się na wyjazdy za miasto niż osoby posiadające troje lub więcej dzieci (26,8% z nich). Czas na rozwijanie swoich zainteresowań czy hobby także stanowił domenę osób z jednym dzieckiem – twierdząco w tej kwestii wypowiedziało się 40,4% z nich, większy odsetek odpowiedzi twierdzących pojawił się w tym względzie tylko u osób nieposiadających dzieci (46,5% z nich). W czasie pandemii aż 40,4% badanych z jednym dzieckiem, 32,7% z dwójką dzieci, 22,6% z trójką lub większą liczbą dzieci oraz 32,2% nieposiadających dzieci podjęło kształcenie i zdecydowało się na doskonalenie swoich kwalifikacji zawodowych. Dużą część swojego wolnego czasu badani w dobie pandemii poświęcili na wykonywanie zaległych pracy w domu – wskazało tak 51,6% badanych z trójką lub większą liczbą dzieci, 46,1% z jednym dzieckiem, 33,7% z dwójką dzieci i 42,1% badanych niemających dzieci.

Jeżeli za bierne formy spędzania czasu wolnego przyjmiemy czytanie książek, oglądanie seriali czy korzystanie z usług platform streamingowych typu Netflix czy HBO GO, a nawet spanie, to okazuje się, że w tym względzie zmiany na plus zaszły najczęściej u osób posiadających troje lub więcej dzieci. Do faktu, że w czasie pandemii więcej czasu mają na sen, przyznało się 45,2% badanych z trójką lub większą liczbą dzieci, 43,9% ankietowanych nieposiadających dzieci, 30,3% badanych z jednym dzieckiem oraz 22,8% respondentów z dwójką dzieci. Do częstszego korzystania z usług platform streamingowych przyznało się 51,6% badanych z trójką lub większą liczbą dzieci, 48,5% ankietowanych z dwójką dzieci, 46,1% badanych z jednym dzieckiem oraz 44,9% respondentów nieposiadających dzieci. Także ponad 50% badanych z trójką lub większą liczbą dzieci wskazało, iż w czasie pandemii ma więcej czasu na czytanie książek, oglądanie seriali czy słuchanie muzyki, jednocześnie w tej kwestii pozytywnie wypowiedziało się 38,2% respondentów mających jedno dziecko, 41,6% ankietowanych z dwójką dzieci i aż 57,4% badanych nieposiadających dzieci. W dobie pandemii więcej „świętego” spokoju w czasie wolnym mają osoby niemające dzieci – wskazało tak 34,8% z nich i jedynie 19,4% badanych z trójką lub większą liczbą dzieci. Osoby z trójką dzieci miały także najmniej czasu na relaks i odpoczynek – wskazało tak 25,8% z nich. Osoby nieposiadające dzieci najczęściej w kontekście zagospodarowania czasu wolnego wskazywały na nudę (24,9% z nich), przy czym ze stwierdzeniem „często doskwiera mi nuda” zgodziło się 10,1% badanych z jednym dzieckiem, 16,8% ankietowanych z dwójką dzieci i 22,6% respondentów z trójką lub większą liczbą dzieci. Na brak czasu dla siebie, z powodu obowiązków związanych z opieką nad dziećmi i/lub ich zdalną edukacją najczęściej, wskazywały osoby z trójką lub większą liczbą dzieci (38,7% z nich) oraz dwójką dzieci (28,7% z nich). Osoby z jednym dzieckiem zgadzały się z tym stwierdzeniem w 19,1% przypadków.

Ograniczenie przestrzeni spędzania czasu wolnego do „czterech ścian” spotkało się z powszechnym niezadowoleniem, niezależnie od liczby posiadanego potomstwa. Ponad 74% badanych z jednym dzieckiem, trójką lub większą liczbą dzieci, a także 74%

osób niemających dzieci i 67,3% badanych z jednym dzieckiem wskazało, że brakuje im możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem. Niemniej zwłaszcza w kontekście budowania relacji, na podstawie przeprowadzonych analiz możemy powiedzieć, że pandemia wpłynęło korzystanie na relacje z najbliższymi. Ze stwierdzeniem, „mam więcej czasu dla najbliższych (np. rozmowy, wspólne aktywności)” zgodziło się 71% badanych z trójką dzieci, 50,6% respondentów z jednym dzieckiem, 43,6% ankietowanych z dwójką dzieci i 37,7% badanych nieposiadających dzieci.

Wykres 8. Jakie zmiany pandemia spowodowała w sposobie spędzania przez Pana/Panią wolnego czasu a liczba posiadanych dzieci (w %)?



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Konkluzje

Dobór czynności w czasie wolnym jest bardzo istotny dla rozwoju i funkcjonowania jednostki. Ma kluczowe znaczenie dla rozwoju fizycznego, jak i psychicznego człowieka, które nabiera szczególnego znaczenia w dobie pandemii, gdy znaczna część naszych aktywności została ograniczona lub z konieczności zmieniła dotychczasową formę. Zasadnicze pytanie dotyczy kwestii autentyczności i dobrowolności podejmowanych działań, w sytuacji, gdy w kontekście czasu, możemy mówić o jego nowym wymiarze – o czasie przed pandemią i po niej.

Zmiana w sobie definiowania czasu wolnego odzwierciedla się w pandemicznej rzeczywistości, która mocno odbiega od dotychczasowych przyzwyczajeń i oczekiwań. Jak wskazują badani, niezależnie od płci, wieku czy liczby dzieci najbardziej brakuje im możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem.

Badani w zdecydowanej większości dostosowali się do nowych realiów życia i znaleźli nowe ścieżki dla zagospodarowania tak czy inaczej zdeformowanego czasu wolnego, nadając mu mimo wszystko charakter relaksacyjny. W sytuacji braku możliwości spędzania czasu wolnego poza domem badani wykorzystali do tej funkcji swoją prywatną przestrzeń. Podejmowane aktywności przybierały postać czynności aktywnych lub biernych, realizując swoje podstawowe funkcje, których skuteczność była ograniczana czy modelowana przez czynniki zewnętrzne, jak wiek, forma pracy, czy liczba dzieci.

Jak wskazali badani, w dobie pandemii znaleźli oni zdecydowanie więcej czasu na czytanie, oglądanie seriali oraz słuchanie muzyki czy korzystanie z usług platform streamingowych typu Netflix czy HBO GO. Sporym zainteresowaniem badanych cieszył się także sport oraz widoczny był nacisk na elementy poznawcze jak nauka czy podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Z drugiej strony badani nie stronili od wypoczynku, korzystając w tym czasie z biernych aktywności, jak sen, relaks czy odpoczynek.

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, okres pandemii okazał się czasem dla najbliższych. Możliwe, że z konieczności, ale zdecydowana większość badanych zadeklarowała, że w czasie pandemii znalazła czas na rozmowy czy wspólne aktywności z najbliższymi oraz wykonywała zaległe prace w domu i wbrew założeniom opieka nad dziećmi w domu nie przytłoczyła rodziców. Wszelkie aktywności podejmowane w czasie pandemii zostały przepracowane i dopasowane do potrzeb i możliwości badanych. Można powiedzieć, że o ile wybór miejsca realizacji poszczególnych działań nie był może do końca dobrowolny, to motywów owych działań już jak najbardziej tak.

Bibliografia

- Czubocha K., Rejman K. (2015), *Spółeczeństwo czasu wolnego o konsumpcji w dobie post-modernizmu: Analiza socjologiczna*, „Humanites and Social Sciences”, vol. XX, t. 22 (4), s. 99-109.
- Dowgird Z., Fąk T., Janicka H., Świerczyńska K. (1978), *Rekreacja fizyczna na wczasach*, CRZZ, Warszawa.
- Dragan M. (2013), *Czas wolny młodzieży gimnazjalnej*, w: M. Banach, T. Gierat (red.), *Formy spędzania wolnego czasu*, Wydawnictwo Scriptum, Kraków.
- Dumazedier J. (1959), *Rzeczywistość czasu wolnego a ideologia*, „Nowoczesna Kultura”, nr 36.
- Dyoniziak R. (1997), *Spółeczeństwo w procesie zmian*, Wydawnictwo Zachodnie Centrum Organizacji, Kraków–Szczecin–Zielona Góra.
- Gierat T. (1999), *Spółeczne i pedagogiczne uwarunkowania czasu wolnego*, w: Z. Brańka (red.), *Opieka i wychowanie w Polsce – problemy u progu XXI wieku*, TEXT, Kraków.
- Jung B. (1989), *Ekonomia czasu wolnego. Zarys problematyki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kwilecki K. (2011), *Rozważania o wolnym czasie. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo WSH, Katowice
- Linek A. (2021), *Człowiek w ekspresie codzienności*, w: O. Kotowska-Wójcik, M. Luty-Michalak, J. Wróblewska-Skrzek, B. Olszewski (red.), *Gaudium et spes – powinności współczesnego człowieka. Księga dedykowana Profesorowi Andrzejowi Ochockiemu*, Wydawnictwo Rys, Poznań.
- Lipski A. (2008), *Czas wolny w czasie życia. Przyczynek do analizy społeczeństwa nowoczesnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, r. LXX, z. 4, s. 205-223.
- Pięta J. (2014), *Pedagogika czasu wolnego*, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Warszawa.
- Rojek C. (2006), *Leisure*, w: B.S. Turner (red.), *The Cambridge Dictionary of Sociology*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 332-334.
- Veblen T. (2008), *Teoria klasy próżniaczej*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa.
- Wnuk-Lipiński E. (1975), *Czas wolny – współczesność i perspektywy*, CRZZ, Warszawa.
- Wróblewska-Skrzek J. (2015), *Budżet czasu kobiety*, w: K. Lendzion, O. Kotowska-Wójcik (red.), *Waleczny duch kobiety. Społeczno-ekonomiczne aspekty ról kobiecych*, UKSW, Warszawa.

Mieszkańcy Warszawy o zdrowiu, aktywności fizycznej, udziale w kulturze i życiu codziennym

Wstęp

Rozdział ukazuje opinie mieszkańców Warszawy na temat zdrowia i zachowań prozdrowotnych, codziennej aktywności, a także udziału w kulturze w czasie pandemii koronawirusa. Badania miały na celu uchwycenie świadomości społecznej na temat wpływu różnych zachowań żywieniowych na zdrowie i kondycję psychofizyczną jednostek, a także sprawdzenie czy pandemia przyczyniła się do zwiększenia troski o najbardziej cenioną wartość w społeczeństwie polskim, jaką jest zdrowie [zob. Diagnoza społeczna 2015, s.272; por. GUS 2020; por. CBOS 2019]. Uzyskane w toku badań wyniki pozwalały sprawdzić, czy i w jakim stopniu aktywność fizyczna oraz kulturowa, na skutek domowej izolacji, istotnie się zmieniły oraz czy zostały przeniesione do świata wirtualnego.

Kolejnym celem prowadzonych badań było uzyskanie wiedzy na temat tego, jakiego rodzaju aktywności, w tym także aktywności kulturowej, której flagowymi przykładami są: chodzenie do kina, teatru, restauracji czy na koncerty i imprezy sportowe, brakowało Warszawiakom w czasie pandemii najbardziej.

Punkt odniesienia, dla rozważań tej części monografii, stanowiła najnowsza literatura przedmiotu, jak i wybrane statystyki Eurostatu, Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) oraz raporty Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) i Diagnozy Społecznej.

Warto dodać, że forma opracowania, zaprezentowane wyniki badań, dane statystyczne oraz cytaty i argumenty zaczerpnięte na podstawie wybranej literatury przedmiotu, nie stanowią pełnego opisu problemów związanych z życiem mieszkańców Warszawy w czasie pandemii koronawirusa, ukazują jedynie wybrane wątki i zjawiska oddziałujące na omawiane w niniejszym rozdziale zagadnienia.

Zdrowie i aktywność fizyczna w teorii i praktyce

Czas pandemii koronawirusa, szczególnie w jej okresie początkowym, był momentem, w którym większość z nas żyło w strachu o własne zdrowie i zdrowie naszych bliskich, a także o to, co przyniesie przyszłość w niemal każdej sferze naszego życia. Z dnia na dzień musieliśmy zmienić codzienne funkcjonowanie, całkowicie przeorganizować

pracę i naukę, opiekę nad potomstwem, kontakty z rodziną i znajomymi, a także aktywność fizyczną i udział w kulturze. Wszystko to wywarło duże piętno na naszym dobrostanie psycho-fizycznym i zmieniło dotychczasowe sposoby, w jakich żyjemy. Według J. Maciejewskiego i M. Stochmal „działania w warunkach rosnącej niepewności nie są łatwe, nowe zagrożenia zmuszają nas do przededefiniowania wyuczonych i powtarzalnych zachowań, do których przyzwyczailiśmy się w toku codzienności (...) Pocieszający jest fakt, jak przy innych doświadczeniach pandemii, że dokonująca się globalna (de)konstrukcja ładu społecznego jest czasowa i minie” [Stochmal, Maciejewski, 2020].

Pomimo że zdrowie, naprzemiennie z życiem rodzinnym, jest najbardziej cenioną wartością w polskim społeczeństwie, co potwierdzają na przestrzeni lat różnorodne badania, tak socjologiczne, jak i psychologiczne [m.in. Diagnoza Społeczna, 2015; CBOS, 2020; Polski Pomiar Postaw i Wartości, 2019; Brzozowski 2007; Ciecuch, 2007; Czapiński, 2015, Kolska, 1982; Matusiewicz, 1975; Oleś, 2002; Świda, 1979; Wieczorkowska, Smoleńska, 1991, Siciński, 2005], to jednak nie zawsze nasze deklaracje znajdują potwierdzenie w realnie podejmowanych działaniach na rzecz jego polepszenia, a przecież „zgodnie z założeniami leżącymi u podstaw współczesnej wizji promocji zdrowia, skuteczne oddziaływanie na zdrowie człowieka wymaga zwiększenia potencjału jednostek i zbiorowości w zakresie umiejętności podejmowania bezpośrednich działań na rzecz własnego zdrowia i zdrowia najbliższego otoczenia” [Maszczak, 2005: 73]. A zatem „ukształtowanie afirmatywnej postawy wobec promocji zdrowia jawi się jako globalne wyzwanie edukacyjne” [Maszczak, 2005: 73-74] skierowane do osób niemal w każdej kategorii wiekowej.

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) zdrowie definiowane jest jako „stan dobrego samopoczucia (dobrostanu) fizycznego, psychicznego i społecznego” [WHO, 2019: 40]. W definicji tej zawarte zostały trzy rodzaje czy też wymiary owego dobrostanu. Pierwszy z nich to zdrowie fizyczne rozumiane najczęściej jako sprawne i niezakłócone funkcjonowanie organizmu, jego układów i narządów. To taki stan, w którym nie przebiegają procesy patologiczne utożsamiane z chorobami, dolegliwościami bólowymi. Drugie to zdrowie psychiczne rozumiane jako zdrowie emocjonalne oraz zdrowie umysłowe. Zdrowie emocjonalne polega na prawidłowym wyrażaniu i odbieraniu emocji z otoczenia, zgodnie z przyjętymi w danym kręgu kulturowym zasadami i normami społecznymi, ale także wiąże się z umiejętnością okazywania empatii czy radzenia sobie z negatywnymi stanami emocjonalnymi, do których należą: stres, lek, agresja, złość czy depresja. Zdrowie umysłowe natomiast dotyczy prawidłowego funkcjonowania układu nerwowego człowieka, umiejętności (logicznego) myślenia i wyciągania wniosków. Ostatni wymiar dobrostanu fizycznego stanowi zdrowie społeczne, które odnosi się do procesów grupowych, a dokładniej funkcjonowania w grupie, umiejętności nawiązywania prawidłowych relacji i interakcji z innymi ludźmi oraz otoczeniem. W ostatnim czasie do podanych trzech wymiarów dobrostanu fizycznego dodano wymiar duchowy, definiowany jako stan równowagi i wewnętrznego spokoju [por. Such-Pyrgiel, 2012: 349-361].

O kondycji dobrostanu fizycznego będą decydowały warunki, w jakich ludzie się rodzą, dorastają, żyją, uczą się i pracują, a także ich uwarunkowania genetyczne, biologiczne oraz te społeczne (SDH), do których należy zaliczyć czynniki polityczne, ekonomiczne, instytucjonalne i środowiskowe, oddziałujące na życie codzienne [WHO, 2019: 40]. Wszystkie one warunkują gradient społeczno-ekonomiczny w zdrowiu, co więcej: są z nim dodatnio skorelowane. Lepsze warunki socjo-ekonomiczne, wyższe wykształcenie i większa troska o zachowanie dobrego zdrowia korelują z lepszą kondycją dobrostanu fizycznego i na odwrót (zależności te częściowo znalazły potwierdzenie w naszych badaniach).

Najlepiej sytuację tę obrazuje raport Health Inequalities Portal. Nierówności zdrowotne i gradient społeczny „wynikają z czynników społeczno-politycznych, które prowadzą do różnic w dystrybucji władzy, pieniędzy i zasobów między różnymi grupami ludności i klasami społecznymi. Te z kolei powodują różnice w zasobach środowiskowych i indywidualnych. Zasoby te to na przykład jakość i dostępność zatrudnienia, mieszkalnictwo, transport, dostęp do usług oraz zasoby społeczne i kulturalne” [Health Inequalities Research, 2020]. Wszystkie one stanowią wyznaczniki poziomu zdrowia, „ponieważ wpływają na szanse na dobre zdrowie oraz na to, jak ludzie myślą, czują się i działają” [Health Inequalities Research, 2020]. Jak pokazują dane Komisji Europejskiej i EuroHealthNet, 80,4% z 20% najbogatszych mieszkańców Unii Europejskiej ocenia swój stan zdrowia jako dobry lub bardzo dobry, w porównaniu do 61,2% najbiedniejszej populacji Europejczyków [Eurostat, 2019; por. Komisja Europejska, 2020; WHO, 2019].

Pandemia COVID-19 ukazała, jak istotne znaczenie dla stabilności i rozwoju społeczno-gospodarczego państw ma zdrowie i jego poziom. To z kolei znalazło przełożenie na sposoby dbania o własne zdrowie i podejmowania zachowań prozdrowotnych ludzi (chodzi tu głównie o wzory aktywności fizycznej, konsumpcji, stosowania używek i alkoholu), z uwzględnieniem posiadanych przez nich zasobów społecznych i kulturowych, które determinują uczestnictwo w kulturze i warunkują praktyki życia codziennego.

Jednym z celów przeprowadzonych badań było ukazanie wpływu pandemii COVID-19 na zmianę dobrostanu fizycznego, wzorów aktywności fizycznej i uczestnictwa w kulturze mieszkańców Warszawy, a także zidentyfikowanie obszarów życia jednostek, które pod wpływem pandemii zmieniły się najbardziej.

Jednym z pierwszych pytań skierowanych do respondentów była ocena zmian w wybranych obszarach życia w trakcie trwania pandemii koronawirusa. Spośród dziewięciu sfer, w tym m.in.: relacji z innymi, życia małżeńskiego, życia rodzinnego, edukacji i życia zawodowego, życia emocjonalne, relaksu i odpoczynku – udział w kulturze i praktyki życia codziennego wskazywane były jako te, w których dokonało się najwięcej zmian. Takich deklaracji udzieliło aż 85% badanych, z czego 59,7% z nich udzieliło odpowiedzi zdecydowanie tak, a 25,4% – raczej tak. Obszar relaksu i odczynniku uplasował się na trzecim miejscu, tuż po edukacji i życiu zawodowym, z odsetkiem wskazań na poziomie 67% (35,1% zdecydowanie tak, 31,8% – raczej tak). Aktywność fizyczna zajęła czwarte miejsce (65,5% wskazań), a troska o zdrowie szóste (62% wskazań). Obsza-

rami, które w opinii mieszkańców Warszawy zmieniły się w stopniu mniejszym, były natomiast: życie emocjonalne (58%), życie rodzinne (53%) i życie małżeńskie (32%).

Szczegółowe korelacje z wybranymi zmiennymi społeczno-demograficznymi badanych pozwoliły na uchwycenie pewnych ciekawych różnicowań. W odniesieniu do aktywności fizycznej zmiany w tym obszarze częściej wskazywały kobiety (67,2% kobiet w stosunku do 62,6% mężczyzn), przy czym mężczyźni częściej niż kobiety udzielali odpowiedzi „zdecydowanie tak” – 39,3% w stosunku do 36,4% kobiet, następnie osoby reprezentujące kategorie wiekowe 30-45 lat (71%) oraz 46-59 lat (67%), legitymujące się wykształceniem wyższym magisterskim (69,5% w stosunku do 65% osób z wykształceniem wyższym licencyjnym i 56,9% z wykształceniem średnim), niemal w równy stopniu osoby mające umowę o pracę, umowę-zlecenie, a także uczące się lub studiujące oraz badani pracujący w formie hybrydowej lub zdalnej (odpowiednio 71,3%, 70% w stosunku do 56,9% osób pracujących w formie stacjonarnej). Stan cywilny nie różnicuje znacząco odpowiedzi badanych w tej kwestii. Odpowiedzi twierdzące na występowanie zmian w obszarze aktywności fizycznej wskazało łącznie niemal 70% kawalerów i panien, 64% osób w związku małżeńskim i osoby rozwiedzione oraz 63% żyjących w relacji partnerskiej, nieformalnej. Podobnie jest w przypadku posiadania potomstwa – zmienna ta również wydaje się nie determinować odpowiedzi badanych, ale wiek potomstwa już tak. Najmniejsze zmiany w aktywności fizycznej zadekowały osoby mające dzieci do drugiego roku życia, natomiast największe wieku 3-6 lat (75%), a także w kolejnych kategoriach wieku 7-13 (70%), 14-17 (70%) i 18+ (również 70% wskazań).

Ostatnią interesującą zmienną jest średnia liczba lat mieszkania w Warszawie. Badania wykazały, że im dłuższy staż zamieszkania w Warszawie, tym częściej osoby te deklarowały zdecydowane zmiany w sferze aktywności fizycznej. Szczegółowe zobrazowanie tej korelacji przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Ocena zmian w obszarze aktywności fizycznej a liczba lat mieszkania w Warszawie (w %)

Czy w Pana/Pani życiu zaszły zmiany w obszarze aktywności fizycznej w czasie pandemii?							
Liczba lat mieszkania w Warszawie	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie	nie dotyczy	Ogółem
0-5 lat	30,1	38,4	4,1	16,4	11,0	0,0	100,0
6-10 lat	43,1	29,3	8,6	12,1	6,9	0	100
11-20 lat	48,6	22,5	9	12,6	7,2	0	100
powyżej 20 lat	34,6	27,5	9,6	17,9	9,3	1,1	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*.

W odniesieniu do badanego obszaru, jakim jest troska o zdrowie, zmiany w tej sferze częściej deklarowały kobiety (65,4% do 56,2% mężczyzn), osoby w wieku 46-59 lat (68,3% w stosunku do 52% osób posiadających 60 lat lub więcej), osoby mające wykształcenie wyższe magisterskie (65,7% w porównaniu do 60,5% osób z wykształceniem na poziomie studiów I stopnia i do 55,6% osób posiadających wykształcenie średnie oraz do 25% z wykształceniem zawodowym), mieszkające w Warszawie co najmniej 6 lat lub więcej (69%), osoby pozostające w związkach – zarówno tych formalnych, jak i nienormlanych (odpowiednio 68,2% i 63,9% w stosunku do 55% panien i kawalerów, oraz 57% osób rozwiedzionych i owdowiałych) i posiadające jedno dziecko w gospodarstwie domowym (74,2%) w wieku 18 lat lub więcej (70,7% w porównaniu do 61,8% badanych mających dziecko w wieku do lat dwóch). Biorąc pod uwagę sytuację zawodową, zdecydowanie największe zmiany w trosce o zdrowie deklarowały osoby bezrobotne, 78,6% z nich w porównaniu do 57,4% osób posiadających własną działalność gospodarczą, 60% osób pracujących na umowę-zlecenie i 68% będących zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. Być może ma to związek z troską o utrudniony dostęp do służby zdrowia po ustaniu stosunku pracy, po 30 dniach od jej zakończenia. Co prawda osoby bezrobotne mogą mieć ubezpieczenie zdrowotne, ale przysługuje ono po zarejestrowaniu się w urzędzie pracy, co wiąże się z koniecznością załatwiania dodatkowych formalności w urzędzie. Szczegółowe wyniki ukazuje tabela 2.

Tabela 2. Ocena zmian w obszarze troski o zdrowie a sytuacja zawodowa respondentów (w %)

Czy w Pana/Pani życiu zaszły zmiany w zakresie troski o zdrowie w czasie pandemii koronawirusa?							
Sytuacja zawodowa	zdecydowanie tak	raczej tak	trudno powiedzieć	raczej nie	zdecydowanie nie	nie dotyczy	Ogółem
Umowa o pracę	33,7	34,6	9,2	16,4	5,2	0,9	100
Umowa-zlecenie	26,7	33,3	15,6	20	4,4	0	100
Własna działalność gospodarcza	31,5	25,9	9,3	27,8	3,7	1,9	100
Jestem bezrobotny/a	57,1	21,4	0	21,4	0	0	100

Renta	0	50	50	0	0	0	100
Emerytura	30,4	13	10,9	26,1	15,2	4,3	100
Uczę się/ studiuję	15,3	34,7	20,4	24,5	5,1	0	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

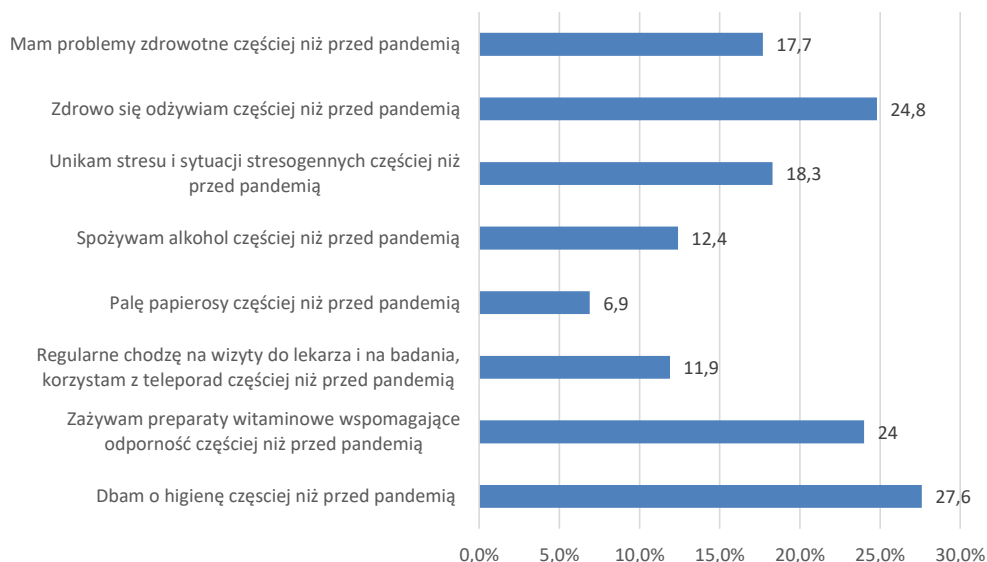
Aby móc zgłębić wiedzę na temat zachowań prozdrowotnych, a także zmian w zakresie dobrostanu fizycznego mieszkańców Warszawy w czasie pandemii, zadaliśmy pytania o to, jakie zmiany w sferze troski o własne zdrowie zauważyli respondenci. Ocenie podlegało osiem kategorii.

Zdecydowana większość badanych, bo aż 72%, zadeklarowała, że ich stan zdrowia nie uległ pogorszeniu, zaś na częstsze problemy zdrowotne w porównaniu do czasu sprzed pandemii wskazywała niemal 1/6 badanych (17%). Do tej kategorii osób nieco częściej należały: kobiety (19,9% w stosunku do 13,7% mężczyzn), osoby owdowiałe i w wieku 60+, z wykształceniem podstawowym lub średnim (kolejno 50% i 25%), a także osoby bezrobotne (28,6%).

Wyniki badań potwierdziły założenie o istnieniu nierówności zdrowotnych związanych z omawianym wcześniej gradientem społecznym, a także dane wynikają z raportu Centre for Global Health Inequalities Research na temat skutków pandemii COVID-19, według którego pandemia COVID-19, doprowadzając do recesji gospodarczej w całej Europie, przyczynia się do pogłębienia istniejących nierówności zdrowotnych [Bruegel.org., 2020]. Badania wykazały, że osoby z grup o niskim statusie społecznym, niższych dochodach i pracownicy nisko wykwalifikowani są najbardziej narażeni na zachorowanie i zgon w wyniku zakażenia się koronawirusem. Potwierdzają to także dane z Wielkiej Brytanii [BJM, 2020], które sugerują, że największą śmiertelność na koronowską zanotowano wśród kategorii mężczyzn w wieku produkcyjnym, o niskich kwalifikacjach zawodowych i żyjących w złych warunkach socjalno-bytowych. Wśród nich jest też relatywnie największy odsetek osób mających niezdiagnozowane dotąd różnorodne choroby współistniejące, zwiększające prawdopodobieństwo zgonu [Klaue i in., 2020; por. Martini, Piccinni, Pedrini, Maggioni, 2020; Wang, Li, Lu, Huang, 2020].

Do obszarów, które w opinii badanych zmieniły się najbardziej, zaliczyć należy: dbanie o higienę (27,6%), zdrowe odżywianie (24,8%) oraz zażywanie preparatów witaminowych wspomagających odporność (24%). Najmniej zmian odnotowano natomiast w zakresie stosowania używek (palenie papierosów) i spożywania alkoholu oraz odbywania regularnych wizyt lekarskich i badań. Rozkład odpowiedzi badanych ukazuje wykres 1.

Wykres 1. Ocena zmian w zakresie troski o zdrowie w wybranych aspektach (w %)

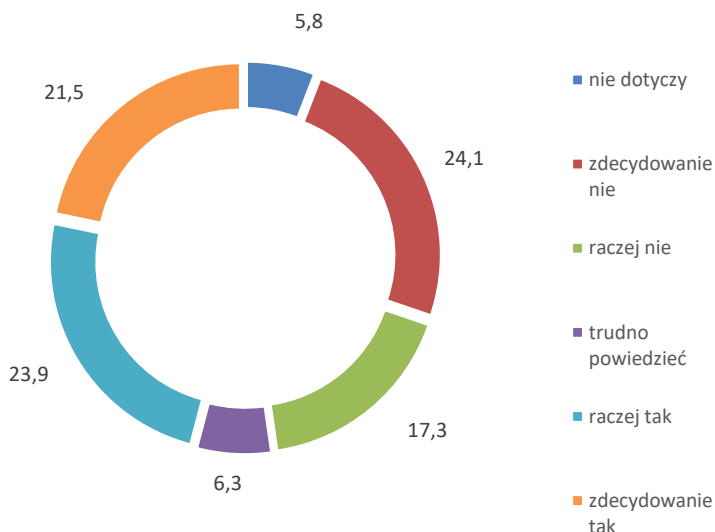


Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

W wyniku domowej izolacji i częściowych ograniczeń związanych z przemieszczaniem się połowa badanych wskazała na zmniejszenie ich aktywności fizycznej, zaś 37% nie zauważyło zmian w tym aspekcie. Tylko 26% badanych spędza aktywnie wolny czas, uprawia sport i dba swoją atrakcyjność fizyczną, a 27% wyjeżdża na wycieczki poza miasto. Ponad 1/3 badanych (34%) miało trudności w pogodzeniu aktywności sportowej z innymi obowiązkami. Takie opinie wyrażali częściej mężczyźni (36% do 33% kobiet), trzydziestolatkowie i czterdziestolatkowie (39%), osoby zatrudnione na podstawie umowy cywilnoprawnej (40,9%), pracujące hybrydowo (40,5% w stosunku do 36% pracujących zdalnie i 28% pracujących stacjonarnie), osoby mające co najmniej troje dzieci w wieku od 0 do 2 lat (52,9%).

45% badanych doświadczało brak możliwości dostępu do klubów sportowych, siłowni, basenów, zorganizowanych zajęć sportowych, szczególnie że luzowanie ograniczeń w przypadku tej kategorii obiektów i ośrodków trwało stosunkowo najdłużej i dokończyło się najpóźniej. Są to głównie mężczyźni, w wieku 46-59 lat, dość długo mieszkający w Warszawie (11-20 lat), o wykształceniu wyższym magisterskim, pracujący hybrydowo i posiadający troje dzieci lub więcej. Wśród nich jedynie 18% badanych zadeklarowało rozpoczęcie uprawiania sportu na świeżym powietrzu.

Wykres 2. Ocena zmian w obszarze codziennej aktywności fizycznej w związku z pandemią – brakuje mi dostępu do siłowni, basenu, klubu fitness itp. (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Aby móc dowiedzieć się, jak bardzo pandemia zmieniła codzienne praktyki i zachowania prozdrowotne w zakresie kultury fizycznej i wypoczynku, zapytaliśmy, czy ograniczenia wynikające z niemożności korzystania z infrastruktury sportowej różnych ośrodków, klubów i siłowni spowodowały wzrost korzystania wśród badanych z wirtualnych aplikacji sportowych i treningowych zachęcających do podejmowania aktywności fizycznej w warunkach domowych. Jedynie 15% badanych zadeklarowało, że zaczęło korzystać z tego typu udogodnień w czasie pandemii, co nie oznacza, że aplikacje te nie są popularne wśród osób uprawiających sport. Deklaracje takie wyrażały częściej: kobiety (18,3% w stosunku do 9,7% mężczyzn), osoby stosunkowo najmłodsze z kategorii wiekowej 18-29 lat, osoby żyjące w związkach nieformalnych oraz kawalerowie i panny, osoby uczące się lub studiujące, a także te pracujące w formie hybrydowej.

Wyniki przeprowadzonych badań jednoznacznie wskazują, że obszary troski o zdrowie i aktywności fizycznej są jednymi z ważniejszych w życiu człowieka. Stan pandemii koronawirusa niewątpliwie odcisnął piętno na codziennych wzorach aktywności dorosłych mieszkańców Warszawy. Dopelnieniem tych rozważań jest analiza percepcji przemian w zakresie uczestnictwa w kulturze i sposobach spędzania wolnego czasu, co zostanie omówione w kolejnej części rozdziału.

Wymiary uczestnictwa w kulturze

Rządowe ograniczenia i restrykcje związane w wieloma obszarami aktywności Polaków, wprowadzone w wyniku rozprzestrzeniania się choroby COVID-19 w 2020 r., spowodowały także znaczący spadek aktywności w obszarze uczestnictwa w kulturze. Wiele wydarzeń zostało odwołanych, zamknięto kina, muzea i teatry, a przez dłuższą część roku organizacja wydarzeń kulturalnych i sportowych była zakazana. Potwierdzają to najnowsze wyniki badań CBOS, według których „odsetek Polaków, którzy wybrali się w minionym roku na koncert, spadł o 28 punktów procentowych (z 42% do 14%) w stosunku do roku 2019, osiągając tym samym najniższą wartość, jaką do tej pory odnotowaliśmy. O 27 punktów procentowych zmniejszył się z kolei odsetek Polaków, którzy w ubiegłym roku wybrali się do kina (spadek z 53% do 26%), podobne i niższe wyniki odnotowywaliśmy ostatnio w latach 90. W roku 2020 16% Polaków poszło na wystawę, do galerii lub do muzeum (spadek o 17 punktów procentowych), a 9% do teatru (spadek o 12 punktów)” [CBOS, 2020: 2]. Warto dodać, że do 2020 r. odsetek osób korzystających z różnych form uczestnictwa w kulturze systematycznie wzrastał. Zmniejszał się natomiast odsetek osób, które w wyniku trudnej sytuacji materialnej musiały zrezygnować z wyjścia na imprezy czy wydarzenia kulturalne [Diagnoza Społeczna 2015: 198].

Na pytanie „czy w Pana/Pani życiu zaszły zmiany w czasie pandemii w obszarze udziału w kulturze i praktykach życia codziennego” odpowiedzi twierdzącej „(zdecydowanie tak” i „raczej tak”) udzieliło aż 85% badanych. Biorąc pod uwagę zróżnicowanie społeczno-demograficzne, odpowiedzi takiej częściej udzielały kobiety (86,8% w stosunku do 82,2%, przy czym odpowiedzi zdecydowanej w tym względzie udzieliło o 10 pp. więcej kobiet niż mężczyzn – 63,3% do 53,4%), trzydziesto- i czterdziestolatkowie (87%), mieszkający w Warszawie 11-20 lat (91,9%), osoby pozostające w związkach partnerskich (88%), mające wykształcenie wyższe magisterskie (88,6% w stosunku do wykształcenia licencjackiego – 83% i średniego – 80%), osoby bezrobotne (92,2%) i niemający potomstwa. Zróżnicowanie odpowiedzi respondentów ze względu na długość zamieszkania w Warszawie ukazuje tabela 3.

Tabela 3. Tabela krzyżowa. Ocena zmian udziału w kulturze i praktykach życia codziennego a liczba lat mieszkania w Warszawie (w %)

Czy w Pana/Pani życiu zaszły zmiany w czasie pandemii w obszarze udziału w kulturze i praktykach życia codziennego w %						
Jak długo mieszka Pan/Pani w Warsza- wie?	zdecydo- wanie tak	raczej tak	trudno po- owiedzieć	raczej nie	zdecydo- wanie nie	Ogółem
0-5 lat	58,9	24,7	9,6	5,5	1,4	100
6-10 lat	65,5	22,4	6,9	0,0	3,4	100
11-20 lat	70,3	21,6	0,9	4,5	2,7	100
powyżej 20 lat	55,8	27,2	6,6	5,8	3,3	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Ponadto w przeprowadzonym badaniu aż 72% badanych przyznało, że brakuje im możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem, z czego odpowiedzi „zdecydowanie tak” udzieliło 44% badanych. Szczegółowe dane ukazują tabela 4.

Tabela 4. Ocena zmian uczestnictwa w kulturze w wyniku pandemii koronawirusa (w %)

Czy brakuje Panu/Pani możliwości korzystania z rozrywki i przyjemności poza domem?	w %
zdecydowanie tak	44,1
raczej tak	28,9
trudno powiedzieć	7,8
raczej nie	10,7
zdecydowanie nie	8,1
nie dotyczy	0,5
Ogółem	100

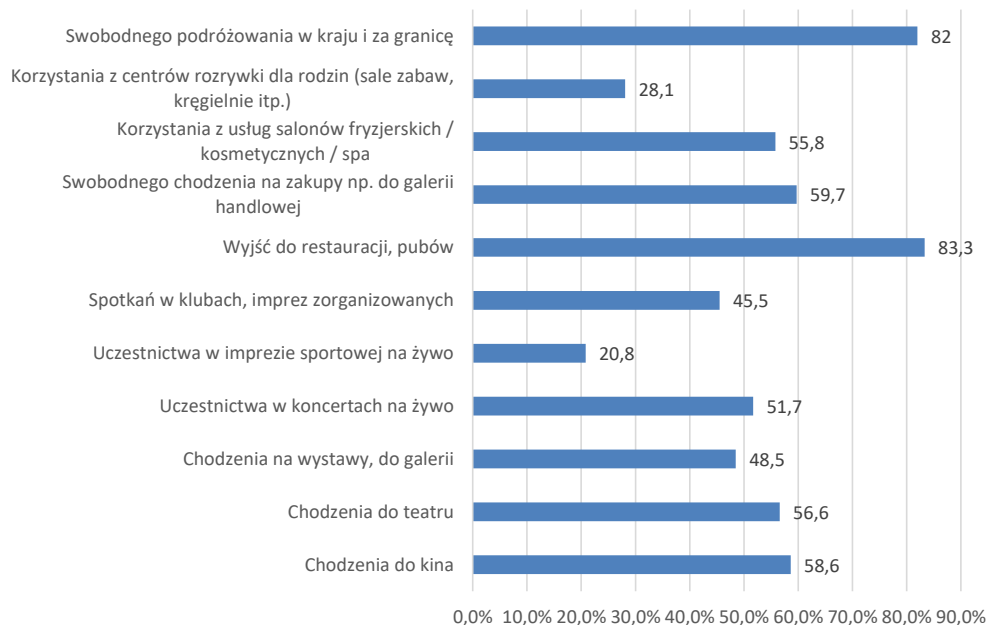
Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

A których form aktywności uczestnictwa w kulturze brakowało mieszkańcom Warszawy najbardziej? Wśród 11 kategorii najczęściej wskazań (aż 83,3%) otrzymała odpowiedź „wyjść do restauracji i pubów”. Udzielały jej najczęściej kobiety (85% do 79% mężczyzn), osoby najmłodsze, mieszkające się w przedziale wiekowym 18-29 lat (89,2%) oraz 30-45 lat (87%), osoby mieszkające w Warszawie stosunkowo najkrócej do 5 lat (90,4%), posiadające wykształcenie wyższe (84%) oraz te żyjącym w związkach partnerskich, a także kawalerowie i panny (odpowiednio (88,9%, 85,5%).

Na drugim miejscu, z odsetkiem wskazań na poziomie 82%, znalazła się odpowiedź „możliwości swobodnego podróżowania w kraju i za granicę”. Wskazywały ją najczęściej: kobiety, osoby w wieku 45-59 lat oraz osoby młode (18-29 lat), mieszkające w Warszawie do lat pięciu, osoby rozwiedzione lub żyjące w nieformalnych związkach, z wykształceniem wyższym zarówno licencjackim, jak i magisterskim, osoby pracujące zdalnie oraz niemal w równym stopniu osoby bezdzietne, jak i te mające jedno, dwoje, troje lub więcej potomstwa.

Trzecie i czwarte miejsce zajęły możliwości swobodnego chodzenia na zakupy oraz chodzenia do kina (odpowiednio 59,7% i 58,6%). Najmniej zaś brakowało warszawiakom uczestnictwa w imprezie sportowej na żywo (20%). Pełny rozkład odpowiedzi badanych ukazuje wykres 3.

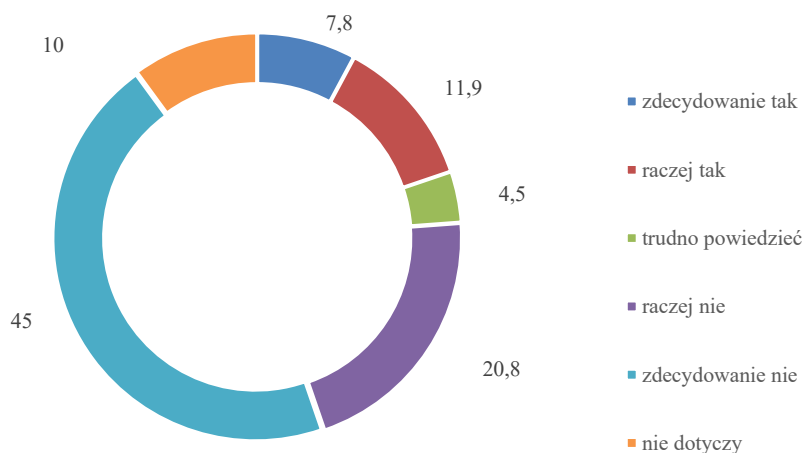
Wykres 3. Subiektywne odczuwanie braku podejmowania aktywności kulturowej przez respondentów w stopniu bardzo wysokim i wysokim w wybranych obszarach (w %)



Kolejnym pytaniem mającym na celu pomiar zmian w zakresie wzorów uczestnictwa w kulturze było pytanie dotyczące upowszechnienia się nowych technologii komunikacyjno-informacyjnych (ICT) w wybranych sferach życia człowieka. Zapytano respondentów, czy w wyniku ograniczeń spowodowanych lockdownem uczestniczyli w wydarzeniach kulturowych i/ lub sportowych za pośrednictwem nowych technologii. Choć taka forma uczestnictwa w eventach kulturowo-rozrywkowych nie jest w Polsce jeszcze dość popularna, to niemal co piąty badany udzielił odpowiedzi twierdzącej (19,6%). Czyniły to najczęściej: kobiety, osoby w wieku 46-59 lat, o średnim statusie zamieszkania w Warszawie pomiędzy 11 a 20 lat, osoby rozwiedzione i żyjące w związkach partnerskich, z wykształceniem wyższym magisterskim i najczęściej osoby pracujące zdalnie, mające dwojkę dzieci.

Odpowiedzi „raczej nie” i „zdecydowanie nie” udzieliło łącznie 65% badanych, co ukazano na wykresie 4.

Wykres 4. Czy w czasie pandemii częściej uczestniczył/a Pan/Pani w wydarzeniach kulturowych lub sportowych za pośrednictwem nowych technologii – np. streaming lub transmisje online? (w %)

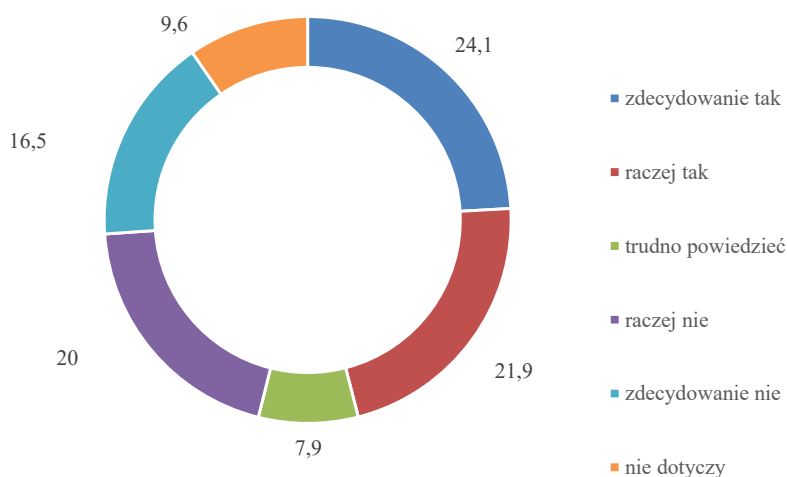


Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Pomimo że uczestnictwo w wydarzeniach kulturowych i sportowych za pośrednictwem nowych technologii nie jest jeszcze rozpowszechnione w społeczeństwie polskim w porównaniu do krajów zachodnich, to jednak zauważyć można przemiany w zakresie wzorów oglądania treści na urządzeniach cyfrowych. W badaniu zapytaliśmy, czy w czasie pandemii respondenci częściej korzystali z usług platform stre-

amingowych typu Netflix, HBO GO, Player. 46% udzieliło odpowiedzi twierdzącej, przeciwnego zdania było 36% badanych. Deklaracji takich udzielały najczęściej: kobiety, osoby w wieku 18-29 lat oraz 30-45 lat, żyjące w związkach partnerskich, osoby z wykształceniem wyższym magisterskim, zdecydowanie częściej osoby pracujące zdalnie (55,7% w stosunku do 46% pracujących hybrydowo) oraz rodziny wielodzietne mające co najmniej trójkę dzieci.

Wykres 5. Czy w czasie pandemii częściej korzystał/a Pan/Pani z usług platform streamingowych typu Netflix, HBO GO, Player (w %)?



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Mędzy światem realnym...*

Otrzymane wyniki badań wydają się potwierdzać tendencje zauważone w innych badaniach. Dla przykładu zgodnie raportem z badań przeprowadzonych w społeczeństwie polskim przez Nielsen Audience Measurement, w marcu 2020 r. średni dobowy czas oglądania telewizji wzrósł do prawie 5 godzin dziennie, czyli średnio o 27 minut więcej niż rok wcześniej, zaś kategorią wiekową, w której zanotowano największy wzrost oglądalności, były osoby w wieku 55+ (pokolenia *baby boomers*) oraz pokolenia X (40-54 lata).

Rysunek 1. Wzrost średniego dobowego czasu oglądania telewizji w poszczególnych grupach wiekowych w Polsce



W innych krajach, takich jak USA czy Wielka Brytania, nie tylko telewizja, ale także oglądalność programów online na stałe zmieniły rynek konsumentów usług medialnych. Według raportu GlobalWebIndex już w pierwszych dniach lockdownu i pracy zdalnej w Nowym Jorku aż o 11% wzrosła oglądalność telewizji, VOD i streamingu. Podobne wyniki odnotował Deloitte, ukazując wzrost subskrypcji mediów online. Według raportu „przyszłość mediów to internetowe subskrypcje treści telewizyjnych, muzyki czy wiadomości (...). Klienci coraz chętniej wybierać będą Internet mobilny zamiast stacjonarnego, a przedsiębiorstwa coraz częściej stosować będą rozwiązania z zakresu sztucznej inteligencji” [Deloitte, 2018; por. GlobalWebIndex, 2020]. Wydaje się, że pandemia znaczenie przyspieszyła procesy konsumpcji mediów cyfrowych.

Podsumowanie

Wielowymiarowy charakter przeprowadzonych badań pozwolił na dość szerokie i kompleksowe spojrzenie na wybrane aspekty życia dorosłych mieszkańców Warszawy w dobie pandemii koronawirusa. Badania te stanowią cenne źródło informacji na temat jakości życia w czasie pandemii, jak i percepcji wybranych zjawisk społecznych. Wyniki badań jednoznacznie potwierdziły, że pandemia wywarła duży wpływ

na życie codzienne, zmieniając nie tylko nawyki dotyczące stylu życia, zdrowia i dbania o higienę, ale także te w zakresie uczestnictwa w kulturze i wzorów konsumpcji, także masowej. W wyniku ograniczeń spowodowanych pandemią mieszkańcom Warszawy najbardziej brakowało spotkań towarzyskich w pubach, restauracjach, swobody zakupów, podróżowania po Polsce, jak i za granicę oraz wyjść do kin, galerii i teatrów. Tęsknota spotęgowana była przez domową izolację, pracę i naukę zdalną oraz ograniczenia kontaktów z rówieśnikami i znajomymi.

Niemal 1/5 badanych przeniosła swoją aktywność do sieci, korzystając z różnego typu aplikacji sportowych lub też umożliwiających uczestniczenie w koncertach, festiwalach i innych wydarzeniach kulturowych oraz sportowych na odległość. Wydaje się, że trend ten, pomimo wycofania pewnych ograniczeń pandemicznych, będzie się rozwijał, z uwagi na coraz powszechniejsze wykorzystanie technologii cyfrowych, szczególnie tych mobilnych, w życiu codziennym.

Bibliografia

- Brzozowski P. (2007), *Wzorcowa hierarchia wartości: polska, europejska czy uniwersalna?*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- BJM (2020), *Covid-19: Low skilled men have highest death rate of working age adults*, Covid-19: Low skilled men have highest death rate of working age adults | The BMJ
- Bruegel.org. (2020), <https://www.bruegel.org/2020/03/how-covid-19-is-laying-bare-inequality/> [dostęp: 26.08.2021].
- Cieciuch J. (2007), *Relacje między systemami wartości a przekonaniami światopoglądowymi w okresie dorastania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- CBOS (2020), *Aktywności i doświadczenia Polaków w 2020 roku*, https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2021/K_014_21.PDF [dostęp: 26.08.2021].
- Deloitte (2019), *TMT Predictions 2018*, <https://www2.deloitte.com/cy/en/pages/technology-media-and-telecommunications/articles/tmt-predictions.html> [dostęp: 26.08.2021].
- Diagnoza Społeczna (2015), *Warunki i jakość życia Polaków*, http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2015.pdf [dostęp: 26.08.2021].
- Eurostat (2019), *Self-perceived health by sex, age and income quintile (16 years or over), 2017*, <https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/submitViewTableAction.do> [dostęp: 1.09.2021].
- GlobalWebIndex (2020), *Coronavirys Research: Media Consumption and Sport*, UK i USA, [https://www.gwi.com/hubfs/1.%20Coronavirus%20Research%20PDFs/GWI%20coronavirus%20findings%20April%202020%20-%20Media%20Consumption%20\(Release%204\).pdf](https://www.gwi.com/hubfs/1.%20Coronavirus%20Research%20PDFs/GWI%20coronavirus%20findings%20April%202020%20-%20Media%20Consumption%20(Release%204).pdf) [dostęp: 26.08.2021].
- GUS (2020), *Jakość życia i kapitał społeczny w Polsce. Wyniki badania spójności społecznej 2018*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/jakosc-zycia-i-kapital-spoeczny-w-polsce-wyniki-badania-spojnosci-spoecznej-2018,4,3.html> [dostęp: 26.08.2021].
- Health Inequalities Research (2020), *O nierównościach zdrowotnych*, <https://health-inequalities.eu/pl/health-inequalities/> [dostęp: 26.08.2021].

- Klaume H.H.P., Wickramasinghe K., Rippin H.L., Mendes R., Peters D.H., Kontsevaya A., Breda J. (2020), *Zapobieganie i kontrola chorób niezakaźnych w odpowiedzi na COVID-19*, „The Lancet”, vol. 395, iss. 10238.
- Kłoska G. (1982), *Pojęcia, teorie i badania wartości w naukach społecznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Komisja Europejska (2020), *European Core Health Indicators, 2020*, <https://webgate.ec.europa.eu/dyna/echi/?indlist=10a> [dostęp: 1.09.2021].
- Martini N., Piccinni C., Pedrini A., Maggioni A. (2020), *COVID-19 i choroby przewlekłe: aktualna wiedza, przyszłe kroki i projekt MaCroScopio*, „Recenti Progressi in Medicina”, nr 111 (4), s. 198-201.
- Maszczyk T. (2005), *Zdrowie jako wartości uniwersalne*, „Roczniki Naukowe AWF w Poznaniu”, z. 54, s. 73.
- Matuszewicz Cz. (1975), *Psychologia wartości*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Nielsen Audience Measurement (2020), *Telewizja w czasach pandemii, marzec 2020 r.*, <https://businessinsider.com.pl/biznes/media/koronawirus-wplywa-na-ogladowanie-telewizji-dane-nielsena/jxrtwq7> [dostęp: 26.08.2021].
- Oleś P. (2002), *Z badań nad wartościami i wartościowaniem: niektóre kwestie metodologiczne*, „Roczniki Psychologiczne”, nr 5, s. 53-75.
- Stochmal M., Maciejewski J. (2020), *Globalna (de)konstrukcja ład społeczny w obliczu pandemii COVID-19*, „Przegląd Uniwersytecki”, <https://uni.wroc.pl/globalna-dekonstrukcja-ladu-spolecznego-w-obliczu-pandemii-covid-19/> [dostęp: 1.09.2021].
- Such-Pyrgiel, M. (2012), *Zdrowie i aktywność fizyczna w opinii publicznej na podstawie wybranych raportów z badań CBOS, TNS i Diagnozy Społecznej*, w: I. Michałków (red.). *Społeczne i rekreacyjno-zdrowotne aspekty edukacji*, Wyd. Uczni Warszawskiej im. Marii Skłodowskiej-Curie, Warszawa, s. 349-361.
- Świda H. (red.) (1979), *Młodzież a wartości*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Wang B., Li R., Lu Z., Huang Y. (2020), *Czy współwystępowanie zwiększa ryzyko pacjentów z COVID-19: dowody z metaanalizy*, *Aging*, (Alban9 NY), nr 12 (7), s. 6049-6057, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/32267833> [dostęp: 26.08.2021].
- WHO (2019), *Healthy, prosperous lives for all: the European Health Equity Status Report*, Geneva, s. 40, <https://www.euro.who.int/en/publications/abstracts/health-equity-status-report-2019> [dostęp: 26.08.2021].
- Wieczorkowska G., Smoleńska Z. (1991), *Jak analizować dane o wartościach? Wpływ indywidualnego wzorca odpowiedzi na stwierdzane zależności*, „Psychologia Wychowawcza”, nr 34 (3), s. 353-361.

W kalejdoskopie „złych” emocji. O emocjonalnych konsekwencjach pandemii

W świecie emocji

Człowiek współczesny osadzony w ponowoczesnych nurtach zmian dotychczasowych porządków i rosnącej rangi indywidualnych znaczeń staje coraz częściej wobec sprzecznych tendencji na wielu płaszczyznach życia. Wśród tych sprzeczności wyłania się świat emocji, które zgodnie z kanonami zarządzania powinny być stale pod kontrolą, w wielu sytuacjach być mocno ograniczone, zwłaszcza w kwestii ekspresji, skuteczne w manipulowaniu wrażeniem wywieranym na innych i skłanianiu innych do podjęcia lub zaniechania konkretnego działania. Celem działań jest więc racjonalizacja emocji. Z drugiej jednak strony, wielość działań podejmowanych w kierunku wywoływania emocji, ich przeżywania (najlepiej na szerokim forum), ekscytacji nimi, która sama w sobie nastwiona jest na wynikającą z nich przyjemność (czy to z powodu ich pozytywnego charakteru, czy też swobody uzewnętrznienia tego, co z racji społecznego porządku nie jest wskazane), każe sądzić, że celem jest poddanie się emocjom, które wyzwoli pożądany stopień satysfakcji czy szczęścia lub będzie przyjemnością samą w sobie [por. Zduniak, 2020; Uklańska, 2020]. Tym samym emocje nabierają dziś podwójonego wręcz znaczenia, w którym istotna jest również zdolność do rozpoznawania, w którym z tych dwóch kierunków podążać w określonej sytuacji, czyli która opcja działań wyda się jednostce bardziej dla niej korzystna w określonym momencie.

Niezależnie od tych dylematów znaczenie emocji opiera się na ich wartościującym charakterze. „Emocja jest całością zróżnicowaną. Odnosi się do jakiegoś doświadczenia, zróżnicowania. Ktoś jest zaangażowany wobec czegoś, jest stronny. Stronność zaangażowania wskazuje na coś pozytywnego lub negatywnego, głębokość lub powierzchowność na jakiejś skali. W jakimkolwiek stopniu zachodzi, mówi o proporcjonalności znaczenia dla kogoś” [Wójtowicz, 2020: 18-19]. Zaangażowanie emocjonalne wskazuje więc na osobiste znaczenia, jakie jednostka przypisuje konkretnym podmiotom, zjawiskom i kierunkom swoich działań. Wartościują więc one i wyznaczają działanie. Odgrywają także wiodącą rolę w interakcjach społecznych.

Emocje są dla człowieka sposobem komunikacji ze światem i z nim samym, są elementem jego świadomości. „Emocja ukierunkowuje znaczenia relacji, której jest efektem i którą równocześnie tworzy. Emocja jest kreatywna, generuje relacje, by stać się ich własnością” [Wójtowicz, 2020: 23]. Emocje łączą człowieka z otoczeniem społecznym i kulturą [Turner, Stets, 2009: 15, 317]. Czym więc są?

Najczęściej przyjmuje się, że emocje obejmują pobudzenie fizjologiczne, uczucia, procesy poznawcze i reakcje behawioralne, wykonywane w odpowiedzi na sytuację spostrzeganą jako ważną dla danej osoby [Zimbardo, 1996: 231]. Emocje wyrażają stosunek człowieka do otaczających go przedmiotów, zjawisk i ludzi [por. Tylka, 2000]. Są to stany intencjonalne, tzn. dotyczące jakiegoś obiektu. Zakłada się więc istnienie pewnego związku pomiędzy osobą a jakąś inną osobą, obiektem lub wydarzeniem (rzeczywistym lub wyobrażonym). Jak wspomniano, przyjmuje się również, że związek ten jest wewnętrznie wartościujący [Parkinson, 1999].

Wśród psychologów trwają dyskusje co do tego, czy emocja pojawia się pierwsza jako reakcja na bodziec, a dopiero potem aktywuje się proces poznawczy, czy odwrotnie – najpierw następuje poznanie bodźca i jego ocena, względem której reakcja emocjonalna jest wtórna [Zaleski, 2005: 16]. Aktualnie jednak częściej zwraca się uwagę na współzależność tych procesów [Doliński, 2000: 375]. Jak wskazuje Andrzej Wójtowicz, emocje porządkują i ukierunkowują poznanie [Wójtowicz, 2020: 62].

W procesie emocjonalnym wyróżnić można trzy główne składniki: afektywny, pobudzeniowy i treściowy. Większość emocji ma je wszystkie, ale występują one także osobno. Może pojawić się tylko reakcja afektywna (pozytywna lub negatywna ocena bodźców, z którymi człowiek się styka), która jest odczuwana jako pozytywny lub negatywny odcień danego zjawiska. Jeśli wraz z reakcją afektywną pojawi się pobudzenie, mówi się o niespecyficznym stanie emocjonalnym, który jest określany tylko co do znaku (np. „radosne podniecenie”, „przykre napięcie”). Może także wystąpić samo pobudzenie nieokreślone co do znaku, uznane za stan podniecenia. Zdarzają się również sytuacje, kiedy występuje tendencja do działania w danym kierunku, której towarzyszy pobudzenie. Mówi się wtedy o ustosunkowaniu lub postawie emocjonalnej [Reykowski, Tomaszewski, 1992: 13].

Henryk Gasiul (2002: 49-53), dokonując analizy właściwości procesów psychicznych, przywołuje opracowane przez Izarda zasady psychologii emocji:

- zasada zróżnicowania emocji, która wskazuje na istnienie odrębnych emocji różniących się między sobą ze względu na podłoże neurofizjologiczne, wzorce ekspresji oraz właściwości doświadczenia;
- zasada współwystępowania i wzajemnego oddziaływania na siebie komponentów emocji, zgodnie z którą każda emocja zawiera trzy wymienione komponenty. Każdy z komponentów wpływa jednak na pozostałe, powodując ich uaktywnienie;
- zasada kształtowania (wyzwalania emocji), wskazująca na występowanie emocji w powiązaniu ze sobą – często jedna emocja wyzwała następną;
- zasada emocjonalnej komunikacji, podkreślająca publiczny charakter komponentu ekspresji;
- zasada traktująca emocje jako czynniki ułatwiające osobisty rozwój i przywiązywanie emocjonalne;
- zasada interaktywnych systemów, zgodnie z którą wzbudzenie stanów emocjonalnych powoduje zmiany w zakresie funkcji homeostatycznych, wpływa na sposób zaspokojenia potrzeb, na percepcję, na procesy poznawcze i działania człowieka;

- zasada wrodzonych funkcji adaptacyjnych i psychopatologii, z której wynika, że każda emocja ze swej natury pełni właściwą sobie funkcję adaptacyjną. Jednak naruszenie norm społecznych może prowadzić do zachowań o charakterze obronnym. W takiej sytuacji adaptacja jest osiągana przez wejście w stan patologiczny (np. stosowanie mechanizmów obronnych);
- zasada emocjonalnego zarażania się, według której emocje doznawane przez jedną osobę mogą wyzwać zbieżne stany u innej osoby;
- zasada self-regulacji i wykorzystania emocji dowodząca, że każdy człowiek może kontrolować i regulować własne stany emocjonalne, ponieważ komponenty emocji występują w formie interaktywnej i każdy z nich staje się potencjalnym czynnikiem kontroli emocji.

Według Seymoura Epsteina (1990) procesy emocjonalne wraz z poznawczymi stanowią podstawę organizacji własnych doświadczeń jednostki w ramach osobistych teorii rzeczywistości. Teorie te asymilują dane dotyczące rzeczywistości do względnie stabilnego i spójnego systemu pojęciowego, a także utrzymują pożądaną równowagę pomiędzy przyjemnością i przykrością. Odpowiadają one za utrzymanie związków z innymi ludźmi i utrzymują pożądaną poziom poczucia własnej wartości. Funkcjom tym odpowiadają główne przekonania dotyczące stopnia, w jakim świat jest przez jednostkę widziany jako znaczący i uporządkowany (w tym także przewidywalny i kontrolowalny), życzliwy i wrogi, czy inni ludzie widziani są jako źródło pozytywnych uczuć i wsparcia (warci tego, by wchodzić z nimi w różne związki), a także „Ja” jest widziane jako wartościowe.

W wielu analizach emocje powiązane są również z procesem motywacyjnym człowieka [por. Gasiul, 2002: 275-276]. Podstawową funkcją procesu emocjonalnego jest „odbieranie” tych właściwości przedmiotów i zdarzeń, które mają znaczenie dla podmiotu oraz motywowanie go do wykonania odpowiedniej reakcji wobec tych właśnie przedmiotów i zdarzeń [Reykowski, Tomaszewski, 1992].

Niezależnie od tego, czy dana emocja będzie ujmowana jako ulotny stan, czy jako powtarzalna (cecha danego człowieka), w jej analizach zawsze należy uwzględnić relację między osobowością a otoczeniem, ponieważ emocje zawsze zależą od relacji między tymi dwoma rodzajami właściwości [Lazarus, 1999: 77]. Zróżnicowanie procesów emocjonalnych zależy od zróżnicowania procesu oceny tej relacji. Różnice indywidualne w sposobach interpretacji sytuacji zależą od preferowanych wartości kulturowych, indywidualnych cech osobowości oraz indywidualnego sposobu radzenia sobie w trudnych sytuacjach [Zdankiewicz-Ściagała, Maruszewski, 2000: 409].

Kluczowym procesem w życiu emocjonalnym człowieka jest samokontrola emocjonalna, która wymaga uświadomienia sobie własnych przeżyć emocjonalnych, prawidłowego rozpoznania ich źródła oraz znajomości zasad postępowania w danej sytuacji, a więc reguł dotyczących okazywania uczuć obowiązujących w danej społeczności. Samokontrola ta może także dotyczyć unikania lub poszukiwania sytuacji i zdarzeń, o których jednostka wie, że wiążą się z występowaniem u niej określonych emocji. Jeśli takie sytuacje wystąpią, samokontrola może wiązać się z podjęciem odpowiednich operacji poznawczych, czyli selekcji i modyfikacji napływających

informacji, co prowadzi z kolei do powstawania indywidualnych interpretacji sytuacji [Doliński, 2000: 388].

Samokontrola emocjonalna rozwija się w toku szeroko rozumianej edukacji emocjonalnej, która prowadzi do rozwoju kompetencji emocjonalnej, czyli zdolności do rozumienia, oznaczania i doświadczania uczuć. Za wyznaczniki kompetencji emocjonalnej uważa się:

- świadomość własnego stanu emocjonalnego, uwzględniającą możliwość odczuwania jednocześnie wielu emocji, a w przypadku większej dojrzałości – świadomość, że człowiek może nie zdawać sobie w pełni sprawy z własnych uczuć z racji ich nieświadomej dynamiki i selektywnej uwagi;
- zdolność dostrzegania emocji innych ludzi, oparta na wskazówkach sytuacyjnych oraz ekspresyjnych, charakteryzujących się pewnym stopniem kulturowej jednolitości znaczenia emocjonalnego;
- znajomość słownictwa i wyrażen związanych ze stanami emocjonalnymi, dostępnych w danej kulturze, a na wyższym poziomie – poznanie skryptów kulturowych, łączących emocje z rolami społecznymi;
- zdolność do empatycznego i współczującego zaangażowania w doświadczenia emocjonalne innych ludzi;
- zdolność do rozumienia, że wewnętrzny stan emocjonalny może nie odpowiadać zewnętrznemu zachowaniu, zarówno u siebie samego, jak i u innych. Na wyższym poziomie – zdolność rozumienia, że własne zachowanie związane z wyrazem emocji może wpływać na innych i branie tego pod uwagę w strategiach prezentowanych wobec innych zachowań;
- zdolność do przystosowawczego radzenia sobie z awersjami lub przykrymi emocjami poprzez użycie strategii samoregulacji oddziałujących na intensywność lub czas trwania takich stanów emocjonalnych;
- świadomość tego, że struktura lub natura danej relacji interpersonalnej jest po części zdeterminowana jakością zachodzącej w niej komunikacji emocjonalnej;
- zdolność do skuteczności emocjonalnej: jednostka postrzega siebie jako czującą tak – generalnie – jak chce czuć [Saarni, 1999].

Samokontrola pozwala na dostosowanie się do reguł obowiązujących w danej kulturze, społeczności, sytuacji. Tym samym prowadzi do zarządzania emocjami, które jak wspomniano, współcześnie nabiera szczególnej wagi, zwłaszcza w odniesieniu do negatywnych emocji.

Po „ciemnej stronie” emocji

Emocje negatywne „odbierają radość i kolor życiu, czynią świat bardziej szarym, niszczą nasz psychiczny dobrostan i komfort, dają mniej miejsca na emocje pozytywne i konstruktywne zarazem. W sumie obniżają jakość naszego wewnętrznego życia psychicznego i stosunków międzyludzkich. Trudno żyć z ludźmi, gdy te emocje wypełniają naszą jaźń i nie mamy nad nimi kontroli” [Zaleski, 2005: 61]. Destrukcyjnie

wpływają na procesy poznawcze, oceny zdarzeń i ludzi, skłaniają do stereotypowych ocen społecznych (choć jest to iluzoryczna korelacja).

Jednak negatywne emocje nie powinny być traktowane wyłącznie w kategoriach pejoratywnych. Informują one o zagrożeniu i wskazują na to, co jest dla jednostki ważne. Wskazują na autentyczność – trudno udawać ich przeżywanie, co ma swoje znaczenie dla kształtowania poczucia tożsamości. Niemniej ujemnych konsekwencji ich przeżywania jest więcej: mają długotrwały charakter, po ustaniu działania bodźca bywają wyczerpujące dla organizmu, często prowadzą do załamania lub depresji. Mają one zdecydowanie bardziej negatywny niż pozytywny wpływ na relacje międzyludzkie. Często działania wzbudzone pod ich wpływem są „nieodwracalne”. Łatwo dają się wzmacniać, wręcz same się „napędzają”. Wymagają one też dużo więcej zaangażowania w działanie, aby sobie z nimi poradzić. A co najważniejsze, niosą wiele negatywnych konsekwencji dla zdrowia, rozwoju człowieka i jego relacji z innymi. Ich przewaga w życiu emocjonalnym prowadzi do niszczących konsekwencji [Zaleski, 2005: 56-58]. Jedną z nich jest depresja, o której coraz więcej współcześnie się mówi, wskazując na jej znaczenie dla zdrowia i życia człowieka, konsekwencje, a przede wszystkim rosnącą liczbę zachorowań, wpisując ją tym samym na listę chorób cywilizacyjnych, na której zajmuje IV miejsce w klasyfikacji problemów zdrowotnych na świecie. Dotyka bowiem około 10% społeczeństwa – bez względu na płeć, wykształcenie czy pozycję społeczną [Lelonek, Wiraszka, 2016: 16].

Terminem „depresja” można posługiwać się w odniesieniu do obniżonego nastroju, głębokiego smutku czy splotu negatywnych emocji po trudnym doświadczeniu. Stał się on dość popularny w języku potocznym dla zobrazowania, a nawet ubarwienia przynębiającego stanu. Zasadniczo jednak należy go rozumieć jako „zespół doświadczeń, obejmujący nie tylko nastrój, ale także doświadczenia fizyczne, psychiczne i behawioralne, które określają bardziej długotrwały, szkodliwy i poważny stan, który może zostać klinicznie rozpoznany jako zespół depresyjny” [Hammen, 2006: 13].

Objawy depresji mogą być zróżnicowane co do ich jakości i natężenia. Jako cechy zespołu depresyjnego wymienia się afekt, poznanie, zachowanie i funkcjonowanie fizyczne. Ogólnie mówi się o depresji jako zaburzeniu nastroju. Typowy jest więc dla niej obniżony nastrój, przynębienie, smutek, poczucie pustki i bezradności, ale może być to też drażliwość, poczucie beznadziejności czy utrata zainteresowania tym, co dotąd cieszyło i sprawiało przyjemność. Najbardziej charakterystyczny jest zanik doznawania przyjemności. Ludzie doświadczający depresji negatywnie oceniają samych siebie, swoje otoczenie i przyszłość. Są wysoce samokrytyczni i nie wierzą w możliwość jakiegokolwiek zmiany na lepsze. Nie mają nadziei na realizację własnych celów, co często skłania ich do myśli samobójczych czy wręcz do odebrania sobie życia. Negatywne myśli są zwykle irracjonalne i wyolbrzymione, a procesy umysłowe są zaburzone (koncentracja uwagi, podejmowanie decyzji, zapamiętywanie). Następuje wycofanie z interakcji społecznych i ograniczenie zachowań do niezbędnego minimum. Brak motywacji i zainteresowania otaczającym światem, trudności komu-

nikacyjne, objawy lękowe utrudniają kontakt z innymi. Pojawiają się także objawy somatyczne – zmiany dotyczące apetytu, snu i energii [Hammen, 2006: 14-17].

Osoby cierpiące na depresję potrzebują zainteresowania swoją osobą i pomocy, jednocześnie jednak odcinają się od otoczenia, nawet najbliższego [Koszevska, Habrat-Pragłowska, 2003]. Z drugiej strony, chociaż doświadczanie depresji jest bolesne, dla innych bywa często zupełnie niezrozumiałe. Komunikacja z takimi osobami zwykle jest pozbawiona typowych dla tego procesu gratyfikacji, dlatego życie społeczne osób z depresją jest znacznie ograniczone [Hammen, 2006: 13]. W wielu przypadkach zaburzenia depresyjne przypominają fobię społeczną.

Choć większość objawów depresji mija w ciągu 4-6 miesięcy, może mieć ona charakter nawracający i długotrwały, a nawet przewlekły. Depresja to także „jedno z niewielu zaburzeń psychicznych, o których można powiedzieć, że są śmiertelne” [Hammen, 2006: 54]. Jest ona coraz częściej identyfikowana jako podłoże aktu samobójczego. Jednostki depresyjne stanowią grupę największego ryzyka popełnienia samobójstwa [Carr, 2004: 51]. Jej podłoże może mieć charakter biologiczny lub społeczny. Podkreśla się rolę czynników psycho-społecznych w jej powstawaniu. Zaliczyć do nich można m.in. stres, poczucie przeciążenia i przewlekłe zmęczenie, które w połączeniu ze specyficznymi cechami osobowościowymi mogą wyzwać objawy depresyjne i wpływać na przebieg choroby [Lelonek, Wiraszka, 2016: 19-24].

Zmęczenie i stres są także coraz częściej wskazywane jako problemy cywilizacyjne. Skłania do tego rosnąca wciąż liczba osób cierpiących na depresję, nerwicę i inne choroby psycho-somatyczne, u podłoża których leży właśnie stres i przewlekłe zmęczenie. [Duda, 2017: 153]. Do ich rozwoju przyczyniają się przemiany społeczno-gospodarcze, styl i tempo życia, przeciążenie obowiązkami wynikającymi z pełnionych ról i nieradzenie sobie z trudnościami. Trzeba tu też wziąć pod uwagę złożone czynniki natury psycho-fizycznej [Krawczyk, 2012; Chojnacka-Szawłowska, 2009].

Jak pokazują aktualne badania, zmęczenie jest najczęściej doświadczanym stanem towarzyszącym dziś osobom dorosłym, a nawet młodzieży i dzieciom [por. Linek, Kurtyka-Chałas, 2019: 64]. Jeśli nabierze ono długotrwałego charakteru, towarzyszą mu symptomy pogarszające jakość życia i codzienne funkcjonowanie. U osób przewlekłe zmęczonych spada motywacja do działania, słabnie też skuteczność podejmowanych działań [Duda, 2017]. Człowiek staje się bardziej podatny na różnego rodzaju infekcje, pojawiają się zaburzenia snu, trudności natury poznawczo-emocjonalnej i osłabienie kondycji fizycznej. Co ciekawe, stan ten częściej dotyczy kobiet niż mężczyzn [Duda 2017: 153-154; por.: Kulik 2010; Chojnacka-Szawłowska, 2009]. Warto zwrócić tu uwagę na dwustronne powiązanie zmęczenia ze stresem – stres przyczynia się do poczucia zmęczenia, zwłaszcza, gdy jednostce trudno jest sobie z nim poradzić, a zmęczenie utrudnia radzenie sobie ze stresem [Linek, Kurtyka-Chałas, 2019: 64].

Stresem nazywa się określoną reakcję między osobą a otoczeniem, którą jednostka ocenia jako obciążającą lub przekraczającą jej zasoby i zagrażającą jej dobrostanowi [za: Heszen-Niejodek, 1998: 868]. Stresujące sytuacje wywołują silne negatywne emocje, które reorganizują poznawcze funkcjonowanie jednostki i jej zachowanie. Choć stres jest najczęściej przedstawiany w negatywnym kontekście, warto mieć na uwadze, że może mieć też pozytywny wymiar, ze względu na wyzwalaną energię i mobilizację do działania. Ważna jest subiektywna interpretacja przyczyn stresu i przyjęta strategia radzenia sobie z nim [Terelak, 1997: 29, 324; Heszen, Sęk, 2012: 79].

Istnieje wiele czynników określanych jako stresory, a więc bodźce, które wywołują stres. Najczęściej wymienia się wszystko to, co wiąże się ze zmianą życiową, bo choć zmiana sama w sobie może być pozytywna, to jednak wymaga przystosowania się do niej. Niemniej, nawet zwykłe codzienne uciążliwości, pomimo swego regularnego charakteru, nie zostają oswojone, a wywołują stan ciągłego niepokoju [Rathus, 2004: 565; Giddens, 2004: 436]. „Przewlekłe stresory mogą tkwić w sytuacji życiowej człowieka i towarzyszyć mu na co dzień jako niedobory, braki, przeszkody, nadmierne stymulacje” [Heszen, Sęk, 2012: 79]. Szczególnie istotne są krytyczne wydarzenia życiowe, które dotyczą cenionych przez jednostkę wartości. Wymienia się tu wydarzenia katastroficzne, które mogą mieć traumatyczny wpływ na człowieka, a także wydarzenia związane z kryzysami rozwojowymi (ślub, narodziny dziecka, przejście na emeryturę, choroba, śmierć bliskiej osoby) [Heszen, Sęk, 2012: 80-81].

Tak jak złożona jest gama czynników, które mogą prowadzić do stresu, tak i reakcja na stres zależy od kilku elementów, które wzajemnie na siebie oddziałują. Wśród osobowościowych wyznaczników odporności na stres wymienia się:

- potrzeby, dążenia i aspiracje, a wśród nich przede wszystkim poczucie własnej wartości, potrzebę rozwoju, poziom aspiracji i rzeczywiste możliwości;
- obraz siebie i samoocenę – stres będzie większy, jeśli jednostka posiada mniej korzystny obraz siebie;
- stopień lęklności i poczucie zagrożenia;
- światopogląd i cele życiowe;
- dojrzałość społeczno-emocjonalną;
- nawyki reagowania na trudności [Terelak, 1997: 31-32].

Reakcja zależy także od samej sytuacji wywołującej stres. Przy czym nie tyle sytuacja pojmowana obiektywnie jest tu istotna, ile jej interpretacja, jaką nadaje jej dana osoba. Reagując, człowiek bierze pod uwagę potencjalne niebezpieczeństwo i możliwość poradzenia sobie z nim (postrzeganie własnych kompetencji wykorzystania i tworzenia nowych zasobów radzenia sobie w trudnych sytuacjach) oraz dostępność wsparcia, jakie może pozyskać od innych [Rathus, 2004: 570].

Kluczowym czynnikiem w radzeniu sobie z wszelkiego rodzaju trudnościami życia jest określone przez Aarona Antonovsky’ego jako „klucz do zdrowia” poczucie koherencji. Jest ono „ogólnym nastawieniem orientacyjnym, wyrażającym trwałe i dynamiczne przekonanie o przewidywalności i racjonalności świata i własnego położenia życiowego” [za: Heszen, Sęk, 2012: 81]. Składa się na nie:

- poczucie zrozumiałości, które wynika z tego, że człowiek spostrzega napływające informacje jako uporządkowane, spójne i zrozumiałe, powodujące, że dane wydarzenie można zrozumieć i przewidzieć;
- poczucie zaradności – sterowalności, określające dostępność i wystarczalność zasobów, aby poradzić sobie z danymi wymogami wynikającymi z wydarzenia, przy czym mogą one być zarówno wewnętrzne (zależne od jednostki), jak i zewnętrzne (o różnym charakterze, np. sieci wsparcia, autorytety, Bóg). Pozwala ono, aby człowiek nie czuł się bezradny, by miał świadomość, że tym trudnościom można zaradzić;
- poczucie sensowności – opisujące stopień poczucia sensu życia oraz wynikającej z tego zasadności podjęcia wysiłku i zaangażowania. Skłania ono do podejmowania działań na rzecz rozwiązania danego problemu i poradenia sobie z nim [za: Heszen, Sęk, 2012: 82].

Osoby o wysokim poczuciu koherencji na co dzień dobrze radzą sobie z przeciwnościami losu. Są jednak takie sytuacje, gdy nawet one znajdują się w na tyle nowej rzeczywistości, że wszystko, co do tej pory znały, może okazać się niewystarczające, a sama rzeczywistość jest na tyle niepewna i trudna do zdefiniowana, że trudno o zachowanie poczucia spokoju i pewności co do stosowanych strategii zaradczych. Pierwszeństwa nabierają emocje, które w takich warunkach stają się kluczowym czynnikiem związanym z przetrwaniem.

Życie emocjonalne w pandemii

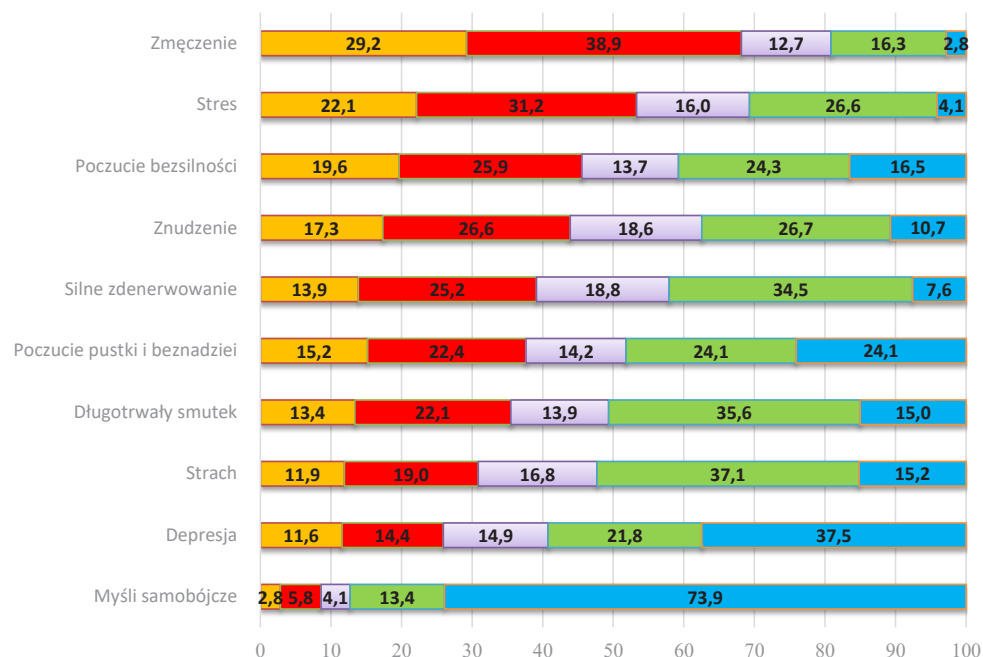
Pandemia ma tę specyfikę, która stawia pod znakiem zapytania wiele w kwestii przedstawionych powyżej elementów koherencji. Przekazywane w takiej sytuacji informacje często nie są spójne i zrozumiałe, a i samą pandemię jako zjawisko trudno zrozumieć, zwłaszcza gdy wywołujący ją wirus jest nowym zjawiskiem w świecie medycyny. Dla osób, które pandemię mogły do tej pory znać tylko z kina i literatury, również poczucie zaradności może okazać się zbyt małe lub zbyt zdominowane przez lęk czy wręcz panikę. Możliwe są także problemy z poczuciem sensu życia wobec tak przytłaczającej rzeczywistości, przy czym pamiętać należy, że jeszcze przed pandemią u wielu to poczucie mogło być z różnych powodów obniżone. Wszystko, co do tej pory stanowiło rutynę dnia powszedniego, zmieniło się i przestało być przewidywalne, a to bardzo mocno uderza w poczucie bezpieczeństwa człowieka. I rzecz najważniejsza – zdrowie i życie każdego stało się znacznie bardziej niepewne niż zwykle.

W tych okolicznościach wszystkie sprawdzone dotąd strategie zaradcze mogą okazać się nieadekwatne i niewystarczające. Narasta lęk, poczucie zagrożenia, pojawia się wiele negatywnych emocji. Jednocześnie najbliżsi stają w centrum uwagi, zwiększa się obawa o ich zdrowie i życie. Człowiek zostaje postawiony przed trudnymi wyborami (często o charakterze moralnym), choćby takimi czy spotkać się z najbliższymi, by dodać im i sobie wsparcia, czy raczej, zachowując zasady lockdownu, zostać w domu? Czy pójść do pracy, pomagając innym (np. jako lekarz, pielęgniarka), czy unikać tego,

aby chronić własną rodzinę? Co więcej, niepewność narasta, ponieważ nikt nie wie, kiedy nadejdzie koniec pandemii i co jeszcze może ona ze sobą przynieść.

Bez wątpienia obszar życia emocjonalnego jest tym, w którym na skutek pandemii zaszło wiele zmian (blisko 60% wszystkich respondentów zauważyło zmiany wywołane pandemią w obszarze życia emocjonalnego) i trudno tu mówić o zmianach pozytywnych, choć dość powszechne jest przyjmowanie podczas trudnych doświadczeń strategii, które mają na celu wytworzenie jakiegoś dobra wbrew doświadczanemu złu. Gdy wydarzy się coś przykrego, ludzie często podejmują starania, aby wyniknęło z tego ostatecznie coś dobrego, jednak potrzebny jest do tego akt woli i skonkretyzowane działanie. Tymczasem emocje mają to do siebie, że ujawniają się spontanicznie jako reakcja na wydarzenie. W tej sytuacji trudno więc mówić o pozytywnych emocjach. Dlatego też badanym postawiono pytanie o zmiany wywołane pandemią w zakresie doświadczania konkretnych stanów emocjonalnych, takich jak: długotrwały smutek, strach, silne zdenerwowanie, stres, depresja, zmęczenie, znudzenie, poczucie pustki i beznadziejności, poczucie bezsilności, myśli samobójcze. Zebrane dane zaprezentowano na wykresie 1.

Wykres 1. Zmiany w obszarze życia emocjonalnego wywołane pandemią (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym a wirtualnym. Mieszkańcy Warszawy w czasie pandemii 2021*.

Jak można zauważyć, najczęściej towarzyszącymi badanym stanami emocjonalnymi, które wywołała pandemia, jest zmęczenie i stres (około 68% i 53% pozytywnych wskazań – „bardzo często” i „raczej często”). Tu także padło najmniej odpowiedzi „nigdy” (2,8% oraz 4,1%). Jako trzecie z kolei trzeba wymienić poczucie bezsilności (45,5% pozytywnych wskazań). Co ciekawe, blisko 44% respondentów często i bardzo często doświadcza na skutek pandemii znudzenia, a blisko 40% z nich silnego zdenerwowania. Na poczucie pustki i beznadziejności uskarża się około 38% uczestników badania, a na długotrwały smutek 35,5%. Strach towarzyszy blisko 1/3 badanych osób, depresja – 26%, a myśli samobójcze raczej często lub bardzo często ma blisko 9% respondentów, nieco ponad 13% przyznaje, że ma je raczej rzadko. Blisko 3/4 badanych takich myśli nigdy nie miało.

Zestawiając uzyskane wyniki ze zmiennymi społeczno-demograficznymi, trzeba zauważyć, że konsekwencje emocjonalne pandemii dotknęły głównie kobiety. Częściej niż mężczyźni deklarują one doświadczenie długotrwałego smutku (40% pozytywnych odpowiedzi „bardzo często” i „raczej często”, mężczyźni – 27,4%), strachu (37,5%, mężczyźni – 19,2%) i stresu (60,5%, mężczyźni – 40,7%). Nieznacznie częściej także kobiety wskazywały na przeżywanie depresji, bo choć różnica w udzielaniu pozytywnych odpowiedzi była tu mała, to odpowiedź „nigdy” stanowiła u mężczyzn 45,7% wszystkich odpowiedzi, a u kobiet 32,8%. Jeszcze wyraźniej widać to w doświadczeniu poczucia pustki i beznadziejności – kobiety udzieliły więcej pozytywnych odpowiedzi (40,3%) niż mężczyźni (32,9%) i znacznie rzadziej udzielały odpowiedzi „nigdy” (19,4%, podczas gdy mężczyźni – 32,4%). One także częściej przyznawały się do doświadczenia poczucia bezsilności (blisko 50%, mężczyźni – blisko 38%) i zmęczenia (74,4%, mężczyźni – 57%)³. Dane z uwzględnieniem płci respondentów zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1. Zmiany w obszarze życia emocjonalnego wywołane pandemią a płeć badanych (w %)

	bardzo często	raczej często	trudno powiedzieć	raczej rzadko	nigdy
Długotrwały smutek					
Kobieta	15,5	24,5	13,2	36,2	10,6
Mężczyzna	9,6	17,8	15,1	34,7	22,8
Strach					
Kobieta	15,0	22,5	16,5	37,5	8,5
Mężczyzna	6,4	12,8	17,4	36,5	26,9

³ Podobne różnice zauważają także autorzy innych raportów badawczych, np. z badania zrealizowanego na reprezentatywnej próbie Polaków równo rok po ogłoszeniu pandemii przez niezależną agencję badawczą Biostat [Raport: *Polacy rok po wybuchu pandemii SARS-CoV-2*].

	bardzo często	raczej często	trudno powiedzieć	raczej rzadko	nigdy
Silne zdenerwowanie					
Kobieta	15,2	26,4	19,4	34,1	4,9
Mężczyzna	11,4	23,3	17,8	35,2	12,3
Stres					
Kobieta	27,4	33,1	15,0	22,2	2,3
Mężczyzna	12,8	27,9	17,8	34,2	7,3
Depresja					
Kobieta	13,7	14,2	16,5	22,7	32,8
Mężczyzna	7,8	14,6	11,9	20,1	45,7
Zmęczenie					
Kobieta	34,1	40,3	10,6	13,2	1,8
Mężczyzna	20,5	36,5	16,4	21,9	4,6
Znudzenie					
Kobieta	18,6	26,4	18,3	28,4	8,3
Mężczyzna	15,1	26,9	19,2	23,7	15,1
Poczucie pustki i beznadziei					
Kobieta	16,5	23,8	15,2	25,1	19,4
Mężczyzna	12,8	20,1	12,3	22,4	32,4
Poczucie bezsilności					
Kobieta	23,3	26,6	14,5	24,3	11,4
Mężczyzna	13,2	24,7	12,3	24,2	25,6
Myśli samobójcze					
Kobieta	3,1	4,9	4,7	15,0	72,4
Mężczyzna	2,3	7,3	3,2	10,5	76,7

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Uwzględniając w analizie wiek respondentów, można zauważyć, że grupą, która najczęściej wskazywała na negatywne emocje wywołane pandemią, są najmłodsi badani (18-29 lat). To oni udzielili najwięcej pozytywnych odpowiedzi w odniesieniu do częstego doświadczania stresu (61,5%), długotrwałego smutku (46,6%), silnego zdenerwowania (47,7%), poczucia bezsilności (50,8%), pustki i beznadziejności (50,3%). Odczuwają także najczęściej ze wszystkich badanych zmęczenie (72,9%). Najrzadziej natomiast skarżyli się na nie najstarsi uczestnicy badania (46,4% pozytywnych odpowiedzi i najwięcej negatywnych – 39,4%). Podobnie w kwestii doświadczania poczucia pustki i beznadziejności to w grupie będącej w wieku 60 i więcej lat padło najmniej twierdzących wskazań (odpowiedzi „bardzo często” i „raczej

często” – 22,6%) i najczęściej przeczących (53,5%). Najstarsi respondenci najczęściej przeczyli także temu, by mieli na skutek pandemii doświadczać znudzenia (25,4%), a najbardziej znudzonymi okazali się znów najmłodsi badani (57,9%). Do częstych myśli samobójczych także przyznali się głównie młodszy uczestnicy badania (13,8% stanowiły pozytywne odpowiedzi wśród w wieku 18-29 lat i 8,4% – wśród osób w wieku 30-45 lat). Tymi, którzy udzielili najczęściej odpowiedzi „nigdy”, były osoby w wieku 60+ (87,3%). Dane przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Zmiany w obszarze życia emocjonalnego wywołane pandemią a wiek badanych (w %)

	bardzo często	raczej często	trudno powiedzieć	raczej rzadko	nigdy
Długotrwały smutek					
18-29 lat	16,9	29,7	10,3	30,3	12,8
30-45 lat	10,8	19,2	14,1	41,3	14,6
46-59 lat	9,5	17,5	19,0	39,7	14,3
60 lat i więcej	18,3	18,3	14,1	26,8	22,5
Strach					
18-29 lat	15,4	17,9	20,0	34,9	11,8
30-45 lat	9,4	21,1	16,9	39,4	13,1
46-59 lat	14,3	18,3	12,7	41,3	13,5
60 lat i więcej	5,6	16,9	15,5	29,6	32,4
Silne zdenerwowanie					
18-29 lat	19,5	28,2	14,9	32,3	5,1
30-45 lat	13,1	22,1	25,8	31,9	7,0
46-59 lat	9,5	27,8	15,1	38,9	8,7
60 lat i więcej	8,5	22,5	15,5	39,4	14,1
Stres					
18-29 lat	29,7	31,8	15,4	20,5	2,6
30-45 lat	19,7	31,0	19,2	26,8	3,3
46-59 lat	20,6	28,6	13,5	33,3	4,0
60 lat i więcej	11,3	35,2	12,7	29,6	11,3
Depresja					
18-29 lat	13,8	15,9	18,5	21,5	30,3
30-45 lat	9,9	14,6	15,5	22,1	38,0
46-59 lat	9,5	12,7	10,3	24,6	42,9
60 lat i więcej	14,1	12,7	11,3	16,9	45,1

	bardzo często	raczej często	trudno powiedzieć	raczej rzadko	nigdy
Zmęczenie					
18-29 lat	38,5	34,4	12,3	13,3	1,5
30-45 lat	26,8	43,7	14,1	12,2	3,3
46-59 lat	23,0	46,8	10,3	17,5	2,4
60 lat i więcej	22,5	23,9	14,1	33,8	5,6
Znużenie					
18-29 lat	24,6	33,3	16,4	19,5	6,2
30-45 lat	14,6	26,3	20,2	28,6	10,3
46-59 lat	13,5	24,6	17,5	32,5	11,9
60 lat i więcej	12,7	12,7	22,5	31,0	21,1
Poczucie pustki i beznadziei					
18-29 lat	22,6	27,7	11,8	23,6	14,4
30-45 lat	10,8	24,4	13,6	24,4	26,8
46-59 lat	12,7	18,3	13,5	30,2	25,4
60 lat i więcej	12,7	9,9	23,9	14,1	39,4
Poczucie bezsilności					
18-29 lat	22,6	28,2	14,4	22,1	12,8
30-45 lat	16,0	26,8	11,7	27,7	17,8
46-59 lat	15,9	27,0	14,3	27,0	15,9
60 lat i więcej	29,6	15,5	16,9	15,5	22,5
Myśli samobójcze					
18-29 lat	5,6	8,2	5,6	21,0	59,5
30-45 lat	0,9	7,5	3,3	11,3	77,0
46-59 lat	1,6	0,8	4,8	9,5	83,3
60 lat i więcej	2,8	2,8	1,4	5,6	87,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie badania PPPiW *Między światem realnym...*

Uwzględniając pozostałe zmienne społeczno-demograficzne, można zauważyć, że częściej na negatywne stany emocjonalne wskazywali: wdowy i wdowcy oraz osoby z wykształceniem podstawowym. Poczucie bezsilności najczęściej towarzyszyło rodzicom trójki i więcej dzieci, a osoby bezdzietne najczęściej deklarowały poczucie pustki i beznadziejności oraz znużenie. Wiara i praktyki religijne generalnie nie miały większego znaczenia w kwestii udzielanych tu odpowiedzi, z wyjątkiem depresji, co do której najmniej twierdzących odpowiedzi (wskazujących na częste jej doświadczanie) udzieliły osoby wierzące i regularnie praktykujące oraz wierzące

i praktykujące nieregularnie. One także najczęściej wskazały odpowiedź „nigdy” w odniesieniu do myśli samobójczych.

Refleksje końcowe

Jak już wspomniano, aby móc w pełni analizować emocje, konieczne jest uwzględnienie relacji między osobowością a otoczeniem, ponieważ emocje zawsze od niej zależą. „To cechy osobowości decydują o tym, które z własności otoczenia okażą się ważne i jakie będzie ich znaczenie w procesie wzbudzania emocji, natomiast same cechy osobowości nie ujawnią swego wpływu na emocje pod nieobecność odpowiednich czynników sytuacyjnych” [Lazarus, 1999: 77]. W oczywisty więc sposób należy w pierwszej kolejności wskazać na zróżnicowanie osobowościowe badanych, które każe brać pod uwagę indywidualne różnice między nimi w kwestii opisywanych przez nich emocji wywołanych pandemią. Także sama sytuacja wynikająca z pandemii i konsekwencje, które się z nią wiążą w życiu społecznym (i nie tylko), nie stanowią tu czynnika o charakterze obiektywnym, ponieważ w kwestii emocjonalności kluczowy jest ich subiektywny charakter, a więc zindywidualizowane interpretacje, jakie badani im nadali – ich osobiste konstrukty, w których znaczenie ma także to, jak sami postrzegają swoje możliwości poradzenia sobie z trudnościami, wobec których przyszło im w związku z pandemią stanąć.

Przeprowadzona analiza pozwala jednak na wstępne zarysowanie emocji, którym można by nadać społeczne znaczenie, ze względu na ich powszechny charakter przeżywania wobec tej samej sytuacji (pandemii), pamiętając jednak, że każdy przeżywa je na swój sposób. Jak się okazuje, najczęściej wskazywanymi stanami emocjonalnymi wywołanymi pandemią było zmęczenie, stres i poczucie bezsilności. Te wyniki korespondują z dotychczasowymi badaniami. Zmęczenie i stres to stany towarzyszące współczesnemu człowiekowi, można rzec – na co dzień. Jak wspomniano – jeszcze przed pandemią były one wskazywane jako najtrudniejsze problemy codzienne [por. Linek, Kurtyka-Chałas, 2020]. Wyraźnie jednak w trakcie pandemii wciąż są dominujące. Wskazują na to także inne wyniki badań [por. Drozdowski i in., 2020; Dragan, Skrodzka, Grajewski: 2020].

Chociaż wydawać by się mogło, że pandemia „odciążyla” wiele osób z niektórych obowiązków i tempo życia wielu z nich zdecydowanie zwolniło, to jednak bagaż innych, wynikających z pandemii trosk, utrzymał dotychczasowe zmęczenie jako wiodący stan w kategorii negatywnych konsekwencji pandemii w życiu emocjonalnym. Na codzienny stres nałożyły się z pewnością liczne lęki i obawy wywołane pandemią, stając się stałym towarzyszem wielu osób, a ich długotrwały charakter przynosi raczej więcej negatywnych skutków niż skutecznych strategii zaradczych. Jak zauważa Janusz Heitzman, można tu mówić nawet o ostrym zaburzeniu stresowym. „Pandemiczne (w odpowiedzi na pandemię) ostre zaburzenie stresowe, mimo

że jest nieodroczoną reakcją ucieczkowo-obronną, przyczynowo może być związane z wystąpieniem nagłego stresora o niewyobrażalnych konsekwencjach lub stresora uruchamiającego lawinę zdarzeń prowadzących do postępującej destrukcji, której jednostka nie jest w stanie zatrzymać, nie może się jej przeciwstawić ani od niej uciec” [Heitzman, 2020: 190].

Wielu badanych uskarża się także na poczucie bezsilności. To dość typowy stan, gdy sytuacja przerasta możliwości poradzenia sobie z nią, gdy ma ona wszechogarniający charakter w odniesieniu do aktywności człowieka, a co więcej jest mało przewidywalna i trudno nad nią utrzymać odpowiedni stopień kontroli. Często prowadzi do frustracji, która z kolei może wypaczać perspektywę widzenia i rozumienia tego, co się dzieje. Jak pisze Bogdan de Barbaro w przewodniku *Trauma w dobie pandemii* Fundacji „Dorastaj z nami”: „Pandemia Covid-19 i wprowadzone ograniczenia wywołały w nas poczucie bezradności oraz frustracji. Odczuwamy je, ponieważ nie możemy zaspokajać podstawowych potrzeb społecznych związanych z bliskością, wspólnotowością i bezpośrednim kontaktem z innymi. Frustracja z kolei prowadzi do krzywdy. Gdy czujemy się skrzywdzeni, to poczucie krzywdy staje się ramą narracyjną, przez którą patrzymy na świat. niesprawiedliwie odebrano nam możliwość realizacji potrzeb. Sytuacja, w której się znaleźliśmy nie jest naszą winą, dlatego tym bardziej czujemy się skrzywdzeni. W perspektywie długoterminowej poczucie krzywdy staje się na tyle wszechogarniające i dominujące, że zaczyna nas krzywdzić. Nie to, co się wydarzyło, a sytuacja wewnętrzna, która jest opracowywana przez poczucie krzywdy. Zatem w tej perspektywie krzywdzi nas nie koronawirus, a narracja, która nam opisuje świat” [www.dorastajz nami.org].

Nie wszyscy jednak doświadczają tak silnego stresu na skutek pandemii. Jak wynika z przeprowadzonego badania, respondenci dość często wskazywali poczucie znudzenia jako towarzyszący im w tym czasie stan. Z pewnością lockdown zmusił wielu do ograniczenia lub zaniechania różnych aktywności, do których przywykli, które lubili i którymi urozmaicali sobie codzienność. Biorąc pod uwagę wskazane wcześniej powszechne dziś podążanie za doznawaniem przyjemności, trzeba mieć też na uwadze ten szczególny „koloryt” przeróżnych aktywności podejmowanych właśnie po to, by ubarwić szarą rzeczywistość, którego jednak w tych okolicznościach zdecydowanie zabrakło. Możliwości doznawania nowych, przyjemnych wrażeń i urozmaicania codzienności zdecydowanie zmalały, a w każdym razie stały się mocno ograniczone. Ostatecznie więc pandemia nie tylko wywołała opisane tu negatywne stany emocjonalne u ludzi, ale także wykreowała u wielu swoiste poczucie nudy, co do którego też trudno wypowiadać się w kategoriach pozytywnych. Pozostaje postawić pytanie, w jaki sposób ludzie próbują tej nudzie zaradzić w zaistniałych okolicznościach. Bo jedno można stwierdzić na pewno – dla współczesnego człowieka jest to nie lada wyzwanie.

Jak wskazuje Zygmunt Bauman [2006: 308-321], człowiek ponowoczesny pełen jest niepewności i lęków. Można powiedzieć, że to pewna stała jego cecha w dzisiejszych czasach, ale jeśli do tych „stałych” lęków dojdą te „nadplanowe” – nie-

przewidziane i trudne do kontrolowania – wynikające z pandemii, staje on wobec ekstremalnych wręcz dla niego negatywnych doświadczeń emocjonalnych. Około 1/3 badanych doświadcza na skutek obecnej sytuacji silnego zdenerwowania, poczucia pustki i beznadziejności, długotrwałego smutku oraz strachu. Podobne wyniki uzyskano w przytoczonych wcześniej badaniach [por. Drozdowski i in., 2020; Dragan, Skrodzka, Grajewski, 2020]. To wysoce niepokojące nie tylko ze względu na negatywny charakter tych doświadczeń, ale i z uwagi na negatywne konsekwencje dla zdrowia tych osób, ich relacji z innymi, aktywności zawodowej i innych płaszczyzn aktywności.

Najbardziej niepokojące jednak są już stwierdzone przez badanych stany depresji i pojawiające się u nich myśli samobójcze. Z pewnością w różnych okresach pandemii miały one zróżnicowany stopień nasilenia. Jak podają twórcy podłużnego raportu z badań „Objawy depresji i lęku wśród Polaków w trakcie epidemii Covid-19”, „Polki i Polacy przejawiali najwyższe nasilenie objawów depresji i lęku uogólnionego w maju i grudniu, natomiast najniższe w lipcu 2020” [Gambin i in., 2020]. W niniejszym badaniu aż 1/4 respondentów stwierdziła, że doświadcza depresji na skutek pandemii. Blisko 22% uczestników badania przyznało, że ma myśli samobójcze, a około 9% z nich ma je bardzo często lub raczej często. Trzeba mieć tu na uwadze, że ludzie nie zawsze są chętni do wskazywania na takie problemy. Co prawda, problem depresji i samobójstw jest coraz częściej podejmowany, także medialnie, i coraz więcej znanych osób przyznaje się do tego rodzaju problemów, podkreślając konieczność szukania pomocy u specjalisty, to jednak jest to bardzo osobiste doświadczenie, o którym wiele osób nie mówi, nawet w anonimowych sytuacjach. Problem ten bywa także, pomimo wielu akcji społecznych uświadamiających wagę tych problemów, lekceważony. Depresja często jest utożsamiana z „dołkiem psychicznym”, który „zaraz minie” – trzeba się tylko „pozbiierać”, a przyznanie się do myśli samobójczych traktowane jest jako próba zwrócenia na siebie uwagi lub jako barwny opis negatywnych doświadczeń, który nie grozi realizacją w rzeczywistości. Uzyskane wyniki wyraźnie implikują konieczność poszukiwania wszelkich sposobów dotarcia do takich osób ze specjalistyczną pomocą.

Nie można tu też pominąć kwestii izolowania się od pandemicznej rzeczywistości niektórych ludzi. W ramach procesu samokontroli, dokonujących się na poziomie intrapsychicznym, niektórzy blokują napływające informacje, które mogą okazać się źródłem negatywnych emocji. Inni z kolei dokonują poznawczych operacji na informacjach, które już do nich dotarły. Zmieniają tym samym znaczenie nadane zewnętrznej sytuacji. „W konsekwencji sytuacja ta odbierana jest jako bardziej sprzyjająca, mniej szkodliwa czy zagrażająca lub bardziej akceptowana niż początkowo. Stan taki może być osiągnięty w bardzo różny sposób. Może polegać zarówno na realistycznym spojrzeniu na problem z zupełnie innej strony, na poznawczym zaakceptowaniu pewnych kwestii przy jednoczesnym zbagatelizowaniu innych, jak i na przyjęciu nowych, całkowicie nierealistycznych zasad i założeń” [Doliński, 2000: 386]. Na przykład wywołany w ten sposób mechanizm izolacji sprawia, że człowiek ma świadomość istniejącego zagrożenia, szkody czy nieodwołalnej straty, ale osłabione jest (lub nawet

nie istnieje) poczucie osobistego zaangażowania w sytuację. Staje on obok wydarzeń, uznając, że dotyczą go w bardzo niewielkim stopniu. Podobną funkcję mogą pełnić także inne mechanizmy obronne [Doliński, 2000].

Biorąc jednak pod uwagę wyraźne negatywne konsekwencje pandemii – cały kalejdoskop negatywnych emocji, których wielu doświadczało i doświadcza na skutek poniesionych strat, przede wszystkim osobistych i duchowych, takich jak śmierć i choroba bliskich, zachorowania na COVID-19 (zwłaszcza te związane z pobytem w szpitalu czy wywołujące tzw. long covid w postaci długotrwałych skutków choroby), a także zachorowania na inne choroby, często nieleczone z powodu pandemii, utrata pracy, całkowita reorganizacja codziennego porządku oraz pogorszenie się sytuacji materialnej, trzeba stwierdzić, że pandemia spowodowała w życiu (nie tylko emocjonalnym) wielu osób spustoszenie, z którym niezwykle trudno jest sobie poradzić. Dlatego też w ostatnim czasie uruchomionych zostało wiele działań, głównie tych o charakterze psychologicznym i psychiatrycznym. Z pewnością jednak jest to pomoc niewystarczająca wobec tylu potrzeb. Ponadto, natura emocji negatywnych, jak wspomniano, ma też to do siebie, że ma bardziej długotrwały charakter niż emocje pozytywne. „Krócej jesteśmy zdolni się śmiać i cieszyć, niż płakać i smuć” [Zaleski, 2005: 49]. Na „terapię” trzeba więc odpowiednio długiego czasu, może nawet bardzo długiego...

„Jeżeli faktów nie odwrócimy i straty nie da się odrobić, to pozostaje praca nad emocją” [Zaleski, 2005: 55]. Szczęólnego znaczenia nabiera więc w tych okolicznościach (i nie tylko) wszystko to, co pozwala człowiekowi oderwać się od negatywnych doświadczeń i emocji poprzez wywoływanie emocji pozytywnych. Wskazane są więc wszelkie działania uaktywniające resiliencje, czyli zespół kompetencji związanych ze skutecznym radzeniem sobie ze stresem o dużym nasileniu, który polega na elastycznym, twórczym radzeniu sobie z przeciwnościami, a główną rolę odgrywa w nim zdolność do oderwania się od negatywnych doświadczeń i zdolność do wzbudzania pozytywnych emocji. „Na skutek działania tych emocji osoby ciężko doświadczone wydarzeniami życiowymi znajdują inny sposób patrzenia na doświadczenia, nowe rozwiązania, a to zwiększa nadzieję i pozytywną spiralę procesów korzystnych dla zdrowia” [Heszen, Sęk, 2012: 173]. Ostatecznie bowiem najbardziej widoczną przestrzenią konsekwencji pandemii jest zdrowie, a od niego zależy aktywność człowieka we wszystkich obszarach życia. Tym więc, czego najbardziej potrzeba w czasie pandemii i po niej, jest troska o rozwój pozytywnych emocji u samego siebie i innych.

Bibliografia

- Bauman Z. (2006), *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
Carr A. (2004), *Depresja i próby samobójcze młodzieży. Sposoby przeciwdziałania i reagowania*, GWP, Gdańsk.

- Chojnacka-Szawłowska G. (2009), *Zmęczenie a zdrowie i choroba. Perspektywa psychologiczna*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Doliński D. (2000), *Emocje, poznanie i zachowanie*, w: J. Strelau (red.), *Psychologia*, GWP, Gdańsk, t. 2, s. 369-394.
- Dragan M., Skrodzka M., Grajewski P. (2020), *Stresory, radzenie sobie oraz symptomy zaburzenia adaptacyjnego w czasie pandemii Covid-19*, Uniwersytet Warszawski oraz Europejskie Towarzystwo Badań nad Stresem Traumatycznym, Warszawa, http://psych.uw.edu.pl/wp-content/uploads/sites/98/2021/01/Raport_Covid-19_PL.pdf [dostęp: 15.09.2021].
- Drozdowski R. i in. (2020), *Życie codzienne wczasach pandemii. Raport z pierwszego etapu badań*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, http://socjologia.amu.edu.pl/images/pliki/różne_prezentacje_etc/Życie_codzienne_w_czasach_pandemii_-_Wydział_Socjologii_UAM_-_WWW.pdf [dostęp: 15.09.2021].
- Duda M. (2017), *Zmęczenie jako współczesne zagrożenie cywilizacyjne*, „Edukacja – Technika – Informatyka”, nr 1 (19), s. 152-156, <https://repozytorium.ur.edu.pl/bitstream/handle/item/2958/21%20duda-zmęczenie.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 6.09.2021].
- Epstein S. (1990), *Wartości z perspektywy poznawczo-przeżyciowej teorii „ja”*, w: J. Reykowski, N. Eisenberg, E. Staub (red.), *Indywidualne i społeczne wyznaczniki wartościowania*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 11-32.
- Gambin M. i in. (2020), *Objawy depresji i lęku wśród Polaków w trakcie epidemii Covid-19. Raport z badań podłużnych*, http://psych.uw.edu.pl/wp-content/uploads/sites/98/2021/01/Raport_objawy_depresji_leku_IV_fale.pdf [dostęp: 15.09.2021].
- Gasiul H. (2002), *Teorie emocji i motywacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Giddens A. (2004), *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hammen C. (2006), *Depresja*, GWP, Gdańsk.
- Heitzman J. (2020), *Wpływ pandemii COVID-19 na zdrowie psychiczne*, „Psychiatria Polska”, nr 54 (2), s. 187-198, http://www.psychiatriapolska.pl/uploads/images/PP_2_2020/187Heitzman_PsychiatrPol2020v54i2.pdf [dostęp: 15.09.2021].
- Heszen I., Sęk H. (2012), *Psychologia zdrowia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Koszevska I., Habrat-Pragłowska E. (2003), *O depresji, manii, o nawracających zaburzeniach nastroju*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
- Krawczyk A. (2012), *Osobowościowe uwarunkowania przewlekłego zmęczenia*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Kulik A. (2010), *Zmęczenie przewlekłe u nastolatków. Charakterystyka psychologiczna*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Lazarus R. (1999), *Stalość i niestalość emocji*, w: P. Ekman, R.J. Davidson (red.), *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, GWP, Gdańsk, s. 75-80.
- Lelonek B., Wiraszka G. (2016), *Depresja – współczesny problem zdrowia psychicznego i zagrożenie cywilizacji*, w: K. Kowalczyk, E. Krajewska-Kulak, M. Cybulski (red.), *Wybrane choroby cywilizacyjne XXI wieku*, Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, Białystok, t. 2, s. 16-31, https://www.umb.edu.pl/photo/pliki/WNoZ_jednostki/wnoz-z-zintegrowanej-opieki-medycznej/monografie/ekkmmono_tom2.compressed.pdf [dostęp: 15.09.2021].
- Parkinson B. (1999), *Emocje*, w: B. Parkinson, A.M. Colman (red.), *Emocje i motywacja*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań, s. 15-40.
- Rathus S.A. (2004), *Psychologia współczesna*, GWP, Gdańsk.

- Reykowski J., Tomaszewski T. (1992), *Psychologia ogólna. Emocje, motywacja, osobowość*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Saarni C. (1999), *Kompetencja emocjonalna i samoregulacja w dzieciństwie*, w: P. Salovey, D.J. Sluyter (red.), *Rozwój emocjonalny a inteligencja emocjonalna*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań, s. 75-125.
- Terelak J.F. (1997), *Studia z psychologii stresu*, Wydawnictwa Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa.
- Turner J.H., Stets J.E. (2009), *Socjologia emocji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tylka J. (2000), *Psychosomatyka. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Ukłańska K. (2020), *Przyjemność konsumpcji, konsumpcja przyjemności. Spojrzenie z perspektywy socjologii emocji*, w: M. Sroczyńska, A. Linek (red.), *Szkice z socjologii emocji. Społeczne konteksty współbycia i intymności*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa, s. 108-120.
- Wójtowicz A. (2020), *Socjologia emocji. Konstruowanie perspektyw*, w: M. Sroczyńska, A. Linek (red.), *Szkice z socjologii emocji. Społeczne konteksty współbycia i intymności*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa, s. 18-87.
- Zaleski Z. (2005), *Od zawiści do zemsty. Społeczna psychologia kłopotliwych emocji*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
- Zdankiewicz-Ścigała E., Maruszewski T. (2000), *Teorie emocji*, w: J. Strelau (red.), *Psychologia*, GWP, Gdańsk, t. 2, s. 395-426.
- Zduńiak A. (2020), *Event jako współczesna forma zarządzania emocjami*, w: M. Sroczyńska, A. Linek (red.), *Szkice z socjologii emocji. Społeczne konteksty współbycia i intymności*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa, s. 89-106.
- Zimbardo P.G., Ruch F.L. (1996), *Psychologia i życie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Raporty

Raport *Polacy rok po wybuchu pandemii SARS-CoV-2* https://www.aflofarm.com.pl/media/filer_public/62/df/62df6272-14e6-49be-822a-91ea15445bc1/polacy_rok_po_wybuchu_pandemii_sars-cov-2_-_raport_fundacji_aflofarm.pdf [dostęp: 16.09.2021].

Strony internetowe

https://dorastajznami.org/wp-content/uploads/2020/07/Przewodnik-Fundacji-Dorastaj-z-Nami_Trauma-w-dobie-pandemii.pdf [dostęp: 15.09.2021].

Seria publikacji postbadawczych

Pracowni Badawczej Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości

1. Zaręba S.H. (red.), *Rodzina. Religia. Społeczeństwo. Polacy 2009 w diagnozie socjologicznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2010, ss. 244.
2. Zaręba S.H. (red.), *Lokalna wspólnota wyobrażona. Warszawa i jej mieszkańcy 2010*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2012, ss. 236.
3. Zaręba S.H. (red.), *Warszawa: bunt i ucieczka w wielkim mieście. Światopogląd i style życia młodych warszawiaków*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2013, ss. 183.
4. Zaręba S.H., Wiśniewski R., Marcysiak T. (red.), *Społeczna dusza Bydgoszczy. Ludzie i instytucje*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2013, ss. 169.
5. Zaręba S.H., Choczyński M. (red.), *Konsumując coolture. Europejska Noc Muzeów w Warszawie 2013*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2013, ss. 212.
6. Zaręba S.H., Zarzecki M. (red.), *Etyka katolicka a duch kapitalizmu. Etos polskich przedsiębiorców w badaniach Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2014, ss. 275.
7. Zaręba S.H., Wysocki A. (red.), *Socjologia życia parafialnego: Wspólnota i instytucja. Archidiecezja Warszawska w badaniach Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2015, ss. 273.
8. Zaręba S.H., Wiśniewski R. (red.), *Cooltura instant. Europejska Noc Muzeów w Warszawie 2014*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2015, ss. 186.
9. Zaręba S.H., Klimski W. (red.), *Coolturałni. Europejska Noc Muzeów w Warszawie 2015*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2015, ss. 225.
10. Zaręba S.H., Zarzecki M. (red.), *Slużba publiczna. Etos pracy urzędników w Polsce*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2015, ss. 223.
11. Wiśniewski R., Zaręba S.H., Zarzecki M. (red.), *W kierunku „kultury bez przemocy”. Diagnoza i przeciwdziałanie przemocy w Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2016, ss. 307.
12. Linek A., Zaręba S.H. (red.), *Mozaika coolturałna. Europejska Noc Muzeów w Warszawie 2016*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2017, ss. 186.
13. Łodzińska J., Zaręba S.H., Zarzecki M. (red.), *Powołanie jako imperatyw zawodowy. Etos polskich pielęgniarek w badaniach socjologicznych*, Wydawnictwo Kontrast, Warszawa 2017, ss. 252.
14. Kawińska M., Zaręba S.H. (red.), *Cooltura nocą. Europejska Noc Muzeów w Warszawie 2018*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2018, ss. 174.
15. Syryt A., Zaręba S.H., Zarzecki M. (red.), *Prawo jako zawód i powołanie. Deontologia i etos zawodowy polskich prawników w badaniach socjologicznych*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2018, ss. 286.
16. Kawińska M., Wróblewska-Skrzek J., Linek A., *Wolność wyboru czy przymus zwyczaju?*, t. 1, *Młodzież akademicka w dobie pandemii o związkach, intymności i więziach rodzinnych*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2020, ss. 162.
17. Zaręba S.H., Klimski W., Sroczyńska M., *Wolność wyboru czy przymus zwyczaju?*, t. 2, *Młodzież akademicka w dobie pandemii o religii, duchowości i moralności*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2020, ss. 138.
18. Uklańska K., Kotowska-Wójcik O.A., Choczyński M., *Wolność wyboru czy przymus zwyczaju?*, t. 3, *Młodzież akademicka w dobie pandemii o sensie życia, relacjach i planach życiowych*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2020, ss. 138.

Opis źródłowy wszystkich dotychczas opublikowanych pozycji oraz planów badawczych znajduje się na stronie internetowej: <http://is.pppi.w.uksw.edu.pl/>.

Z recenzji:

Przedstawiony do wydawniczej recenzji maszynopis książki opisuje w różnych problemowych konfiguracjach półtora roku z życia mieszkańców Warszawy czasu pandemii i powszechnego lockdownu. Panika i strach powodowane tempem i skalą zakażeń, z dnia na dzień rosnącą liczbą zgonów, bezradnością służby zdrowia oraz brakiem antydotum na wirusa, przełożyły się na w miarę bezdyskusyjne podporządkowanie się odgórnie narzuconym sanitarnym dyrektywom. Lęk o zdrowie własne i bliskich zatrzymał ludzi w domach, pogodził z ograniczeniami w swobodzie przemieszczeń, uczestnictwem w zbiorowych wydarzeniach, zdalną pracą i edukacją. Dla wielu uczestnictwo wirtualne stało się substytutem realności. Początkowa subordynacja z czasem osłabła, ludzie oswoiili niecodzienną sytuację. Sprzyjały temu pogoda, wakacyjna aura oraz dostępność do szczypt. Książka jest socjologiczną diagnozą kondycji mieszkańców Warszawy konfrontującą to jak było, z tym co nastąpiło w okresie pandemii [prof. dr hab. Maria Libiszowska-Żółtkowska, UW].

Prezentowana książka ukazuje złożony obraz sposobów przystosowania się mieszkańców dużego miasta do wyjątkowej sytuacji zagrożeń egzystencjalnych występujących w okresie pandemii COVID -19. Krótki czas trwania pandemii i obostrzeń sanitarnych oraz ograniczeń praw obywatelskich, nie utrwalił prawdopodobnie charakterystycznych zachowań adaptacyjnych ludności i ich zróżnicowania. Niemniej jednak, zgromadzone w toku badania informacje statystyczne umożliwiają podjęcie próby skonstruowania „pandemicznego modelu życia”, co sugerowali sami autorzy badania w metodologicznej części książki. Byłby to kolejny krok na drodze eksploracji naukowej, mającej na celu rozpoznanie konsekwencji skrajnie nietypowych uwarunkowań życia człowieka w okresie pandemii wirusowej zagrażającej jego istnieniu. Odmiany takiego modelu powinny odnosić się do różnych subpopulacji ludności, np.: małżeństw, rodzin z dziećmi, uczniów i studentów, osób aktywnych zawodowo i emerytów. Parametry modelu to: ochrona zdrowia, edukacja, aktywność zawodowa, relacje interpersonalne i społeczne, budżet czasu jednostki, aktywność w czasie wolnym, religijność, etc. Zebrane doświadczenia badawcze zespołu autorskiego książki są kapitałem, który może przynieść nowe walory poznawcze dla socjologii, a praktyczne - dla społeczeństwa [prof. dr hab. Andrzej Ochocki, UKSW].

Zespół Pracowni Badawczej „Polski Pomiar Postaw i Wartości” (Instytut Nauk Socjologicznych UKSW)

ks. prof. zw. dr hab. Sławomir H. Zaręba, dr Marcin Choczyński, dr Martyna Kawińska,
dr Wojciech Klimski, dr O. Kotowska-Wójcik, dr Anna Linek,
dr Joanna Wróblewska-Skrzek, dr Marcin Zarzecki
oraz

dr hab. Małgorzata Such-Pyrgiel (WSGE im. Alcide De Gasperi w Józefowie)